



MIASTO POZNAŃ

w perspektywie badań interdyscyplinarnych

Miasto Poznań

Miasto Poznań

w perspektywie badań interdyscyplinarnych

pod redakcją
Anny Weroniki Brzezińskiej i Agnieszki Chwieduk



TIPI ▪ WIELICHOWO 2012

© Copyright by Natalia Bloch, Patryk Borowiak, Anna Weronika Brzezińska
Agnieszka Chwieduk, Wojciech Dohnal, Agnieszka Gajewska, Dariusz Grała
Aleksandra Hulewska, Dobrochna Jankowska, Przemysław Kieliszewski
Adela Kobelska, Adriana Kovacheva, Piotr Landsberg, Piotr Luczys, Izabella Main
Mirosław Makohonienko, Lucyna Marzec, Andrzej Michałowski, Patrycja Mikołajczak
Joanna Minksztym, Regina Pacanowska, Karolina Palmowska, Adam Pomieciński
Marcin Poprawski, Katarzyna Pyżewicz, Joanna Roszak, Katarzyna Rybarczyk
Filip Schmidt, Jacek Schmidt, Mikołaj Smykowski, Bartosz Stańda, Julia Stec
Katarzyna Walentynowicz-Moryl, Urszula Wróblewska
© Copyright by TIPI 2012

Recenzent

Dr hab. Jacek Sójka, prof. UAM, Instytut Kulturoznawstwa

Na okładce

ul. Półwiejska w Poznaniu, fot. Bartosz Stańda

Redaktor techniczny

Marek Maciołek

Książka dofinansowana ze środków:

Prof. dr hab. Jacka Witkosia, prorektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu ds. nauki i współpracy międzynarodowej

Prof. dr hab. Hanny Kóćki-Krenz, dziekan Wydziału Historycznego

Prof. dr hab. Michała Buchowskiego, dyrektora Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej

ISBN 978-83-62490-07-3

TIPI, ul. Łąkowa 3, 64-050 Wielichowo

tel. (61) 44 33 058 tipi@tipi.pl www.tipi.pl

Druk i oprawa: M-DRUK Zakład Poligraficzno-Wydawniczy, Wągrowiec

Spis treści

<i>Zaangażować się w Poznań – wprowadzenie</i>	7
Anna Weronika Brzezińska, Agnieszka Chwieduk	
Część pierwsza: Sposób na miasto?	
Anna Weronika Brzezińska, Agnieszka Chwieduk – wprowadzenie	13
Anna Weronika Brzezińska, Agnieszka Chwieduk	
<i>Poznań w narracjach jego mieszkańców czyli strategię badacza miejskiego</i>	15
Karolina Palmowska, Katarzyna Rybarczyk, Mikołaj Smykowski	
<i>Metodyka badań antropologicznych nad miastem na podstawie doświadczeń badawczych</i>	29
Dobrochna Jankowska, Mirosław Makohonienko, Andrzej Michałowski, Katarzyna Pyżewicz	
<i>Przemiany krajobrazu przyrodniczo-kulturowego północnej strefy aglomeracji poznańskiej w rejonie Strumienia Różanego – między Górą Moraską a doliną Warty</i>	41
Część druga: Poznań – Miasto kultur Swoich?	
Urszula Wróblewska – wprowadzenie	53
Patryk Borowiak	
<i>Nazewnictwo miejskie Poznania na tle urbonimii bułgarskiej</i>	55
Bartosz Stańda	
<i>Opuszczone miejsca – nieznanne obszary badawcze</i>	61
Katarzyna Walentynowicz-Morył, Piotr Luczys	
<i>„Społeczna mapa miasta w perspektywie obszarów granicznych”. Pilotaż projektu badawczego w Poznaniu</i>	77
Natalia Bloch	
<i>Cudzoziemcy w Poznaniu. Heterogeniczność kulturowa ośrodków wielkomiejskich</i>	91

Julia Stec	
<i>Poznań jako miasto wpływów. Wizualne przejawy cudzoziemskości w przestrzeni miejskiej</i>	103
Część trzecia: Miasto – materia tekstu	
Adam Pomieciński – wprowadzenie	113
Joanna Roszak	
<i>Sekwana nie płynie przez Poznań</i>	115
Adela Kobelska	
<i>Teorie lokalne: poznańskie literaturoznawstwo międzywojenne w perspektywie antropologicznej</i>	125
Agnieszka Gajewska, Adriana Kovacheva, Lucyna Marzec	
<i>Wielkopolski Słownik Pisarek</i>	137
Joanna Minksztyrn	
<i>Terra nie-incognita. Miasto Poznań w badaniach pracowników Muzeum Etnograficznego w Poznaniu</i>	145
Część czwarta: Kultura Miasta – pomiędzy instytucją a człowiekiem	
Aleksandra Hulewska – wprowadzenie	157
Dariusz Grała, Regina Pacanowska	
<i>Poznań know how? Wizerunek Poznania w opiniach ludzi młodych</i>	159
Jacek Szmidt, Wojciech Dohnal, Filip Szmidt	
<i>Niedokończony projekt. Badania poznańskich i wielkopolskich instytucji kultury w latach 2006-2007</i>	173
Przemysław Kieliszewski, Piotr Landsberg, Marcin Poprawski	
<i>Jakiej kultury chcą młodzi Poznaniacy? Badanie uczestnictwa w kulturze poznańskich studentów</i>	185
Patrycja Mikołajczak	
<i>Rozważania na temat znaczenia architektury muzeów w oparciu o projekt Muzeum Powstania Wielkopolskiego w Parku Drwęskich w Poznaniu</i>	199
Izabella Main	
<i>Projekty o mieście Poznań realizowane przez studentów</i>	209
Bibliografia	219
Noty o autorach	229

Wprowadzenie

Spacer po mieście

Przejdźmy się ulicą Św. Marcin. I chociaż do lokalnej tradycji należy huczne obchodzenie jej imienin, to jednocześnie jesteśmy wszyscy świadkiem jej stopniowego pustoszenia. Zajrzyjmy na Stary Rynek. Latem tętniący życiem kawiarniano-ogródkowym, jesienią i zimą jakby zamierał – opuszczają go nie tylko turyści, ale także stali mieszkańcy. Wstąpmy na Górę Przemysława, gdzie tworzy się historia miasta i właśnie odbudowuje się zamek. Odwiedzmy Stare Koryto Warty, w którym zamiast wody, płynie wartki nurt kultury niezależnej, ożywiający nieco zapomniane i zmarginalizowane przestrzenie postindustrialne niedalekiej Gazowni. Spójrzmy na rewitalizowany Okrągłak, omińmy korek na remontowanych drogach, zróbmy zakupy w najbliższym sklepie. Wychodząc z naszego mieszkania, gdzieś w jednej z dzielnic, zgaśmy światło – jak „porzundny Poznaniak” – i zastanówmy się przez chwilę, czym właściwie jest dla nas to miasto?

*

Nieoczekiwanie, to pytanie stało się dla nas, redaktorek, sporym wyzwaniem organizatorskim, które uświadomiło nam, że opracowanie zbioru tekstów, obli- guje nas być może do kolejnych kroków na drodze integracji środowisk naukowych i twórczych zainteresowanych Poznaniem. Ale zostawmy na moment ten wątek...

Prezentowana książka jest efektem debaty przedstawicieli poznańskiego środowiska naukowego i kulturalnego, której głównym celem stała się wymiana doświadczeń badawczych, dotyczących naszego miasta – Poznania. Także do- bór tekstów w prezentowanej książce jest taki, by móc poznać różne podejścia badawcze, teoretyczne inspiracje i ich praktyczne realizacje. Swoje pomysły na to, w jaki sposób można badać miasto Poznań, na co zwracać uwagę, jak do- kumentować jego zmieniające się różne oblicza prezentują antropolodzy kultury, archeolodzy, architektami, etnologzy, geografowie, historycy, językoznawcy, muzealnicy, pedagodzy, socjolodzy i psychologzy. Ilu w tym gronie przedsta- wicieli dziedzin nauki, dyscyplin i subdyscyplin – tyle różnych perspektyw ba-

dawczych, metod, technik badawczych i dokumentacyjnych, sposobów interpretacji. Pomimo odmienności poglądów jedno nas łączy – jesteście POZNA-
NIAKAMI. Z urodzenia i wyboru, przez zasiedzenie i zamieszkanie, poprzez użytkowanie przestrzeni, przemierzanie ulic, podziwianie miasta i narzekanie na nie. Prawdziwym wyzwaniem jest badać przestrzeń sobie bliską i dobrze znaną. Na badaczy poznańskich czyha bowiem widmo subiektywności, zbyt emocjonalnego podejścia do badanej sfery, być może sentymentalizacji i nawet zbyt dużego krytycyzmu...

Książka podzielona została na cztery części. W każdej z nich znajdują się teksty ukazujące inną stronę badań miasta wynikających z odmiennych perspektyw badawczych prezentowanych przez nasz interdyscyplinarny zespół badaczy. Pierwsza część zatytułowana „Sposób na miasto?” prezentuje sposoby, w jaki można odkrywać miasto współcześnie oraz w ujęciu prehistorycznym.

W drugiej „Poznań – Miasto kultur Swoich?” zaprezentowane jest podejście językoznawcy, eksploratora opuszczonych przestrzeni, socjologów proponujących nową mapę Poznania oraz antropologów badających codzienne życie cudzoziemców. Przesłanie łączące te teksty kryje się w stwierdzeniu, że każda przestrzeń egzystencji z czasem – za sprawą relacji – podlega oswojeniu, akceptacji. Może wtedy stać miejscem własnym, „swoim”, nawet dla tych, którzy traktują ją jako chwilową perspektywę ich życia.

O tym, co to znaczy „czytać miasto” i jak można to uczynić można dowiedzieć się z części trzeciej „Miasto – materia tekstu”. Okazuje się, że dynamika miejskiej egzystencji podlega metaforyzacji. Inspirowane miastem działa literackie traktują je jak tekst. Poznań istnieje więc także w konkretnych opisach – literaturze, która pokazuje, że jego przeszłość i teraźniejszość wzajemnie się dopełniają tworząc specyficzną wersję rzeczywistości, jakby niezależnej od czasu. Pozwalającej się wciąż na nowo przeżywać – tak jak przeżywa się losy ulubionego bohatera ze świata baśni i bajek.

W części ostatniej „Kultura Miasta – pomiędzy instytucją a człowiekiem” ścierają się dwa punkty widzenia. Pierwszy z nich należy do młodych o użytkowników przestrzeni miejskiej, wśród nich także studentów, którzy mają wizję rewitalizacji przestrzeni miejskiej i obiektów. Drugi punkt reprezentują przedstawiciele instytucji, którzy są organizatorami poznańskiej oferty artystycznej i kulturalnej.

Po spacerze...

Powróćmy jeszcze raz do przerwanej wcześniej wątku. Jako inicjatorki przedsięwzięcia mamy nadzieję, że stanie się ono dobrym punktem wyjścia do stworzenia platformy wymiany nowatorskich, naukowych myśli związanych z eksploracją naszego miasta i pretekstem do dyskusji nad tym, w jakim zakre-

się nauka powinna być pomocna w diagnozowaniu problematyki lokalnej. Zaangażowanie poszczególnych Autorów w powstanie tej publikacji przekonało nas, że istnieje w środowisku poznańskich badaczy żywota potrzeba łączenia nauki z życiem oraz szukania ścieżek prowadzących do wzajemnego kontaktu. Do pracy zespołowej, interdyscyplinarnej i – co istotne – popularyzatorskiej na rzecz naszego miasta. I tak oto, wracając ze spaceru, zapraszamy Czytelników do wnętrza naszego projektu, który był nam przytulnym mieszkaniem podczas wspólnej pracy z tymi, którzy chcieli stworzyć z nami ten tom.

Jego ukazanie się nie byłoby możliwe bez życzliwego wsparcia naszych Koleżanek i Kolegów z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej – zainteresowanych różnymi wymiarami poznańskości i mieszczańskości, którzy w swojej pracy naukowo-dydaktycznej często czynią Poznań przedmiotem i podmiotem swych badawczych eksploracji. Szczególnie chcemy podziękować tym, którzy wsparli wydanie niniejszej książki: Prorektor ds. nauki i współpracy międzynarodowej UAM – Pan Profesor dr hab. Jacek Witkoś; Dziekan Wydziału Historycznego UAM – Pani dr hab. Prof. UAM Hanna Kóčka-Krenz oraz Dyrektor Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM – Pan Profesor dr hab. Michał Buchowski.

*Anna Weronika Brzezińska
Agnieszka Chwieduk
Poznań, styczeń 2012*

CZEŚĆ PIERWSZA

SPOSÓB NA MIASTO?

ANNA WERONIKA BRZEZIŃSKA
AGNIESZKA CHWIEDUK

Sposób na miasto?

wprowadzenie

Kiedy badacz pragnie zrozumieć, czym jest miasto, jest skazany na metodę. Obserwuje, rozmawia, zapisuje, fotografuje, przetwarza dane, rysuje mapy, porównuje i interpretuje. Wzrok, słuch i wyobraźnia – w działaniu jednostkowym i zespołowym. Czy środki te są wystarczające, aby pojąć jakim fenomenem kulturowym jest miasto? Czy notując opowieści, choćby o miejskiej tradycji, wystarczy, aby pojąć czym jest ciągłość życia w mieście i czy ona akurat je tworzy? Czy może należy zmienić skalę i perspektywę i wyjść poza wymiar czasu dostępny „tu i teraz”? Może należy spojrzeć w bardzo odległą przeszłość, w niej poszukując wyjaśnienia? Kto ma więc właściwy sposób na miasto: etnolog, socjolog czy archeolog? A może jest też tak, że łączy ich więcej, niż dzieli? Łączy nas Poznań – dla nas w badaniach najważniejszy.

Miasto to jedna z najstarszych strategii życia stworzona przez ludzkość. Znała ją epoka starożytna, szczyła się nowożytna, a obecnie, czasom post... aż trudno sobie bez niej wyobrazić własne trwanie. Miasto często, z wielu powodów, naukowcy traktują apriori i aposteriori jako „całość”. Nie dlatego, że takie zdobyli dowody, lecz dlatego, że ulegają skłonności umysłu (uniwersalnej?), aby zredukować świat do wyobrażeń, które „dadzą się wyobrazić”. Jednak miasto jako całokształt czym innym jest dla etnologów i socjologów, a czymś zgoła odmiennym dla archeologów. Reprezentanci nauk społecznych od lat stosują rozmaite strategie badawcze, aby zrozumieć fenomen miasta. Wśród często praktykowanych przez nich metod są badania kwestionariuszowe oraz tak zwana obserwacja uczestnicząca. W pierwszym przypadku ten standardowy sposób działania, choć pozwala odpowiedzieć na pytanie, co myślą ludzie (deklarowane wyobrażenia), to nie przybliży jednak do zrozumienia co sprawia, że żyją w określony sposób. W tej sytuacji, wielu badaczy przyjmuje zdroworozsądkowo, że pytania należy uzupełnić obserwacją, która w przypadku etnologów – jako metoda – kształtowała się w doświadczeniach z małymi, najczęściej wiejskimi społecznościami. Badacze świadomi faktu, że kwestionariuszem i obserwacją nie obejmie się całej populacji miasta, wybierają często jakiś jej wycinek np. grupę cudzoziemców, zawodową, wiekową, żyjącą od zawsze w da-

nej dzielnicy czy też postrzeganą przez inne, jako wybitnie marginalna. Stąd też, w pracach badaczy społecznych, miasto pojawia się zawsze jako pars pro toto – część, która zastępuje całość. Jednak warto podkreślić, że mamy do czynienia z wyborem badaczy, stosunkowo arbitralnym, jakiejś części, by świadczyła o całości. W przypadku eksploracji archeologicznej trudno mówić o podobnym wyborze... Myślenie o mieście jako całości pojawia się z konieczności i w następstwie dostępnych badaczom artefaktów. To one stanowią ową część, która jako pozostałość po całości, świadczy o jej cechach. Wydaje się, że podstawowa różnica pomiędzy tymi dyscyplinami w zakresie stosowanych metod polega na możliwości wyboru. Jedni mogą wybrać część, drudzy muszą się nią zadowolić. W obu jednak wypadkach, niezależnie od stosowanych podejść miasto może być pojęte jedynie na drodze metonimii. W rezultacie ta sama ścieżka myślenia (ujmowanie zjawisk) prowadzi jednak do zgoła odmiennych konsekwencji poznawczych...

ANNA WERONIKA BRZEZIŃSKA
AGNIESZKA CHWIEDUK

Poznań w narracjach jego mieszkańców czyli strategie badacza miejskiego

Wprowadzenie – idea projektu

Miasto jest dziwnym tworem ludzkiego geniuszu, wynikającym z potrzeby funkcjonowania na określonej i odpowiednio zorganizowanej, raczej dużej, przestrzeni oraz stanowiącej ważny punkt odniesienia w życiu codziennym. W europejskich realiach, od wieków uchodziło za wartość wielu podróży: tych wysublimowanych, intelektualnych i takich, które są skutkiem pragnień zwykłego, lepszego życia. Metafora i rzeczywistość z krwi i kości. W takim kontekście funkcjonuje wiele tekstów kultury, w których miasto stało się przedmiotem zainteresowania. Swoisty kapitał wnosi tu antropologia społeczna czy też, w szerszym ujęciu kulturowa, dla której jest ono sferą skomplikowanych relacji i sensów, w których jednostka i grupa budują swoje światy znaczeń, nisze egzystencji i pola rywalizacji. Tak rozumiane miasto przestaje być jedynie metaforą ludzkiej egzystencji, wyzwaniem dla Baudlaire'owskich *vagabonds* i *flâneurs*. Staje się rodzajem laboratorium więzi społecznych: dramatycznym i dynamicznym, przez które można spoglądać na zjawiska globalne jak choćby zależności ekonomiczne, ruchy migranckie (m.in. Friedmann 1995, s. 21-62). Badać miasto znaczy dla antropologa¹ tyle, co poddać refleksji niepowtarzalny fragment ludzkiego świata z celowością i zarazem całym jego absurdem.

Tak pojmowana problematyka miejska stała się pretekstem do sformułowania projektu dydaktyczno-badawczego i w efekcie zasadniczej idei tego arty-

¹ Nie jest oczywistym fakt, jak określi siebie badacz zajmujący się miastem. W literaturze przedmiotu mówi się o etnologu miasta (badacz określonych grup w mieście, ich tradycji) oraz o antropologu miasta (badacz wykraczający poza tego typu analizy, wykorzystujący płynące z nich wnioski do poszukiwania szerszych uwarunkowań determinujących specyfikę miejskiego życia), por. Z. Uherek, *Badania nad miastem w Czechach. Podążanie w kierunku antropologii miasta*, „Journal of Urban Ethnology”, nr 3, Warszawa: Muzeum Niepodległości, s. 13.

kułu. Dotyczy ona kwestii kształcenia kompetencji związanych z uprawianiem naszej dyscypliny, rzadko poruszanej w rodzimych publikacjach z zakresu etnologii i antropologii. Często się zdarza, że oferta dydaktyczna kładzie nacisk niemalże wyłącznie na studyjne przyswajanie wiedzy teoretycznej i metodologicznej. Dzieje się to ze szkodą dla studentów, którzy z biegiem czasu pozbawieni (z wielu poniekąd trudnych do uniknięcia powodów) praktyki określanej jako „terenowa”, nie tylko zapominają o wyuczonych definicjach, ale także nie zadają sobie sprawy z ewentualnych możliwości praktycznych, z jakimi wiąże się uprawianie antropologii (o czym świadczy doświadczenie krajów Zachodu: Francji, Wielkiej Brytanii czy USA). Brak zatem wystarczającej oferty dydaktycznej ukierunkowanej na zagadnienia strategii praktykowania antropologii poza wymiarem akademickim, to prawdopodobnie jeden z czynników budujących fałszywe, ale niestety funkcjonujące w środowisku studenckim przekonanie o antropologii społeczno-kulturowej jako dyscyplinie nieprzydatnej w życiu, zwykłej „sztuki dla sztuki”, martwej wyspy wspomnień o anegdotach przeżywanych przez rządnych egzotyki „podróżników-oryginałów”. Ten swoiście zaniedbany aspekt uprawiania antropologii skłonił nas do eksperymentu dydaktycznego ukierunkowanego na pogłębienie praktycznych umiejętności studiujących, związanych z tak zwanym terenem. Stał się nim Poznań – miasto nie po raz pierwszy przecież objęte eksploracją w ramach nauk społecznych. Nasz projekt polegał na zorganizowaniu rocznego cyklu zajęć fakultatywnych pt. „Poznań w narracjach jego mieszkańców” (semestr zimowy 2008 roku i letni 2009 roku). W niniejszym tekście, w pewnym zakresie podsumowującym starania zespołu, skoncentrujemy się głównie na omówieniu poszczególnych etapów tego przedsięwzięcia.

Zasadniczo więc idea projektu wypływała z ciekawości, jak można by nauczać naszej dyscypliny, by studenci mieli świadomość własnych kompetencji (ale i ograniczeń). Nurtujące nas zagadnienie jest na tyle szerokie, że pełna odpowiedź na nie, nie tylko nie jest tu możliwa, ale wymaga szerszej debaty, w której rozważania natury teoretycznej sprzęgną się z praktyką badawczą. Przez tę ostatnią autorki rozumieją zarówno tak zwane badania terenowe oraz cały proces poprzedzający ich wykonanie, który można powiązać z zajęciami dydaktycznymi.

I. Miasto jako przestrzeń dydaktyczna

Główne pytanie, które inicjowało projekt brzmiało: czy istnieje miejski etnolog (mieszkający i działający w mieście), czy jest to raczej etnolog miasta (specjalista, który wie, w jaki sposób badać miasto i w jaki sposób te badania przełożyć na konkretne działania)? Oczywiście tak postawiony problem był

w istocie prowokacją, służącą uwrażliwieniu uczestników projektu na fakt, że uprawianie antropologii poza akademickim nurtem, polega także na przyjęciu przez badacza świadomej postawy interwencyjnej w lokalnym środowisku. I dobrze, aby w takim przypadku był on pewnym własnych kompetencji profesjonalistą – co wyraża właśnie określenie „etnolog miasta” (w przeciwieństwie do „miejskiego etnologa”, który w swej działalności, w życiu nie identyfikuje się z profesjonalną i aktywną postawą interwencyjną).

Zaproponowane zajęcia określone zostały roboczo jako „badania miejskie”, gdyż planowana eksploracja dotyczyła dwóch sfer wiedzy. Jedna z nich odnosiła się do koncepcyjnych ram projektu, w tym osiągnięć teoretycznych socjologów i antropologów społecznych zainteresowanych odmiennością miasta rozumianego jako przestrzeń różna od innych, w której zachodzą procesy nigdy wcześniej nie opisywane przez badaczy (Jałowicki, Szczepański 2002). Ponadto w zakresie podstaw teoretyczno-metodologicznych mogących być pomocnymi w realizowaniu projektu położono akcent na takie zagadnienia jak: lokalność *versus* integralność; społeczność lokalna i tożsamość małych grup; tworzenie map mentalnych i wytwarzanie folkloru miejskiego w sferze wizualnej oraz słownej. Dodatkowo zapoznano się także z historycznymi uwarunkowaniami kształtowania się przestrzeni miejskiej i podjęto refleksję nad rolą, jaką miasto Poznań odgrywa współcześnie w regionie.

Druga wiązała się z rozwijaniem umiejętności (zgodnie z hasłem „etnolog miasta”) z zakresu praktyki badań terenowych, szczególnie odnoszącej się do sfery wyobrażeń zawartych w deklaracjach, realizowanej na drodze prowadzenia wywiadów kwestionariuszowych, ale także pogłębianych, z elementami narracji biograficznej. Tak zakrojone cele wymagały stworzenia definicji operacyjnej zadań antropologa: jako osoby poszukującej odpowiedzi na pytanie o sposoby tworzenia oraz wyrażania (systemu) reguł, według których ludzie żyją na co dzień. Z uwagi na czynnik czasu realizacji projektu przydatna okazała więc druga część przytoczonej definicji.

Sumując, całoroczny cykl zajęć dydaktycznych obejmował prace studyjne oraz badania terenowe, podczas których uczestnicy pracowali w zespołach, realizując program badawczy wypracowany wspólnie na zajęciach. Pierwszy etap dotyczył wprowadzenia w koncepcyjne podstawy projektu. Kolejny polegał na przygotowaniu narzędzi badawczych z wykorzystaniem istniejących rekomendacji dotyczących badań realizowanych w miastach. Za istotną wskazówkę teoretyczną uznano tak zwany dekalog nowoczesnego miasta i regionu opracowany przez socjologa Marka S. Szczepańskiego (por. Szczepański 2002, s. 55-59). Trzeci etap zakładał realizację zasadniczego trzonu badań, które zostały podzielone na cztery części. Każda z nich dotyczyła przestrzeni rozumianej w ujęciu historycznym, terytorialnym i społecznym.

II. Ramy koncepcyjne projektu

Poniżej zaprezentowane uwagi służą uwypukleniu pewnych problemów związanych z eksploracją miejskiej rzeczywistości przez badaczy określających siebie jako etnologów czy antropologów kulturowi, którzy swoje kompetencje w zakresie dyscypliny kształcili w kontekście dziedzictwa polskiej etnologii. Skoncentrujemy się tu przede wszystkim na trzech konstytutywnych punktach: definicji „terenu”, „osoby-badacza” i tego, jak etnolog może rozumieć badania w mieście, mając na uwadze dokonania socjologów, antropologów społecznych.

(1) „Teren”. Zasadniczy problem dotyczący sensu przyszłych działań w ramach projektu przejawiał się w pytaniu: jak etnograf (etnolog/antropolog) może poradzić sobie w czasie badań z wielką przestrzenią miasta, w której nie może kontrolować wszystkich relacji? Analizę rozpoczęto od zrozumienia źródeł wyobrażeń o antropologicznej (etnologicznej) praktyce badawczej. Zwrócono zatem uwagę na funkcję, jaką odgrywa u „początkujących” antropologów (etnografów) uproszczona wizja badań terenowych. Czerpie ona z obecnego w potocznym obiegu przekonania na temat strategii terenowych przyjmowanych przez rodzimych badaczy. Zgodnie z nim, ich działania polegały „po prostu na badaniu wsi”. Okazało się, że studentom obce były, swoiście wizjonerskie, projekty Kazimiery Zawistowicz-Adamskiej (1958). Jak się okazało, uproszczona wizja terenu znajdowała poniekąd oparcie w innym, skądinąd rzetelnym argumentacie, jakim jest udokumentowany w tekstach naukowych warsztat polskiego etnografa. Nie da się przecież zaprzeczyć, że dostępne publikacje z zakresu etnograficznego zróżnicowania Polski, wskazują dobitnie na fakt, że wiele pokoleń etnografów, świadomych także początków kształtowania się naszej dyscypliny, przeważnie „podążało wiejską ścieżką”, na której naczelnym zadaniem była pieczołowicie przez nich realizowana rozmowa z tubylcem, zaplanowana wcześniej według schematu, jakim był (jest) kwestionariusz pytań. Co więcej, wizja „badacza wsi” czerpie także z przekonania, że z wielu historyczno-politycznych powodów, powtórzenie sukcesu Bronisława Malinowskiego było wprost nierealne dla etnografów z Polski. W efekcie, jakby mimochodem, stereotypizacji uległa definicja badań terenowych. Zgodnie z nią etnolog (w naszym kraju) prowadzi „badania na wsi”, czyli w małej przestrzeni, a nie „w mieście”. Studenci, chcąc więc pracować w projekcie, musieli zrewidować własne rozumienie „terenu” w antropologii.

Po pierwsze podjęto wysiłek, aby uczestnicy przepracowali własne wyobrażenia o zadaniach, przed którymi „od zawsze”, wbrew pozorom, stawał etnograf (antropolog), dla którego o wiele bardziej istotne jest jak ma postępować z ludźmi, by poznać świat ich kultury, niż to gdzie oni przebywają (na wsi, czy w mieście). Po drugie konieczne stało się zanegowanie wyobrażenia, że wieś

i miasto to twory monolityczne, małe lub wielkie „całości”. Pomocne okazały się tu pojęcia skali (w mieście ludzie funkcjonują w mniejszych społecznościach, podobnie jak na wsi) i doboru grupy (zawsze badacze wybierają do badań jakiś wycinek populacji). W efekcie zrewidowano wyobrażenie o „badaczu wiejskim”, który nie „bada wsi jako całości”, ale ludzi z którymi może wejść w osobisty kontakt. Zwrócono uwagę, że tego typu strategia może sprawdzać się w badaniu miasta, pod warunkiem, że ustali się do jakiego typu diagnozy dąży zwykle antropolog.

(2) „Osoba-badacz”². W trakcie trwania projektu starano się odpowiedzieć na pytanie jak etnolog może badać miasto, kiedy jest jednocześnie członkiem eksplorowanej rzeczywistości. Zagadnienie to wiązało się z szerszym problemem: co należy zrobić, aby na znajomą rzeczywistość miasta („bliskie”) nie patrzeć w optyce oczywistości? Uczestnicy projektu definiowali siebie bowiem nie tylko jako członków badanej społeczności, ale także jako reprezentantów „mało egzotycznej rzeczywistości”, „dobrze im znanej” czy wręcz „nieciekawej”. W konsekwencji więc pojawiła się okazja, aby zrozumieć podstawy wytwarzania wiedzy o terenie, kiedy badacz „nie odczuwa” dystansu ułatwiającego dostrzeganie intrygujących go różnic kulturowych pomiędzy nim a przedstawicielami badanej przez niego rzeczywistości. Punktem wyjścia do analizy stał się roboczy termin „osoba-badacz” (Okely 2008, s. 55-74, Chwieduk 2010, s. 267-271).

Umiejętność nieustannego podważania przez badacza tkwiących w nim schematów (myślenia, postępowania) związanych z funkcjonowaniem w znanym sobie otoczeniu to zachowanie, które w żaden sposób nie należy do kanonicznych czy nawet pobocznych wątków z zakresu wiedzy praktycznej przekazywanej w ramach studiów antropologicznych. Owszem, antropologowie w swoim zawodowym żargonie i naukowym dyskursie często mówią o „zadziwieniu”, o dekonstrukcji oczywistości (odnosząc te stwierdzenia do rzeczywistości skrajnie różnej, od tej w której funkcjonuje antropolog), ale nigdy nie wspominają o tym, jak można by się nauczyć „zadziwienia”... Mając to na uwadze, w żaden sposób nie licząc na szybkie efekty, położono najpierw nacisk na zrozumienie, że wszelkie badania polegają na negocjacji. Jej przedmiotem jest napięcie pomiędzy przyjęciem zadania, jakim jest „bycie badaczem”, a faktycznym funkcjonowaniem nas jako indywidualnych jednostek, których

² Zasadniczo to zestawienie dwóch pojęć nie należy do oficjalnej nomenklatury metodycznej w zakresie nauk społecznych. Jednakże jako takie oddaje pewną postawę antropologa w czasie badań terenowych pojmowanych jako długie współuczestniczenie w życiu badanych. Zgodnie z nią, badający zdobywa informacje o rzeczywistości, w której partycypuje poprzez uważną analizę towarzyszących mu stanów emocjonalnych, własnych reakcji na zdarzenia. Pewnym ekwiwalentem tego terminu jest inny, „badacz-aktor społeczny”, dobrze znany z opracowań związanych z badaniami socjologicznymi, zob. np. K. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

reakcje psychologiczne ukierunkowują relacje z badanymi. W tym kontekście zaakcentowano fakt, że tak zwana osobista wrażliwość na świat nie zanika w momencie podjęcia zadania „jestem badaczem”, ale pozostaje podstawową i indywidualną dyspozycją w dostrzeganiu „inności” w sferach, które potocznie uznaje się za oczywiste ze względu na funkcjonowanie w tej samej rzeczywistości kulturowej. Ponadto, w pracy nad umiejętnością podważania „oczywistości” pomocne okazało się pojęcie konstruktów, jako głównego sposobu organizowania przez człowieka jego otoczenia (ludzie i środowisko). W rezultacie prowadzący dążyli do uzyskania efektu dystansu w stosunku do „bliskiej” (studentom) rzeczywistości miasta.

W efekcie studenci mieli możliwość autorefleksji nad sposobem, w jaki sami mogą się zdystansować do sfery potocznej (oczywistej), będącej zarazem przedmiotem ich poznania. Tym samym mogli też podjąć refleksję metodologiczną i odpowiedzieć na pytanie na temat zasadności używania przez nich określonych pojęć tworzących podstawę do formułowania pytań na temat eksplorowanych sfer życia mieszkańców Poznania. W ciągu przygotowań istotny zatem był mechanizm uzyskiwania dystansu do badanej rzeczywistości.

(3) „Etnolog miasta”. Miasto to przedmiot zainteresowania zarówno socjologów jak i antropologów/etnologów. Zasadniczo można wyróżnić trzy podejścia do tak zwanej problematyki miejskiej.

Jedno z nich kładzie nacisk na fakt, w jaki sposób wielka liczebność i duża przestrzeń wpływają na typ i charakter relacji. Badania ogniskują się tu na procesie przejścia od zbiorowości do wspólnoty, tworzeniu i działaniu wzajemnie konkurujących ze sobą grup i podgrup performujących przestrzeń. W drugim podejściu istotna byłaby kwestia wpływu na relacje instytucji typowych dla doby uprzemysłowienia, urynkwienia, postindustrializmu, globalizacji, w których dochodziło do wymiany dóbr i informacji. W tej grupie interpretacji życia w miastach zasadniczo kładzie się nacisk na fakt, że podstawowym wyróżnikiem, wpływającym na charakter relacji jest przekształcanie miast w centra cywilizacyjne. Proces ten stanowi przejaw tendencji ekonomicznych różnych poziomów regionalnych, ponadregionalnych i państwowych. W trzecim ujęciu na grupy w przestrzeni miejskiej spogląda się przez pryzmat jednostek tworzących systemy o własnych kodach komunikacyjnych, symbolice, a przede wszystkim wartościach. Sposobem dotarcia do tych kwestii jest obserwacja codzienności, co bliskie jest także perspektywie antropologicznej (etnologicznej), która poza koncentracją na dużych miastach, skupia się nie tyle na podejściu systemowym, ale na uchwyceniu zróżnicowania kulturowo-społecznego.

W przypadku etnologów, warto przypomnieć, że ich badania koncentrowały się na małych miastach, postrzeganych w kategorii lokalności budowanej, najczęściej przez miejscowe elity wokół tradycji, pamięci wspólnej przeszłości i wspólnych wyobrażeniach. Aktualnie, wkraczając w realia metropolii, aglo-

meracji ich badania, dotyczą nie tyle miasta rozumianego jako system, ile określonych grup o wyraźnie zaznaczonych granicach odrębności: „mieszkańcy rdzenni”, mniejszości narodowe, religijne, migranci, seksualne, anarchiści, blokery, wykluczeni, skupionych w przestrzeni centrów, a przede wszystkim peryferii miejskich. To w istocie przykłady, które określić można jako funkcjonowanie lokalności (rozumianej także jako ideologia, albo przejaw konstruowania tożsamości w małych grupach), nie zawsze pociągającej za sobą cechę integralności (jak w to ma miejsce w modelu kultury ludowej, gdzie życie społeczności wiejskiej, lokalnej charakteryzowało się zespołem wzajemnie powiązanych ze sobą stałych cech – integralność). Ponadto, etnologowie (i antropologowie), uznający walory płynące z eksploracji terenowej³, zwykle skupiają się na zrozumieniu sfery wyobrazeniowej (deklarowanej) danej grupy⁴, poszukując w niej jawnych i ukrytych znaczeń. Tu pewnym zabiegiem metodologicznym jest koncepcja „map mentalnych przestrzeni”, a obszarem eksploracji proces wytwarzania folkloru miejskiego w sferze wizualnej oraz deklaratywnej (słownej).

Przed realizacją projektu przyjęto, że ze względu na swoją specyfikę, rzeczywistość miasta pozwala na prześledzenie wielu zagadnień związanych z zakresem naszej dyscypliny. Po pierwsze, w dużym mieście dochodzi do dynamicznego kontaktu grup zróżnicowanych społecznie i kulturowo. W ten sposób istnieje możliwość przyjrzenia się strategiom budowania codziennych reguł, w tym także w odniesieniu do przestrzeni, gdzie dochodzi do interakcji. Pamiętając o czasie przeznaczonym na projekt, założono, że dotarcie do tego typu danych może okazać się niemożliwe i dlatego skoncentrowano się na tak zwanej „sferze wyobrazeniowej”. Jednym bowiem ze sposobów wyrażania związków z rzeczywistością jest wytwarzanie wyobrażeń na jej temat. Założono, że są one rodzajem wiedzy o świecie: najbliższym i dalszym otoczeniu, w których przychodzi żyć ludziom. Treści wyobrażane stanowią też efekt społecznej komunikacji dziejącej się w niepowtarzalnych warunkach – w teraźniejszości i w przeszłości. W tym sensie wyobrażenia mają charakter wspólnie podzielnych przekonań, czyli są swoistymi (wytwarzanymi kontekstowo) interpretacjami realiów. Poznanie zawartości wyobrażeń daje zatem podstawę do dalszych pytań badawczych, na przykład: na temat warunków decydujących o powstaniu wyobrażanych treści, czy ich funkcji w życiu grupy i jednostki.

Po drugie, rozmiary grup prowokują pytanie o sens stosowanych metod, zaś ich rodzaj zmusza do zweryfikowania metodologii. Po trzecie, teren miejski to

³ Dotykamy tu złożonego zagadnienia istotności badań terenowych w praktykach antropologów (nie tylko w naszym kraju, ale i za granicą). Ujmując sprawę w dużym uogólnieniu, można tu zauważyć zwolenników, uważających że kontakt z ludźmi, najlepiej długofalowy, to *sine qua non* dyscypliny, oraz o sceptyków składających się ku opinii, że interpretacje praktyk kulturowych takich badań nie wymagają.

⁴ Używamy tu tego terminu w bardzo ogólnym znaczeniu, jako część danej populacji, mała społeczność.

obszar, który spełnia wymogi pragmatyczne związane z dydaktyką. Pomijając kwestie finansowe, etap wchodzenia w teren nie wiąże się z koniecznym procesem zwykle uciążliwej adaptacji fizycznej, jaki ma miejsce w przypadku dłuższych badań prowadzonych w miejscach odmiennych dla badacza klimatycznie i/lub różniących się tradycjami żywieniowymi. W tym wypadku szybciej rozpoczyna się fazę badawczą. Po czwarte – argument przydatności dyscypliny – najłatwiej jest kontrolować zainteresowanie wynikami badań w miejscu, którego one dotyczyły. Każde z tych kryteriów było istotne i jednocześnie zostało przez nas rozwinięte w pierwszym etapie projektu.

Podjęte bowiem działania w ramach projektu miały na celu uzupełnienie swoistej luki poznawczej na temat tak zwanej kultury miejskiej Poznania. Materiał etnograficzny dotyczący jego dzielnic służy wzbogaceniu wiedzy o symbolice miejskiej, miejscach istotnych dla mieszkańców (mentalna mapa miasta) oraz ewentualnie odsłania nowe wątki codziennych praktyk także odbijających się w wyobrażeniach o aktualnych realiach. Jako taki powinien być więc przydatny w kreowaniu wizerunku Poznania przez różnego rodzaju instytucje zajmujące się promocją miasta. Poza tym, zdobycie wiedzy na temat wyobrażeń o mieście, w którym studenci żyją już jakiś czas, pozwoliło prowadzącym na przybliżenie zagadnienia metodologicznego, jakim jest antropologiczna (etnologiczna) eksploracja „kultury własnej”.

W tym sensie można więc mówić o pewnej „metodyce etnologa miasta”. Sposoby rozumienia fenomenu miast pokazują, że perspektywa socjologiczna zbiega się z antropologiczną, zwłaszcza jeśli sposobem pozyskiwania wiedzy jest rozmowa z informatorem, dziejąca się niejako poza kontekstem jego codzienności, do której dostęp daje długie współuczestniczenie w rutynowych doświadczeniach określonych grup ludzi. Przeprowadzenie badań metodą obserwacji uczestniczącej wymaga od badaczy przede wszystkim czasu oraz precyzyjnie wybranych obszarów eksploracji. Przy realizacji projektu były to swoiste ograniczenia. Przeprowadzenie badań sprowadziło się zatem do praktykowania rozmów pogłębionych. Konstruowanie zaś kwestionariusza poprzedziło ćwiczenie polegające na określeniu statusu badacza. Każdy uczestnik projektu podjął wysiłek autorefleksji, dzięki której uświadomił sobie podstawy jego wyobrażeń nie tylko na temat tego, jak rozumie badania miasta, ale na czym opiera swoje przekonanie odnośnie własnej pozycji społecznej i kompetencji komunikacyjnych. Określenie tych sfer pozwoliło na wyłonienie stereotypów mogących wpływać na przebieg badań, a jednocześnie wskazało na zazwyczaj skomplikowaną pozycję badacza: jako przybysza z zewnątrz, także postrzeganego przez badane środowisko „jako turystę” i jako „tubylca”. Dla celów projektu skoncentrowano się na pozycji drugiej. Jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że badacz-tubylec posiada odpowiednią wiedzę, która służy „odpotocznieniu” rzeczywistości – co prowadzi go w efekcie do zdystansowania

się wobec eksplorowanych realiów – staje się on „oświeconym tubylcem” lub z łatwością przejmie cechy badacza będącego w pozycji „przybysza”. Proces dystansowania się do rzeczywistości polegałby więc na wyczeniu na różnice pomiędzy światem badacza a tym, który bada. Jednocześnie wiedza badawcza uniemożliwia badaczowi bezrefleksyjne przyjęcie jakiegokolwiek z tej pozycji. Najwięcej czasu poświęcono na budowanie kategorii badawczych, a następnie na przekładanie ich na konkretne dyspozycje oraz pytania. Na tym etapie najcenniejsze okazały się dwa doświadczenia. Pierwsze z nich prowadziło do uświadomienia, że istnieje arbitralność klasyfikacyjna polegająca na ustaleniu wielu możliwych (i logicznych) kategoryzacji problematyki miejskiej. Drugie mówiło o tym, że dopiero dane zdobyte w terenie weryfikują tę arbitralność klasyfikacji.

Przedstawione powyżej główne problemy czynią z określenia „etnolog miasta” nie tyle gotową receptę, ile koncentrują się na procesualności, w jaką uwikłany jest badacz. Ponadto sygnalizują możliwość przydatności etnologicznej eksploracji w sferze specyficznej komercji jaka jest gromadzenie kapitału kulturowego (i intelektualnego), coraz częściej traktowanego jako towar przydatny w polityce lokalności.

III. Kolejne etapy badań – sfera praktyki

Bezpośrednio, przed przystąpieniem do badań grupa badaczy miała za zadanie zastanowienie się nad sposobami w jaki mieszkańiec miasta może się z nim identyfikować, z uwzględnieniem różnych, jednostkowych doświadczeń. Pierwsze ćwiczenie polegało na samookreśleniu się uczestników jako „tubylcy” (mieszkający w Poznaniu od urodzenia, kończący tutaj szkoły i kontynuujący naukę na studiach) oraz jako „przybysze” (osoby, które nie urodziły się w Poznaniu, nie spędziły w nim dzieciństwa, a pierwszym dłuższym kontaktem z miastem jest chęć podjęcia w nim studiów). Indywidualne związki z „tkanką miasta” i sposobem użytkowania przestrzeni (a także stopniem jej znajomości) wpływają na poczucie identyfikacji z miastem (jako całością) lub jego częściami (dzielnica, ulica, konkretnymi budynkami).

Wiedzę na temat miasta i stosunek do poszczególnych jego części (przestrzeni) determinuje czas zamieszkiwania i użytkowania przestrzeni miejskiej. Tym samym na poziomie indywidualnym (a w konsekwencji – i zbiorowym) wytwarza się pamięć o mieście, jego zabytkach, miejscach ważnych historycznie i społecznie. Miasto, jako historycznie ukształtowana jednostka osadnicza charakteryzująca się dużą intensywnością zabudowy, z założenia kumuluje w sobie różne przestrzenie, mając realny wpływ na ich funkcje i rolę, jaką odgrywają w życiu jego użytkowników – mieszkańców i gości. Przed przystąpieniem

niem do badań uczestnicy określali, z punktu widzenia historycznego i społecznego, funkcje jakie pełni miasto m.in. wobec swoich mieszkańców oraz w jaki sposób jest postrzegane na arenie ogólnopolskiej. Analizując układ przestrzenny Poznania i przyglądając się mapom miasta z różnych okresów jego rozwoju, zauważalny jest jego obronny charakter (charakterystyczny dla miast średniowiecznych, a w przypadku Poznania także i dla okresu pruskiego, kiedy miasto było twierdzą otoczoną pierścieniem fortyfikacji). Funkcje polityczne i administracyjne współcześnie sprowadzone zostały do pełnienia roli stolicy regionu, jednak historycznie był to silny ośrodek rodzącej się władzy państwowej (o czym świadczą prowadzone intensywnie w ostatnich latach prace poznańskich archeologów na Ostrowie Tumskim). O funkcjach metropolitarnych i wielkomiejskich Poznania świadczy chociażby fakt ulokowania na jego terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich, które sprawiają, że w wielu dniach w ciągu roku do miasta przyjeżdżają przedstawiciele biznesu z całego świata, co wpływa na fakt pełnienia funkcji dodatkowych, jak bycie centrum komunikacyjnym (obecność lotniska i przebiegającej tuż obok miasta autostrady A2 i innych dróg o znaczeniu krajowym – międzyregionalnym). Z punktu widzenia codzienności mieszkańców Poznania istotne jest pełnienie funkcji religijnych (stolica archidiecezji poznańskiej), a także funkcje kulturalne (funkcjonowanie instytucji upowszechniania kultury oraz organizacja festiwali i wydarzeń o zasięgu ogólnopolskim oraz międzynarodowym) oraz usługowe (liczne centra handlowe, funkcjonowanie śródmiejskich targowisk).

W jaki sposób realizować badania w mieście rozumianym jako jednostka administracyjna, o określonej wielkości i liczbie zamieszkującej go ludności? Jedną z możliwości jest posiłkowanie się mapą miasta z administracyjnym podziałem na dzielnice, których Poznań ma pięć: Stare Miasto, Nowe Miasto, Wilda, Jeżyce i Grunwald. Ich wydzielenie jest silnie zdeterminowane historycznymi podziałami i stopniowym przyłączaniem do Starego Miasta podmiejskich dzielnic (m.in. Jeżyce, Wilda, Dębiec itp.). Każda z grup badaczy, w ramach obowiązującego podziału administracyjnego, miała za zadanie wybrać trzy tzw. „poddzielnice” (czyli mniejsze jednostki, często o proveniencji historycznej i społecznej), a następnie przeprowadzić kwerendę mającą na celu zebranie informacji o miejscu badań, takich jak: okres powstania osady, pochodzenie nazwy, kiedy i dlaczego została ona włączona w granice administracyjne Poznania, jakie są jej granice współczesne, a także zaznaczyć na mapie najważniejsze – z punktu widzenia funkcjonowania dzielnicy – ulice, miejsca handlowe, kościoły i cmentarze, zabytki, miejsca wypoczynku. Ćwiczenie to stanowiło punkt wyjścia do przeprowadzenia badań wśród mieszkańców Piątkowa, Jeżyc, Grunwaldu i Starego Miasta na temat sposobów definiowania swojego miejsca zamieszkania (poprzez m.in. określenie granic dzielnicy), a także tego w jaki sposób przestrzeń najbliższej okolicy jest użytkowana.

Przeprowadzono kilkadziesiąt krótkich wywiadów, z których wynika, że centrum danej dzielnicy jest dla respondentów jednoznacznie utożsamiane z „rynkiem” (Rynek Jeżycki, targowisko na Piątkowie, Rynek Łazarski czy Stary Rynek i Plac Wielkopolski) lub miejscem o dużej kumulacji sklepów i punktów usługowych (ul. Dąbrowskiego, ul. Głogowska).

Jako granice dzielnic respondenci wymieniali duże ulice (np. granicą między Jeżycami a Grunwaldzką są ulice Bukowska i Grunwaldzka; dla mieszkańców Piątkowa granicę stanowi „wykop Pestki”). Definiowanie granic dzielnicy zamieszkiwanej przez respondentów nosi silne znamiona indywidualizmu i zależne jest od stopnia korzystania z przestrzeni na co dzień – robienie zakupów, chodzenie na spacer, miejsce pracy). Badając poczucie identyfikacji z miejscem zamieszkania istotne jest zagadnienie form integracji społecznej – opartej na wspólnocie lub zrzeszeniu (por. Kurczewska 2004, s. 93-94). Więzy społeczne polegające na silnej identyfikacji przedstawicieli wspólnot lokalnych z miejscem zamieszkania, a także większy stopień zaangażowania w sprawę sąsiedztwa wyższy jest wśród mieszkańców dzielnic uznawanych za „historyczne” jak Jeżyce czy Grunwald. Z kolei wśród np. mieszkańców Starego Miasta więzy te są zdecydowanie słabsze, segmentyzują się, a społeczność lokalna w ramach jednej dzielnicy zaczyna funkcjonować w obrębie mniejszych wspólnot terytorialnych (kwartał ulic, mieszkańcy kilku sąsiadujących kamienic). Związane jest to ze stopniowym wyludnieniem się centrum miasta i traceniem przez nie funkcji mieszkalnej, na rzecz usługowo-rozrywkowej. W tym przypadku dominuje zrzeszeniowy typ więzy. Wśród mieszkańców Piątkowa zaobserwować można najmniejszą więź z miejscem zamieszkania, dużą mobilność, w związku z czym więzy sąsiedzkie są bardzo nikle, ograniczając się do sąsiedztwa najbliższego.

Kolejnym zadaniem dla uczestników zajęć było zaprojektowanie i opracowanie trasy turystycznej, uwzględniające „historyczny” (obiektywny opis ich fizyczności, okoliczności powstania) i „emocjonalny” (subiektywny zapis doświadczeń związany z użytkowaniem danej przestrzeni) opis miejsc/budynków znajdujących się na trasie. I tak powstały trasy m.in. po poznańskich parkach i terenach zielonych, czy mostach i przestrzeniach opuszczonych. Celem tego ćwiczenia była próba spojrzenia na miasto „od podszewki” oraz zrezygnowanie ze stereotypowego wizerunku Poznania jako wyłącznie „miasta targów i koziołków”.

Ważnym zagadnieniem dla badań miejskich jest sposób konstruowania i funkcjonowania tzw. map mentalnych, dzięki którym można mierzyć m.in. poziom identyfikacji z miejscem zamieszkania, poprzez określanie związków, jakie ma użytkownik przestrzeni z jej elementami i pokusić się o graficzne przedstawienie poruszania się w przestrzeni i sposobów jej użytkowania. Podejmowane przez mieszkańców/użytkowników decyzje przestrzenne wyni-

kają ze znajomości owej przestrzeni oraz z wartości przypisywanych jej elementom. Ćwiczeniem uzmysławiającym uczestnikom zajęć, czym są mapy mentalne i w jaki sposób można je wyznaczyć, było zadanie mające na celu wyrysowanie na mapie drogi, jaką pokonują z miejsca zamieszkania na uczelnię. Mieli zaznaczyć punkty, które ich zdaniem pełnią rolę punktów orientacyjnych i z jakiś powodów są uznane przez nich za ważne i kluczowe. Dzięki uświadomieniu sobie na co zwracana jest uwaga podczas na przykład pokonywania drogi na linii miejsce zamieszkania – miejsce pracy, można pokusić się o stworzenie schematu identyfikacyjnego. Ćwiczenie to było wprowadzeniem do kolejnego zadania – przeprowadzenia wywiadu z członkami „rodziny poznańskiej”, 3-pokoleniowej, z których wszyscy członkowie urodzili się i wychowali w Poznaniu. Poprzez poznanie indywidualnych losów członków rodziny i zaznaczenie na mapie miejsc dla nich ważnych (kolejne miejsca zamieszkania, okres nauki i pracy zawodowej, miejsca spędzania wolnego czasu oraz miejsca z jakichś – osobistych – powodów ważne) powstała siatka sposobów użytkowania przestrzeni.

Ponadto treść opowiedzianych anegdot oddawała zatem to, co zwykle określać się kolorytem czy też specyfiką miejsca. Wśród nich wyróżniały się wyrażenia o charakterze sloganowym: „Ezoteryczny Poznań / Miastem rządzi mafia / Przy placu obok Dwóch Krzyży / Pędzą szemrane auta / Jest tu kilka takich miejsc / Gdzie nie warto się pałętać / I kilka takich miejsc / By zapomnieć i pamiętać” (Pidżama Porno, z płyty „Złodzieje zapalniczek”, 1995).

Konkluzje

Z uwagi na fakt, że celem artykułu stała się prezentacja dydaktycznego aspektu uprawiania antropologii (na przykładzie badań miasta) wyczerpująca i szczegółowa prezentacja wyników eksploracji zdecydowanie wybiega poza koncepcję tego tekstu. Jak wynika z opisanych etapów działań, podjęty projekt był swoistym eksperymentem. Starano się w nim połączyć rozważania nad kluczowymi kategoriami antropologicznymi (wymiar koncepcyjny i analityczny), z wątkami teoretycznymi z zakresu antropologii miasta oraz przełożyć ten rodzaj wiedzy na pogłębienie umiejętności prowadzenia badań kwestionariuszowych, czemu z kolei towarzyszyły ćwiczenia praktyczne.

Analiza i swoista dekonstrukcja wspomnianych kategorii wykazała, że najtrudniejszym elementem refleksji nad używanymi przez badacza pojęciami (co jest niedozownym zabiegiem przy budowaniu kwestionariusza), jest zrozumienie sensu „konstrukt”. Uporanie się z tym problemem, wymaga, być może kontrolowanych ćwiczeń z zakresu obserwacji uczestniczącej, przebiegających w rozmaitych warunkach (w grupach znanych i nieznanymi badaczowi). W za-

kresie prowadzonych w przedostatniej ostatniej fazie projektu badań kwestionariuszowych najważniejszym obszarem dydaktycznej troski, okazało się uwrażliwienie uczestników na ich potencjał emocjonalny warunkujący rozwijanie umiejętności komunikacji przy jednoczesnej autorefleksji nad procesem zdobywania informacji. Ważnym stało się także wykazanie, że realia wcześniej definiowane przez uczestników jako „dobrze im znane”, czy wręcz „nieciekawe”, to w gruncie rzeczy uogólnienie i stereotyp. W istocie bowiem zebrany przez nich materiał odsłonił niespodziewane bogactwo detali na temat życia, widoczne w wyobrażeniach mieszkańców Poznania. Zwrócenie uwagi na ten aspekt okazało się kluczowe dla zrozumienia, że etnolog docierając do wyobrażeń, zyskuje nie tylko dostęp do unikatowej lokalnej wiedzy, ale także powinien ją potraktować jako punkt wyjścia do zrozumienia bardziej uniwersalnych zachowań, jeśli tylko zada sobie trud dotarcia do mechanizmu według którego dochodzi w danej grupie do powstania takich przekonań i odpowiedzi czemu/komu one służą.

Podjęty projekt wymaga dopełnienia w postaci prezentacji wyników badań. Intencją naszą jest zainteresowanie nimi instytucji odpowiedzialnych za kreowanie wizerunku Poznania.

Poznan in the Narrative of its Inhabitants – Urban Researcher's Strategies

Poznan is a city we live and work in. It is the space that inspires us. It surprises and astonishes us. It sometimes irritates. It is also the matter or the object of our scientific interests and the subject of research realized with the students of ethnology. Our numerous urban research activities have finally made us answer the question - does an urban ethnologist (living and working in a city) exist? Or rather is this an ethnologist of a city (a specialist who knows the means of researching a city and the way of translation this research into specific activities)? The starting point for our survey is narrative, everyday popular story, created by everyone of us – the inhabitants of Poznan. The issues of the research refer to the urban reality perceived in two dimensions. The first is the verbal dimension – realized in the form of “a story” in two variants – applying to the past (traditions describing the events, group behavior, conceptions of the past of the city) and to the present (the notions of the inhabitants about current events that everyday life in a city abounds in). The second is the visual dimension – in other words, marking the urban space; setting (imaginary) borders; ways of communication by means of pictures and symbols. The subject of our theoretic explorations are also methodological issues in the context of modern anthropological concepts.

KAROLINA PALMOWSKA
KATARZYNA RYBARCZYK
MIKOŁAJ SMYKOWSKI

Metodyka badań antropologicznych
nad miastem/w mieście na podstawie doświadczeń
terenowych zdobytych w ramach projektu
Poznań w narracjach jego mieszkańców

Zarys badań

Miastem, przestrzenią miejską i jego mieszkańcami, w ujęciu antropologicznym, mieliśmy okazję zająć się po raz pierwszy, biorąc udział w fakultecie *Poznań w narracjach jego mieszkańców*. Nasze wcześniejsze doświadczenia związane są raczej z badaniami mniejszych grup społecznych, najczęściej wiejskich, gdzie forma badań przybiera odmienny charakter niż w interiorze miejskim. Chcielibyśmy zatem przedstawić kilka refleksji odnośnie antropologii w mieście na podstawie naszych doświadczeń. Będzie to opis przedstawiony z punktu widzenia młodych badaczy terenowych, których umiejętności prowadzenia badań terenowych dopiero się kształtują.

Przedmiotem naszych badań były wyobrażenia i postawy mieszkańców Poznania dotyczące miejsca swojego zamieszkania. Interesowało nas, jak w opiniach osób żyjących w stolicy Wielkopolski: 1) określane są centrum i peryferia, czyli przestrzeń historyczna tego miasta; 2) które miejsca uważane są za magiczne, ważne, ciekawe/nieciekawe; 3) z jakimi miejscami identyfikują się mieszkańcy Poznania; 4) by wreszcie sporządzić mapy mentalne poszczególnych dzielnic. Miały nam one pomóc w uzyskaniu zbioru wyobrażeń jednostek lub grup, zawierającego informacje o przestrzennej organizacji zjawisk społecznych w obrębie danych dzielnic. Wyobrażenia te stanowią podstawę zachowań ludzi w przestrzeni miejskiej. To w jaki sposób ludzie podejmują decyzje przestrzenne związane jest za znajomością przestrzeni oraz z wartościami jakie przypisywane są jej elementom.

W trakcie naszych badań korzystaliśmy z kilku kwestionariuszy, skierowanych do różnych grup. W pierwszych badaniach prowadzonych w Poznaniu wzięła udział grupa studentów, którzy od urodzenia zamieszkują Poznań oraz grupa tych, którzy wybrali to miasto na miejsce swojej edukacji. Osobne badania skierowane były do wszystkich mieszkańców miasta. Stworzyliśmy sobie w tym przypadku kategorie wiekowe (do 30. roku życia, 30-50., powyżej 50. roku życia), które miały nam dać pełen obraz postrzegania Poznania u osób w różnym wieku. Kolejną grupę badanych stanowili mieszkańcy konkretnej dzielnicy – w tym przypadku również podzieliśmy mieszkańców na kategorie wiekowe. Ostatni etap badań zakładał dotarcie do 3-pokoleniowej rodziny – tu warunkiem doboru informatorów był fakt, że każda z osób musiała być urodzona w Poznaniu.

Zakres naszej eksploracji w głównej mierze obejmował teraźniejszość – jedynie rozmowy z rodziną zawierały pytania odnośnie przeszłości. Jeśli chodzi zaś o przestrzeń, która nas interesowała to było to zarówno centrum jak i peryferia miasta oraz konkretne dzielnice. Główne pytania, które zadawaliśmy naszym informatorom to: Czy umie Pan/Pani określić w jakiej dzielnicy mieszka? Jakie są dzielnice sąsiadujące? Jakie miejsca są ważne/nieważne? Jakie miejsca są lubiane/nielubiane? Jakie miejsca są bezpieczne/niebezpieczne? Jakie miejsca są najładniejsze/najbrzydsze? Gdzie można robić zakupy? Gdzie można uprawiać sport, spędzać wolny czas? Co można poprawić w Pana/Pani dzielnicy? Jakie miejsca przyjazne dla poszczególnych grup wiekowych? Jak wyglądają stosunki międzysąsiedzkie? Tak zadawane pytania dostarczały nam danych pod zrekonstruowanie przestrzeni mentalnej, dzielnic (czy też ogólnie miasta), w których funkcjonują osoby badane.

Nasze badania miały również pomóc nam zdobyć i rozwinąć wiedzę z zakresu współczesnych antropologicznych koncepcji miasta, a odnosząc się do tematu badań, uprawomocnić założenie metodologiczne, by za pomocą narracji móc dostać się do wyobrażeń Poznania funkcjonujących wśród jego mieszkańców i na ich podstawie formułować dalsze wnioski. Cele praktyczne dotyczyły przede wszystkim zdobycia i rozwijania umiejętności prowadzenia badań terenowych, konstruowania narzędzi badawczych, a także weryfikacji narzędzi w terenie.

Badania miasta Poznania w literaturze przedmiotu

Doświadczenie terenu szybko doprowadziło nas do wniosku, że nasze wcześniejsze założenia odnośnie badań miejskich nie sprawdzają się w badaniach dużych obszarów i licznych grup społecznych, takich jak mieszkańcy całego miasta. Wykorzystanie badań ilościowych może dać nam nieprawdziwy obraz

miasta, czego nie byliśmy w stanie w trakcie rozmów zweryfikować. Lepszym założeniem byłyby badania małych społeczności w obrębie miasta. Powinny to być grupy, między którymi występują głębsze relacje interpersonalne, na przykład osiedlowe domy kultury, domy seniora, mieszkańcy konkretnej klatki. W związku z zarysowanymi powyżej dylematami badawczymi, interesująca wydała nam się literatura poruszająca bliźniacze zagadnienie – *Miasto w świadomości swoich mieszkańców* (1999) autorstwa Ryszarda Cichockiego i Krzysztofa Podemskiego, która podobnie jak nasze badania próbowała scharakteryzować i opisać na papierze subiektywny, niematerialny Poznań, czyli taki, jakim go widzą mieszkańcy. Praca ta stanowiła kontynuację projektu socjologa Floriana Znanieckiego, który w 1928 roku ogłosił konkurs pamiętnikarski *Czym było i jest dla Ciebie miasto Poznań?*, a także drugiej próby odpowiedzi na postawione pytanie, zadane w konkursie z 1964 roku. Ostatni raz podobny konkurs rozpisano w 1994 roku i jego wyniki stanowią budulec wspomnianej wyżej pozycji. Metodą pozyskiwania materiału była więc analiza wspomnień zgłoszonych na konkurs przez zainteresowane osoby, ale także badania ilościowe w postaci ankiet, które zostały przeprowadzone na reprezentatywnej próbie dorosłych mieszkańców Poznania. Dla Floriana Znanieckiego „centralną dyrektywą metodologiczną jest zasada tzw. współczynnika humanistycznego, orzekająca, iż w badaniu zjawisk społecznych należy docierać przede wszystkim do subiektywnych poglądów ludzi, ich postaw i przekonań. Za najbardziej przydatny rodzaj materiału ludzkiego uważa przeto dokumenty osobiste: listy, autobiografie, pamiętniki” (Cichocki, Podemski 1999, s. 5). Wykorzystanie wspomnianego materiału budzi pewne kontrowersje. Zapewne do chlubnych osiągnięć (w spojrzeniu antropologicznym) należy próba zdobycia materiałów jakościowych, lecz konkurs pamiętnikarski po pierwsze mobilizuje do aktywności zawsze wybraną, specyficzną grupę informatorów. Jak podają autorzy, minimum 60% respondentów ma wyższe wykształcenie, a należy podkreślić, że aż 24% spośród wszystkich biorących udział w konkursie nie zadeklarowało poziomu swojego wykształcenia. Wydaje się więc, że praca powinna nosić raczej tytuł *Miasto w świadomości mieszkańców aktywnych społecznie i kulturalnie*. Po drugie pamiętnik jest narzędziem rejestrującym materiał wybiórczo, pielęgnującym twórczość pamięci – cechę charakterystyczną, o której wielokrotnie wspominał m.in. Ryszard Kapuściński w *Autoportrecie reportera*. Kapuściński pisał, że „selekcja rzeczy, o których trzeba napisać, zależy wyłącznie od intuicji, od talentu i od zasad etycznych” (Kapuściński 2003, s. 41). Zależy także od możliwości zweryfikowania informacji, dopytania informatora czy chociażby pozyskania informacji z bezcennej mowy ciała. Dodatkowe kontrowersje budzić może nagroda pieniężna dla wyróżnionych prac, obecna na pewno w ostatnim konkursie, która mogła zachęcać do koloryzowania swoich wspomnień. Znane w środowisku polskiej etnologii

prace historyka i folklorysty Łukasza Gołębiowskiego *Lud polski. Jego zwyczaje i zabobony* i *Ubiory w Polsce od najdawniejszych czasów aż do chwili obecnych* (obie z 1830 roku) także opierały się na materiale zebrany z nadesłanych na konkurs pamiętników chłopskich i są dziś ostro krytykowane za subiektywność i małą wiarygodność. Przedstawiona metoda badań nad miastem jest interesująca, acz nie może być przez nas uznana za wzór.

Problematyka badań antropologicznych „miasto a wieś” – propozycje badawcze

Nie odnajdując odpowiedzi na nurtujące nas problemy w zaproponowanych przez dostępną literaturę rozwiązaniach, pragniemy przedstawić swoje uwagi dotyczące metod prowadzenia etnologicznych badań nad miastem. Proponujemy ujęcie tematu w pięciu zagadnieniach porównujących specyfikę badań miasta i wsi, ponieważ obszar wiejski jest bardziej tradycyjnym tematem zainteresowań etnologii/antropologii:

Au t o r y t e t b a d a c z a. Ma nieocenioną wartość przy pozyskiwaniu informatorów. Na wsi wynika z wykształcenia badacza – jest to student bądź osoba z wyższym wykształceniem, nawet pracownik naukowy. Z doświadczeń płynących z badań we wsi Kłóbka, położonej w gminie Lubień Kujawski w powiecie włocławskim¹, wynika, że informatorzy mogą podejrzewać badacza o „złe” zamiary dziennikarskie. W związku z tym niezmiernie ważne jest nawiązanie kontaktu z miejscowym autorytetem i powoływanie się na jego nazwisko przy rozpoczynaniu rozmowy z respondentem. Trudno takie metody przełożyć wprost na rzeczywistość miejską. Tu badacz postrzegany jest jako osoba natrętna, często równa z akwizytorem. Wykształcenie nie jest wyróżnikiem. Wyraźny jest też brak faktycznych autorytetów dla chociażby większości mieszkańców miasta, na które można by się powołać. Należy tu zwrócić także uwagę na proste kwestie psychologiczne – pytanie o wykształcenie osobę, którą spotkaliśmy pięć minut wcześniej może wprowadzić nieprzyjemną atmosferę, zwłaszcza gdy osoba ta, ma wykształcenie niższe niż chciałyby obecnie otrzymać. Sytuacja ta jest coraz częstsza w dużych miastach, co niejednokrotnie ujawniało się w trakcie naszych badań.

P o z y s k i w a n i e i n f o r m a t o r ó w. W mieście jest zdecydowanie bardziej kłopotliwe. Ankietowanie na ulicy nie przynosi pożądanych rezultatów. Ludzie są bardziej świadomi współczesnych metod badania opinii publicznej, takich jak chociażby badania fokusowe, za które otrzymuje się wynagrodzenie.

¹ Badania przeprowadzone w okresie wakacyjnym, w 2008 roku, przez Karolinę Palmowską – ówczesną studentkę Kulturoznawstwa UAM i Etnologii i Antropologii Kulturowej UMK w Toruniu.

Istnieje więc świadomość wartości ujawnianych informacji. Przypominamy tu nagrodę pieniężną w konkursie pamiętnikarskim Ryszarda Cichockiego i Krzysztofa Podemskiego. Socjobiolodzy twierdzą, że empatia w czystej postaci nie istnieje, to znaczy, że człowiek nie robi bezinteresownej przysługi drugiemu człowiekowi, jeśli ten nie jest z nim spokrewniony lub nie pozostaje w bliskich relacjach (Berghe 2006, s. 197-210). Kwestia ta pozostaje oczywiście dyskusyjna jeśli chodzi o wielkie bohaterские czyny czy inne wyjątkowe sytuacje, lecz raczej nie podlega kwestionowaniu w sytuacji o jakiej mowa w naszym artykule – wywiadzie ulicznym. Mrzonką wydaje się nadzieja skutecznego szukania informatorów na ulicy przez anonimowego badacza. Problemem sprawiać też może większe tempo życia mieszkańców miast, którzy „nie mają czasu” na badanie. Z naszych doświadczeń wynika, że dotyczy to głównie osób w przedziale wiekowym od 30 do 50 lat. Chodzi tu o dużą przestrzeń miejską, podporządkowanie się miejskiemu harmonogramowi, np. odjazdów środków komunikacji miejskiej, umówionym spotkaniom zawodowym i prywatnym na konkretną godzinę. Miasto oferuje bogatszą od wsi ofertę usług edukacyjnych (szkolenia, kursy językowe, nauka tańca itd.) i rozrywkowych (kino, teatr, punkty gastronomiczne, w których rezerwujemy stolik i umawiamy się ze znajomymi na konkretną godzinę). To wszystko wymaga życia podporządkowanego wskazówkom zegara. W mieście w krajobraz ulicy na stałe wrosli już badacze opinii publicznej, uliczni sprzedawcy perfum i przedstawiciele organizacji pozarządowych – wszyscy znajdują się w jednym worku klasyfikacyjnym w wyobraźni mieszkańców. Dlatego należałoby nie naśladować ich, ale rozwijać bardziej etnograficzne metody badań.

Warunki przestrzenne prowadzenia badań. Znana, sprawdzona metoda, mówiąca, że najlepszym miejscem do nawiązania kontaktu z informatorem jest obszar graniczny, na przykład ogródek przydomowy czy symboliczny płot, w badaniach miast jest już problemem. Należy znaleźć miejsce na tyle nie intymne, aby rozmowa nie została odczytana jako napaść na prywatność. Nie może być także miejscem publicznym, gdyż informator musi czuć się swobodnie i pewnie, musi być to obszar, gdzie „on rządzi”, dlatego nieodpowiednia wydaje się ulica. Badacz obszarów miejskich napotyka na swojej drodze serię przeszkód, takich jak chociażby domofon, który powoduje komunikacyjny i poznawczy dyskomfort obu stron. Chcielibyśmy zaproponować wykorzystanie przestrzeni półpublicznych, czy nawet półprywatnych, jako miejsc badawczych, mających stałych bywalców. Do takich przestrzeni można zaliczyć wszelkiego rodzaju kluby, na przykład klub seniora, klub golfowy itd.; kawiarnie, puby; miejsca pracy, takie jak sklep, zakład rzemieślniczy, czy małe obszary zamieszkania, na przykład klatka w bloku, kamienica.

Sposoby pozyskiwania informacji. Standardem badań etnograficznych jest obserwacja uczestnicząca i wywiad otwarty, ewentualnie bazują-

cy na przygotowanym wcześniej kwestionariuszu. W badaniach obszarów miejskich należałoby dostosować dawne formy do nowych okoliczności, gdyż przejmowanie metod socjologicznych, od dawna wykorzystywanych w tego rodzaju obszarach, nie sprawdza się w wypadku antropologii. Ankieta jest niemiarodajna – zdawkowe odpowiedzi, brak możliwości wglębnienia się w temat, gdy informator „łapany” jest na ulicy. Respondent ma tendencję do udzielania takich odpowiedzi, jakie uważa za właściwe, a nie realnie ukazujących rzeczywistość. Już Bronisław Malinowski apelował, by badać to, co ludzie mówią o swoich działaniach i co o nich myślą, ale także to, jak się rzeczywiście zachowują. Należy jednocześnie być obserwatorem wewnętrznym i zewnętrznym. Proponujemy w miarę możliwości znaleźć osobę, która pełniłaby funkcję *odźwiernego*, to znaczy taką, która otworzy nam drzwi do zamkniętej grupy i wprowadzi nas do niej jako „swojego”. Nawiązując do poprzedniego akapitu, może to być długoletni mieszkaniec klatki w bloku czy kamienicy, który zna swoich sąsiadów, pracownik wybranego zakładu pracy, barman lub stały bywalec kawiarni czy pubu, członek interesującej nas grupy – stowarzyszenia, klubu itp. Oczywiście doskonałym rozwiązaniem byłoby zatrudnienie się, zamieszkanie w badanym miejscu lub wstąpienie do klubu. Tekst ten ma być w założeniu autorów rozważaniem nad praktyką badań, dlatego podkreślamy, że ostatnia uwaga jest przedstawieniem typu idealnego (Załęcki, Olechnicki 1997, s. 231), do którego należy próbować się zbliżyć, choć osiągnięcie go jest z natury niemożliwe. W wypadku pracujących studentów wartą wzięcia pod uwagę jest możliwość przeprowadzania badań w miejscu pracy. Niezmiernie interesującym pomysłem okazał się owoc dyskusji popanelowej podczas konferencji, na której prezentowaliśmy referat będący załącznikiem niniejszej pracy. Autorka wypowiedzi zasugerowała, aby każdy student przeprowadził wywiad z kilkoma osobami z najbliższego otoczenia, na przykład z pięcioma. Potem te pięć osób umożliwiłoby badaczowi nawiązanie kontaktu z kolejnymi pięcioma informatorami ze swojego najbliższego otoczenia. Koncepcja ta wydaje się być bardzo trafna, biorąc pod uwagę dotychczasową wiedzę naukową na temat struktury i sposobów komunikacji współczesnego społeczeństwa. Pomysł ten ewidentnie nawiązuje do teorii *sieci społecznych* Manuela Castellsa. Według tej teorii dzieli nas od innych ludzi sześć stopni oddalenia, czyli inaczej mówiąc sześć uścisków dłoni. Podążając myślą za tą koncepcją, kluczowym elementem byłoby odnalezienie *łącznika* (konektora) – osoby, która oparowała do mistrzostwa umiejętność operowania słabymi więziami. W wyniku tego ma bardzo wielu znajomych, z którymi dzięki niedefiniowalnym zdolnościom (urok osobisty, siła charakteru, bogactwo osobowości i tym podobne epitety) potrafi utrzymywać stały i pozornie głęboki kontakt, choć obiektywnie jest on bardzo powierzchowny (por. Castells 2007). Łącznicy zamieszkują różne światy, w których potrafią się odnaleźć z niewiadomych nam przyczyn

i dlatego mogą stanowić skarb dla miejskiego antropologa. Takie szczególnie jednostki potrafią skontaktować go z przedstawicielami różnorodnych grup i są w rzeczywistości tymi, których powyżej nazwaliśmy *odźwiernymi* (m.in. Hammersley, Atkinson 2000, s. 5). Ilość takich osób jest wystarczająco liczna, aby kontakt z nimi mógł stanowić realny pierwszy krok na drodze do antropologicznego poznania wybranego miasta. Nie sugerujemy oczywiście, aby w pierwszej fazie projektu badawczego całą energię spożytkować na poszukiwania łącznika. Jeśli jest on pod ręką – koniecznie go wykorzystajmy, jeśli nie – zaczniemy od wywiadów z pięcioma najbliższymi osobami i rozszerzamy sieć. Strategia zależy oczywiście także od tematyki pracy badawczej.

Stosunek informatorów do badacza i do badań. Mieszkańców miast odróżnia od mieszkańców wsi większy indywidualizm, mniejsze otwarcie, zachowywanie większego dystansu w stosunku do innych ludzi, mniej chętnie podejmowane rozmowy z przypadkowymi osobami, strzeżenie swojej prywatności, życie w większym tempie, stres i niechęć do bezinteresownego dzielenia się swoimi uwagami z obcą osobą. Na wsi ludzie chętniej rozmawiają, gdyż wypełniają w ten sposób czas, przyjemność sprawia im świadomość, że ktoś się nimi zainteresował, lub że poleciła ich szanowana osoba – dotyczy to zwłaszcza osób starszych. W badaniach obszarów miejskich udział najchętniej zgadzają się wziąć dzieci, młodzież i osoby w wieku studenckim, osoby pracujące w przeszłości jako ankieterzy i osoby o niskim statusie społecznym, określane potocznie jako „menele” czy „penerzy”. Z powodów praktycznych warto więc brać takie grupy pod uwagę, jako obiekt pracy badawczej.

W trakcie badań w ramach fakultetu *Poznań w narracjach jego mieszkańców*, bardzo szybko przekonaliśmy się, że przestrzeń miejska, ze względu na swój publiczny charakter i przesycenie anonimowością, znacząco utrudnia prowadzenie badań. Szczególnie widoczne jest to tam, gdzie odbywa się ruch, przepływ ludzi – drogi, ulice, centra handlowe, miejsca przelotnych kontaktów albo jakby chciał tego Marc Augé – *nie-miejsca* (zob. Augé 2008). Anonimowość, chwilowość, brak relacji, dystans fizyczny – wszystko to składa się na coś, co Goffman definiuje jako cywilną obojętność aktorów społecznych (por. Goffman 2000), którzy stanowią grupę badanych w miejscu publicznym. Utrudnia nawiązanie kontaktu między osobą badaną i badaczem, a w konsekwencji proces badawczy. Znaczący wpływ na budowanie bariery w relacji badacz-osoba badana odnajdujemy również w organizacji przestrzeni fizycznej – gęsta zabudowa osiedli, klatki, domofony, mała ilość miejsc, w których można szukać punktu zakotwiczenia i rozpoczęcia rozmowy.

Nasze próby pozyskiwania informatorów w opisanym powyżej specyficznym otoczeniu, niejednokrotnie kończyły się fiaskiem. Wspomniane mankamenty przestrzeni publicznej i zaczepianie informatorów będących „w drodze” uniemożliwiły rozbudowaną narrację ograniczając ją z reguły do odpowiedzi

„tak” lub „nie”, wyliczenia miejsc, o które pytaliśmy, czy też kończyły się odpowiedziami, które według informatorów chcieliśmy usłyszeć. Osoby badane stawiane były w sytuacji niecodziennej (sam proces badania), zakłócany był ich plan dnia – codziennych czynności, w dodatku w dość niesprzyjającym miejscu – na ulicy czy w supermarkecie. Przez to entuzjazm w podejściu do badacza i badania był z reguły minimalny.

Diametralne różnice między badaniem miasta a badaniem wsi, których doświadczyliśmy w terenie, utwierdziły nas w przekonaniu, że najważniejszy jest dobór odpowiednich metod badawczych. Powinny one zostać dopasowane do kontekstu (społecznego, kulturowego czy przestrzennego) w jakim są prowadzone badania. Warty odnotowania wstępem może być m.in. obserwacja, która naszym zdaniem ułatwiłaby sposób wejścia w teren (poprzez odnalezienie miejsc, w których kontakty międzyludzkie są wzmożone – parki, ławki itp.), a w późniejszym etapie mogła zweryfikować deklaracje informatorów. Takim sposobem zbliżylibyśmy się dużo bardziej w stronę badań jakościowych – podstawy każdej antropologii, również miejskiej.

Przypadek osiedli grodzonych – wyzwanie dla antropologa

Warto również zająć się tematem dotyczącym tak zwanych *gated communities*, które coraz powszechniej wpisują się w Polski krajobraz i dla badaczy obszarów miejskich stanowić mogą kolejne wyzwanie w podejmowanych działaniach badawczych.

Skrajną formą organizowania i zamieszkiwania przestrzeni miejskich są między innymi osiedla zamknięte (grodzone) skupiające wewnątrz siebie ludzi tworzących zwarte, hermetyczne *gated communities*. Najważniejszą cechą zamkniętego osiedla jest stworzona wewnątrz przestrzeń strzeżona (*security zone gated community*), mająca za zadanie chronić mieszkańców przed zagrożeniami otoczenia za pomocą: opłotowania/muru, systemu monitoringu, firmy ochroniarskiej. Przestrzeń zamkniętego osiedla (*gated area*) jest obszarem fizycznie odgrodzonym od otoczenia, dostęp do niego zarezerwowany jest tylko dla osób uprawnionych – mieszkańców i ich gości, którzy niekiedy muszą być z góry zapowiedziani tak, by ochrona nie wzięła ich za intruzów (por. Blakely, Snyder 1997). Tworząca się wewnątrz społeczność zamknięta i użytkowana przez nią przestrzeń życiowa, konstytuowana na bazie izolowania się od reszty społeczeństwa, nosi znamiona instytucji totalnej, na co zwraca uwagę między innymi Martyna Obarska. Erving Goffman definiował ją w skrócie jako pewną organizację społeczną, która stwarza dla osób z nią związanych rodzaj odrębnego świata, rządzącego się własnymi prawami, odseparowanego od reszty społeczeństwa mniej lub bardziej szczelnymi barierami (zob. Goffman 1975).

Bariery, które dzielą społeczność instytucji totalnej od reszty świata mogą mieć charakter zarówno fizyczny (ogrodzenie murem, szlabany) jak i mentalny (chęć odseparowania od „marginesu społecznego”, potrzeba ugruntowania pozycji w bezpieczeństwie, na które mogą sobie pozwolić będąc zamożnymi). Osiedla grodzone mają zatem na celu „zaspokojenie wielu różnych potrzeb ludzkich poprzez biurokratyczną organizację zespołów ludzi [...] bez względu na to, czy w danych okolicznościach jest to konieczny i/lub skuteczny sposób organizacji” (Goffman 1975, s. 152). Najważniejszą z tych potrzeb jest potrzeba bezpieczeństwa. Martyna Obarska dość trafnie według nas zakwalifikowała osiedla grodzone jako nową instytucję totalną pisząc, że osiedla grodzone są „instytucjami dla osób, które dobrowolnie wycofują się z integracji z resztą społeczeństwa i motywują to względami bezpieczeństwa [...]. Świat zewnętrzny jawi im się jako niebezpieczny, ponieważ przekonani są o istniejącym konflikcie społecznym, który sytuuje ich w dychotomicznej relacji My i Oni. Podejmując indywidualną decyzję o przeprowadzce, wpisują się w określony społecznie nurt osób, które uznają taki wybór za konieczność uwarunkowaną społecznie” (Obarska 2008, s. 40).

Nieustanne poczucie zagrożenia ze strony szeroko rozumianych Innych, które Bauman określił niegdyś *miksofobią* (Bauman 1997) – lękiem przed różnorodnością ludzkich zachowań, działań, stylów życia, znacząco utrudnia dotarcie do grodzonych społeczności, o czym można było przekonać się podejmując próbę obserwacji i wniknięcia w teren *gated communities*². Przyjmując tezę, że lęk zakorzeniony jest dosyć silnie w świadomości społecznej, można posunąć się dalej stwierdzając, że dzisiejsze życie w interiorze miejskim naznaczone jest bardziej poczuciem zagrożenia niż bezpieczeństwa. Jak pisze Bohdan Jałowiecki, nie powinien zatem dziwić fakt, że motyw strachu jest fundamentem wielu procesów i zjawisk społecznych – może on więc leżeć u podstaw wyboru miejsca zamieszkania (Jałowiecki 2007), a w konsekwencji postępującej gettoizacji, w tym przypadku, elit społecznych o wysokim statusie materialnym, gdyż jak wiadomo – bezpieczeństwo kosztuje.

Idealnym przykładem omawianego zjawiska może być chociażby osiedle Polanka II, które zdaje się korespondować z powyższymi rozważaniami teoretycznymi. Jest ono skupiskiem nowoczesnych bloków budowanych w podobnej konwencji architektonicznej odgrodzonych z jednej strony dwumetrowym murem, z pozostałych zaś ogrodzone płotem z furtkami posiadającymi zamek. Poza furtkami, do których każdy mieszkaniec ma własny klucz, jedynym sposobem dostania się na podwórze jest przebrnięcie przez kilka domofonów.

² Obserwacja i próba antropologicznego rekonesansu wewnątrz grodzonych osiedli podjęta przez Mikołaja Smykowskiego w ramach półrocznego kursu Antropologia miasta prowadzonego w zimowym semestrze roku akademickiego 2009/2010 przez dr Adama Pomiecińskiego (IEiAK UAM).

Wewnątrz osiedla zainstalowany jest system monitoringu – kamery (przynajmniej jedna, najczęściej dwie) umiejscowione są na narożnikach tak, by każdy niemal punkt mógł być pod stałą obserwacją. Obraz kierowany jest do siedziby firmy ochroniarskiej, która znajduje się w suterenie jednego z bloków. Z pewnych źródeł wiemy również, że codziennie ma miejsce obchód pracowników tejże firmy. Każdy blok posiada własny parking podziemny, zatem bezpieczni są nie tylko mieszkańcy, ale również przedmioty jakie posiadają, w tym wypadku samochody. Dodatkową motywacją dla osób szukających bezpiecznego miejsca zamieszkania jest z pewnością pobliski komisariat policji.

Jak jednak dotrzeć do społeczności mieszkającej za murami, z punktu widzenia antropologa? Wspomniany już w niniejszym artykule pomysł Manuela Castells'a poprzedzony odpowiednim rekonesansem w przestrzeni powinien dać pozytywne rezultaty. Jednak nie da się tego dokonać *ad hoc*, gdyż problemem cały czas pozostaje niejasny status antropologa w terenie. Sforsowanie zabezpieczeń – domofonów, bram, systemu monitoringu – jeżeli założyć, że jest to pierwotna faza badań, stawia antropologa na równi z intruzem, *persona non grata* w hermetycznej chronionej społeczności. Jedynym wyjściem zdaje się pozostawiać znalezienie wspomnianego odzwierciedlenia i uczynienie go punktem wyjściowym do budowania sieci kontaktów w terenie. Sposobem weryfikacji tego założenia byłoby przeprowadzenie pogłębionych badań, w których sami z chęcią wzięlibyśmy udział.

Podsumowanie

Z przykładów terenowych zaprezentowanych w naszej pracy można wyczytać niepokojący trend w transformacjach przestrzeni miejskiej. Z jednej strony widać wyraźnie, że współczesne miasto przesycone jest anonimowością przestrzeni publicznej – przestrzeni dostępnej wszystkim, lecz w gruncie rzeczy niczyjej. Z drugiej zaś interior miejski ulega fizycznym podziałom (niosącym również podziały mentalne) poprzez grodzenie coraz większych obszarów miasta. Przestrzenie znajdujące się za barierami w postaci płotów, domofonów i kamer pozornie stają się bardziej zawłaszczane, prywatyzowane, sprzyjające intensyfikacji ludzkich kontaktów, jednak dotyczy to tylko ich mieszkańców – ludzi upoważnionych do wejścia w grodzoną strefę. Znalezienie półprywatnych przestrzeni, od których można by zacząć budować relacje w terenie, staje się czynnością graniczącą z paradoksem: grodzone przestrzenie, zagospodarowywane i obdarzane przez ich mieszkańców statusem ich własnej stanowią łakomy kąsek dla antropologa, który swobodnie nie może do nich wnikać. W taki sposób autorytet badacza, patrząc z perspektywy członków otoczonego murem *orbis interior*, równy jest każdemu intruzowi, który próbuje sforsować

fizyczną barykadę. W tym właśnie sensie antropologia w terenie musi bazować na kreatywności w znajdowaniu sposobów ich omijania, a niekiedy wymaga użycia środków równych podstępowi, co kłóci się z regułami wynikającymi z terenowej etyki dyscypliny. Szybko i dynamicznie zmieniające się miasto wymaga dzisiaj od antropologa nieustannej refleksji nad technikami badań, oraz poszukiwania coraz to nowszych sposobów radzenia sobie z kolejnymi przeszkodami na drodze do kontaktu z miejskim Innym. Stanowi wyzwanie, któremu warto stawiać czoło.

The methodology of fieldwork in urban anthropology/anthropology in the city. The study based on researching experiences gained during implementation of Poznań w narracjach jego mieszkańców project

The article is a result of filed project Poznań w narracjach jego mieszkańców organized by IEiAK UAM which assumed anthropological research of how the city of Poznan is seen by its citizens. The text considers the differences of methodological attitudes to fieldwork in the city and countryside, and tries to explain them. The main focus is to show the connections between the city-space and difficulties of creating relationships between researcher and interlocutors under the influence of modernization and such aspects as inclosing people within the gated areas. The authors propose to not threat those issues as obstacles but find a new way to pick the appropriate field methods in the context of dynamically changing urban landscape.

DOBROCHNA JANKOWSKA
MIROŚLAW MAKOHONIENKO
ANDRZEJ MICHAŁOWSKI
KATARZYNA PYŻEWICZ

Przemiany krajobrazu kulturowo-przyrodniczego Poznania w rejonie Strumienia Różanego, między Górą Moraską a doliną Warty

Wprowadzenie

Poznań, podobnie jak zdecydowana większość miast o średniowiecznym rodowodzie, ulokowany jest w miejscu o szczególnych walorach środowiskowych. Istotny element krajobrazu stanowi tu sieć hydrograficzna: rzeka Warta i jej dopływy – Główna, Bogdanka i Cybina – tworzące wraz z kilkoma jeziorami rynnowymi zwarty system komunikacyjny, umożliwiający łączność mikroregionu z bardzo nawet odległymi obszarami Europy. Zachowane gdzieś tam relikty paleośrodowiska sięgają nawet przedostatniego glacjału. Bardzo urozmaicona rzeźba terenu, mozaika gleb, związana z tym bogata i różnorodna fauna i flora sprawiały, że omawiany obszar zasiedlony był stale, począwszy od końca plejstocenu (Kaczmarek 2008).

Budowa grodu poznańskiego – jednego z najstarszych w państwie wczesnopiastowskim – na Ostrowie Tumskim, miała znaczenie strategiczne. Warta tworzyła wówczas naturalną, zachodnią i południową granicę domeny piastowskiej. Gród, położony na wyspie w rozlewiskach warciańskich, w pobliżu ujść wymienionych wyżej rzeczek, był zarazem ważnym punktem na tworzącym się w tym czasie szlaku lądowym wiodącym z Gniezna do Magdeburga. Dzięki takiej lokalizacji miał kluczowe znaczenie w procesach poszerzania terytorium państwa gnieźnieńskiego we wszystkich praktycznie kierunkach (Kurnatowska 2008, s. 321, 348). To korzystne usytuowanie zadecydowało także o wczesnej lokacji miasta, a właściwie dwóch miast – Poznania lewobrzeżnego i Śródki (1252-1255 r.). Dalszy jego rozwój zależał w dużej mierze od politycznych losów Wielkopolski.

Zasięg najstarszego miasta otoczonego murami limitowany był w dużej mierze ukształtowaniem terenu. W początkach XIX wieku jego obszar ograniczyły z kolei fortyfikacje pruskie. Pierwsza znacząca ekspansja terytorialna datuje się na koniec XIX wieku, kiedy powstały osiedla mieszkaniowe na terenie podmiejskich wsi Wilda, Jeżyce i Łazarz (nieco później – Sołacz). Po II wojnie światowej granice miasta były kilkakrotnie przesuwane, a w 1987 roku obszar Poznania był już ponad trzykrotnie większy niż przed wojną (Górczak 2003, s. 207-209). Wielka rozbudowa miasta zaczęła się w „epoce gierkowskiej”. Powstawały wówczas osiedla spółdzielcze, najpierw na prawym brzegu Warty (Rataje), wkrótce potem na północnych rubieżach (Winogrody i Piątkowo) oraz – na nieco mniejszą skalę – na peryferiach pozostałych dzielnic. Inwestycji tych, prowadzonych w technologii wielkopłytywowej, bardzo głęboko ingerującej w środowisko naturalne, nie poprzedzono profesjonalnymi badaniami naukowymi (Kaczmarek 2008, s. 46-49).

Po transformacji ustrojowej i przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej atrakcyjność Poznania, położonego na strategicznym dla Europy Środkowej szlaku „wschód – zachód”, zdecydowanie wzrosła. Spowodowało to dalszą jego rozbudowę. Niezwykle szybko powstają podmiejskie osiedla domków jednorodzinnych oraz ogromne, wielohektarowe centra handlowo-usługowe z rozległym zapleczem. Również w tym wypadku, mimo obowiązywania regulacji prawnych dotyczących ochrony środowiska i dziedzictwa narodowego, na terenach przeznaczonych pod zabudowę wyprzedzające badania naukowe albo nie były prowadzone, albo miały charakter „kosmetyczny”. Tempo i ilość inwestycji są przy tym tak duże, że służby konserwatorskie nie nadążają nawet ze sprawowaniem rutynowych nadzorów (Kaczmarek 2008, s. 49).

Bogate, unikalne środowisko naturalne mikroregionu środkowej Warty na naszych oczach ginie bezpowrotnie, a wiedza o nim i jego przemianach, pod wpływem czynników przyrodniczych i działalności ludzkiej, jest szczątkowa. Zaległości tych nie da się już odrobić. Dlatego niezwykle ważne jest, by wszędzie tam, gdzie jeszcze jest to możliwe, przeprowadzić interdyscyplinarne, wieloaspektowe badania, które przynajmniej w pewnym stopniu pozwolą zrekonstruować obraz zdegradowanego regionu w długiej perspektywie czasowej i ocenić wpływ człowieka na jego przemiany w kontekście historycznym. Pozwoli to przewidzieć ewentualne dalsze skutki polityki urbanizacyjnej miasta oraz wytyczyć i ochronić przed zniszczeniem najcenniejsze zachowane jeszcze ostoje o wysokich walorach przyrodniczych. Temu służyć ma interdyscyplinarny projekt badawczy, którego założenia prezentujemy poniżej. Ma on charakter pilotażowy. Zespół zaangażowany w ten projekt zamierza bowiem objąć w przyszłości podobnymi badaniami, inne dostępne jeszcze, lecz już zagrożone zabudową enklawy na obrzeżach Poznania. Do badań w ramach projektu pilotażowego wybrano dolinę tzw. Różanego Strumienia w północnej części



Ryc. 1. Zlewnia Strumienia Różanego na tle rzeźby północnej części Poznania z lokalizacją obszarów chronionych oraz centrów naukowo-dydaktycznych. Z prawej strony – mapa użytkowania obszarów z zaznaczeniem obszarów leśnych

miasta. Zdecydowały o tym bardzo szybko postępujące w tym rejonie procesy urbanizacyjne, zagrażające znanym, choć nie objętym dotąd szczegółowymi badaniami kompleksom krajobrazu naturalnego o niezwykle wysokich walorach przyrodniczych.

Charakterystyka obszaru wybranego do badań

Północna część obszaru miasta Poznania, między Górą Moraską a doliną Warty, łączy funkcje mieszkalne, rekreacyjne i dydaktyczno-naukowe (Kampus UAM Morasko oraz Poznański Park Naukowo-Techniczny). W zurbanizowanym krajobrazie miejskim występują fragmenty krajobrazu naturalnego, w tym o wysokich walorach przyrodniczych objętych ochroną konserwatorską. Położone są tu (jedyne na obszarze miasta) rezerваты przyrody – „Meteoryt Morasko” oraz „Żurawiniec”, a także użytek ekologiczny Jezioro Umultowskie (ryc. 1). Obszary te, wraz z lasami komunalnymi, tworzą naturalne strefy ciszy, miejsca wypoczynku mieszkańców północnych dzielnic, a jako ostoje flory i fauny stanowią przyrodnicze obiekty dydaktyczne dla szkół i uczelni Poznania. Szczególną funkcję środowiskową pełni dolina Strumienia Różanego, stanowiąca dziś aktywny jeszcze, jakkolwiek silnie zagrożony korytarz ekologiczny, łączący kompleks leśny Góry Moraskiej z lasami stanowiącymi tzw. klin zieleni poznańskiej przełomu doliny Warty. Góra Moraska, będąca kulminacją pasma wzgórz moreny czołowej stadiału poznańskiego ostatniego zlodowacenia, wraz z obecnymi tu kraterami pometeorytowymi, stanowi obiekt unikalny w skali europejskiej. Poznański Przełom Warty, rozdzielający Wysoczyznę Poznańską od Wysoczyzny Gnieźnieńskiej, to obszar o wysokich walorach krajobrazowych.

Dolina Strumienia Różanego, z występującymi tu płatami naturalnych zbiorowisk leśnych, przylega do terenów zurbanizowanych objętych zabudową

mieszkalną. Łączy się z lasami komunalnymi poczynając od kompleksu sucholeskiego objętego w części ochroną rezerwatową, przez lasy komunalne przy ulicy Umultowskiej z Rezerwatem Żurawiniec, po lasy i łąki nadwarciańskie. Ochrona Strumienia Różanego, ze względu na jego funkcję w kształtowaniu układów środowiskowych i krajobrazowych Poznania, nabiera szczególnego znaczenia, jeśli zwrócimy uwagę na wielkie już przeobrażenia sieci hydrograficznej miasta. Na jego terenie zmniejszono zarówno liczbę odnóg samej Warty, zlikwidowano niektóre małe cieki poprzez ich przesuszenie lub zasypanie, a takie jak Bogdanka, Wierzbak czy Seganka poprowadzono pod ziemią, przekształcając w kanały i kolektory deszczowe. W ten sposób pozbawiono je tym samym funkcji środowiskowych i estetycznych. Zachowane w rejonie Strumienia Różanego naturalne zbiorniki wodne i torfowiskowe, stanowią ponadto jedyne w swoim rodzaju archiwa kopalne – źródła wiedzy – pozwalające na rekonstrukcje przyrodniczej i kulturowej przeszłości Poznania. W tej strefie występują także liczne stanowiska archeologiczne pradziejowe i wczesnośredniowieczne, dokumentujące historię kulturową. Ich położenie w obszarach niezabudowanych stwarza wyjątkowe możliwości planowych badań.

Cele projektu

Program badań, którego elementem jest niniejszy projekt, ze względu na zakres stawianych zadań, planowany jest jako kilkuetapowy. Zamierzeniem docelowym są działania opiniotwórcze i planistyczne mające na celu kształtowanie zrównoważonego ekologicznego krajobrazu, konstruowanie przestrzeni zapewniającej wysoką jakość życia, sprzyjając zachowaniu najcenniejszych obiektów dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego na terenie całego miasta Poznania.

W obecnie rozpoczętym interdyscyplinarnym projekcie, łączącym metody archeologiczno-historyczne z przyrodniczymi, realizowane są prace badawczo-dokumentacyjne dostarczające podstaw źródłowych dotyczących przeszłości kulturowej i przyrodniczej oraz stanu współczesnego środowiska w obrębie fragmentu północnej części Poznania. Postępująca urbanizacja rejonu Strumienia Różanego skłania do zintegrowanych działań umożliwiających zabezpieczenie śladów jego przeszłości kulturowej i przyrodniczej. Projekt ma na celu zainicjowanie kompleksowej dokumentacji i analizy współczesnego środowiska przyrodniczego w tym rejonie, w powiązaniu z historią przemian naturalnych oraz wywołanych działalnością człowieka. Kwestie te zostaną przeanalizowane w długiej perspektywie czasowej, od wczesnych faz osadnictwa pradziejowego do współczesności. Pozwoli to na wypracowanie poszerzonych, wieloaspektowych podstaw źródłowych dla kształtowania przestrzennego i użytkowania terenów północnej części miasta. Analizowany obszar, ze względu na obecność



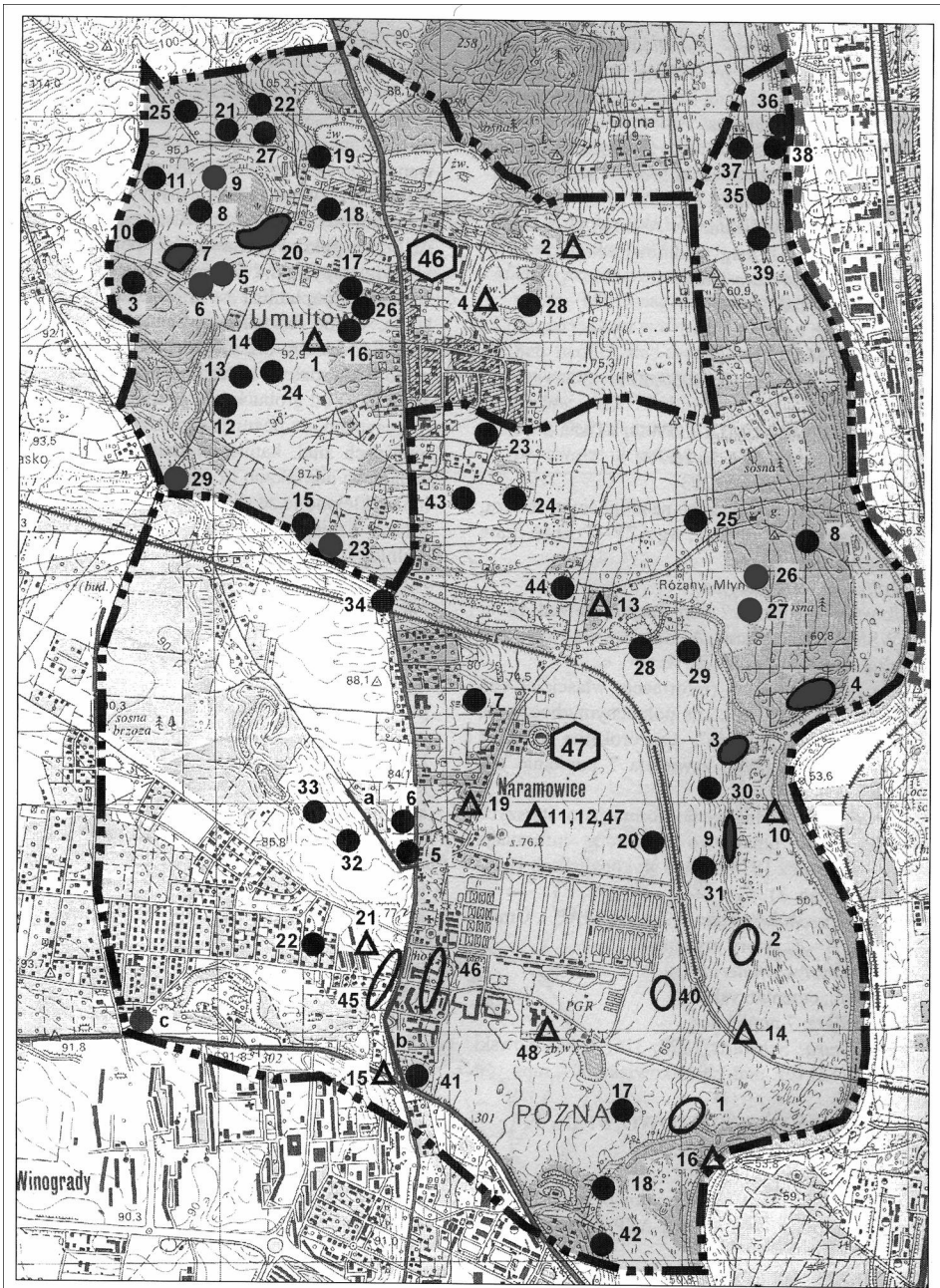
Ryc. 2. Badania powierzchniowe w rejonie Strumienia Różanego
fot. K. Pyżewicz

płatów zieleni, posiada znaczący potencjał rekreacyjny. Jako jedno z zadań aplikacyjnych widzimy możliwy rozwój funkcji rekreacyjnych i edukacyjnych tej części miasta, poprzez rozwój infrastruktury rekreacyjnej, udostępnianie ścieżek tematycznych dla użytkowników indywidualnych oraz dla dydaktyki szkolnej i uniwersyteckiej.

Metodyka badań

Prace prowadzone w ramach projektu realizowane są przez zespoły specjalistów, zajmujących się analizą (1) dynamiki procesów osadniczych, (2) przemian środowiskowych zachodzących w długiej perspektywie czasowej oraz (3) współczesnego środowiska przyrodniczego.

Jednym z głównych zamierzeń projektu jest rozpoznanie i dokumentacja dynamiki pradziejowych procesów osadniczych na obszarze między Górą Moraską a doliną Warty. Aktualnie wykonywana jest weryfikacja terenowa dotychczasowej bazy źródłowej. Niestety, podstawowym mankamentem zastanego przez nas stanu badań jest fakt, iż znaczna część archiwaliów wiązanych z tutejszymi stanowiskami archeologicznymi pochodzi przede wszystkim ze znalezisk przypadkowych, które nigdy nie były efektem planowej wykopaliskowej akcji badawczej, pozwalającej na potwierdzenie ich rzeczywistego charakteru. Nie dawało to zatem możliwości prześledzenia zachodzących na tych



Ryc. 3. Rozmieszczenie stanowisk archeologicznych w rejonie Strumienia Różanego.

Czarnymi punktami zaznaczono stanowiska przewidziane w pierwszej kolejności do badań powierzchniowo-sondazowych. Kolorem szarym oznaczono obszar przebadany powierzchniowo wiosną 2010 r. (za Kaczmarek 2008, s. 311, z uzupełnieniami autorów)

terenach procesów osadniczych i dynamiki zmian kulturowych z nimi związanych. Realizowany projekt ma pozwolić na uzupełnienie naszego stanu wiedzy o historii zasiedlenia tego regionu. Mamy bowiem podstawy sądzić, że obraz tutejszego osadnictwa jest zdecydowanie bogatszy (por. Michałowski 2006), niż wyłaniający się z dotychczas dostępnych nam źródeł.

Za pomocą dostępnych środków, tak zwanej bezinwazyjnej rejestracji stanowisk archeologicznych, takich jak: badania powierzchniowe, zdjęcia lotnicze oraz rozpoznawanie geomagnetyczne śladów osadnictwa, przeprowadzana jest aktualnie weryfikacja zebranych przez nas archiwaliów.

Jak dotąd zrealizowane zostały szczegółowe badania powierzchniowe części interesującego nas obszaru (por. ryc. 2-3). Pozwoliły one na zweryfikowanie stanowisk pochodzących z danych archiwalnych i dodanie nowej puli odkryć, które w znaczący sposób wzbogacają naszą wiedzę na temat gęstości sieci osadniczej rejonu ujścia Strumienia Różanego i przylegającego doń odcinka doliny Warty. Punkty pozytywnie zweryfikowane i nowo odkryte w trakcie badań powierzchniowych stanowią bazę dla planowanych w najbliższym czasie prac sondażowych. Należą do nich bez wątpienia stanowiska 3, 4, 9, 10, 26 i 27 z Poznania-Naramowic oraz 5, 6, 7, 9, 20 23 i 29 z Poznania-Umultowa (patrz ryc. 2). Reprezentują one pełne spektrum chronologiczne zasiedlenia interesującej nas strefy osadniczej od epoki kamienia po okres wpływów rzymskich i wczesne średniowiecze (zob. Kaczmarek 2008, s. 313-327). Prace sondażowe prowadzone będą na nich w oparciu o wspólną dla całego projektu kartograficzną osnowę obszaru badań w ramach systemu informacji geograficznej (GIS). W pierwszej kolejności badaniom weryfikacyjnym poddane zostaną zatem stanowiska z najliczniejszym kulturowo i chronologicznie substratem osadniczym. Wymienione powyżej działania wstępne pozwolą w ostatecznym rozrachunku na wytypowanie szczególnie cennych poznawczo punktów archeologicznych, które w dalszych projektach badawczych planujemy poddać szerokopłaszczyznowym badaniom wykopaliskowym. Finalnie rozszerzy to znacząco spektrum poznawcze przemian zasiedlenia północnych rubieży współczesnego Poznania.

Prace archeologiczne zgrywane są na bieżąco z badaniami przyrodniczymi i szczegółowymi analizami paleoekologicznymi, prowadzonymi równoległe w ramach obszaru zlewni Strumienia Różanego.

Drugim, równoległym kierunkiem działań w ramach omawianego projektu jest analiza przemian środowiska przyrodniczego (metodami paleoekologicznymi, geomorfologicznymi i geologicznymi) oraz jego stanu współczesnego (studia botaniczne, zoologiczne, topoklimatyczne, gleboznawcze). Przyjęta procedura badawcza zakłada prowadzenie wspólnych studiów botanicznych, zoologicznych i paleośrodowiskowych na tych samych obiektach (powierzchniach badawczych i w transektach środowiskowych), takich jak: torfowisko „Żurawiniec”, obszary torfowiskowe w dolinie Strumienia Różanego, dolinie Warty,

obszar w pobliżu zagłębień pometeorytowych w rezerwacie Meteoryt Morasko, otoczenie Jeziora Umultowskiego. W ramach bieżącego projektu realizowane są następujące zadania cząstkowe:

1. Przygotowanie kartograficznej osnowy obszaru badań (dla celów studiów archeologicznych i przyrodniczych) w systemie informacji geograficznej – na podstawie digitalizacji map topograficznych w skali 1:500, wykorzystania zdjęć satelitarnych i lotniczych. W tym zadaniu wykorzystuje się dane wytworzone samodzielnie na podstawie istniejących źródeł topograficznych (do takich danych należą: modele cyfrowe o różnej rozdzielczości, mapy pokrycia terenu (na podstawie klasyfikacji nadzorowanej), mapy geomorfologiczne, rozbite na warstwy informacyjne mapy sytuacyjno-wysokościowe i zasadnicze w dużej skali), dane publiczne w formacie cyfrowym o ograniczonym dostępie (do tego typu danych należą zdjęcia lotnicze i satelitarne, mapy sytuacyjno-wysokościowe, mapy zasadnicze w dużej skali (1:500) itp., mapy geologiczne i geomorfologiczne w skali 1:50000 i mniejszej, dane AZP – Archeologiczne Zdjęcie Polski) a także, w ograniczonym zakresie, dane zakupione na zasadach komercyjnych (należą do nich przede wszystkim aktualne zdjęcia lotnicze i satelitarne). Wreszcie, wykonywane są prace zmierzające do samodzielnego pozyskania danych przy pomocy kartowania w terenie oraz późniejszego opracowania pomiarów. Jest to konieczne, gdyż niektóre dane, które można pozyskać w wyniku zakupu lub udostępnienia, istnieją w zbyt małej skali w stosunku do potrzeb. Przykładem takich danych są mapy geologiczne (dostępna skala 1:50000), geomorfologiczne, sozologiczne, użytkowania terenu, występowania form antropogenicznych i stopnia przekształcenia terenu, występowania terenów podmokłych i bagiennych i inne.

2. Rozpoznanie geologii osadów czwartorzędowych akumulacji biogenicznej dla rekonstrukcji paleośrodowiskowych – prowadzące do wytypowania stanowisk badawczych do dalszych studiów szczegółowych. Prace prowadzone są poprzez odwierty i odkrywki.

3. Rekonstrukcja przemian krajobrazu naturalnego i kulturowego metodami paleoekologicznymi wybranych stanowisk w oparciu o analizy palinologiczne i makroskopowe szczątków roślin. W północnej części Poznania występują zbiorniki akumulacji biogenicznej (torfowiska i naturalne zbiorniki wodne) – naturalne archiwa faktów o ewolucji środowiska przyrodniczego. Stanowią one sprzyjającą okoliczność przy rekonstrukcji między innymi przemian szaty roślinnej, która umożliwi wnioskowania odnośnie zmian klimatycznych oraz rozwoju antropopresji. W ramach obecnie realizowanego projektu wykonywane są analizy torfowiska Żurawiniec oraz osadów biogenicznych w dolinie Strumienia Różanego.

4. Kartowanie współczesnej szaty roślinnej – zbiorowisk roślinnych w dolinie i otoczeniu Strumienia Różanego oraz w dolinie Warty (prowadzone z wykorzystaniem technik GIS).

Efekty projektu

Jako kluczowy element dokumentacji i analizy danych postrzegamy konstrukcję zintegrowanej bazy danych kulturowych i przyrodniczych – dla północnej części miasta Poznania – technikami geoinformacyjnymi (GIS). Zintegrowane bazy danych, wykorzystujące geograficzne systemy informacyjne, stosuje się w pracach badawczych lub dokumentacyjnych na określonym obszarze, w przypadku dużego, zróżnicowanego zbioru obejmującego dane kartograficzne, pomiarowe i inne. Podstawą takich baz są geograficzne systemy informacyjne, ułatwiające zarządzanie zbiorami danych składających się z materiałów różnego typu, pochodzących z różnych źródeł i posiadających różny stopień szczególności. Obejmują skanowane mapy analogowe, rysunki i mapy wektorowe, mapy (siatki) będące wynikiem przetwarzania innych danych, modele terenu, zdjęcia lotnicze i satelitarne, serie czasowe, wyniki pomiarów terenowych, wyniki i opracowania kartograficznych prac terenowych, dokumentację badawczą, dane tabelaryczne, dane luźne bez atrybutu przestrzennego. Pozwalają na wykonywanie map i prezentacji przy zastosowaniu różnych warstw informacyjnych oraz na zbadanie przestrzennych i czasowych zależności pomiędzy różnymi elementami środowiska przyrodniczo-kulturowego.

Efektami niniejszego projektu będą między innymi:

1. Wypracowanie podstaw źródłowych z zakresu przeszłości kulturowej i przyrodniczej oraz stanu współczesnego środowiska w rejonie zlewni Strumienia Różanego – wyniki siedmimiesięcznych badań zebrane zostaną w postaci drukowanego raportu oraz przygotowane do publikacji częściowych w specjalistycznej literaturze przedmiotu z zakresu nauk historycznych i przyrodniczych.

2. Zaprojektowana zostanie internetowa baza danych kulturowych i przyrodniczych północnej części miasta Poznania, która, jeśli Władze miasta będą tym zainteresowane, zostanie upubliczniona.

3. Przygotowana będzie publikacja popularno-naukowa w postaci folderu, przybliżająca i propagująca społeczeństwu Poznania walory dziedzictwa przyrodniczo-kulturowego północnej części miasta. Będzie to dobry materiał promocyjny.

Realizowany projekt stworzy podstawy do działań na rzecz kształtowania zrównoważonego kulturowo-ekologicznie krajobrazu, formowania przestrzeni sprzyjającej wysokiej jakości życia mieszkańców północnej części Poznania, przy zachowaniu najcenniejszych obiektów dziedzictwa przyrodniczego i historycznego. Rozszerzony w przyszłości na inne fragmenty obrzeży miasta pozwoli na wyznaczenie, bądź przypomnienie zapomnianych stref o wybitnych

walorach historyczno-przyrodniczych. Mamy nadzieję, że przyczyni się to do bardziej racjonalnego i przyjaznego ludziom planowania przestrzennego rozwoju Poznania.

Cultural and natural landscape transformation in the region of Strumień Różany, between the Mountain Moraska and the valley of the Warta

The main aim of our interdisciplinary research project is the recognition of cultural and natural landscape transformation of northern parts of contemporary Poznań in the area of Strumień Różany. The database will provide archaeological and natural (fossil and modern) data and cartographic materials. The research attempts to reconstruct settlement and environmental changes that have taken place in the long time frame (from Paleolithic period to modern era). The results of the study will be compiled in a Geographic Information System database and made publicly available. This database will be developed as the research progresses. The project will provide more comprehensive foundations for the evaluation of environment condition, spatial planning, nature preservation and educational purposes. The proposed project will create a basis for the formation of balanced cultural and ecological landscape. It will help to form an area of a high quality of life for inhabitants where the most valuable objects of natural and historical heritage will be maintained.

CZEŚĆ DRUGA

POZNAŃ – MIASTO KULTUR SWOICH?

URSZULA WRÓBLEWSKA

Poznań – Miasto kultur Swoich?

wprowadzenie

Poznań nie jest kulturowym i gładkim monolitem, lecz tak chętnie bywa postrzegany. Na ile tworzą go „prawdziwi poznaniacy”, a na ile cudzoziemcy? Kto z nich jest „swój?”, a kto „obcy”? Czy mają świadomość, że i tak dążą do jakiejś jedności, którą chcą podbić i zawłaszczyć, czynią coraz bardziej sobie bliską? A skoro tak, to jakie są jej granice? Czy mierzyć je mikrohistorią nazw ulic i placów, czy też bryłami pustostanów? Czy zdoła ją objąć obiektyw aparatu fotograficznego, czy może rygor projektu badawczego?

Badacze miejskich przestrzeni kulturowych przygotowując podstawy teoretyczne projektu badawczego wyznaczają strategie i etapy działań naukowych etnologa miejskiego. Poznań stał się nowym obszarem badawczym, równie skomplikowanym i „egzotycznym”, co geograficznie odległe Wyspy Trobranda. Naukowe odkrywanie Poznania to przede wszystkim analiza narracji mieszkańców, która ukazuje wyobrażenia realizujące się w materii słowa oraz wymiar wizualny Miasta kultur Swoich. Praca „etnologa miejskiego” wiąże się jednak ze znacznymi trudnościami, jakim musi sprostać, wyruszając w teren – miejską dżunglę. Doświadczenia badacza miasta zdają się być swoiście różne od tych, które mogą spotkać go podczas eksploracji przestrzeni wsi, znacznie mniejszej terytorialnie i zawężonej do dobrze sobie znanych kręgów interesów. Często więc badanie miasta wymaga refleksji nad zastosowaną przez etnologa metodą badawczą. Zjawiska zachodzące w tak wielkiej przestrzeni można również wyjaśniać, wykorzystując podejście socjologiczne. Ułatwia ono powiązanie statystycznego wymiaru z aspektem życia i różnorodności wyobrażeń, często niepowtarzalnie subiektywnych, na temat miasta towarzyszącym jego mieszkańcom. Poznań można także odkryć poprzez analizę jego nazewnictwa miejskiego, zapoznając się z meandrami lokalnych urbanismii. Perspektywa porównawcza ukazuje znaczenie nazw ulic, placów i skwerów stanowiących świadectwo przeszłości w świadomości społeczności miejskiej. Miasto warto zrozumieć, eksplorując zapomniane miejsca, tak jak to czynią członkowie nieformalnej inicjatywy Urban Explorer. Fotografowanie opuszczonych obiektów przemysłowych służy utrwalaniu i budowaniu mikrohistorii, które mogą dzięki tym zabiegom, nadal wpisywać się w pamięć zbiorową mieszkańców. Również tych, którzy właśnie do niego przyjeżdżają, czyniąc go heterogenicznym obszarem relacji.

PATRYK BOROWIAK

Nazewnictwo miejskie Poznania na tle urbonimii bułgarskiej

Materiał, który prezentuję w tym artykule, jest omówieniem moich dotychczasowych badań skupiających się między innymi na tematyce związanej z nazewnictwem miejskim Poznania. Prace badawcze, podejmowane przeze mnie, dotyczą przede wszystkim obszaru Południowej Słowiańszczyzny. Jednak, z racji przywiązania lokalnego do mojego rodzinnego miasta, którym jest Poznań, częstokroć odnoszę się w swojej eksploracji właśnie do tego miasta, a w szczególności do najdokładniej opracowanej przeze mnie dzielnicy Poznania – Wildy. Prace polegają głównie na porównywaniu wszelkiego rodzaju urbonimów: nazw ulic, placów, skwerów, parków itp. powstałych współcześnie i w przeszłości.

Nazewnictwo miejskie Poznania staram się porównywać z nomenklaturą w innych słowiańskich miastach. Spośród nich uwagę moją zwrócił bułgarski Płowdiw. Przede wszystkim zastanawiają mnie takie problemy jak: używanie nazw miejskich zwyczajowych, przywiązanie do nazw starych, nazewnictwo miejskie wśród różnych grup społecznych, układ nazw ulic w poszczególnych częściach miasta, socjolingwistyka nazw, współczesne chrematonimy¹ słowiańskie jako przejaw globalizacji (na przykładzie Poznania i innych miast Słowiańszczyzny).

Zwiedzając miasto, turysta posługuje się planem miasta lub korzysta z pomocy przechodniów. Mimowolnie jednak czyta wszelkiego rodzaju napisy, znajdujące się dookoła. Tabliczki z nazwami ulic, sklepów, kin, kawiarni, tablice informacyjne. Te nazwy rzucają się mniej lub bardziej w oczy, frapują turystów, stają się przedmiotem dociekań bądź też porównań. Podobnie jest w przypadku moich zainteresowań. Badania językowe, które prowadzę pozwalają porównać zebrany materiał językowy z różnych miast, znajdujących się na

¹ Chrematonimia zajmuje się badaniem nazw własnych wyrobów, które nie są trwale związane z określonym krajobrazem, np. *napoleonka* (rodzaj ciastka), *żuk* (marka samochodu) itd. Nazwa *chrematonimia* pochodzi od greckiego *chrēma*, *chrēmatos* 'rzecz, przedmiot, towar'. Współcześni językoznawcy do chrematonimów zaliczają również: nazwy własne obiektów takich jak kina, teatry, wille, domy wczasowe, lokale gastronomiczne i handlowe, zakłady przemysłowe, jednostki wojskowe czy nazwy zespołów muzycznych.

przykład w dwóch słowiańskich krajach, odległych od siebie o ponad dwa tysiące kilometrów, i wyciągnąć wnioski dotyczące tendencji nazewniczych.

Interesującym może być fakt, że w wielu miejscach, zarówno w bułgarskim mieście Płowdiw, jak i w Poznaniu znaleźć można nazwy, odnoszące się do ustroju socjalistycznego, lub tamtych czasów istniejące, dawno przemianowane na nowe, lecz wciąż będące w pamięci mieszkańców. Tak jest z nazwą *Alei Marcinkowskiego*. Nadal na znanym, postmodernistycznym budynku Collegium Novum znajduje się mała tabliczka z numerem i nazwą ulicy upamiętniającej działacza komunistycznego, jakim był Julian Marchlewski. Podobne przykłady można znaleźć na Wildzie, a konkretniej wśród starszych mieszkańców tej dzielnicy, którzy do dziś robią zakupy przy ulicy *Dzierżyńskiego* lub *Gwardii Ludowej*, czyli dzisiejszych *28 Czerwca 1956 roku* i *Wierzbicice*.

W Płowdiwie rzecz wygląda jeszcze ciekawiej, ponieważ nazwy ulic, dawno nie istniejących widnieją w wielu miejscach. Na nowych planach miasta znajdują się współczesne nazwy, natomiast przy skrzyżowaniach stoją stare tabliczki. Problem jest istotny, ponieważ turyści przybywający do tego miasta, częstokroć targowci biznesmeni, mają trudności w odnalezieniu właściwej ulicy. Wystarczy wymienić choćby nazwy: *Leningrad* (dzisiejsza *Sanktpeterburg*). I podobnie jak w Poznaniu, nazwy te znajdują się w powszechnym użyciu, głównie wśród osób starszych. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na nazwy charakterystyczne dla tzw. państw dawnego bloku wschodniego, które wciąż określają niektóre ulice. Na przykład w Poznaniu nadal znajdziemy urbonimy takie jak: *Swoboda*, *Wolności* (niekoniecznie konotujące negatywnie) itp. W Płowdiwie tego typu nazw jest zdecydowanie więcej – ulica *Bohatera*, *Postępu*, *Młodzieżowa*, *Wzlotu*, *Progresu*, *Robotnika* i inne. Przywiązanie do podobnych toponimów jest tak, że zauważa się powrót do nich we współczesnej chrematonimii. I tak w Poznaniu znaleźć można *Pub Proletariat*, *Pub PRL*, a w Płowdiwie m.in. *Grażdanski Klub*, który i nazwą i wystrojem nawiązuje do lat pięćdziesiątych XX wieku. Informacje te na pewno świadczą o tym, że stare nazwy wciąż są popularne wśród społeczeństwa, ale pokazują też pewne przeoczenia, z którymi wiążą się nieścisłości ze strony władz miasta.

W przypadku powyższych podobieństw warto zwrócić uwagę na radykalne różnice, na które spojrzę z perspektywy „porządku nazewniczego”. Określam nim charakterystyczny dla Poznania model nazewnictwa, który zapoczątkowany został w okresie międzywojennym. Wtedy władze miasta obmyśliły strategię nazywania ulic w nowych, wciąż przyłączanych do miasta dzielnicach. W Poznaniu, słynącym z ładu i dokładności, nazwy ulic nadawano według klucza tematycznego i w ten sposób rozplanowano urbanistycznie. I tak mijając kolejne wildeckie ulice, łatwo zauważyć, że spora ich część upamiętnia postaci oficerów, generałów i przywódców powstań zbrojnych, takich jak: Prądyński, Umiński czy Langiewicz. Oprócz upamiętniania osób i wydarzeń

historycznych grupowano podobne rodzaje nazw w określonych rejonach. Na Łazarzu i Górczynie patronami ulic stały się postaci związane z Wielkopolską, polscy literaci „zadomowili” się na Jeżycach, a rodzimi malarze – w obrębie Parku Wilsona. Nazwy staropolskich urzędów pojawiły się na Marcelinie zaś regionów polskich na Sołaczu. Współcześni urbaniści, planiści i wóldarze miasta dbają, aby kolejne osiedla kultywowały ten schemat i tak mamy Osiedle Kwiatowe (*Gładjolowa, Malwowa*), Bajkowe (*Królewny Śnieżki i Siedmiu Krasnoludków, Wieczorynki*), Strzeszyn Grecki z nazwami ulic odnoszącymi się do twórców starożytny Grecji i Rzymu (*Horacego, Safony*), w Naramowicach nazwy związane z rolą i uprawą ziemi (*Czarna Rola, Jasna Rola*) i wiele innych. Również robotniczy charakter Wildy wpłynął na rozwój nomenklatury miejskiej. Widać to w takich nazwach ulic jak: *Fabryczna, Przemysłowa, Towarowa, Magazynowa* i innych, które skupiają się wokół Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego. (Nazwy topograficzne).

Kolejnym ciekawym, nie tylko pod względem nazewniczym, ale i urbanistycznym miejscem w Poznaniu jest plac, przy którym znajduje się Kościół Zmartwychwstańców oraz otaczające go ulice: *Pamiętkowa, Dąbrówki i Zmartwychwstańców*. Ich nazwy ściśle wiążą się z tym kościołem, o którego budowie zadecydowano w 1916 roku, na pamiątkę 950 rocznicy Chrztu Polski².

Zupełnie inaczej sprawa wygląda na Bałkanach. Z moich badań wynika, że zarówno w Bułgarii, jak i w Serbii czy Chorwacji tego typu porządek nie istnieje. Nie dość, że źródłosłowy nazw ulic często są niejasne lub metaforyczne, to bywa i tak, że w jednym mieście znajduje się kilka nazw o tym samym brzmieniu. Na przykład w Sofii znajdują się trzy ulice o nazwie *Swoboda*. Dzieje się tak za sprawą wciąż przyłączanych do miasta wsi i niedbałości urzędników miejskich. Powracając do rozważań o wildeckich ulicach warto podkreślić, że w wielu miastach znaleźć można nazwy ulic zawierające błędy w zapisie lub budzące wśród mieszkańców dwojakie skojarzenia. Ich przykładem może być ulica *Św. [sic!] Czesława*. Jej patronem jest Czesław Odrowąż urodzony około 1180 roku w Kamieniu Śl. koło Opola. Odrowąż był krewnym św. Jacka Odrowąża, z którym razem w 1220 roku wstąpili we Włoszech do zakonu dominikanów. Według tradycji Czesław założył klasztor dominikański w Pradze, we Wrocławiu, którego ocalił przed najazdem Tatarów. Zmarł w 1242 roku. Jego relikwie spoczywają we wrocławskim kościele Dominikanów. Został beatyfikowany w 1713 roku (Anders 2007, s. 43). Czesław nigdy jednak nie został kanonizowany. Błąd w nazwie ulicy został popełniony już w 1920 roku, kiedy nadawano polską nazwę. W czasie drugiej wojny światowej ulica nazywała się *Gundrunstrasse*. Tuż po wojnie przywrócono poprzez-

² Od 2008 roku plac, o którym mowa został wpisany na mapę miasta jako zieleniec i nosi imię Bogdana Jańskiego, założyciela Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego.

dnie polskie imię, ale bez przydomku „święty”. Podobny błąd jak w 1920 roku, popełniła Rada Miejska, która po 1989 roku przywracała tradycyjne nazwy ulic. Dodając określenie sakralizujące do ulicy *Jerzego i Michała*, tak samo postąpiła w przypadku ulicy *Czesława*, mimo że dostąpił on tylko godności błogosławionego³.

Innym przykładem błędu w nazewnictwie ulicznym jest historia związana z nazwą ulicy *Garczyńskiego*. Nazwę *Garczynskistrasse* ulica otrzymała zaraz po jej wytyczeniu w 1907 roku. Jednak w 1919 roku pojawiła się nowa nazwa – ulica *Sercanek* – nawiązująca do klasztoru wybudowanego nieopodal przez Zgromadzenie Sióstr Sercanek w 1870 roku. Niebawem, w 1873 roku Sercanki zostały wydalone z Prus, a klasztor został przeznaczony na Zakład Garczyńskich (Szpital im. Hrabiego Tadeusza Garczyńskiego). Z racji tego, że ulica prowadziła do zakładu, w 1921 roku powrócono do pierwotnej nazwy, z tą różnicą, że nadano jej rodzimą, polską postać.

Tadeusz Rutenberg Garczyński urodził się w 1791 roku na wsi pod Zbąszczyńcem. Był synem Stefana i Anny ze Skórczewskich, szambelanem dworu pruskiego, hrabią od 1839 roku. Przebywał głównie w Niemczech i był żonaty z Niemką. W testamencie wyznaczył sporą sumę na założenie akademii rycerskiej. Gdy okazało się to niemożliwe, pieniądze zostały spożytkowane na budowę szpitala (przytułku) dla osób z wyższych sfer. Ponieważ Garczyńscy należeli do najbardziej lojalnych wobec okupanta (wobec kogo?) i po części zniemczonych polskich rodzin magnackich, Niemcy ustanowili ulicę *Garczyńskiego*. Władze polskie tę nazwę zaakceptowały, tak przez wzgląd na Zakład Garczyńskiego, jak i szacunek dla innych znanych i cenionych członków tej rodziny, zwłaszcza poety Stefana Garczyńskiego, Wielkopolanina. Jednak współczesne plany miasta oraz tablice informujące o nazwie ulicy wskazują na jeszcze innego patrona, mianowicie na Józefa Garczyńskiego urodzonego w 1803 roku w Duranowie koło Sochaczewa. Za udział w przygotowaniach do powstania w 1846 roku był sądzony. W okresie Wiosny Ludów dowodził zgrupowaniami powstańców w Trzemesznie i Wrześni. Został ranny w Bitwie pod Miłosławiem. Zmarł w 1861 roku w Śmielinie (Anders 2007, s. 29-30).

Według zasady, która określa, że ulice generałów i bohaterów powstań narodowych znajdują się Wildzie, oczywistym byłoby, że patronem ulic jest właśnie Józef Garczyński. Jednak władze miasta wciąż nie mogą ustalić, o którego z Garczyńskich tak naprawdę chodzi. Myślę, że nie byłoby tej kwestii, gdyby ulicę przemianowano po prostu na *Garczyńskich* i opatrzono odpowiednim komentarzem.

Wracając do podobieństw i różnic w nazewnictwie ulic w Poznaniu i Płow-

³ Strona internetowa <http://pl.wikipedia.org> [dostęp: 11.04.2007].

diwie warto zauważyć, że udział procentowy poszczególnych nazw w skali całościowej wygląda podobnie w obu miastach. To znaczy zdecydowana większość nazw, bo aż 60%, opiewa bohaterów narodowych (w tym prawie 30% bohaterów lokalnych). Następnie są nazwy utworzone od toponimów, związane z datami i wydarzeniami historycznymi i inne. W Płowdiwie dodatkowo uwypukla się charakterystyczny dla regionu model, który można opisać następująco: nazwy odimienne związane kolejno z Bałkanami, Europą i światem. Podobnie sytuacja wygląda przy nazwach pochodzących od toponimów. Wyodrębniłem nazwy pochodzące od nazw geograficznych bułgarskich, bałkańskich, europejskich i światowych. Podział ten ma dość luźny charakter. Można by się spierać co do tego, czy nazwy związane z Bałkanami ująć osobno, czy jako całość razem z nazwami, reprezentującymi Europę. Uznałem jednak, że szczegółowy podział jest bardziej interesujący dla onomasty, ponieważ Półwysep Bałkański, ze względu na historię i położenie geograficzne, często figuruje w świadomości ludzkiej jako pewna odrębna jednostka, tak bardzo różna od Europy Środkowej czy Północnej.

Na koniec pragnę nadmienić o wspomnianych chrematonimach i ich hydronimicznych⁴ pierwowzorach. Nazwy rzek, czyli hydronimy, zakotwiczyły się w języku w postaci nazw obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją, w tym banków, akademików, sklepów czy restauracji. Warto tu wymienić chociażby takie jak: Общежитие „Марица” (Akademik „Marica”), Вестник „Марица” (Dziennik „Marica”), Свадебный салон „Марица” (Salon Mody Ślubnej „Marica” w Moskwie), Бюро по труда „Марица” (Biuro Pośrednictwa Pracy „Marica”), Хранителен Магазин „Марица” (Sklep Spożywczy „Marica”), Производство на сладкарски изделия „Марица” (Producent Wyrobów Cukierniczych „Marica”), Спортен Клуб „Марица” (Klub Sportowy „Marica”), Банка „Хеброс” („Hebros” Bank), „Хеброс Бус” (Przewoźnik autokarowy „Hebros Bus”), Хотел-Ресторант „Хеброс” (Hotel-restauracja „Hebros”) i wiele innych.

Proces taki doskonale jest znany Polakom (poznaniakom) – wystarczy wspomnieć tu chociażby o takich -onimach jak: Grupa Ubezpieczeniowo-Finansowa „Warta”, Agencja Pracy Tymczasowej „Warta”, Klub Sportowy „Warta”, Kino „Bałtyk”, Salon Mody „Cybina”, i wiele innych. Nie trudno zauważyć, zarówno w języku bułgarskim, jak i w polskim, jak ekspansywne są nazwy wodne, które w postaci chrematonimów częstokroć przewyższają swą popularnością ich hydronimiczne pierwowzory.

Mimo że z upływem czasu następowały liczne przemiany w nazewnictwie ulicznym w ogóle, w sercach mieszkańców Wildy wciąż żyją bliższe im nazwy. Częstokroć są to nazwiska „antybohaterów” narodowych czy też nazwy

⁴ Hydronimia – dział onomastyki zajmujący się badaniem nazw rzek, jezior lub innych zbiorników wodnych.

potoczne lub charakterystyczne dla danej ulicy. Pisząc o tym nie myślę wyłącznie o starszych mieszkańcach Poznania, którzy wciąż robią zakupy na ulicy *Dzierżyńskiego*, ale też o młodzieży, od której wielokrotnie można usłyszeć słowa: „Idziemy na *Bema*”.

Podsumowując, chciałbym dodać, że znajomi Bułgarzy, którzy znają Poznań nie tylko z autopsji, ale też z relacji meczów piłki nożnej, zawsze podkreślają, że są dumni z tego, iż to właśnie przy ulicy Bułgarskiej w Poznaniu znajduje się Stadion Miejski. Myślę zatem, że warto mówić o poznańskich miejscach i nazwach je określających w kontekście ogólnosłowiańskim.

Urban Nomenclature of Poznan in Comparison with Bulgarian Urbanonyms

This research paper includes description of my studies about Polish and Bulgarian urbanonyms. The article describes changes that have occurred in the area of names over the years and selected problems of naming. Furthermore, the article presents a typical for Poznan layout of names of the streets and squares in different parts of the city. The text also shows the fact that people are attached to the old names of the streets.

BARTOSZ STAŃDA

Opuszczone miejsca – nieznane obszary badawcze

Wprowadzenie

W swoim tekście chciałbym przybliżyć dwie moim zdaniem ciekawe kwestie, które mogą i powinny znaleźć się w orbicie zainteresowań antropologii miasta, ale co równie istotne także innych dyscyplin naukowych. Z jednej strony chciałbym przybliżyć zjawisko *urban exploration* w oderwaniu od konkretnej przestrzeni, a z drugiej pokazać opuszczone przestrzenie Poznania i związaną z nimi aktywność. Na początek chciałbym zaznaczyć, iż tekst ten nie jest wynikiem prowadzonych przeze mnie badań naukowych, a jedynie wynikiem zainteresowania opuszczonymi obiektami i przynależnością do nieformalnej społeczności miejskich eksploratorów. W związku z tym tekst ten jest raczej pewnego rodzaju wstępem do zainteresowania tą tematyką i wskazaniem pewnych zjawisk wartych dokładnego zbadania, a nie ich dogłębną analizą. W tym miejscu chciałbym też niejako usprawiedliwić się przed czytelnikami. Tematyka, którą poruszam jest stosunkowo nowa, a co za tym idzie nie powstało dotychczas zbyt wiele prac na poruszane przeze mnie tematy. Z tego powodu w tekście będą pojawiały się przypisy do źródeł internetowych. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że nie należy traktować ich jako w pełni wiarygodnych, dlatego staram się ich używać w sytuacjach, które nie powinny budzić kontrowersji.

Czym jest *urban exploration*?

Odpowiedź na to pytanie wydaje się dość prosta. *Urban exploration* to forma spędzania czasu polegająca na penetracji i fotograficznej dokumentacji przede wszystkim opuszczonych obiektów¹ przemysłowych, mieszkalnych itp. Taka

¹ Istnieje w ramach *urban exploration* zjawisko nazywane infiltracją, które polega na eksploracji obiektów użytkowanych: na zwiedzaniu pomieszczeń technicznych, szybów windowych, tuneli metra itp.

definicja oczywiście w dość trafny sposób opisuje to zjawisko, natomiast nadal nie daje nam zbyt wielu informacji o jego charakterze. Niestety temat *urban exploration* nie był do tej pory podejmowany przez środowiska akademickie, a w związku z tym trudno o spójny opis tego zjawiska. W swoich poszukiwaniach natrafiałem (głównie na stronach internetowych) na określenia *ruch społeczny* czy *international subculture*. Wydaje mi się jednak, że oba te określenia są błędne i nie należy ich używać w kontekście opisywanego zjawiska.

Aby odpowiedzieć na pytanie, dlaczego *urban exploration* nie może być określanym mianem ruchu społecznego, chciałbym przytoczyć definicję tegoż według prof. Jana Szczepańskiego. Twierdzi on, iż:

Ruchami społecznymi nazywa się zazwyczaj zbiorowe dążenia ludzi do realizacji wspólnego celu. Ruch społeczny nie jest, więc tylko masowym występowaniem zachowań i dążeń podobnych, jak np. jesienne zakupy ciepłej odzieży. Ruch społeczny powstaje wówczas, gdy większa ilość ludzi, świadomie, celowo i wspólnie dąży do realizacji wspólnego celu, stosując te same metody działania, kierując się wspólnymi wartościami i powołując się na wspólną ideologię. [...] Ruchy społeczne są procesami prowadzącymi do czynnego przekształcenia rzeczywistości społecznej, tzn. prowadzą do tworzenia nowych systemów wartości, tworzą i realizują w praktyce nowe wizje ładu społecznego, zmieniają układy stosunków społecznych i tworzą nowe instytucje. (Szczepański 1972, s.)

nr strony?

Profesor Szczepański pisze o dążeniu do wspólnego celu przez wszystkich członków ruchu społecznego. Z całą pewnością w przypadku *urban exploration* brak takiego celu, gdyż nie można za niego uznać po prostu eksploracji opuszczonych budynków. Grupa eksploratorów miejskich to konglomerat ludzi o bardzo różnych zainteresowaniach, znajdziemy tu ludzi zainteresowanych dawnymi fabrykami, zamkniętymi elektrowniami, nieużywanymi kanałami, opuszczonymi kamienicami itd. Z tego samego powodu trudno mówić tu o kierowaniu się wspólnymi wartościami i podzielaniu jakiegokolwiek ideologii. *Urban exploration* ma w chwili obecnej zasięg globalny i identyfikacja z nim nie łączy się z żadną opcją polityczną, wyznaniem, przynależnością etniczną itd. Choć rzeczywiście istnieją pewne niepisane zasady, które trafnie opisuje angielskie hasło: *take nothing but photographs, leave nothing but footprints*. W praktyce oznacza to, że eksplorator miejski nie ma prawa nic zabierać z odwiedzanych obiektów, ani w żaden sposób ich zmieniać. W rzeczywistości jednak zasada ta bardzo często jest łamana, a ze względu na swój nieformalny charakter środowisko *urban exploration* nie jest w stanie jej egzekwować. O ile tezy przedstawione powyżej można próbować podważyć, tak zdecydowanie dyskwalifikuje *urban exploration* jako ruch społeczny założenie, iż dąży on do wprowadzenia zmian w rzeczywistości społecznej. Tak jak napisałem na

początku jedynym celem miejskich eksploratorów jest penetracja obiektów i ich fotograficzna dokumentacja, nie znajdziemy tu, więc żadnych dążeń do wprowadzenia zmian.

Na jednej ze stron poświęconych *urban exploration* znalazłem określenie *international subculture*. Czy rzeczywiście możemy mówić w tym wypadku o subkulturze? Moim zdaniem błędem jest używanie tego określenia. Według słownika etnologicznego członkowie subkultury posiadają wspólne wartości i normy, które integrują grupę i dają jej poczucie odrębności oraz służą identyfikacji (Staszczak, Posern-Zieliński 1987, s. 335). Tak jak pisałem przy omawianiu definicji ruchu społecznego, *urban exploration* jest zjawiskiem zbyt heterogenicznym, abyśmy mogli mówić o identyfikacji z wspólnymi normami czy wartościami.

Czym więc jest *urban exploration*? Moim zdaniem ze względu na zbyt dużą różnorodność zjawiska, nie powinniśmy patrzeć na nie z perspektywy grupy ludzi, a z perspektywy jednostek zajmujących się nim. Okazuje się wtedy, że jest to rodzaj aktywności fizycznej, który możemy porównać na przykład do wspinaczki, kajakarstwa, a jedynym wspólnym mianownikiem dla osób parających się *urban exploration* jest sposób spędzania wolnego czasu. W angielskiej wersji Wikipedii hasło eksploracja miejska przyporządkowane jest kategorii *adventure travel*. Według tejże encyklopedii jest to rodzaj turystyki do miejsc odległych, egzotycznych, nieprzyjaznych, wiążący się z dużymi emocjami i pozbawieniem komfortu znanego z klasycznej turystyki². Wydaje się, że to dobra definicja, a w języku polskim dobrym określeniem byłaby turystyka alternatywna. Sądzę, że można ją uznać za rodzaj turystyki kwalifikowanej, której istotnym elementem jest wysiłek fizyczny, kontakt ze środowiskiem przyrodniczym, społecznym i kulturowym oraz aspekty poznawcze (Gołębski 2002, s. 30).

Początki *urban exploration*?

Równie trudno opisać historię *urban exploration*. Jeśli za cezurę przyjmiemy moment, w którym po raz pierwszy użyto określenia *urban exploration* to będzie to rok 1996, kiedy to Jeff Chapman na łamach kanadyjskiego magazynu „Infiltration” używa tego określenia³. Wydaje mi się jednak, że można wskazać kilka istotnych czynników, które miały wpływ na popularyzację takiej formy spędzania czasu.

Dwa pierwsze czynniki, które chciałbym wskazać są przede wszystkim odpowiedzialne za masowe pojawienie się opuszczonych budynków, które stały

² Strona internetowa http://en.wikipedia.org/wiki/Adventure_travel (dostęp: 25 V 2010).

³ Strona internetowa <http://wiedzaiedukacja.eu/archives/31793> (dostęp: 25 V 2010).

się obiektem zainteresowania miejskich eksploratorów. Pierwszym czynnikiem jest rozwój indywidualnej motoryzacji, począwszy od lat pięćdziesiątych-sześćdziesiątych w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej, a na latach osiemdziesiątych-dziewięćdziesiątych w krajach dawnego bloku wschodniego skończywszy. Jednym z efektów rozwoju motoryzacji jest zjawisko suburbanizacji, które jak mówi socjolog dr Krzysztof Bondyra polega na wyludnianiu centrum miasta i rozwoju stref podmiejskich (Sałwacka 2008). Zjawisko to sprzyja pojawianiu się na mapie miasta wielu nieużytkowanych obiektów i obserwowane jest również w Poznaniu. Jak możemy przeczytać w poznańskim dodatku do „Gazety Wyborczej”:

Według szacunków Rad Osiedli tylko w latach 2000-2005 liczba mieszkańców Śródmieścia zmniejszyła się o 18 tys. Najbardziej wyludniły się Jeżyce (ok. 5880) i Łazarz (5560). Ale pustoszeje też Wilda i Stare Miasto. (...)

– Jeszcze nigdy w centrum nie było tylu pustostanów – przyznaje Lech Podbrzez, kierujący sprawami rewitalizacji w Urzędzie Miasta. (Sałwacka 2007)

Drugim czynnikiem, który moim zdaniem ma istotny wpływ na pojawianie się obiektów opuszczonych w przestrzeni miast jest ekonomiczna doktryna nazwana neoliberalizmem. Jest to nurt, który narodził się w latach sześćdziesiątych XX wieku na Uniwersytecie w Chicago, a za którego ojca uznaje się Milтона Friedmana. Neoliberalizm postulował ograniczenie do minimum ingerencji państwa w gospodarkę, zminimalizowanie sektora publicznego, a poddanie gospodarki regulacjom wolnego rynku. W praktyce teoria ta została użyta w czasach rządów Ronalda Reagana w Stanach Zjednoczonych oraz Margaret Thatcher w Wielkiej Brytanii (Winiarski, Winiarska 2006, s. 133-137). Doktryna ta miała również istotny wpływ na kształt transformacji ustrojowej w krajach bloku wschodniego. Nie chciałbym w tym tekście wnikać w spory ideologiczne pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami neoliberalizmu gdyż nie jest to celem tego tekstu, natomiast z całą pewnością doktryna neoliberalna doprowadziła do upadku wielu nierentownych przedsiębiorstw, a co za tym idzie pojawiania się opuszczonych obiektów poprzemysłowych.

Czynnikiem o znaczeniu bardziej symbolicznym był wybuch w 1986 roku elektrowni atomowej w Czarnobylu i pojawienie się całkowicie opuszczonego miasta Prypeć. Od momentu, w którym stało się ono dostępne, stanowi swego rodzaju mekkę każdego miejskiego eksploratora.

Wydaje mi się jednak, że na dzisiejszy kształt *urban exploration* największy wpływ ma rozwój internetu oraz zainteresowanie tym zjawiskiem mediów. Jeśli chodzi o internet to przełom następuje około roku 2001 wraz z narodzinami koncepcji nazywanej Web 2.0. Koncepcja ta zakłada, że głównym dostawcą treści w internecie są jego użytkownicy, a wykorzystuje się do tego takie

narzędzia jak blogi, serwisy społecznościowe, fora internetowe, mechanizm wiki itd.⁴. Wraz z upowszechnieniem się tego typu narzędzi pojawia się coraz więcej miejsc w internecie, które łączą ludzi zajmujących się miejską eksploracją. Wystarczy powiedzieć, że dziś przeglądarka Google na zapytanie: *urban exploration* wskazuje ponad dwa miliony stron. W internecie znajdziemy fora internetowe, grupy na portalach społecznościowych, które gromadzą pasjonatów *urban exploration*. W tym miejscu warto wspomnieć, że jedna z pierwszych, a dziś na pewno najważniejsza strona w Polsce poświęcona miejskiej eksploracji została założona przez ludzi związanych z Poznaniem⁵. Moim zdaniem gdyby nie internet byłaby to nadal rozrywka pojedynczych jednostek, a nie sporych i powiększających się rzesz ludzi. Za rosnącą popularnością tej formy spędzania wolnego czasu idzie oczywiście zainteresowanie mediów. Oczywiście najsilniej jest ono widoczne w Stanach Zjednoczonych i Europie zachodniej. Wydawane tam są czasopisma poświęcone tej tematyce („Drainor Magazine”), powstają książki (Jeff Chapman, *Access All Areas: a user's guide to the art of urban exploration*), filmy pełnometrażowe (*Urban Explorers: into the darkness*) czy programy telewizyjne (*Urban Explorers* na kanale Discovery Channel). Na chwilę obecną w Polsce eksploracja miejska nie jest jeszcze na tyle silnym zjawiskiem natomiast pojawiają się już artykuły prasowe na ten temat (m.in. „Przekrój”, „Przeгляд”, „Metro”).

Tak jak pisałem na początku tematyka *urban exploration* do tej pory nie była podejmowana na szczeblu akademickim. Stąd zaproponowane powyżej definicje i punkty przełomowe w historii eksploracji miejskiej to tylko propozycja, która może i powinna być punktem zaczepienia do ewentualnych dalszych rozważań.

Poznańskie opuszczone

W dalszej części mojego tekstu chciałbym przybliżyć kilka opuszczonych obiektów z terenu Poznania i pokazać różne rodzaje aktywności, z którymi mamy do czynienia w takich miejscach. Jak widzimy na mapie numer jeden zdecydowana większość omawianych obiektów zlokalizowana jest w centrum lub jego pobliżu.

Taka lokalizacja wydaje się potwierdzać, że powstawanie takich przestrzeni związane jest ze zmianami miasta spowodowanymi przenoszeniem się mieszkańców na obrzeża miasta oraz upadkiem nierentownych przedsiębiorstw.

⁴ Strona internetowa http://pl.wikipedia.org/wiki/Web_2.0 (dostęp 24 V 2010).

⁵ Strona internetowa www.opuszczone.com (dostęp 24 V 2010).



1. Zakłady Napraw Taboru Kolejowego

Pierwszy obiekt, który chciałbym przybliżyć to jeden z budynków ZNTK Poznań przy ulicy Roboczej w Poznaniu. Jest to bardzo typowy przykład budynku opuszczonego po 1989 roku w wyniku przemian gospodarczych w kraju. Zakłady Napraw Taboru Kolejowego, co prawda do dziś istnieją, lecz co jakiś czas na łamach prasy pojawiają się doniesienia o ich trudnej sytuacji finansowej, prawnej itd. (Bojarski 2010)

Jedną z form aktywności, z którą możemy zetknąć się na opuszczonych terenach jest *paintball* oraz *airsoft*. *Paintball* to rodzaj gry zespołowej w trakcie,



Opuszczony budynek ZNTK Poznań
fot. Bartosz Stańda, Poznań, 2006

której użytkownicy prowadzą pozorowaną walkę za pomocą tzw. markerów imitujących broń palną, a w których amunicją są kulki wypełnione farbą⁶. Jeśli chodzi o *airsoft* zasada jest podobna z tym, że wykorzystywane są repliki wierne odtwarzające różne rodzaje broni palnej, a amunicją w tym wypadku są plastikowe kulki⁷. ZNTK Poznań jest jednym z miejsc gdzie tego typu gry są rozgrywane, czego dowodem mogą być choćby filmy dostępne na popularnych portalach⁸. Ślady działalności grup zajmujących się tego rodzaju aktywnością widoczne są właściwie we wszystkich opuszczonych budynkach, natomiast należy uznać, że grupy te zajmują obiekty tylko czasowo i nie mają wpływu na stan obiektów oraz nie stanowią zagrożenia dla innych osób korzystających z tego typu przestrzeni.

2. Budomel

Najbardziej znanym, a często uznawanym za kultowe, miejscem w środowisku poznańskich eksploratorów jest tzw. Budomel. Jest to osmiopiętrowy budynek zlokalizowany na obrzeżach Poznania na osiedlu Strzeszyn. Jest to obiekt o nie

⁶ Strona internetowa <http://pl.wikipedia.org/wiki/Paintball>

⁷ Strona internetowa <http://pl.wikipedia.org/wiki/Airsoft>

⁸ Strona internetowa http://www.youtube.com/watch?v=_cE0Sp10swE



Budomel, Poznań – Strzeszyn

fot. Bartosz Stańda, Poznań, 2009

do końca znanym przeznaczeniu. Wiadomo, że jego budowa rozpoczęła się w latach siedemdziesiątych XX wieku. Od poznaniaków można usłyszeć, iż miał się tam mieścić szpital, hotel dla działaczy PZPR, akademik. Na stronach Wikipedii można natomiast znaleźć informację o przeznaczeniu na ośrodek szkolenia kadr rolniczych⁹. W chwili obecnej budynek niszczy ze względu na skomplikowaną sytuację prawną. Na początku lat dziewięćdziesiątych planowano wykończenie budynku i stworzenie w nim mieszkań, wiele z mieszkań zostało sprzedanych, ale inwestycja nigdy nie została skończona. W związku z tym budynek posiada dziś ponad stu właścicieli. W chwili obecnej jeden z poznańskich deweloperów stopniowo skupuje prawa własności, aby doprowadzić do wyburzenia budynku i zrealizowania na tym terenie własnych planów budowlanych (Jakubowska, Mazur 2007).

Budynek ten niestety cieszy się złą sławą ze względu na wiele wypadków, które miały miejsce na jego terenie. Wynika to między innymi z tego, że budynek cieszy się wśród poznańskiej młodzieży opinią bardzo dobrego miejsca spotkań towarzyskich, którym towarzyszą różnego rodzaju używki, a czego ślady można znaleźć na terenie obiektu. Niestety tego typu aktywność w połą-

⁹ Strona internetowa <http://pl.wikipedia.org/wiki/Budomel>

czeniu z otwartymi szybami windowymi, niezabezpieczonymi balkonami nie sprzyja bezpieczeństwu. Z tego względu od 2009 roku obiekt ten jest zamknięty oraz przez dwadzieścia cztery godziny dozorowany przez wynajętą agencję ochrony. Wcześniej jednak można było na tym terenie spotkać osoby zajmujące się *urban climbingiem*. Jest to rodzaj wspinaczki uprawianej w przestrzeni miasta. Osoby parające się tymże za cel swojej wspinaczki uznają np. elewacje budynków, mosty, pomniki, ruiny, fortyfikacje, czyli wszelkie obiekt, które nie były do tego pierwotnie przystosowane. Podobnie jak w przypadku *paintballu* czy *airsoft* osoby takie zajmują opuszczone budynki czasowo, natomiast ich działania mają często charakter inwazyjny ze względu na konieczność odpowiedniego przygotowania miejsca wspinaczki. Grupy te również nie stanowią zagrożenia dla innych użytkowników odwiedzanych budynków.



Wyższa Szkoła Sztuki Stosowanej „Schola Posnaniensis”

fot. Bartosz Stańda, Poznań, 2009

3. Wyższa Szkoła Sztuki Stosowanej

Jednym z ciekawszych i stosunkowo niedawno opuszczonych budynków jest siedziba Wyższej Szkoły Sztuki Stosowanej przy ulicy Krańcowej w Pozna-

niu. Obiekt ten został opuszczony w związku z ogłoszeniem upadłości szkoły w 2006 roku (Kolska 2006) i w bardzo szybkim tempie uległ dewastacji. W 2009 roku w wyniku pożaru zniszczona została górna kondygnacja budynku¹⁰.

Co ciekawe, w budynku do dziś dnia można natknąć się na prace plastyczne będące prawdopodobnie efektem pracy studentów tejże uczelni. Z działalnością artystyczną związana jest kolejna bardzo popularna forma aktywności, na którą natknąć się można w opuszczonych budynkach, mianowicie graffiti. Pisząc o graffiti, mam na myśli zarówno obrazy nanoszone „z ręki” za pomocą farby w aerozolu, jak również za pomocą szablonów. Tego typu prace spotykamy właściwie na każdym kroku w nieużywanych budynkach, ale ich twórcy nie stanowią zagrożenia dla budynków, jak i innych użytkowników opuszczonych budynków.



Graffiti w Wyższej Szkole Sztuki Stosowanej
fot. Bartosz Stańda, Poznań, 2009

4. Spółdzielcze Zakłady Cukiernicze „Bahia”

Kolejny obiekt to stosunkowo niedawno opuszczone zabudowania Spółdzielczych Zakładów Cukierniczych „Bahia” przy ulicy Żeromskiego. Budynki te

¹⁰ Strona internetowa <http://www.mmpoznan.pl/5364/2009/6/6/pozar-szkoly-na-krancowej-zdjecia>



Spółdzielcze Zakłady Cukiernicze „Bahia”

fot. Bartosz Stańda, Poznań, 2010

dość długo były zabezpieczone, a ich „otwarcie” i dewastacja nastąpiła na przełomie lat 2008/2009.

Obiekt ten miałem okazję kilkakrotnie odwiedzać od grudnia 2008 do marca 2010, co pozwoliło mi zaobserwować kolejne zjawisko związane z tego typu obiektami, mianowicie pozyskiwanie surowców wtórnych w celach zarobkowych. Kiedy zwiedzałem ten obiekt po raz pierwszy, w jego wnętrzu można było znaleźć wiele elementów wyposażenia, okna w większości były kompletne, a w szybach windowych wisiały windy. Kiedy odwiedziłem ten obiekt jakieś dwa miesiące później po wszystkich tych elementach nie pozostał żaden ślad. Jest to dość poważny problem, ponieważ działalność tego typu osób prowadzi do szybkiego niszczenia tego typu obiektów. W dodatku osoby takie zdają sobie sprawę z nielegalności swojego procederu i często za wszelką cenę chcą uniknąć kontaktu z innymi osobami pojawiającymi się na terenie budynku, co niekiedy prowadzi do agresywnych zachowań.

5. Fabryka konserw Pozmeat

W bezpośrednim sąsiedztwie poprzedniego obiektu znajduje się duży kompleks budynków po dawnej fabryce konserw Pozmeat. Obiekt ten od wielu już



Fabryka konserw Pozmeat
 fot. Bartosz Stańda, Poznań, 2006

lat niszczyje, od strony południowej zerwany został dach, wewnątrz obiektu natknąć się można na ślady pożaru. Na terenie kompleksu znajdziemy oczywiście liczne ślady działalności grup korzystających z tego obiektu.

W tym jednak miejscu chciałbym pokazać, że tego typu obiekty mogą być ponownie zagospodarowane i przywrócone miastu. Od jakiegoś czasu część kompleksu jest zajęta przez Centrum Integracji Społecznej Fundacji Barka.

Wydaje mi się, że choćby w obliczu głośnych w Poznaniu konfliktów wokół miejsc takich jak squat Rozbrat czy galeria Inner Space przywracanie opuszczonych obiektów miastu może być metodą na rozwiązanie problemów (Mazur 2010) (Żytnicki, Mazur 2010).

6. Poznań stawia na sport

W tym miejscu chciałbym przedstawić grupę obiektów, które w Poznaniu bulwersują ze względu na kampanię wizerunkową podjętą przez władarzy miasta w 2006 roku, a zatytułowaną „Poznań stawia na sport”. Spójrzmy więc w jakim stanie znajdują się poznańskie obiekty sportowe.



Centrum Integracji Społecznej w dawnych budynkach fabryki konserw
fot. Bartosz Stańda, Poznań, 2010

Stadion im. Edmunda Szycy, wybudowany w 1929 roku, dawny stadion klubu sportowego Warta, miejsce wielu meczy reprezentacji Polski w piłce nożnej oraz przez pewien czas stadion używany przez piłkarzy Lecha Poznań. Po 1989 na skutek problemów finansowych zakładów Cegielskiego – głównego sponsora K.S. Warta – stadion popada w ruinę, a w 1998 roku w niejasnych okolicznościach zostaje sprzedany. Dziś kompletnie zrujnowany stadion straszy w centrum miasta, które stawia na sport.

W niedalekiej odległości od stadionu Warty, znajdziemy pozostałości po stadionie Lecha Poznań powstałym w 1934 roku na poznańskim Dębcu. Regularnie rozgrywano na nim mecze do 1980 roku, kiedy to Lech Poznań przeniósł się na nowo wybudowany stadion przy ul. Bułgarskiej. Ostatni mecz Lecha Poznań odbył się w tym miejscu w 1996 roku, kiedy to ze względu na awantury w trakcie wcześniejszego meczu z Legią Warszawa nakazano klubowi rozegranie meczu bez udziału publiczności. Odwiedzając dziś miejsce stadionu trudno wyobrazić sobie, że kiedyś rozgrywano tutaj mecze. Trybuny i płyta boiska porośnięte są drzewami, kasy stadionu znajdują się w ruinie, a budynki klubowe właściwie nie istnieją. Obecny właściciel stadionu wystawił teren na sprzedaż, a pozostałości stadionu przeznaczone są do rozbiórki¹¹.

Smutny koniec spotkał zabytkową drewnianą trybunę stadionu Klubu Sportowego Energetyk wybudowaną w 1929 roku przy ulicy Reymonta. Kiedy w marcu przygotowywałem się do tego tematu, miałem okazję dwukrotnie odwiedzić ten stadion i wykonać jego dokumentację fotograficzną. Okazało się, że trafiłem na niego w ostatnim momencie, ponieważ miesiąc później trybuna spłonęła, a jej szczątki zostały rozebrane.

Stadion dawnego Towarzystwa Sportowego Olimpia na poznańskim Gołębini, to ostatni z zaprezentowanych tu obiektów. Nie należy on jednak do całkowicie zapomnianych. Od jakiegoś czasu, dzięki żużlowej drużynie PSZ Lechma, Poznaniacy mogą znów oglądać na tym terenie sportowe widowiska. Jednakże jego stan wskazuje na dobrze znany w tego typu przypadkach scenariusz – wkrótce może popaść w całkowitą ruinę i stać się kolejnym „smutnym” elementem miejskiego krajobrazu. Już dziś nie istnieje duża część ogrodzenia stadionu, zdemontowano oświetlenie, a stan trybun pozostawia wiele do życzenia. Pozostaje liczyć na to, że w myśl hasła promocyjnego uda się uratować, choć ten obiekt.

Nierozzerwalnie z takimi miejscami wiąże się także problem bezdomności. Polskie prawo za osobę bezdomną uznaje: „osobę niezamieszukującą w lokalu mieszkalnym w rozumieniu przepisów o ochronie praw lokatorów i mieszkaniowym zasobie gminy i niezameldowaną na pobyt stały, w rozumieniu przepisów o ewidencji ludności i dowodach osobistych, a także osobę niezamieszukującą w lokalu mieszkalnym i zameldowaną na pobyt stały w lokalu, w którym nie ma możliwości zamieszkania” (Dz. U. 2004, nr 64, poz. 593).

Na osoby bezdomne możemy trafić właściwie w każdym obiekcie, który zapewnia ochronę przed warunkami atmosferycznymi. Niestety tego typu osoby zwykle zapominają o względach bezpieczeństwa, doprowadzają do zaprószenia ognia, często w obronie swojego terytorium potrafią agresywnie zachowywać się. Osoby bezdomne można spotkać właściwie w każdym z omówionych wyżej obiektów w tym również na stadionie im. E. Szyca oraz do niedawna na stadionie przy ul. Reymonta.

Obszary badawcze

Tak jak zaznaczyłem na początku, tekst ten w żaden sposób nie może być uznany za pełną analizę przedstawianych zjawisk. Zdaję sobie sprawę, że każde z nich zasługuje na osobny tekst i prowadzenie osobnych badań. Nie uważam się też za osobę kompetentną w tematyce dotyczącej choćby graffiti czy *paintballa*, stąd moje wzmianki na ten temat mają na celu tylko pokazać, że ludzie zajmujących się tymi kwestiami możemy spotkać na terenie opuszczo-

¹¹ Strona internetowa http://www.pkp-nieruchomosci.pl/article/oferty/index.php/offer_show/6173

nych obiektów i zasługują oni na zainteresowanie badaczy różnych dziedzin nauki. A kto może zajmować się opuszczonymi przestrzeniami? Oczywiście dla mnie odpowiedzią jest antropolog, który znajdzie bardzo wiele potencjalnych obszarów dla swojej pracy badawczej, podobnie jak reprezentanci innych dyscyplin. Większość obiektów, o których mowa pomimo tego, że są opuszczone, to posiadają właścicieli. Jednak często wiąże się z tym bardzo skomplikowana sytuacja prawna. Sądzę, że właśnie ona to doskonały temat dla prawników. Architekci czy urbaniści mogliby zajmować się modernizacją obiektów oraz przywracaniem ich miastu. Bezdomność czy zjawisko pozyskiwania surowców wtórnych to przecież obszar zainteresowań socjologów, pracowników socjalnych. Sportowcy mogą przecież przyjrzeć się *paintballowi* czy *urban climbing*. Moim zdaniem wszystkie te tematy zasługują na zainteresowanie i pozostaje liczyć, że przyciągną wreszcie uwagę specjalistów.

Abandoned places – The unknown research areas

The following text is about abandoned places and diverse forms of activity bound with such places. In the first part of here below I describe the phenomenon of Urban Exploration independently from a specific place, trying to identify it and describe its genesis. Whereas in the second part I observe defined objects located in Poznan and point various forms of activity bound with those places (ex. paintball, graffiti, homelessness). The text is not an insightful analysis of presented matter but merely an introduction to get interested in it. Its goal is to indicate potential research areas for anthropology of city and other fields of science.

KATARZYNA WALENTYNOWICZ-MORYL
PIOTR LUCZYS

„Społeczna mapa miasta w perspektywie obszarów granicznych”

Pilotaż projektu badawczego w Poznaniu

Zadaniem niniejszego tekstu jest przybliżenie Czytelnikowi wyników pilotażu w kontekście kwestii problemowych, jakie pojawiły się w toku jego realizowania oraz na poziomie analizowania zebranego materiału empirycznego. Omówienie warstwy teoretyczno-metodologicznej omawianego projektu jest zatem ograniczona do absolutnego minimum¹. Tekst składa się z trzech głównych części. W pierwszej z nich Czytelnik zostaje zaznajomiony z podstawowymi założeniami projektu oraz konstrukcją pytań kwestionariuszowych, na jakie odpowiadali badani. Część drugą stanowi skrócona prezentacja wyników pilotażu (poprzedzona charakterystyką badanej próby) na przykładzie wyselekcjonowanych z narzędzia badawczego pytań. W ostatniej, trzeciej części Autorzy dokonują prezentacji uwag, wątpliwości i sugestii, jakie pod adresem całego projektu oraz narzędzia badawczego wystosowali ankieterzy i sami badani (w toku realizowania pilotażu, jak i po jego zakończeniu).

Założenia projektu badawczego i konstrukcja narzędzia pilotażowego

Konstrukcja „nowych map miasta” (będących istotą omawianego projektu) jest formą połączenia map ewaluatywnych (por. Lewicka 2004), społecznych (por. Jaroszevska-Brudnicka 2004, Węclawowicz 2007) oraz poznawczych/mentalnych (por. Kitchin 1994, Ittelson 1978, Gendźwiłł 2008) przestrzeni miejskiej, w stosunku do elementów postawy (względem tejże przestrzeni) mieszkańców danego miasta. To statyczna mapa preferencji przestrzennych

¹ Wspomniane kwestie zostały już szczegółowo zarysowane we wcześniejszych pracach (Luczys i in.. 2008, Luczys 2009).

mieszkańców wskazująca obszary problemowe i potencjalnie konfliktogenne (w rejonie tzw. „obszarów granicznych”), których szczegółowa analiza (w toku badań jakościowych) pozwala na zidentyfikowanie i opis subiektywnego doświadczenia miasta przez jej użytkowników. „Nowa mapa miasta”, docelowo, ma zatem stać się wyczerpującym opisem rozumienia przestrzeni przez mieszkańców oraz integralnym obrazem miasta: statycznym (układ preferencyjny), dynamicznym (układ procesualny), materialnym (układ przestrzenno-ekologiczny) i niematerialnym (układ humanistyczny). Omawiany w tekście pilotaż dotyczy ilościowej fazy projektu (odtworzenie układu preferencyjnego oraz, częściowo, materialnych i niematerialnych aspektów funkcjonowania miasta), której głównym zadaniem jest zdefiniowanie wspomnianych „obszarów granicznych”. Podstawą ich wyodrębnienia w przestrzeni jest powiązanie administracyjnego podziału miasta na osiedla samorządowe (a konkretniej: nazw osiedli) z określonymi kategoriami aksjologicznymi o charakterze projekcyjnym (np. „bezpieczne”, „estetyczne”, „luksusowe” etc.), w odniesieniu do trzech komponentów badanych postaw: poznawczego, emocjonalno-afektywnego i behawioralnego (Marody 2000, Kawka 2004, Rokicka 2004, Pilichowski 2004). Warto tu przytoczyć słowa A. Gendźwiła: „Większość modeli uwzględnia trzy komponenty percepcji przestrzeni: afektywny, poznawczy i behawioralny. Afektywny – to wartościowanie fragmentów przestrzeni. Poznawczy – to strukturyzacja elementów wyobrażenia (także percepcja dystansów, kierunków, kątów). Behawioralny – to ogół zachowań, dających się zaobserwować w przestrzeni, kończących proces decyzyjny” (Gendźwił 2006, s. 96). Zbieżność elementów konstrukcji pojęcia „postawy” i „percepcji przestrzennej” nie jest zatem przypadkowa. Ponadto, abstrahując od silnie sterytorializowanych rozumień pojęcia granicy (Siemiński 1992), przyjmujemy, iż „granicą” jest linia podziału administracyjnego między dwoma osiedlami samorządowymi o skrajnie różnych rozkładach wyników waloryzacji. W efekcie, na linii podziałów administracyjnych nakładane są izopreferendy, czyli „linie wyborów” badanych, które tworzą preferencyjną logikę podziału przestrzeni miejskiej – niekiedy zbieżną z układem osiedli samorządowych, a niekiedy zrywającą z obiektywno-materialnym porządkiem przestrzennym (Gould 1966, por. Gendźwił 2006, s. 101-102).

Przywołane komponenty postawy/percepcji przestrzennej znajdują swój metodologiczny wyraz w konstrukcji narzędzia badawczego (składający się z 19 pytań oraz pytań metryczkowych kwestionariusz ankiety, każdorazowo wypełniany przez ankietera podczas indywidualnej rozmowy z respondentem). Po pierwsze – w aksjologiczno-projekcyjnej konstrukcji pytań kwestionariuszowych, tzn. takiej, w której badani proszeni się o ustosunkowanie się względem twierdzeń dotyczących przestrzeni miejskiej o charakterze wartościującym. Są to twierdzenia odwołujące się w swojej konstrukcji do obiegowych opinii, stereo-

typowych wyrażeń, potocznych, udyskursowionych opisów przestrzeni miejskiej, czy codziennych porzekadeł. Badani za każdym razem proszeni są o wskazanie osiedli samorządowych najbardziej danemu twierdzeniu odpowiadających i tych, które charakteryzowane są przeciwnie (na przykład w pytaniu o „piękno” przestrzeni miejskiej wskazywane są zestawy osiedli „ładnych” i „brzydkich”). Tym samym, badani poruszają się w obrębie podsuwanych im zakresów afektywnych lub też je odrzucają, poszukując przeciwieństw (co, z kolei, jest przejawem działania komponentu emocjonalno-oceniającego względem przestrzeni miejskiej). Po drugie – konstrukcja projektu wymusza na badanych konieczność posługiwania się pewnym podziałem miasta na mniejsze regiony lub okolice (takim podziałem, proponowanym w badaniu, jest podział na osiedla samorządowe). Każde kolejne pytanie, a także ich statystyczne zestawienie pod względem wskazań w odniesieniu do różnych twierdzeń, jest wskaźnikiem wiedzy, rozeznania w konstrukcji przestrzeni miasta (pozwała mówić o identyfikowalnych i nieidentyfikowalnych fragmentach miasta), a zatem – jest przejawem działania komponentu poznawczego (wiedzewego). I po trzecie – część z pytań odnosi się do bezpośredniej obecności badanego w przestrzeni miasta, jej lokalizacji, częstości; także odnoszenia (i porównywania) znanych badanemu opinii na temat miasta do najbliższego mu środowiska przestrzennych aktywności (tzn. do miejsca zamieszkania, pracy lub terenów konstruujących codzienne szlaki komunikacyjne badanego „w drodze do” lub „w drodze z”, tzw. drogi dojazdu i drogi powrotu związane z nawykowym korzystaniem z przestrzeni miejskiej). Tym samym, również komponent behawioralny pozostaje istotnym elementem badania.

Wszystkie odpowiedzi, udzielone przez badanych, traktowane są jako wskaźniki istnienia, natężenia i jakości poszczególnych komponentów postaw, pomiędzy którymi nie musi istnieć stan równowagi (może się na przykład okazać, że większość aktywności przestrzennych mieszkańców danego terenu jest w głównej mierze determinowana przez dwa spośród komponentów lub tylko przez jeden z nich; nigdy nie zachodzi jednak sytuacja całkowitego wyeliminowania znaczenia i wpływu któregośkolwiek z komponentów postawy; zawsze występują one łącznie, nawet jeśli część z nich tylko marginalnie).

Uzasadnieniem dla realizacji projektu w proponowanym kształcie są korzyści płynące z jego realizacji. W węższym zakresie odnoszą się one do poszerzenia instrumentarium metodologicznego stosowanego w badaniach miasta, zwłaszcza na gruncie socjologii (np. specyficzna konstrukcja pytań, dialektyczny układ „obiektywnego” podziału na osiedla i ich „subiektywnej” dywersyfikacji w świadomości badanych, etc.). W szerszej perspektywie – także do wypracowywania integralnych perspektyw badań fenomenu miejskości (w nurcie *urban studies*) oraz inicjowania scenariuszy praktycznych, przekształcających przestrzeń „zastaną” w przestrzeń „oczekiwaną i pożądaną” przez różne kate-

gorie jej użytkowników (np. „nowe mapy miasta” jako podstawa opracowywania planów zagospodarowania przestrzennego, scenariuszy rewitalizacyjnych i promocyjnych, redefiniowania zasad gospodarowania nieruchomościami, formułowania wskazań dla funkcjonowania organów porządku publicznego, ale i sposób na podwyższenie samoświadomości usytuowania przestrzennego oraz wzrost aspiracji mieszkańców do przekształcania swojego środowiska życia).

Opis próby i zaplecze ankietera podczas przeprowadzania pilotażu

Pilotaż fazy ilościowej projektu został przeprowadzony na niereprezentatywnej próbie 75 mieszkańców Poznania (36 kobiet i 39 mężczyzn), w czerwcu 2009 r. Jego realizatorami byli studenci II roku socjologii stacjonarnej w Instytucie Socjologii UAM². W próbie znalazły się wyłącznie osoby, które mieszkają minimum od 5 lat w Poznaniu (arbitralnie przyjęty przez badaczy okres „zapoznawania” się z miastem, będącym zarazem wstępem do osiedlenia się w Poznaniu na stałe, gdyż 5 lat jest okresem trwania – łącznie – większości studiów licencjackich i magisterskich. Wśród tak wyselekcjonowanych osób, istnieje większe prawdopodobieństwo, że dalszy pobyt w Poznaniu nie będzie związany z kontynuowaniem edukacji, lecz z podejmowaniem innych aktywności, np. znalezieniem pracy, założeniem rodziny itd.). Próba była wewnętrznie zdywersyfikowana pomiędzy 4 kategorie respondentów: kobiety do 35 lat, kobiety powyżej 35 lat, mężczyźni do 35 lat oraz mężczyźni powyżej 35 lat (z cezurą 35 lat jako symboliczną granicą pomiędzy „młodszym” i „starszym” okresem życia).

Ankieterzy, ruszając w teren, byli wyposażeni w kwestionariusze, które sami wypełniali, karty z nazwami osiedli i przypisanymi im kodami do układania przez badanego (w ten sposób pozyskiwano odpowiedzi do kwestionariusza), mapę Poznania z zaznaczeniem osiedli samorządowych, szczegółowy opis granic poszczególnych osiedli, listę osiedli z kodami, kartę na dane teleadresowe respondenta, oświadczenia ankieterskie oraz formularz z pytaniami skierowanymi do ankieterów i miejscem na ich uwagi odnoszące się do projektu.

Wyniki pilotażu – wybrane elementy

Dla potrzeb niniejszego opracowania wybrano trzy pytania, w których proszono respondentów o określenie swojego emocjonalno-afektywnego stosunku

² Pod kierunkiem Pani dr Alicji Raciniewskiej (IS UAM), której, podobnie jak i ankieterom (studentom), pragniemy z tego miejsca serdecznie podziękować.

względem przestrzeni miejskiej biorąc pod uwagę następujące kategorie aksjologiczne: „bezpieczeństwo/niebezpieczeństwo”³, „estetyka/jej brak”⁴ oraz „bieda/bogactwo”⁵.

W Tabeli 1 zaprezentowane są nazwy osiedli, które wskazywane były najczęściej przez respondentów jako te, które oceniają jako „bezpieczne” lub „niebezpieczne”. Badani zdecydowanie częściej zgadzali się, co do tych przestrzeni, które ich zdaniem wywołują w nich poczucie lęku.

Tabela 1. Najczęściej wskazywane przez respondentów poznańskie osiedla określone mianem „bezpieczne” lub „niebezpieczne”

Bezpieczne		Niebezpieczne	
Osiedle	Procent wskazań	Osiedle	Procent wskazań
STARÓWKA	58,7	WILDA	81,3
ŚW. MARCIN	52,0	JEŻYCE	73,3
MALTAŃSKIE	45,3	DĘBIEC	73,3
MORASKO	42,7	ŚW. ŁAZARZA	53,3
OGRODY	42,7	28 CZERWCA 1956 R.	44,0
POD LIPAMI	42,7	GÓRCZYN	40,0
ŚRÓDMIEŚCIE	41,3	DĘBINA	36,0
SOŁACZ	40,0	GŁÓWNA	36,0
JANA III SOBIESKIEGO	38,7	RYBAKI – PIASKI	34,7
ŁAWICA	36,0	STAROŁĘKA MAŁA	28,0
PRZYJAŻŃ	34,7	ŻEGRZE	28,0
STRZESZYN	32,0	OSTRÓW TUMSKI – – ŚRÓDKA – ZAWADY	26,7

Tabela 2 zawiera nazwy poznańskich osiedli, z którymi najczęściej kojarzyły się respondentom takie kategorie aksjologiczne, jak „estetyka” lub „brak estetyki”. W wypadku tego pytania natężenie przypisywania przestrzeni cech waloryzowanych przeciwstawnie jest zbliżone.

³ Na podstawie podziału osiedli, dokonanego przez badanych, w odniesieniu do następującego sformułowania: *Są takie obszary, na których nie obawiam się, że stanie mi się coś złego, czuję się w nich pewnie, zarówno w dzień, jak i w nocy. Z drugiej strony, są takie obszary, na których odczuwam niepokój, w których czuję się zagrożony/a, których wolał(a)bym unikać...*

⁴ Jw. Sformułowanie: *Są takie obszary, które wydają mi się estetyczne, miłe dla oka, zadbane, a z drugiej strony, są też takie obszary, które są szczególnie nieestetyczne, zaniedbane.*

⁵ Jw. Sformułowanie: *Są takie obszary, w których mieszkają ludzie żyjący w niedostatku, którzy ledwo wiążą koniec z końcem, a z drugiej strony, są takie obszary, które kojarzą się z przepychem i zbytkiem.*

Tabela 2. Najczęściej wskazywane przez respondentów poznańskie osiedla określane mianem „estetyczne / zadbane” lub „nieestetyczne / niezadbane”

Estetyczne/zadbane		Nieestetyczne/niezadbane	
Osiedle	Procent wskazań	Osiedle	Procent wskazań
STARÓWKA	74,7	WILDA	77,3
SOŁACZ	62,7	JEŻYCE	65,3
MORASKO	61,3	DĘBIEC	64,0
ŚW. MARCIN	57,3	28 CZERWCA 1956 R.	42,7
MALTAŃSKIE	52,0	ŚW. ŁAZARZA	41,3
ŚRÓDMIEŚCIE	42,7	GŁÓWNA	41,3
RATAJE NAD WARTĄ	40,0	GÓRCZYN	38,7
OSTRÓW TUMSKI – – ŚRÓDKA – ZAWADY	40,0	ŻEGRZE	37,3
KIEKRZ	38,7	STAROLEKA MAŁA	36,0
STRZESZYN	37,7	DĘBINA	34,7
ŁAWICA	36,0	OGRODY	34,7

Ostatnia, Tabela 3 przedstawia nazwy osiedli najczęściej wskazywane przez badanych jako „bogate” lub „biedne”. Zauważyć należy, w szczególności przy kategoriach negatywnie waloryzujących przestrzeń, iż podawane przez respondentów obszary powtarzają się. Wynika z tego, iż takie określenia jak „niebezpieczeństwo”, „brak estetyki”, „bieda” są bardzo często łączone z tymi samymi miejscami na mapie Poznania (w efekcie czego powstaje tzw. koan miejski – syndrom częstszego występowania kilku waloryzacji przestrzennych łącznie, niż pojedynczo). W przypadku kategorii waloryzujących przestrzeń pozytywnie, dużo częściej określenie jakiegoś terenu jako „bezpiecznego”, nie musi wiązać się z jego oceną jako „zadbanego” lub „bogatego”.

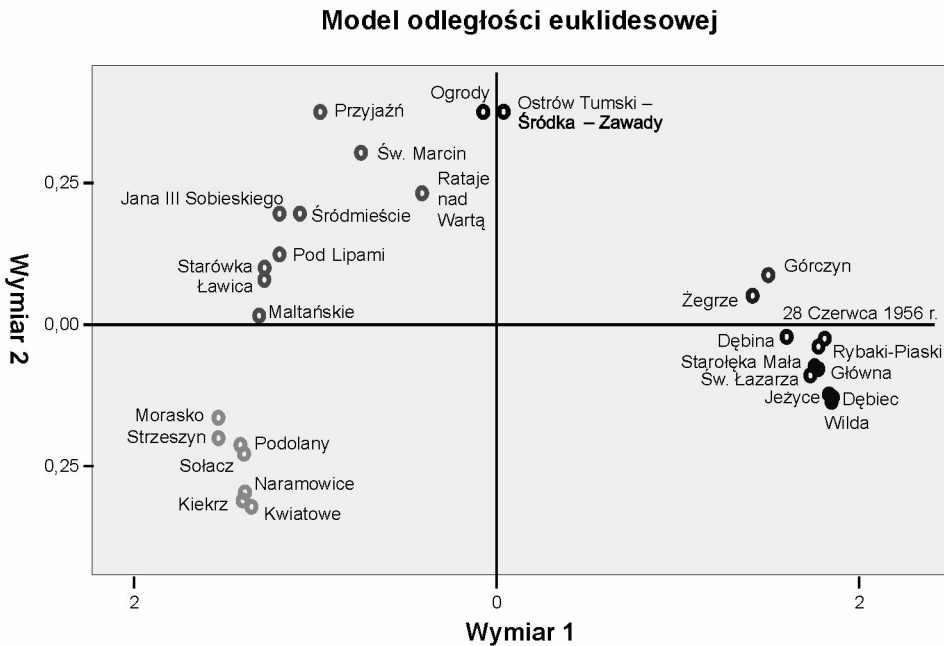
Przy analizowaniu większej ilości obiektów, jakimi jest niewątpliwie 29 osiedli (spośród 68 możliwych, wyczerpujących podział administracyjny miasta Poznania do dnia 17 listopada 2009 r., kiedy to powołano do życia osiedle nr 69 – Osiedle im. Jana Ostroroga), które były najczęściej wskazywane przez respondentów jako charakteryzujące się wyżej omawianymi cechami, mamy do czynienia ze skomplikowanymi relacjami między tymi obiektami przestrzennymi. Uchwycenie stopnia, w jakim są one do siebie podobne lub różnią się między sobą, staje się możliwe dzięki zastosowaniu skalowania wielowymiarowego, które umożliwia, przy użyciu macierzy odległości między poszczególnymi osiedlami, zastąpienie oceny obiektów pod względem wielu cech, jedną miarą – podobieństwem.

Tabela 3. Najczęściej wskazywane przez respondentów poznańskie osiedla określane mianem „bogate” lub „biedne”

Bogate		Biedne	
Osiedle	Procent wskazań	Osiedle	Procent wskazań
SOŁACZ	50,7	WILDA	70,7
MORASKO	44,0	JEŻYCE	65,3
KIEKRZ	40,0	DĘBIEC	62,7
NARAMOWICE	36,0	ŚW. ŁAZARZA	54,7
KWIATOWE	34,7	28 CZERWCA 1956 R.	44,4
MALTAŃSKIE	33,3	OSTRÓW TUMSKI – – ŚRÓDKA – ZAWADY	37,3
STARÓWKA	32,0	RYBAKI – PIASKI	29,3
STRZESZYN	32,0	GŁÓWNA	25,3
PODOLANY	30,7	GÓRCZYN	21,3
ŁAWICA	29,3	DĘBINA	17,3
ŚRÓDMIEŚCIE	29,3	OGRODY	17,3

Schemat 1 przedstawia graficzne rozmieszczenie w przestrzeni geometrycznej osiedli przy uwzględnieniu odległości, jakie dzielą poszczególne obiekty od siebie. Model odległości euklidesowej pokazuje rozkład osiedli w dwóch wymiarach. Pierwszym z nich jest wymiar wynikający z korelacji pomiędzy takimi cechami przypisywanymi poszczególnym przestrzeniom, jak „niebezpieczeństwo – brak estetyki – bieda”. W ćwiartce I i IV schematu (zgodnie z podziałem w układzie współrzędnych kartezjańskich) widoczny jest właśnie ten klaster, w którego skład wchodzi osiedla waloryzowane najczęściej pod kątem cech negatywnych. Widać, że odległości między nimi są nieznaczne, tworzą dość jednolite skupisko. Tylko dwa osiedla (Żegrze i Górczyn) znalazły się w większym oddaleniu od omawianego klastra. W przypadku osiedli, którym respondenci przypisywali częściej waloryzacje pozytywne, nie ma już takiego skupienia obiektów. Uwidaczniają się w przypadku tych jednostek terytorialnych trzy skupiska. Dwa osiedla (Ogrody i Ostrów Tumski – Śródka – Zawady) umiejscowione zostały poza pozostałymi klastrami. Wynika to z tego, iż zostały one zwaloryzowane przez respondentów zarówno pozytywnie, jak i negatywnie. Ogrody zdaniem badanych są „bezpieczne”, ale jednocześnie „niezadbane” i „biedne”, natomiast Ostrów Tumski – Śródka – Zawady są „niebezpieczne” i „biedne”, ale „zadbane”. Osiedla znajdujące się w II i III ćwiartce, zbliżające się do lewej krawędzi schematu, wykazują silniejszy związek z korelacją cech „bezpieczeństwo – estetyka – bogate”. Do stworzenia zarówno

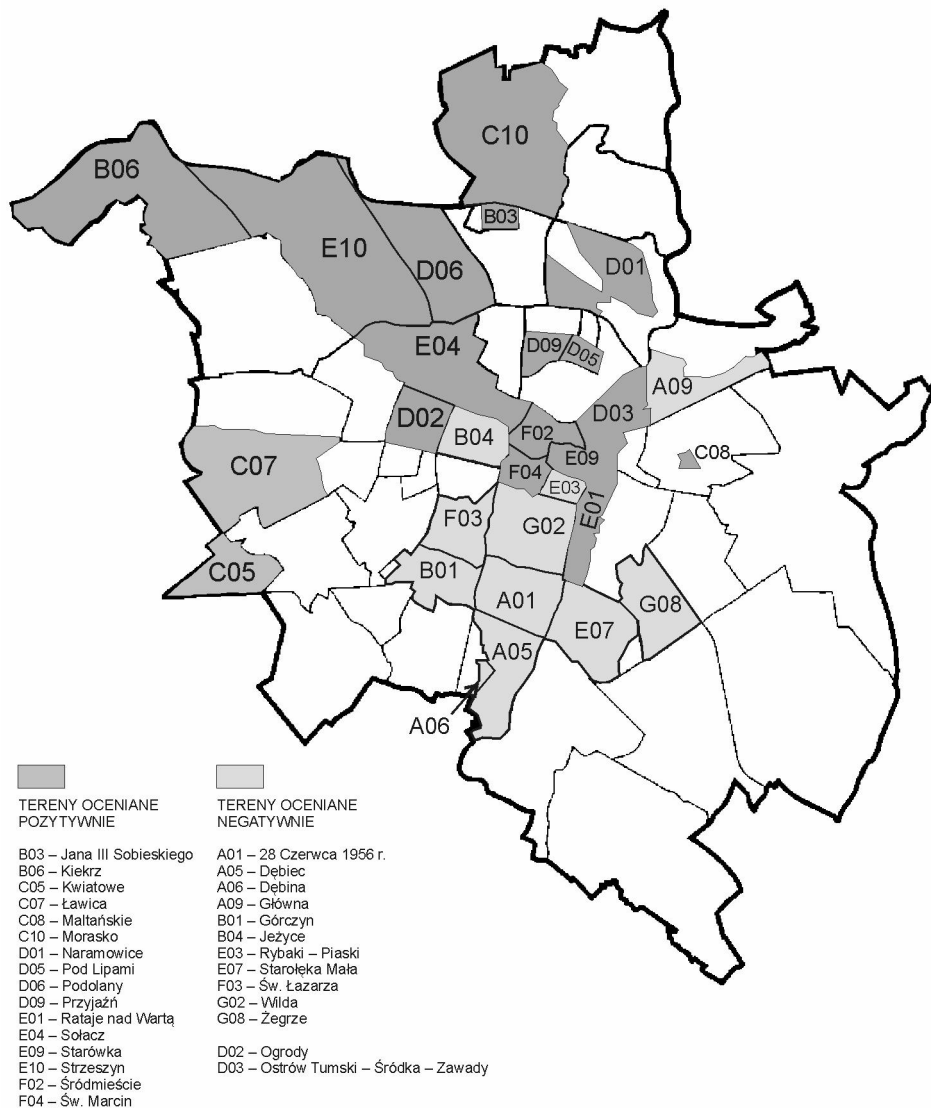
Schemat 1. Skalowanie wielowymiarowe – odległości euklidesowe pomiędzy analizowanymi osiedlami



pierwszego, jak i drugiego wymiaru, posłużyły nam powtarzające się tendencje w wypowiedziach badanych (wspomniane „koany miejskie”).

Skalowanie wielowymiarowe jest jedną z technik przedstawienia wizualnego otrzymanych w trakcie analizy wyników. Wykrycie podobieństw i różnic pomiędzy poszczególnymi osiedlami stanowi istotny element procesu, który doprowadzić ma do stworzenia „nowych map miasta”, jako miasta widzianego oczami jego mieszkańców. Wybranie trzech pytań z ich całej baterii dostępnej w kwestionariuszu, pozwoliło wykreować taką właśnie mapę, na której zaznaczone zostały zbiorczo wszystkie osiedla, najczęściej wybierane przez respondentów jako te, którym można przypisać omawiane wcześniej cechy – bez względu na to, ile razy takie osiedla były wskazywane. Jednostki terytorialne, wypełnione na Schemacie 2 ciemniejszą szarością, to te które były waloryzowane pozytywnie przez respondentów. Z kolei pola jaśniejsze informują o przestrzeniach ocenianych negatywnie. Ze schematu wynika, że – poza kilkoma wyjątkami – to północne tereny Poznania są korzystniej oceniane przez jego mieszkańców.

Schemat 2. „Nowa mapa miasta” Poznania po pilotażu ilościowej fazy badań



Istotne z punktu widzenia założeń badania jest nie tylko wskazanie na rozmieszczenie osiedli, w różny sposób ocenianych, ale uchwycenie występowania bądź nie tzn. „obszarów granicznych”, jako tych, które mogą generować potencjalne konflikty. W przypadku analizowanych cech mamy do czynienia z graniczeniem ze sobą obszarów, które są wyraźnie odmiennie oceniane przez respondentów. Linia podziału przebiega pomiędzy osiedlami: Solacz – Śródmiście

cie – Św. Marcin – Starówka – Rataje nad Wartą, a osiedlami: Jeżyce – Wilda – Rybaki-Piaski – Starołęka Mała – 28 czerwca 1956 r. Ciekawe jest też położenie osiedli Ogrody i Ostrów Tumski – Śródka – Zawady, które nie dość, że są w pewnym sensie ambiwalentnie oceniane przez badanych, to graniczą zarówno z terenami pozytywnie, jak i negatywnie ocenianymi (por. Schemat 2). Poczynienie takich obserwacji nie upoważnia jednak do wysuwania twierdzeń o istnieniu w obrębie tych „obszarów granicznych” problemów i konfliktów społecznych. Wskazuje jedynie miejsca, w których dopiero pogłębiona eksploatacja może potwierdzić istnienie „granic” lub zaprzeczyć ich istnieniu.

Projekt w opinii ankierów i badanych – uwagi, sugestie, komentarze

Jeśli chodzi o uwagi badanych do poszczególnych pytań, które – jak sądzimy – są znaczące nie tylko dla naszego projektu, ale powinny być także dla wszystkich, którzy problematyką miasta i miejscowości zajmują się w warstwie empirycznej, to wytypowaliśmy kilka najciekawszych przykładów. Po pierwsze, pytanie dotyczące kryterium podziału przestrzeni miejskiej, jakim respondent myśli najczęściej, do którego najczęściej się odwołuje, gdy buduje narracje o swoim mieście.

Jak widać w Tabeli 4, kryteria w oparciu o które, najczęściej, na gruncie socjologii i innych nauk społecznych konceptualizuje się przestrzeń miejską (na przykład funkcjonalność) są jednymi z ostatnich, jakimi nasi badani posługują się w swoim codziennym doświadczaniu i używaniu miasta. Z drugiej strony, „bezpieczeństwo” wyraźnie łączy preferencje mieszkańców miast co do przestrzeni z intuicjami badaczy miejskich, zajmując drugie miejsce w ogólnej liczbie wskazań (por. Krajewski 2008).

Ciekawym przypadkiem jest także pytanie poświęcone miejscom związanym z praktykami religijnymi i sferą sacrum, w opozycji do miejsc, gdzie praktyk takowych „nie da się” odprawiać lub w których, ich odprawianie jest „źle postrzegane”. Pierwsza klasa uwag i zastrzeżeń, jakie pojawiły się w stosunku do tego pytania, to te, które stwierdzały, że nie ma miejsc (osiedli) w mieście, w których praktyki religijne są źle widziane (10 wskazań). W tym cztery odpowiedzi, że wszędzie są kościoły i dwa zapytaniem, czy chodzi wyłącznie o kościoły, przy czym tylko jedno identyfikowało pod słowem „kościół” miejsce spotkań innej wspólnoty religijnej niż katolicy. Część badanych stwierdziła również, że nie da się udzielić jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie (pojawiło się 5 takich uwag), przy czym tylko jedna osoba zwróciła uwagę, że wszystko zależy od wieku mieszkańców danego obszaru oraz jedna, że wiele zależy od tego, czy są to praktyki odprawiane publicznie, czy prywatnie.

Tabela 4. Wskazywane przez respondentów (i przez nich stosowane) kryteria podziału przestrzeni w myśleniu o swoim mieście

Kryterium podziału przestrzeni miejskiej, jakim myślą badani	Liczba wskazań (N = 75)
„blokowiska” / pozostałe	14
bezpieczeństwo / niebezpieczeństwo	12
znajomość dzielnic lub częste miejsca pobytu / nieznanostwo lub rzadkie miejsca pobytu	9
„miejski koan” (pozytywny / negatywny)	8
estetyka, atrakcyjność / brak estetyki, nieatrakcyjność	5
dobra infrastruktura techniczna, połączenia komunikacyjne / brak podobnych udogodnień	5
zalesienie, przyroda, czystość / „betonowa dżungla”, brud, zanieczyszczenie	4
liczba bloków, obiektów architektonicznych, gęstość, stłoczenie / wolna przestrzeń, swoboda	3
funkcje mieszkalne / „funkcje centrum” (rozrywka + reprezentacyjność + historyczność)	3
funkcjonalność danej przestrzeni / niefunkcjonalność	1
duża przestrzeń / mała przestrzeń (powierzchnia, rozległość terenu)	1
(brak wskazań)	10

Pilotaż wykazał również interesujące zależności pomiędzy niepowiązаныmi (z pozoru) pytaniami. Na przykład, w pytaniu o „zbędność/przydatność” różnych przestrzeni w mieście, mimo że kluczowym problemem pozostaje zakres definicyjny stosowanych pojęć, nie mniej istotne pozostaje myślenie o mieście jako całości funkcjonalnej (*nie ma zbędnych, bo „wszędzie ktoś mieszka”* – 10 z 26 wskazań), z akcentem na funkcje mieszkaniowo-lokalowe oraz myślenie w kategoriach pojedynczych fragmentów przestrzeni miejskiej (jak twierdzą badani: tylko elementy przestrzenne w ramach osiedli mogą być „zbędne” lub „przydatne”). Zaledwie jeden respondent podaje uzasadnienie różnicujące osiedla w tym aspekcie, co – niejako – może wiązać się także z trudnościami definicyjnymi, które otrzymały największą liczbę wskazań (11 spośród 26 wskazań). Natomiast w przypadku pytania o spożywanie posiłków poza domem, prawie w każdym przypadku (z wyłączeniem osób deklarujących, że w ogóle nie jadają poza domem lub robią to bardzo rzadko), niezależnie od uwag, wskazania

respondentów zawsze odnoszą się do konkretnych miejsc (restauracje, budki z jedzeniem typu *fast-food*, kawiarnie etc.), mimo że tylko raz jest o tym mowa wprost, w postaci dodatkowej uwagi badanego do pytania. Dominuje zatem, w przypadku tych pytań, myślenie fragmentami, elementami, miejscami, w perspektywie „mikro-miejskiej”, usytuowanej na niższym poziomie podziału przestrzeni, niż administracyjny układ osiedli.

W toku realizowania pilotażu respondenci mieli także możliwość dzielenia się z ankieterami swoimi uwagami dotyczącymi badania jako całości, nie tylko na poziomie poszczególnych pytań⁶. Badani twierdzą, że pytając używamy „rejonów”, a nie „osiedli” (bo przyjęło się tylko na blokowiska mówić „osiedla”) oraz proponują wyrzucić już na samym początku badania te nazwy osiedli, które nic im nie mówią. Dodatkowo, zaakcentowany jest kontrast między „myśleniem badacza” a „myśleniem użytkownika przestrzeni” – występuje tu inny poziom konceptualizowania miasta. Badani silnie różnicują przestrzeń, wnikają w elementy osiedli, myślą obiektami oraz dążą do przełamania dychotomizacji przestrzennych (w myśl zasady, że nic nie jest „do końca czyste”, ostatecznie „piękne” lub „brzydkie” itd.) Irytująca dla badanych pozostaje standaryzacja (podsuwanie im dychotomicznych opisów przestrzeni miejskiej), choć niektórzy z nich (wręcz przeciwnie) narzekają na brak standardu wewnętrznego, na przykład gdy w jednym pytaniu pierwsza część opisu ma charakter pozytywny, a druga – negatywny, ale w kolejnym pytaniu jest już odwrotnie (co ma chronić przed wyrabianiem w respondentach automatyzmu w udzielaniu odpowiedzi). Z kolei ankieterzy (156 indywidualnych uwag w 20 zbiorczych kategoriach; 29 ankieterów nie odnotowało żadnych komentarzy) wskazywali między innymi na długi czas trwania badania (28 wskazań), zbyt dużą szczegółowość badania (25 wskazań), zmęczenie i znużenie badanego (23 wskazania), monotonność (13 wskazań), automatyzm w odpowiedziach badanych (9 wskazań), łatwo identyfikowalny schemat pytań (8 wskazań), zbyt dużą ilość pytań (8 wskazań), zmęczenie ankietera (6 wskazań), nieznamość osiedli wśród badanych (6 wskazań), wieloznaczność opisów (5 wskazań), problem ze zrozumieniem przez badanych pojęć pojawiających się w kwestionariuszu (4 wskazania).

Zarówno badani, jak i ankieterzy byli zgodni co do tego, że ostateczna wersja kwestionariusza powinna mieć formę elektroniczną, z zakodowaną, podręczną kafeterią odpowiedzi dla respondentów, którzy wahają się w swoich odpowiedziach. Zdaniem obu grup, w kwestionariuszu powinno się znaleźć więcej pytań otwartych, mniej wystandaryzowanych, a pytania „podobne do siebie” (przywołujące podobne skojarzenia przestrzenne) powinny być umiejscowione

⁶ W niniejszym opracowaniu skupiamy się tylko i wyłącznie na uwagach krytycznych, wskazujących słabe strony projektu.

w różnych częściach kwestionariusza, a nie skupione w jednym module. Część z pytań powinna zostać skompilowana w większe całości (to głównie uwaga ankieterów), a badanie, samo w sobie, silniej akcentować „intuicyjne pojmowanie miasta” (główna uwaga badanych).

Podsumowanie

Reasumując – okazało się, że to, co zakładaliśmy jako „mikropoziom” konstruowania wyobrażeń miejskich jest, w rzeczywistości, nieidentyfikowalnym „mezzopoziomem” (w którym lokują się także dzielnice, regiony pocztowe i geodezyjne etc.), przy jednoczesnej „przejrzystości” (dostrzegalności) „makropoziomu” miejskiego, jakim jest tkanka miejska jako całość (w naszym przypadku – Poznań jako miasto/całość). Co z tego wynika?

Świadomość miasta jako całości (u znaczącej części badanych, około połowy) zmusza nas do (umożliwia nam? – zależy, jak na to spojrzeć) uzyskiwanie deklaracji dotyczących miasta, jako kompletnej, zupełnej jednostki osadniczej, z jednoczesnym ograniczeniem segmentacji i zróżnicowań na poziomie mezo (w myśl, wyartykułowanej przez badanych, zasady, że każde „osiedle jest trochę takie, a trochę takie”). Silnemu ograniczeniu ulega zatem możliwość tworzenia opisów tożsamości poszczególnych osiedli samorządowych w perspektywie porównawczej, ponieważ decydującą perspektywą porządkującą wyobrażenia naszych badanych są albo pojedyncze obiekty, miejsca, ulice, budynki znajdujące się w granicach różnych osiedli (co często nie przesądza o całościowym ich postrzeganiu), albo miasto jako całość emergentna, nieredukowalna do poziomu tworzących je osiedli samorządowych (samoistność miasta jako całości oraz powiązanych z nim znaczeń w świadomości badanych). Tym samym, brakuje „pośredniego” poziomu, który stanowi zasadnicze środowisko egzystowania jednostek i zbiorowości w mieście – bo nikt nie korzysta z miasta w jego całościowym planie, układzie, funkcjonalności, ani nie ogranicza swoich wyobrażeń i zachowań do poziomu pojedynczych obiektów (choćby ze względu na zróżnicowanie stref i funkcjonalności miejskich: mieszkalnej, pracowniczej, rozrywkowej i konsumpcyjnej, turystycznej etc.). Wyzwaniem jakie stoi przed socjologami (choć nie tylko) badającymi miasto jest zatem poszukiwanie i konceptualizowanie struktur pośredniczących pomiędzy jednostkowymi przejawami miejskości, a fenomenem miasta jako całości. Struktur, które – jak się okazuje – mogą mieć kluczowe znaczenie w rekonstruowaniu wzorów zachowań grup społecznych w przestrzeni miejskiej.

“Social city map in the context of border areas”. Study of a research project in Poznań

The present paper constitutes a summary of a pilot study of the title project which was conducted in June 2008 on a non-representative sample of Poznań citizens. Its main aim is to create the “new city map” – being the sum of stereotypical beliefs, common ideas and subjective impressions constituting the citizens’ preferences regarding city space. Collating these preferences (basing on the sociological methodology) and presenting them in the form of a map shall be the starting point for the next two stages of the project: indicating and defining the so-called border areas and discovering the pattern of perceiving the city and different types of city social existence. Combining these three elements shall enable comprehensive presentation of the citizens’ attitudes towards city space. The basis for creating the “new city map” is the combination of the administrative division of the city into local government council estates with certain projective categories of valorisation (e.g. “safe”, “aesthetic”, “luxurious” etc.), in connection with paying the attention on cognitive (whether the participant identifies the given area of the city or not) and behavioral (which area of the city is frequented by the participant the most) components of the citizens’ attitudes. As a result, within the map of local government council estates new units shall appear – the “border areas”, i.e. neighbouring estates with radically different values assigned to them by the participants. The authors discuss the results of the study in the context of problematic issues (including the remarks of respondents and pollers) pertaining to the construction of sociological “tools” for researching the contemporary Polish cities.

NATALIA BLOCH

Cudzoziemcy w Poznaniu

Z badań nad heterogenicznością kulturową ośrodka wielkomięjskiego

W maju 2009 roku Centrum Badań Migracyjnych (CeBaM) oraz Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza rozpoczęły realizację trzyletniego projektu badawczego finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Projekt ten jest zatytułowany „Cudzoziemcy w Polsce. Heterogeniczność kulturowa ośrodków wielkomięjskich na przykładzie Poznania” i ma na celu zdekonstruowanie powszechnego wyobrażenia o homogeniczności etnicznej i kulturowej stolicy Wielkopolski. Niniejszy tekst stanowi omówienie stanu zaawansowania prac zmierzających do osiągnięcia tego celu¹.

Cele i znaczenie projektu

Na omawiany projekt można spojrzeć z dwóch perspektyw. Po pierwsze, wpisuje się on w nurt badań metropolitalnych, a konkretnie – ze względu na usytuowanie teoretyczne i podejście metodologiczne – w antropologię miasta. To, że Poznań, którego tkankę kulturową jako jego mieszkańcy współtworzymy, jest terenem naszych badań, sprawia, że zwracamy się ku coraz popularniejszej w naszej dyscyplinie „antropologii na miejscu” (*anthropology at home*). Jak zauważyła Kirsten Hastrup, antropologowie dostrzegli, że „wszystkie społeczeństwa nadają się w tym samym stopniu do analizy”, w rezultacie czego „antropologia porzuciła «dziką działkę» i wróciła «do domu»” (Hastrup 2008, s. 18). Tym bardziej, że współczesne globalne procesy migracyjne na niespotykaną wcześniej skalę sprawiły, że jako antropologowie nie musimy już nigdzie jechać w poszukiwaniu tych, których chcielibyśmy badawczo poznać – teraz to oni przyjeżdżają do nas. Stąd też niniejszy projekt sytuuje się w obrębie stu-

¹ Projektem kieruje prof. dr hab. Michał Buchowski, dyrektor CeBaM, a poszczególne zespoły badawcze są koordynowane przez czworo głównych wykonawców: dra hab. Jacka Schmidta, dr Agnieszkę Chwieduk, dr Izabellę Main oraz autorkę niniejszego tekstu.

diów migracyjnych – interdyscyplinarnej dziedziny wiedzy, która przedmiotem swoich dociekań uczyniła współczesne migracje. Imigranci stali się bowiem integralną częścią populacji dużych miast, współtworząc ich kulturową heterogeniczność. Integracja – w przeciwieństwie do klasycznej koncepcji asymilacji, która zakładała, że imigrant dostosuje się do tzw. większościowego czy też dominującego społeczeństwa przyjmującego i jego wartości, a następnie „wtopi się” w nie – jest procesem wielostronnym, polem złożonych interakcji i negocjacji, w rezultacie których zmianom ulegają zarówno kultury przyjezdnych, jak i kultury przyjmujących (zob. Grzymała-Kazłowska, Łodziński 2008). Imigranci, zwłaszcza dzięki nowoczesnym technologiom komunikacyjnym, mają możliwość utrzymywania intensywnych kontaktów z krajem pochodzenia. Sytuacja ta staje się źródłem narastającej mobilności i różnorodności społecznej oraz powiązań transnarodowych, które kształtują współczesne oblicza dużych miast (zob. Faist 2000). Celem badań prowadzonych w ramach niniejszego projektu jest rozpoznanie zasięgu i analiza charakteru tych zjawisk na przykładzie Poznania.

Antropologia może w tym miejscu zaoferować cenne narzędzia badawcze, pozwalające spojrzeć na zagadnienia migracji i integracji z perspektywy „odolnej”, przez pryzmat indywidualnych doświadczeń i historii życia cudzoziemców, którzy stali się czasowymi bądź stałymi mieszkańcami Poznania. Długotrwały, osobisty, bliski kontakt badacza z badanym umożliwia wychwycenie zjawisk wymykających się oficjalnym statystykom czy zbyt złożonych, by można je było wyjaśnić za pomocą badania ankietowego. Rozmowa etnograficzna bardziej niż jednorazowy, ustrukturyzowany wywiad – nawet jeśli trwa on dwie godziny i nazwiemy go „pogłębionym” – jest w stanie wydobyć niuanse doświadczenia migracyjnego, a połączenie jej z techniką obserwacji uczestniczącej w codziennym życiu imigrantów pozwala na skonfrontowanie poziomu deklaracji z poziomem zachowań. Poprzestanie wyłącznie na wywiadzie nie pozwoli nam na wyjście poza postawy deklarowane wobec nas jako badaczy w złożonej relacji, jaką nawiązujemy z badanym, a on z nami. Stąd nacisk na wykorzystanie obu tych technik w ramach omawianego projektu.

Badaniami zostały objęte różne grupy cudzoziemców przybywających do Poznania spoza granic Polski. Postanowiliśmy wyłączyć z badań osoby należące do uznanych w polskim prawie mniejszości narodowych i etnicznych, jako że ich długotrwała obecność i wpływ kulturowy doczekały się już wielu naukowych opracowań, podczas gdy zjawisko imigracji we współczesnym rozumieniu jest w Polsce wciąż nowe i wymaga pogłębionego rozpoznania. Nie oznacza to jednak, że posługujemy się ustawową definicją cudzoziemca jako osoby nieposiadającej polskiego obywatelstwa (art. 2, Dz.U. z 2006 r., Nr 234, poz. 1694 z późn. zm.) – część z badanych przez nas osób przeszła już proces naturalizacji, co nie oznacza jednak, iż z momentem nabycia dokumentu o po-

siadaniu pełni praw politycznych w kraju przyjmującym, dana osoba przestaje współtworzyć wielokulturowość społeczeństwa, do którego przynależy. Jednak ze wszystkich rodzajów mobilności interesują nas tzw. migracje międzynarodowe, jako że są one w tej części Europy zjawiskiem relatywnie nowym. Polska, począwszy od rozbiorów, a na PRL-u kończąc, poza małymi wyjątkami, była raczej krajem wysyłającym niż przyjmującym migrantów (zob. Stola 2010). Sytuacja ta zmieniła się wraz z transformacją ustrojową dokonującą się po roku 1989 i wyjściem z politycznej izolacji tzw. bloku wschodniego. Wreszcie wejście Polski do Unii Europejskiej, a następnie do strefy Schengen, sprawiło, że staliśmy się krajem do pewnego stopnia otwartym – zwłaszcza w odniesieniu do obywateli Unii Europejskiej – i względnie atrakcyjnym dla tzw. obywateli państw trzecich, jak w nomenklaturze unijnej są określane osoby pochodzące spoza krajów członkowskich UE. Z pewnością skala imigracji do Polski nie jest porównywalna – i być może nigdy nie będzie – z sytuacją w krajach Europy Zachodniej i Południowej (Okólski 2009, s. 12-13), ale liczba zagranicznych studentów i pracowników w Polsce nieznacznie, acz od początku minionej dekady systematycznie, rośnie (Kaczmarczyk 2011, s. 29) i osoby te współtworzą tzw. krajobraz kulturowy polskich miast.

Dotychczas większość szeroko zakrojonych badań z zakresu studiów migracyjnych w Polsce – biorąc pod uwagę projekty dotyczące ośrodków wielkomiejskich – było prowadzonych w Warszawie. Poznań funkcjonował – i funkcjonuje – w powszechnych wyobrażeniach jako miasto etnicznie i kulturowo jednorodne. Poprzez niniejsze badania pragniemy wydobyć poznańskich cudzoziemców ze „sfery niewidzialności” (używając terminu Renato Rosaldo, 1988, s. 79) i pokazać, jak nieobecne w publicznym dyskursie społeczności imigranckie, współżyją na co dzień z tzw. społeczeństwem dominującym, czyli nami. Ponieważ z zagadnieniem różnorodności kulturowej należy uporać się zarówno konceptualnie, jak i praktycznie, naszym celem jest nie tylko uchwycenie dynamiki relacji międzykulturowych w przestrzeni miejskiej Poznania, ale również sformułowanie zaleceń w zakresie polityki społecznej.

Pierwszy etap badań – działanie pierwsze: obraz statystyczny

Projekt został podzielony na dwa etapy. W ramach pierwszego konieczne było rozpoznanie skali i charakteru zjawiska międzynarodowych imigracji do Poznania. Na etap ten złożyły się trzy rodzaje działań. Po pierwsze, opracowany został raport statystyczny o cudzoziemcach żyjących w Poznaniu, na bazie kwerendy przeprowadzonej w urzędach i instytucjach zajmujących się różnymi aspektami funkcjonowania imigrantów w społeczeństwie polskim, a następnie analizy źródeł zastanych (dokumentów, statystyk, wykazów) oraz źródeł wy-

wołanych (wywiadów eksperckich z urzędnikami). Dane te były pozyskiwane w okresie od lipca do listopada 2009 roku. Zdecydowaliśmy się rozpocząć realizację projektu od tego kroku, gdy okazało się, że żaden z lokalnych organów władzy w Poznaniu nie jest w stanie udzielić odpowiedzi na pytanie, ilu cudzoziemców mieszka w stolicy Wielkopolski. Wynika to z faktu, że poszczególne dane są rozproszone w różnych urzędach i brakuje instytucji, która gromadziłaby poszczególne informacje i poddawała je bieżącej analizie. Z tych względów zmuszeni byliśmy pozyskiwać dane z rozmaitych źródeł: z poszczególnych wydziałów Urzędu Miasta Poznania (zwłaszcza z Wydziału Spraw Obywatelskich o cudzoziemcach zameldowanych w Poznaniu oraz z Urzędu Stanu Cywilnego – o tzw. małżeństwach mieszanych), z Wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim, z poznańskiego oddziału Urzędu Statystycznego, a także z Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, gdzie szukaliśmy danych o imigrantach korzystających z opieki społecznej, z Izby Skarbowej, gdzie pozyskaliśmy informacje dotyczące cudzoziemców płacących w Poznaniu podatki czy z Fundacji Przeciwko Handlowi Ludźmi i Niewolnictwu La Strada, a także z wyższych uczelni państwowych i prywatnych oraz ze szkół językowych, w których prosiliśmy o dane dotyczące tak zagranicznych studentów, jak i wykładowców oraz lektorów pochodzących spoza Polski.

Poza rozproszeniem informacji, znacznie większą przeszkodą był brak zebranych i opracowanych danych w poszczególnych urzędach. Stąd prowadzone przez nas kwerendy wiązały się często z koniecznością przysporzenia urzędnikom dodatkowej pracy, gdyż musieli oni takie dane wygenerować. Kolejnym problemem, na jaki się natknęliśmy, był brak informacji dotyczących samego Poznania. Wydział Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców jest najbogatszym źródłem statystyk w tym zakresie, ale z racji swojej afiliacji przy Urzędzie Wojewódzkim, posiada dane dotyczące województwa jako całości. Dużym utrudnieniem były też różne okresy, z których pochodziły zebrane przez te placówki poszczególne dane.

Na tym etapie – ze względu na pracę na oficjalnych dokumentach – zmuszeni byliśmy posługiwać się ustawową definicją cudzoziemca. Ponadto badaniami objęliśmy osoby przebywające na terytorium Polski przez minimum trzy miesiące, co pozwoliło nam oddzielić imigrantów od turystów (por. Kaczmarczyk 2011, s. 14). Reasumując, na podstawie pozyskanych danych, jesteśmy w stanie oszacować ogólną liczbę poznańskich cudzoziemców na około ponad 4 tysiące osób. Główną przeszkodą stojącą na drodze bardziej precyzyjnego określenia tej liczby okazała się wielość źródeł danych statycznych – w wielu przypadkach nie byliśmy w stanie ustalić, czy poszczególne dane mówią o tych samych czy o różnych osobach. Na przykład liczba niepolskich obywateli płacących w Poznaniu podatki w okresie prowadzonej kwerendy wynosiła 2410 osób, a liczba

cudzoziemców zameldowanych w tym samym czasie w mieście – 2093. Jednak liczba zagranicznych studentów uczących się w publicznych i niepublicznych uczelniach w Poznaniu wynosi około 1700 osób. Można zatem założyć, że te dwa zbiory cudzoziemców – płacących podatki i studiujących – nie pokrywają się ze sobą i wyprowadzić stąd wniosek, że w stolicy Wielkopolski żyje ponad 4 tysiące cudzoziemskich poznaniaków. Dla porównania – łączna liczba cudzoziemców w Polsce, którzy zalegalizowali swój pobyt, wynosiła pod koniec 2009 roku 92,5 tysiąca osób (za: Kaczmarczyk 2011, s. 30).

Należy jednak pamiętać, że dane te obejmują wyłącznie imigrantów zarejestrowanych. Przykładowo osoby, które przyjeżdżają do Polski z krajów członkowskich Unii Europejskiej, choć posiadają obowiązek rejestracji swojego pobytu, jeżeli przekracza on trzy miesiące, w praktyce – jak twierdzą urzędnicy – często go nie dopełniają, co jest zresztą trudne do wyegzekwowania. Ponadto pozyskane w ten sposób dane nic nam nie mówiły o „umiejscowieniu” cudzoziemców w Poznaniu.

Pierwszy etap badań – działanie drugie: mapa imigracyjna Poznania

W ten sposób narodził się pomysł na drugi typ działań w ramach pierwszego etapu realizacji projektu, czyli przeprowadzenie w semestrze zimowym 2009/2010 zajęć z udziałem studentów Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, zatytułowanych „Mapa imigracyjna Poznania”. Ich celem było zlokalizowanie w przestrzeni miejskiej Poznania środowisk/miejsc mogących skupiać cudzoziemców (na przykład ośrodki buddyzmu japońskiego, salon masażu tajskiego czy stowarzyszenie przyjaźni polsko-irlandzkiej), a następnie pozyskanie informacji o ich charakterze za pomocą krótkich wywiadów i obserwacji dotyczących liczby osób związanych z danym środowiskiem, ich kraju pochodzenia, długości pobytu w Polsce, płci, wieku, motywacji, jakie stały za decyzją o przyjeździe do Polski oraz roli pełnionej w danej grupie/institucji. Pozyskane dane zapisywane były w notach sprawozdawczych, została również sporządzona dokumentacja fotograficzna większości rozpoznanych miejsc. W rezultacie tego działania powstała ewidencja miejsc, które faktycznie skupiają cudzoziemców, co z kolei było pomocne w typowaniu środowisk do badań w ramach kolejnego etapu.

Wszystkie ewidencjonowane miejsca zostały podzielone na sześć kategorii, do których przydzielono poszczególne zespoły badawcze. Łącznie udało nam się zlokalizować około 140 cudzoziemskich poznaniaków w 45 miejscach/institucjach.

Miejsca, które mapowaliśmy, należały do następujących kategorii:

- organizacji pozarządowych

- związków wyznaniowych i kościołów
- restauracji, pubów i innych punktów gastronomicznych
- handlu (sklepów i targowisk)
- usług (innych niż gastronomiczne)
- przemysłu.

Okazało się, że stosunkowo niewielką liczbę cudzoziemców w Poznaniu skupiają organizacje pozarządowe. W Poznaniu istnieje wiele różnych stowarzyszeń odwołujących się w swoich nazwach do innych krajów i kultur, ale z reguły są one zakładane przez Polaków-pasjonatów i służą im do poznawania i propagowania tychże kultur w polskim społeczeństwie. Taki charakter ma chociażby Towarzystwo Polsko-Irlandzkie – kilkoro Irlandczyków pracujących w Poznaniu i okolicach przychodzi nieregularnie na spotkania, ale nie stanowią oni trzonu tej organizacji. Wyjątek stanowi Stowarzyszenie Arabia, które zostało założone i jest prowadzone przez cudzoziemców, choć skupia również polskich obywateli. Istnieje tylko jedna organizacja pozarządowa działająca w Poznaniu, która regularnie zatrudnia wolontariuszy z zagranicy na okres kilku miesięcy – jest to Stowarzyszenie „Jeden Świat”. Ponadto w stolicy Wielkopolski można spotkać cudzoziemskich wolontariuszy z zagranicznych organizacji promujących międzynarodowy wolontariat.

Instytucjami o charakterze religijnym przyciągającymi największe liczby cudzoziemców (po kilkadziesiąt osób) w stolicy Wielkopolski są związki wyznaniowe i kościoły związane z protestantyzmem (przede wszystkim Kościół Międzynarodowy oraz Kościół Zielonoświątkowy, ale pojedynczych obcokrajowców spotkaliśmy również u Adwentystów Dnia Siódmego, w Kościele Ewangelicko-Metodystycznym – Parafii Świętego Krzyża oraz u Mormonów, czyli w Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich), islamem (Muzułmańskie Centrum Kulturalno-Oświatowe) oraz prawosławiem (Parafia Św. Mikołaja skupiająca kilkunastu cudzoziemców). Instytucje te są również z reguły zarządzane przez samych cudzoziemców. Nie udało nam się dotrzeć do parafii katolickich, które skupiałyby cudzoziemców tego wyznania, poza pojedynczymi osobami we Wspólnocie Neokatechumenalnej oraz u Dominikanów, co wiąże się z bliskością Domu Studenckiego „Hanka” oraz organizowaniem mszy skierowanych do studentów. Zaskakujące jest to, że mimo bardzo dużej liczby ośrodków buddyjskich w Poznaniu – zwłaszcza buddyzmu tybetańskiego i japońskiego – nie ma w nich prawie w ogóle zagranicznych buddystów (jedynie przez Buddyjski Związek Diamentowej Drogi tradycji karma kagyu przewijali się pojedynczy cudzoziemcy).

Gastronomia to branża popularna wśród imigrantów, zwłaszcza w dużych miastach Polski, gdzie ostatnimi laty oferta kulinarna staje się coraz bardziej zróżnicowana, a Polacy coraz bardziej otwarci na nowe doznania smakowe. Wielu cudzoziemców w Poznaniu również wykorzystuje ten popyt. Do lokali

gastronomicznych prowadzonych przez cudzoziemców i zatrudniających cudzoziemskich pracowników należą najczęściej bary szybkiej obsługi serwujące dania tzw. kuchni tureckiej i szerzej – arabskiej (czyli popularne „kebaby”). Czynne do późnej nocy (bądź całą noc) i niedrogie cieszą się olbrzymią popularnością zwłaszcza wśród młodych poznaniaków, o której świadczy coraz większa ich obecność w przestrzeni miasta. Cudzoziemcy są też właścicielami bądź współwłaścicielami restauracji postrzeganych przez polskich klientów jako „egzotyczne”: restauracji palestyńskiej, indonezyjskiej czy indyjskiej. Ponadto zatrudniani są w nich cudzoziemscy pracownicy – najczęściej kucharze, choć w jednej także kelnerzy. Również azjatyckie lokale gastronomiczne działające w Poznaniu są prowadzone przez cudzoziemców, z reguły przyjeżdżających do Polski z rodzinami (co odróżnia ich od imigrantów na przykład z Turcji czy z krajów arabskich). Dotyczy to zarówno restauracji na stałe już wpisanych w krajobraz miasta, takich jak „Pekin” czy „Azalia”, jak i barów coraz częściej otwieranych również poza centrum. Jednak, co charakterystyczne, zasada ta nie dotyczy – również przeżywających okres niezwyklej popularności – restauracji oferujących japońskie *sushi*. Spośród kilku przez nas zewidencjonowanych, tylko w jednej zatrudniony był kucharz z Japonii. Również restauracje oferujące dania kuchni europejskiej – zwłaszcza włoskiej – najczęściej są zakładane i prowadzone przez Polaków. Jedna z francuskich restauracji z braku Francuzów w kuchni uczyniła nawet motyw przewodni swojej kampanii reklamowej. Wyjątek stanowią lokale greckie prowadzone przez Greków.

Handel to kolejny sektor, w którym należy poszukiwać imigrantów zarobkowych. W Poznaniu miejscem tradycyjnie skupiającym handlarzy z zagranicy jest wciąż jeszcze targowisko przy Dolnej Wildzie, chociaż nie oferuje już ono cudzoziemcom tak atrakcyjnych możliwości zarobkowania, jak miało to miejsce w latach dziewięćdziesiątych XX wieku i co jakiś czas pojawiają się głosy za likwidacją bazaru w tym właśnie miejscu. Dziś – obok polskich sprzedawców – „na Bema” handluje maksymalnie około 40-50 cudzoziemców, głównie Turcy z Bułgarii, Ormianie oraz pojedyncze osoby z Rosji. Nowość, choć coraz popularniejszą w stolicy Wielkopolski, stanowią tzw. chińskie markety. Są to sklepy skierowane do klientów detalicznych, mieszczące się zwykle w blaszanych halach, oferujące wielobranżowy asortyment z Chińskiej Republiki Ludowej po bardzo niskich cenach. We wszystkich „marketach”, które udało nam się zewidencjonować, właścicielami są Chińczycy. Podobnie jak w przypadku chińskich restauratorów, są to najczęściej migracje małżeńskie. Ponadto pojedynczych cudzoziemskich sprzedawców można znaleźć na praktycznie każdym poznańskim targowisku. Z kolei sklepy oferujące asortyment odwołujący się do innych kultur – indyjskiej bądź afrykańskich – są prowadzone przez Polaków, którzy w tej „egzotycznej” ofercie widzą szanse na powodzenie biznesu. Jedynymi znanymi nam wyjątkami są sklepy arabski oraz z biżu-

terią orientalną, których właściciele – podobnie jak w przypadku lokali gastronomicznych oferujących kuchnię z Turcji i Bliskiego Wschodu – to kolejno: Libańczyk i Turek. Cudzoziemcy prowadzą ponadto kilka firm handlowych na terenie Poznania.

W sektorze usług dominują cudzoziemcy nauczający języków obcych – na uczelniach publicznych oraz w licznych prywatnych szkołach językowych. Są to zarówno wykształceni lektorzy, jak i tzw. *native speakers*, czyli osoby prowadzące konwersacje w swoim języku macierzystym. Ciekawą nowością na poznańskim rynku usług są salony masażu tajskiego zatrudniające masażystki z Tajlandii. Ich obecność ma gwarantować autentyczność świadczonych usług. Nie udało nam się dotrzeć do żadnych cudzoziemców pracujących w charakterze pomocy domowych i opiekunek do dzieci, co jest powszechnym zjawiskiem zwłaszcza w Warszawie. Spotkaliśmy się z jednym przypadkiem cudzoziemki świadczącej usługę sprzątania.

Cudzoziemcy coraz częściej zatrudniani są w sektorze przemysłowym, a ich rekrutacją z reguły zajmują się specjalne agencje działające w krajach pochodzenia zagranicznych pracowników. Ze względu jednak na charakter tego sektora, przedsiębiorstwa, w którym pracują imigranci, mieszczą się najczęściej nie w samym mieście, ale już poza jego granicami. Należą do nich na przykład duże zakłady mięsne usytuowane w podpoznańskiej miejscowości, które zatrudniają sporą liczbę pracowników z Azji. Są to jednak z reguły migracje czasowe (pracowników zatrudnia się na kontrakty), firmy kwaterują ich razem, zapewniając transport do i z pracy, tak że w rezultacie osoby te nie funkcjonują w przestrzeni miejskiej Poznania.

Pierwszy etap badań – działanie trzecie: rekonesansowe badania terenowe

Ostatnią – trzecią – formą działania podjętego w ramach pierwszego etapu realizacji projektu były terenowe badania rekonesansowe, trwające od grudnia 2009 roku do końca marca 2010 roku. Ich celem było przede wszystkim dotarcie do konkretnych cudzoziemców żyjących w Poznaniu i pozyskanie podstawowych informacji dotyczących ich miejsca zamieszkania, wykonywanego zajęcia oraz biografii migracyjnej, ze szczególnym uwzględnieniem motywacji przyjazdu do Polski i wyboru Poznania jako miejsca stałego bądź czasowego zamieszkania. To wstępne „portretowanie” poszczególnych cudzoziemców poprzedzało badania obejmujące szersze społeczności imigranckie. Na jego podstawie mogliśmy bowiem poszukiwać podobieństw biograficznych, a na kolejnym etapie podobieństw w postawach i strategiach adaptacyjnych w danych zbiorowościach. Ponadto, chcieliśmy w ten sposób „wejść w teren”, „oswoić”

cudzoziemców z sytuacją badania oraz zachęcić ich do udziału w drugim etapie realizacji projektu, tym razem o bardziej pogłębionym charakterze. Wreszcie, stosując technikę kuli śnieżnej, dzięki pojedynczym cudzoziemcom docieraliśmy do innych, wykorzystując istniejące sieci powiązań.

Po drugie, zależało nam na poszerzeniu naszej wiedzy o „instytucjach”, w ramach których cudzoziemcy grupują się, inicjują i realizują wspólne działania. Robiliśmy to w oparciu o rozmowy przeprowadzane z ich twórcami, liderami, aktywistami i obserwatorami. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że chodzi nam zarówno o instytucje o charakterze sformalizowanym (takie, jak na przykład związki wyznaniowe), jak i nieformalne (takie, jak grupa znajomych spotykających się regularnie czy grupa osób handlujących na tym samym targowisku).

Po trzecie, dążyliśmy do zweryfikowania i uzupełnienia obrazu, jaki wyłonił się nam z raportu statystycznego. Dzięki wywiadam z liderami pozyskaliśmy „oddolnie” dane o poszczególnych grupach cudzoziemskich: ich wielkości, spójności i stopniu zinstytucjonalizowania. To pozwoliło nam na uchwycenie skali zjawiska.

W ramach badań rekonesansowych wykorzystywaliśmy dwie podstawowe na gruncie antropologii techniki badawcze: obserwację oraz wywiady prowadzone w oparciu o ustrukturyzowany kwestionariusz złożony z 20 pytań. W eksploracji brała udział grupa około 20 badaczy podzielonych na cztery zespoły koordynowane przez głównych wykonawców. Zespół pierwszy miał za zadanie dotarcie do rosyjskojęzycznych cudzoziemców (Ukraińców, Białorusinów, Rosjan, Kazachów, Uzbeków) – którzy stanowią najliczniejszą grupę imigrantów żyjących w Poznaniu – oraz przeprowadzanie badań rekonesansowych w takich instytucjach, jak: cerkiew prawosławna, Białoruskie Centrum Kulturalno-Naukowe, Wspólnota Polska, Teatr Szutnik czy Konsulat Honorowy Ukrainy w Poznaniu. Zespół drugi skupił się na osobach z romańskiego i niemieckiego kręgu językowego oraz Baskach. Jego członkowie mieli dość trudne zadanie, ponieważ opisywana zbiorowość jest etnicznie heterogeniczna i społecznie zróżnicowana – należą do niej zarówno katalońscy czy baskijski lektorzy zatrudnieni na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, jak i rumuńscy Cyganie, grupa trudno dostępna dla badaczy. Zespół trzeci był odpowiedzialny za rozpoznanie środowisk cudzoziemców pochodzących z krajów pozaeuropejskich, zwłaszcza z regionu Afryki, Bliskiego Wschodu i Azji (kilkuset Tajwańczyków, na przykład, studiuje w Poznaniu medycynę) oraz ze Stanów Zjednoczonych, a także dodatkowo – z Bałkanów. W ramach prac tego zespołu udało się nam – poza dotarciem do pojedynczych osób – nawiązać kontakty z Kościołem Zielonościątkowym oraz z Muzułmańskim Centrum Kulturalno-Oświatowym. Ostatni zespół podjął się rozpoznania środowisk pracowników kontraktowych i biznesmenów z Europy Zachodniej oraz ich małżonek skupionych wokół The Ladies' Club, wspólnot protestanckich zrzeszających cudzoziem-

ców z różnych krajów (takich, jak Kościół Międzynarodowy) oraz cudzoziemskich dzieci uczących się w The International School of Poznań.

W ramach badań rekonesansowych przeprowadzono łącznie 124 wywiady z cudzoziemcami, których – stosując kryterium motywacji migracyjnych, to jest tych, które przyciągnęły cudzoziemca do przyjazdu do Polski – podzieliłiśmy na następujące kategorie:

- profesjonaliści w sektorze edukacji (wykładowcy, lektorzy, *native speakers*) i członkowie ich rodzin
- profesjonaliści w sektorze gospodarki (menedżerowie i biznesmeni, zatrudnieni na kontraktach lub prowadzący własną działalność gospodarczą) i członkowie ich rodzin
- studenci (publicznych i niepublicznych szkół wyższych, przede wszystkim na studiach pełnych, tj. licencjackich lub magisterskich)
- imigranci zarobkowi (pracujący w różnych sektorach gospodarki, handlu i usług, w tym działający w tzw. szarej strefie, parając się żebractwem)
- tzw. „wolni strzelcy”, którzy przybyli do Polski i Poznania ze względów rodzinnych, w celach towarzyskich, do pracy w wolontariacie, z „ciekawości świata” itp.

Podział na powyższe kategorie ma charakter wyłącznie analityczny. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że motywacje, jakimi kierują się ludzie przy podejmowaniu decyzji migracyjnych (będące wypadkową tzw. czynników wypychających i przyciągających) są złożone, czasem nieuświadomione i podlegają zmianom w czasie w rezultacie konfrontacji imigranta z sytuacją w kraju przyjmującym oraz wydarzeń zachodzących w jego życiu. W przypadku wielu studentów chociażby, zwłaszcza tych pochodzących z krajów o niższej niż polska stopie życiowej, powszechne jest łączenie motywacji podjęcia studiów z zarobkową. Ponadto osoba, która przyjechała do Poznania na studia, po ich zakończeniu mogła podjąć pracę w charakterze *native speaker*, a następnie założyć własną działalność gospodarczą, wpisując się tym samym w kilka różnych kategorii.

W trakcie powyższego etapu badań przeprowadziliśmy też rozpoznanie 34 instytucji, w ramach których grupują się i działają cudzoziemcy oraz zidentyfikowaliśmy kilkadziesiąt miejsc, w których podejmują oni pracę.

Etap drugi: badania pogłębione

Analiza danych pozyskanych w ramach działań podjętych na pierwszym etapie realizacji projektu pozwoliła nam na wytypowanie środowisk i osób do udziału w badaniach pogłębionych, które trwały do czerwca 2010 roku do marca 2011 roku. Badania te zostały przeprowadzone w oparciu o długotrwałą

obserwację uczestniczącą, stwarzającą doskonałe warunki do partycypowania w życiu badanych oraz wywiady pogłębione, tym razem bazujące nie na wywiadzie ustrukturyzowanym, lecz swobodnym, prowadzonym w oparciu o przygotowany zestaw 16 dyspozycji ogólnych i 62 szczegółowych. Głównym przedmiotem naszych dociekań na tym etapie badań były z jednej strony zagadnienia integracji ze społeczeństwem przyjmującym, czyli strategię i praktyki adaptacyjne realizowane przez imigrantów, z drugiej natomiast powiązania transnarodowe, jakie cudzoziemcy ci wytwarzają i podtrzymują, tym samym współtworząc społeczny i kulturowy pejzaż miasta. Oba procesy badamy na kilku wymiarach, którym odpowiadają poszczególne bloki dyspozycji: społecznym (na poziomie rodziny, kręgu znajomych i przyjaciół, grupy sąsiedzkiej, różnych form stowarzyszeń itd.), ekonomicznym (istnienie przedsiębiorstw transnarodowych, wysyłanie pieniędzy do kraju pochodzenia, inwestycje czynione w kraju przyjmującym i kraju pochodzenia itd.), kulturowym (partycypacja w kulturze kraju przyjmującego oraz w obrębie własnej grupy etnicznej, w tym propagowanie własnej kultury w Polsce itd.), politycznym (zainteresowanie sprawami polityki kraju przyjmującego i kraju pochodzenia, uczestnictwo w wyborach, aktywność w partiach politycznych itd.) oraz przestrzennym (miejsce zamieszkania, obecność w przestrzeniach miejskich Poznania itd.).

Zgromadzone w drodze wywiadów informacje konfrontowaliśmy z wypowiedziami uzyskanymi w trakcie rozmów nieformalnych oraz – wszędzie, gdzie było to możliwe – z zaobserwowanymi zachowaniami, codziennymi praktykami, relacjami. Dzięki obserwacji uczestniczącej możliwe było również przyjrzenie się sposobom funkcjonowania poszczególnych zbiorowości imigranckich, zarówno w ich obrębie, jak i na poziomie relacji ze społeczeństwem polskim.

Na tym etapie realizacji projektu badaniami zostały objęte następujące grupy cudzoziemców: członkowie Kościoła Zielonoświątkowego, członkowie Kościoła Międzynarodowego, cudzoziemcy związani z Muzułmańskim Centrum Kulturalno-Oświatowym, cudzoziemcy uczęszczający do cerkwi prawosławnej, Mormoni, biznesmeni i menedżerowie – przede wszystkim z Europy Zachodniej – skupieni wokół kilku mniej lub bardziej formalnych organizacji oraz ich rodziny, lektorzy języków obcych, rosyjskojęzyczni studenci związani ze Wspólnotą Polską, tajwańscy studenci medycyny, tureccy właściciele lokali gastronomicznych, cudzoziemcy handlujący na bazarach, chińscy właściciele marketów i in.

Obecnie przystępujemy do opracowywania zebranego materiału, który następnie poddany zostanie analizie. Efektem końcowym projektu będzie publikacja monograficzna ukazująca zjawisko heterogeniczności kulturowej tworzonej przez przybyszów z zagranicy, którzy stali się naszymi sąsiadami.

Podsumowanie

Badania łączące perspektywę transnarodową z analizą procesów integracyjnych oraz obejmujące całą społeczność imigrantów w przestrzeni wielkomiejskiej, w dodatku prowadzone przy użyciu jakościowych metod badań wykonywanych na gruncie antropologii, nie mają w Polsce precedensu.

Poznań, jako jedna z większych aglomeracji w kraju, jest areną procesów migracyjnych zachodzących w innych wielkomiejskich ośrodkach w Polsce. Z drugiej strony, specyfika tych procesów – m.in. duża liczba tzw. imigrantów uprzywilejowanych (zob. Amit 2007) w stosunku do tzw. zarobkowych, bardzo liczna grupa studentów z Azji, brak uchodźców – stawia przed Poznaniem inne wyzwania niż w przypadku pozostałych miast. Dlatego też żywimy nadzieję, że nasze badania, obok celu naukowego, będą również miały wymiar praktyczny. W wyniku rozpoznania sytuacji cudzoziemców żyjących w Poznaniu możliwe będzie między innymi: wsparcie władz miasta w tworzeniu i realizacji strategii wobec imigrantów; ukierunkowanie działań społeczności przyjmującej na potencjał kulturowy (w tym także profesjonalny) cudzoziemców; tworzenie dogodnych warunków współpracy i współżycia z zagranicznymi sąsiadami na poziomie lokalnym.

Foreigners in Poznań.

Cultural Heterogeneity of Metropolis. Report from the fieldwork

The article aims to introduce the project titled “Immigrants in Poland. Cultural Heterogeneity of Metropolis – the Case Study of Poznań City”. The project investigates cultural heterogeneity of the city from the anthropological perspective. Most of the research projects on migration in Poland have been conducted mainly by means of quantitative methods. We use ethnographic methodology based on in-depth interviews and participant observation. We aim to gather qualitative data such as personal experiences and everyday practices of immigrants who belong to different categories: businessmen, economic immigrants, freelancers, students etc. We hope this “from-the-bottom perspective” enables us to create “the immigration map of Poznań”.

Since the political transformation and then joining the European Union, Poland has become an accessible and attractive destination for immigrants. This results in increasing diversity, social mobility and multiplied transnational bounds which create the contemporary image of Polish cities in the growing extent. Yet, the scale and the characteristics of this process has not been studied sufficiently, especially in western Poland.

JULIA STEC

Znane / nie-znane. *Flâneur*¹ po polsku, czyli wizualne przejawy cudzoziemskości w przestrzeni miasta Poznań

*Miasta są naszym wytworem – być może są
źródłem rozkoszy, a być może koszmaru*
Paul A. Bell (2004)

Percepcja danego miejsca bądź w ogólnym znaczeniu otaczającej nas przestrzeni jest uwarunkowana indywidualnie i kulturowo. Ambiwalentność ta oznacza, że każdy z nas zwraca uwagę na inne elementy bliskiego mu świata i w właściwy sobie sposób je interpretuje, nadając im znaczenie zgodne jednak z wartościami kultury, w której uczestniczy.

Jest to niezwykle interesujące w kontekście rzeczywistości miasta, która poprzez swój publiczny charakter jest dostępna dla każdego i implikuje mnogość możliwego doświadczenia i interpretacji. Nadto, zdaje się być niczym hybryda, raz doskonale znana do tego stopnia, że wręcz nudna i jałowa, innym z kolei zaskakująca i tajemnicza. Innymi słowy przestrzeń, traktowana jako „nasza”, dobrze znana, może okazać się obca i nie przypominająca tej, którą zapamiętaliśmy, przykładowo poprzez następujące po sobie niedostrzeżone zmiany czy nowe elementy. W praktyce oznacza to, że nawet osiedle na którym mieszkamy, ulica którą przechodzimy każdego dnia, wydeptana ścieżka do ulubionego sklepu spożywczego, czyli pozornie obszar familiarny, w pewnej chwili jest w stanie nas zadziwić i wydać się nieznajomy.

Przyczyną tego jest ignorowanie, bądź często bagatelizowanie przestrzeni znanych nam miejsc. Bowiern są dla nas pewnego rodzaju „oczywistością”, pozbawioną znamion wyjątkowości. Tym bardziej, że zachodzące pojedyncze zmiany są zazwyczaj na tyle „małe” w skali całego obszaru, że wręcz trudne do zauważenia dla niebaczynego obserwatora.

¹ Słowo oznaczające w języku francuskim włóczęgę, osobę lubiącą spacerować. XIX wieczna postać miejskiego obserwatora, włóczęgi we Francji, który przez intuicyjny spacer miał odkrywać nieznane oblicze miasta, dostrzegać to, co nie przykuwało uwagi zwykłego przechodnia.

Bywa również i tak, że patrzymy na nie, ale nie przypatrujemy się im w świadomy sposób, bądź nawet zdają się nam być na tyle powtarzalne, że wręcz niegodne uwagi. Dotyczy to głównie elementów w przestrzeni dobrze nam znanych i mniej więcej bliskich. Czy jednak fragment przestrzeni, który z założenia jest w pewien sposób dla nas obcy, silniej dostrzegamy? Postanowiłam przyjrzeć się temu zagadnieniu w kontekście wizualnych przejawów istnienia grup odmiennych od nas kulturowo, czyli cudzoziemców, których pojawia się co raz więcej². Celem moich badań było zaobserwowanie, czy i jak „imigranci” sensu largo, oddziałują na przestrzeń Poznania a konkretnie „centrum i okolice”³. Za pomocą jakich środków możemy zauważyć ich obecność w konkretnym obszarze miejskim i dlaczego akurat właśnie w tym. Wielość zagadnień świadczy o tym, że miasto i jego przestrzeń jest niezwykle złożonym tematem i z całą pewnością zasługuje na refleksje.

Miasto jako przedmiot badań

Wspomniany potencjał miasta dostrzegło wielu badaczy, w tym z takich subdyscyplin, jak psychologia środowiskowa, geografii behawioralnej, architektury, socjologii wizualnej czy wreszcie antropologii miasta⁴. Moje rozważania podejmę z perspektywy właśnie tej ostatniej, jej tradycja badania miasta związana jest już z początkiem XX wieku i powstaniem tzw. szkoły chicagowskiej, która podejmowała początkowo zagadnienia związane z patologią społeczną. Z czasem jednak, wraz z zachodzącymi zmianami w przestrzeni i „mentalności”⁵, zakres zainteresowań uległ przekształceniu.

Uważam, że współcześnie warto spojrzeć na miasto z dwóch perspektyw. Z jednej strony, jako na twór społeczno-kulturowy tworzony przez ludzi, którzy go kształtują, dyktują kierunek rozwoju i zaznaczają w nim swą obecność. Inaczej z kolei, gdy potraktujemy je w kategorii czysto przestrzennej, jako obszar o charakterystycznych właściwościach, cechach geograficznych. Połączenie tych dwóch podejść prowadzi do tzw. „ucieleśnionej rzeczywistości” (Jędrzejczak 2001, s. 66), czyli takiej, w której człowiek jako fizyczna część środowiska nadaje indywidualne znaczenie przestrzeni.

Właśnie tej ucieleśnionej rzeczywistości w kontekście przejawów cudzoziemkości w Poznaniu postanowiłam się przyjrzeć. Obszarem moim badań, tak jak

² Nie podaję konkretnego zestawienia porównawczego z rocznika statystycznego dla Wielkopolski, ponieważ moja praca jest refleksją nad zjawiskiem wizualnych przejawów cudzoziemkości w Poznaniu, a nie badaniami *sensu stricto*, które dotyczą imigrantów. Poza tym, uważam, że dane takie nie oddają stanu rzeczywistego ze względu chociażby na nie uwzględnianie osób przebywających nielegalnie.

³ Wyjaśnienie doboru miejsca analizy w dalszej części tekstu.

⁴ Nurt mający wspólne korzenie z socjologią.

⁵ Rozumianej w kontekście mieszkańców miasta.

już wspomniałam było potocznie określane centrum miasta – Stary Rynek wraz z najbliższymi okolicami. Zdecydowałam się na tą strefę, ponieważ teoretycznie i praktycznie jest to najbardziej publiczna część miasta i w pewien sposób względnie neutralna. Nieuniknionym jest jednak zaznaczanie się w niej swoistej prywatności jednostek tam mieszkających, czy nawet po prostu stanowiących część owej przestrzeni, chociażby w danej chwili. Dominującą jednak jej funkcją jest reprezentacja miasta w połączeniu z użytecznością.

Warto w tym kontekście przywołać badania Floriana Znanieckiego, który w 1931 rozpiął konkurs wśród mieszkańców Poznania. Respondenci mieli wówczas odpowiedzieć na pytanie, czym jest dla nich miasto. Innym przykładem są prace J. Ziółkowskiego (1984) i H. Libury (1990), które dotyczyły symboliki miasta. Ta ciągłość prowadzenia badań, pomogła mi ustalić, że symbole miasta nie uległy drastycznym zmianom w świadomości mieszkańców. I tak badany przeze mnie obszar Starego Miasta niezmiennie uznawany jest za swoistą wizytówkę miasta. Jak można przeczytać w jednym z przewodników turystycznych: „*Stary Rynek to najlepsza wizytówka miasta. Nawet Ci, którzy nigdy nie byli w Poznaniu, znają go z telewizji, albumów i pocztówek*” (Kaleniewicz 2005, s. 82). Założyłam, że skoro dzielnica ta, w świadomości mieszkańców jest szczególnym miejscem, możliwe, że dla osób przybywających do miasta (cudzoziemców), też takim będzie. Stanowi on bowiem centrum miasta, w którym wyraźnie zaznacza się pluralizm kulturowy i społeczny, dzięki czemu właśnie udało się wydzielić cztery kategorie przejawów cudzoziemskości⁶.

Warto wspomnieć w tym kontekście o polityce miasta – kampania promocyjna *know-how*⁷, która symbolizuje otwartość miasta i jego mieszkańców. Skoro zatem miejscowość ta reklamuje się w taki a nie inny sposób, powinno to być widoczne, czy jest? Postanowiłam się temu przyjrzeć wykorzystując niekonwencjonalną metodę – z pozycji miejskiego obserwatora, spacerowicza *flâneura*, dla którego „wędrowanie miejskie... było właśnie swoistą lekturą wszelkich elementów struktury miasta, która łączy w sobie «sztukę czytania śladów przeszłości» z «umiejętnością lektury nowego» (Jędrzejczyk 2004, s. 165). Za pomocą tej metafory włączęgi Charles Baudelaire oddał doświadczenia szczególnego przypadku partycypacji w kulturze. Polega ono na przyglądaniu się zjawiskom z perspektywy reflektującego obserwatora – a zatem osoby, która przede wszystkim patrzy, czerpiąc z tego doświadczenia impuls do refleksji nad naturą świata. Traktując miasto, jako swoisty labirynt, osoba badacza przywodzi na myśl XIX-wiecznego *flâneura*.

⁶ Omówione w dalszej części tekstu.

⁷ Zarys kampanii został przedstawiony przez Ryszarda Grobelnego 03.04.2009 na placu Wolności. Sama nazwa odnosi się do profesjonalizmu Poznaniaków w podejmowanych przez nich działaniach, w skrócie: wiedzą, jak żyć.

Uczyłam siebie bardziej krytycznym obserwatorem, zwracającym uwagę nie tylko na walory przestrzeni, ale analizując ją w kontekście społecznym. Z racji, iż pochodzę z mniejszego miasta, wielokulturowy charakter Poznania zwrócił moją uwagę. Mam na myśli nie tylko kulturowo odmienne restauracje z narodową kuchnią, ale także wielojęzyczne napisy, elementy symboliczne, architektura. Obserwując to, można śmiało powiedzieć, że Poznań pretenduje do rangi międzynarodowych miejsc, w którym dochodzi do wyraźnej styczności wielu kultur. W celu pokazania ich koegzystowania, postanowiłam wyjść poza statystyki dotyczące imigrantów. Skupiłam się na przejawach obecności cudzoziemców w Poznaniu. Posłużyłam się w tym celu strategią zawartą w figurze *flâneura* oraz elementem stosowanym w badaniach jakościowych – fotografią. Jest ona według Magdaleny Sztandary „z punktu widzenia praktyki współczesnej, jest jednym ze źródeł wzorów kulturowych, stanowi zarówno zapis, jak i wzorzec relacji człowieka i jego czasoprzestrzeni, człowieka i jego wyobraźni” (Sztandara 2004).

Wyniki moich badań przedstawię w dalszej części tekstu. Przed tym, w celu uniknięcia nieporozumień semantycznych, chciałabym skonkretyzować, jak rozumiem przestrzeń; pojęcie to jest dla mnie kluczowe, a jak słusznie zauważył E.T. Hall, „*traktujemy [ją] podobnie jak seks: jest, lecz nie mówimy o tym*” (Bańka 2002, s. 53). Na co dzień jest „oczywistym pojęciem”. W świecie nauki natomiast, w zależności od kontekstu i subdyscypliny można spotkać się z bardzo dużą ilością różnorodnych koncepcji, które uwzględniają inne czynniki za ważne. Przestrzeń kulturową tworzą elementy, które stanowią interpersonalne zbiory wartości lub znaczeń istotne dla uczestników kultury. W mieście dochodzi do wielorakich interakcji, nie tylko między samymi ludźmi, ale także nimi i elementami architektonicznymi. Te ostatnie tworzą potocznie określane „miejsca”. Są to fragmenty przestrzeni o charakterystycznych cechach, które starałam się uporządkować za pomocą wybranych przeze mnie kategorii, jak: potocznie określenia ulic, sklepów z akcesoriami pochodzącymi z danego regionu świata, punkty gastronomiczne proponujące narodową kuchnię oraz instytucje związane z szeroko rozumianą kulturą.

Prześledziłam m.in. kilkujęzyczne tablice informacyjne, restauracje z menu typowym dla danego regionu świata, „sklepy regionalne” za 4 zł. Zainteresowałam się więc elementami otoczenia, które uznałam za zobrazowany udział „obcych i ich kultur”. Pragnę zaznaczyć, że używane słowo „obcy” jest tylko umownym terminem bez naznaczenia pejoratywnego i używam go na określenie osoby pochodzącej z innej kultury niż polska. Znaczenie przyjął także za *Słownikiem Języka Polskiego*, który wyraz „cudzoziemski” tłumaczy jako „pochodzący z obcego państwa, kraju, właściwy obcemu krajowi, obcym krajom lub cudzoziemcom” (Sobol 1996, s. 104). Warto zaznaczyć, że owa „cudzoziemskość” jest dynamiczna i przez interakcje z otoczeniem, performuje je.

Można zatem mówić o wzajemnych wpływach „obcości” na przestrzeń Poznania jak i na odwrót. Stosunek ten przejawia się m.in. w coraz częstszym przystosowywaniu się miasta dla obcokrajowców, przykładowo poprzez informacje w języku angielskim.

Poniżej prezentuję w sposób bardziej szczegółowy zaobserwowane przeze mnie kategorie oraz zgromadzone materiały wizualne wraz z wypowiedziami napotkanych przeze mnie respondentów⁸.

Nie ulega wątpliwości, że architektura i jej styl mają wpływ na percepcję człowieka. Zagadnienie to poruszał m.in. Yi-Fu Tuan, mówiąc o oddziaływaniu miejsc na ludzi w pozytywny bądź negatywny sposób. W centrum Poznania nie brakuje wpływów architektonicznych zaczerpniętych z innych kultur. W większości przypadków są to szczegóły dopasowane do ogólnej estetyki miejsca. Może to wskazywać, iż proces przenikania „obcych” wpływów do przestrzeni miasta jest jednak mozolny. Na podstawie rozmów z przypadkowo poznanymi mieszkańcami (anonimowi respondenci), wysnuwam wniosek, że większości z nich nie zwraca uwagi na elementy „obce”. Są dla nich pewnego rodzaju „egzotyką”, wspomnieniem z wycieczki. Często, w chwili gdy pytałam ich o dany element, przyznawali, że nigdy wcześniej go nie zauważyli „ale, że to w sumie fajne” (wypowiedź kobiety, 35 lat). Właśnie przez to „wkradanie” się wpływów obcych do przestrzeni miasta, Poznań jest wielokulturowy w swym wyrazie. Ową wielokulturowość zauważyłam m.in. spacerując ulicami, odwiedzając sklepy i punkty gastronomiczne oraz zwracając uwagę na instytucje związane z szeroko rozumianą działalnością kulturową.

Kategoria I – Ulica

Już sama nazwa kategorii wydaje się w pewien sposób neutralna. Ulica – element porządkujący przestrzeń, tworzący swoisty schemat. Może być postrzegany bardzo skrajnie, z jednej strony jako „moja ulica”, na której mieszkam, którą przechadzam się do pracy – obszar, z którym dana osoba jest związana emocjonalnie, przez co go wartościuje. Z drugiej jednak strony może być to rejon neutralny, w którym znajduje się „jakiś” sklep, miejsce, gdzie należy dowieść dokumenty. Ulice centrum miasta mają jednak znaczenie szczególne, oprócz czysto użytecznej i reprezentacyjnej roli, naznaczone są skojarzeniem towarzyskim⁹.

Dodatkowo to właśnie w tym obszarze, zazwyczaj uchodzącym za „serce miasta”, oddziaływanie na mieszkańców jest niezwykle silne, związane jest bo-

⁸ Byli nimi przypadkowe spotkane osoby. Wcześniejsze niedookreślenie grupy badawczej było zabiegiem celowym, gdyż chciałam rozmawiać z osobami, które doświadczają tej samej przestrzeni co ja „tu i teraz” i poznać towarzyszące im wrażenia.

⁹ Jest to spowodowane tym, że właśnie w centrum i okolicach znajduje się duża część kawiarni, pubów i innych miejsc, w których można spędzić czas na zabawie.

wiem z pewnego rodzaju „prestżem”. Jak to wygląda w przypadku Poznania?

Okazuje się, że obszar centrum wraz z połączonymi z nim ulicami jest bogaty w przejawy obecności wpływów odmiennych kulturowo. Można je odnaleźć w elementach architektonicznych, dwujęzycznych komunikatach jak i w opisach informacyjnych zawartych w przestrzeni.

Wpływ cudzoziemskości na przestrzeń miasta jest dwustronny. Oznacza to, że przejawy obcości prowokują przestrzeń i konkretne miejsca do zmian. Przykładem tego jest konieczność dostosowywania się nie tylko cudzoziemców do miasta, w którym przebywają, ale także Poznania do nich.

Dotyczy to na przykład sytuacji z życia codziennego, jak chociażby wskazówek, w jaki sposób wykonywać międzynarodowe rozmowy telefoniczne.

Kategoria II – Sklepy

Kolejną grupę „obcych” elementów tworzą sklepy, które odróżniają się kulturowo przez zewnętrzny wygląd bądź importowane towary, które oferują. Wyraźna jest tutaj duża rozbieżność ze względu na kręgi kulturowe, z którymi można by było utożsamiać te miejsca i przedmioty. W centrum Poznania można spotkać sklepy oferujące towary m.in. z Europy, Indii, Ameryki Południowej jak i Azji. Cieszą się dużą popularnością wśród Poznaniaków, dzięki „etniczemu” charakterowi dóbr oraz niekiedy korzystnym cenom. Upatrywane są jako miejsca, gdzie można zaopatrzyć się w nietuzinkowe przedmioty: „No kupuję tutaj, zawsze można coś fajnego znaleźć... takiego innego” (mężczyzna, 48 lat). Dodatkowo, do ich odwiedzenia często zachęca sprzedawca-obcokrajowiec pochodzący z danego regionu świata, który jak wskazał jeden z rozmówców (cytowany wyżej mężczyzna) stwarza wrażenie autentyczności produktów – nie tylko „made in...” ale przede wszystkim importowane „z...”.

Możliwe, że kupowanie produktów pochodzących z danego obszaru świata jest pewnego rodzaju namiastką niespełnionych wyjazdów, sentymentów wakacyjnych, czy po prostu kolejnym „storem”, gdzie znajdzie się to, czego akurat się potrzebuje. Percepcja takich miejsc zależy od czynników kulturowych, jak i indywidualnych. Potencjalnie spójnym elementem tych sklepów jest oferta produktów w atrakcyjnych cenach. Jednak ten czynnik można odnieść obecnie do wielu podmiotów handlowych, nie tylko mających w swym asortymencie towary importowane.

Kategoria III – Punkty gastronomiczne

Podobno nieodłącznym elementem poznania innej kultury, jest próbowanie jej kuchni. W Poznaniu istnieje wiele miejsc wabiących amatorów kulinariów egzotycznymi potrawami. Łatwo więc o skosztowanie „kuchni” z Chin, Japo-

nii, Wietnamu, Indii, Bliskiego Wschodu czy Grecji. Właścicielami restauracji proponujących narodowe potrawy są bardzo często obcokrajowcy, wykorzystujący swoje „rodzinne przepisy”. Oprócz typowej dla swego kraju kuchni, starają się by wystrój lokali przypominał te z ich miejsca pochodzenia: palmy, czerwone lampiony, smoki, wystawy z oliwek są na porządku dziennym. Takie miejsca oprócz nietypowej kuchni, przybliżają swoim gościom informacje o danym regionie i panującym w nim zwyczajach. Miejsca takie oprócz tego, że cieszą smakiem oswiają z „innością”. Sądząc po ich ilości w badanym przemiejsce, Poznaniacy uwielbiają „degustować kultury”.

Kategoria IV – „Kultura”

Ostatnią kategorią przejawów cudzoziemskości przeze mnie zauważonych, nie mniej ważną od poprzednich jest szeroko rozumiana działalność związana z daną kulturą.

Do grupy tej zaliczać się będą, m.in. szkoły walk z wybranych regionów świata, ogłoszenia lekcji języka obcego z native speakerem, występy „etniczne”, jak i instytucje związane z badaniem relacji międzynarodowych. Ten szeroki wachlarz, co raz to większej ilości kulturowych „nowinek”, wskazuje na rozwijanie się „Etno-biznesu”, który doprowadza do tworzenia się swoistej mozaiki w Poznaniu. Banalne stwierdzenie, że ludzie potrzebują współcześnie coraz mocniejszych i bardziej oryginalnych bodźców, mających ich pobudzić, w tym przypadku się sprawdza. Im częściej robimy coś niespotykanego, albo mniej popularnego i znanego, tym chociażby z zewnątrz wydajemy się osobami ciekawszymi.

W Poznaniu, sądząc po liczbie powyższych instytucji „inność” ma się dobrze, co więcej jest produktem docelowym wielu mieszkańców.

Kilka słów na zakończenie

Przeprowadzane przeze mnie badania wizualne przestrzeni Poznania, wskazały wielopłaszczyznowość i złożoność przejawów cudzoziemskości. Poświadcza to, iż miasto śmiało przyjmuje inne kultury i związane z nimi doświadczenia, skoro tak duża ich liczba znajduje się w centrum miasta. Jak wynika z moich obserwacji Poznań, staje się coraz bardziej urozmaicony i może być śmiało określany jako „globalizujący się”. Przypomina bowiem mozaikę kulturową, w której dochodzi do oddziaływania kultury zastanej z zaproponowanymi przez przybyłych ludzi z różnych części świata. Mimowolnie jedna wywiera wpływ na drugą (-gie) i na odwrot. Zjawisko ich wzajemnego „ścierania się” z całą pewnością zasługuje na uwagę. Dotyczy ono przede wszystkim kontek-

stu zwyczajowego danych miejsc, przykładowo wizerunek św. Mikołaja zawieszony w restauracji azjatyckiej, której właściciel jest obcokrajowcem. Pokazuje to, że cudzoziemskość w Poznaniu, w pewien sposób ulega spolszczeniu, okiełznaniu. Jednocześnie mieszkańcy miasta cenią sobie multikulturowy charakter otaczającej ich przestrzeni. Traktują go jak nierozdzielny element rozwoju miasta, przyjmowany momentami bezwiednie.

Oprócz zróżnicowania przestrzeni Poznania pod kątem kulturowym, wyraźne jest, iż miasto to nie zamyka się na wpływy cudzoziemców, wręcz przeciwnie – samo dąży do jeszcze większego urozmaicenia. Z czego to może wynikać? Czyżby narastający multikulturalizm miał być we współczesnych czasach oznaką rozwoju?

Realizując powyższy projekt, oprócz wskazania przejawów cudzoziemskości, chciałam również zwrócić uwagę, że „Fotografia antropologiczna to każda fotografia, z której antropolog może czerpać użyteczne, pełne znaczeń informacje wizualne” (Pink 2009, s. 89). Na zakończenie pragnę podkreślić, że wybrane przeze mnie kategorie, jak i elementy w nich zawarte, miały charakter subiektywny. Biorę zatem pod uwagę, że każdy inny *flâneur* mógłby zwrócić uwagę na odmienne przejawy cudzoziemskości, bądź potraktować je w nieco inny sposób. I właśnie ta różnorodna percepcja czyni miasto niezwykle ciekawym polem badawczym i przestrzenią samą w sobie.

Visual signs of foreign cultures in Poznan

In today's world people do not have enough time to focus their attention on everything what they want. They have to chose, what is important and without what they can life. This is the reason, why they do not pay attention on things unimportant for their daily life. Reflexion on such as thing as environment, space or just everything what is close to their is some kind of luxury, on which not everyone can afford. This article concern space of living in center of Poznan. It is not just the another text about city. It presents from anthropological perspective how structure of socio-cultural expanse in Poznan react on influence, which make on the city foreigners and culture in which they grow up. It shows also multi-cultural character of Poznan, which begin to be a home of people from all over the world. Thanks to visual anthropology, I try to show the inherence of foreign cultural influences on city center in Poznan and I try to find some kind of categories, which can be useful during the interpretation. I make four of them: street, shops, restaurants and institution which are connected with culture.

CZĘŚĆ TRZECIA

MIASTO – MATERIA TEKSTU

ADAM POMIECIŃSKI

Miasto – materia tekstu

wprowadzenie

Miasto to nie tylko przestrzeń odczuwalnych interakcji, to także pretekst dla kreacji literackich, które dzięki metaforom sprawiają, że staje się ono czytelnym tekstem, pełnym niepowtarzalnych lokalnych a zarazem ponadczasowych znaczeń. Jak można więc „napisać miasto i region” i nadać im swoistą tożsamość? Jak czynią to Muzea, a jak Kobiety pisarki lub etnografki? Czy wobec tego miasto pojmowane jako tekst to nadal wyzwanie dla nauki, czy może już intelektualny ślepy zaułek?

Nauki społeczne zajmujące się miastem z perspektywy kulturowej niewiele miejsca poświęcają analizie tekstualnej. Tym bardziej na szczególną uwagę zasługują wszelkie próby poszukiwania nowych paradygmatów badawczych w studiach nad miastem. Zaliczają się do nich m.in. zainteresowania tekstami (np. poezja), które inspirowane są kulturą miasta. W jednej z piosenek zespołu Pidżama Porno odnaleźć możemy następujący fragment: „Jest tu kilka takich miejsc / Gdzie nie warto się pałętać / I kilka takich miejsc / By zapomnieć i pamiętać / Ezoteryczny Poznań”. Heterogeniczny konstrukt, jakim jest miasto, oddziałuje na nasze emocje i uczucia. Literackie wizje miasta są specyficznymi świadectwami kulturowymi, które rodzą się pod wpływem siły „miastotwórczej”. Zostaje ona uwidoczniiona nie tylko w rzeczywistym interiorze, ale przejawia się również w bardziej symbolicznych formach. Dosłowne odczytywanie miasta pozwala śledzić zarówno literackie metafory jak i dekonstruować rozmaite kulturowe tożsamości. „Literackie miasto” to także „miasto wiedzy”. Dyskursy te pełnią wobec siebie ważną rolę – uzupełniają się wzajemnie i wzajemnie inspirują. Miasto, które poddaje się tekstualizacji i procesom narracyjnym pozostaje „miastem otwartym”. Staje się fenomenem kulturowo-społecznym podatnym na wielość interpretacji naukowych i literackich. Wymyka się tym samym stereotypizacji poznawczej. W nurt miejskiego narratywizmu włączają się również kolekcje etnograficzne, eksponowane w salach muzealnych i rekonstruujące obrazy miasta zachowane w artefaktach kultury materialnej i w pamięci mieszkańców. Wystawy muzealne w miejskim krajobrazie funkcjonują jak swoiste metateksty. Konkretne działania ludzi i instytucji kreują zatem to, co powszechnie zwykliśmy nazywać tożsamością miejsc. Konwencje tekstualna i metatekstualna nie redukują więc problematyki miejskiej do kilku retorycznych figur, lecz stanowią niezwykle bogatą przestrzeń do dalszych dociekań naukowych.

JOANNA ROSZAK

Sekwana nie płynie przez Poznań

Co immanentnego w tekście Poznania przeistacza się w teksty literackie o Poznaniu? Stolica Wielkopolski poddaje się lekturze raczej na kształt palimpsestu niż „magicznej tabliczki” (Huyssen 2009, s. 438). To miasto – zaznaczmy u wejścia – nie czyta uważnie śladów minionego, archiwizuje przeszłość literacką bez akrybii, procesy poszukiwania, odpominania i utraty, procesy zabezpieczania oraz niszczenia złóż pamięci przebiegają tu nierównomiernie. Zamiast pęknięć i szczelin – w zbiorowej pamięci poznaniaków o literaturze występują luki. Poznaniowi nie nadbudowano literackiego mitu. Twórcy – od czasów romantyzmu – nierzadko utyskują na zaściankowość tego miasta, nie potrafią ukryć animozji, choć woleliby admirować. W poznańskiej pasji znajduję coś „horrendalnego, absurdalnego”, by użyć słów jednej z piosenek albumu *Miastomania* Marii Peszek.

Z wierszy powstałych o Nowym Jorku, Paryżu, Berlinie, Warszawie czy Krakowie układa się niezgorsze literacko antologie (*urban impressionism*). Poznań nieczęsto bywał tłumaczony z owocnym skutkiem na indywidualny język poety. Władimir Toporow pisał o osmozie tekstu miejskiego i literackiego: „miasto i jego tekst są powiązane pewnym jednolitym, lecz skierowanym w obu kierunkach procesem osmotycznym i dlatego równie trudno jest powiedzieć [...] co tekst zawdzięcza miastu i [...] co w mieście jest z tekstu” (Toporow 2000, s. 85).

Rola bulwarów poznańskich nie może równać się z niedalekimi, berlińskimi (por. Hessel 2001, w. 184), ale przystają dziś do Poznania słowa, które na początku ubiegłego wieku zapisał Kurt Tucholsky. W szkicu *Berlin! Berlin!* (1919) ten berlińczyk z urodzenia narzekał: „nad tym miastem nie ma nieba. [...] nie ma pogody. Berlińczyk nie ma czasu. [...] Berlin łączy wady dużych, amerykańskich miast z niemieckim prowincjalizmem”. Alfred Kerr w *Listach z Berlina* także wypominał Berlinowi brak wyrazistości: „Pogoda waha się między latem a jesienią, istny obojnak. I takim samym obojnakiem jak pogoda jest teraz cały Berlin” (Kerr 2001, s. 5). Można by – w odniesieniu do Poznania –

powtórzyć słowa Kerra wypowiedziane na temat Berlina: „Sekwana nie płynie przez Poznań”. Czy geografią lub topografią wytłumaczymy stan literatury Poznania? Zapewne nie. Nie sprowokował on do napisania powieści mogącej być odpowiednikiem *Berlin Alexanderplatz* Döblina – może dlatego, że nie ma tu Alexanderplatz. Nie ma Alexanderplatz, gdyż miasto nie powołało go do istnienia. Poznań – nie mogę oprzeć się temu wrażeniu – przez wiele lat tracił literacki „kapitał kulturowy”, jak go rozumiał Pierre Bourdieu, jeden z pionierów badań kulturowych (których częścią jest interesująca mnie geopoetyka): tę „broń i stawkę w walce o miejsce w kulturze” (Markowski 2006, s. 525).

Projekt non-profit *Poznański przewodnik literacki* realizowałam wraz z Pawłem Cieliczką przez ostatnie cztery lata, a jego efektem będzie tegoroczna (2012) publikacja w wydawnictwie Media Rodzina. Najstarsze teksty, po które sięgnęliśmy, pochodzą z doby renesansu, najnowsze – z XXI stulecia. W książce odbudowaliśmy portrety stolicy Wielkopolski nakreślone piórem literatów wielu pokoleń i stuleci – poznajemy Poznań poznaniaków (Goethe radził w swoście nadużywanej w cytowaniach formule: „*Wer den Dichter will verstehen, / Muss in Dichters Lande gehen*”) i przybyszów. Alfred Döblin w powieści *Berlin Alexanderplatz* przyrównał miasto do gałęzi koralowca. „Kontakt z jakimkolwiek miastem stanowi coś w rodzaju czytania od końca skamieniałości” (Schlögel 2009, s. 300-301) – zaznaczał Karl Schlögel. Czytelnik dzięki przewodnikowi ma szansę dotrzeć do dawnych warstw miejskiej skamieliny, doczytać miasto aż do końca skamieniałości, zdzierać z niego warstwę po warstwie. Literatura była naszym punktem obserwacyjnym, z tej książkowej wieży patrzyliśmy na miasto. Herman Melville adnotował w *His First Voyage*: „Niemał wszystkie dzieła literackie to przewodniki” (Bradbury 2002, s. 10). Zbudowaliśmy konglomerat pokoleń i dykcji, w 200 hasłach, ukazując Poznań o wielu twarzach. Czytelnik znajdzie tu opisy zarówno *city* i „*downtown*”, jak i odpowiedników Saskiej Kępy Białoszewskiego, miejsc peryferyjnych. Pokazujemy, by powiedzieć słowami piosenki Pidżamy Porno, i „ezoteryczny Poznań po godzinach szczytu, cichy skwer”, i główny szlak poznańskich wycieczek. Formuła „topografia + biografia” pozwoliła zapatrzeć się nie tylko w literaturę, ale też w niebo nad Poznaniem, i we fładrowanie chodnika. *Flâneurowi*, „botanikowi chodnika”, jak nazwał Charles Baudelaire spacerowicza po mieście, nasza *Poznań Story* pozwala śledzić metamorfozy miasta, dostrzec jego historyczność. „Każde pokolenie będzie musiało budować swe własne miasto” (cyt. za: Leśniewski 1997, s. 51) – słusznie zauważał wszak Antonio Sant Elia. Przestrzeń miejska pełni funkcję ważnego komunikatu. James Joyce pisał w *Ulissesie* o „nieuniknionej modalności widzianego”. Wędrowka przez miasto zamknięte w literaturze to spacer przez przestrzeń, jak ją zobaczył kto inny.

Stereotyp Poznania jako miasta Nieliterackiego stworzyli sami poznaniacy, którzy o przeszłości literackiej albo nie pamiętają, albo pamiętają gorzej niż

choćby w Krakowie i Warszawie, nie mówiąc o Paryżu, Berlinie czy Nowym Jorku. Stanisław Wasylewski we *Wspomnieniach i szkicach znad Warty* sugerował, iż Poznań z biegiem czasu tracił kulturalną tożsamość. Także autorzy tematycznego numeru „Kroniki Miasta Poznania” doszli do wniosku, że literacki obraz stolicy Wielkopolski nie funkcjonuje w przeciętnej świadomości czytelniczej (*Kronika Miasta Poznania* 1995, s. 5). W 2005 roku w numerze o Poznaniu redaktorzy „Pro Arte” – myśląc o tzw. poznańskiej szkole poetyckiej (Mariusz Grzebalski, Dariusz Sośnicki, Maciej Gierszewski, Szczepan Kopyt, Edward Pasewicz) – ogłosili „Habemus poetam”. Abraham Lincoln mówił z wysokiego C, że to piękne, gdy człowiek jest dumny ze swojego miasta, lecz jeszcze piękniej, gdy miasto może być dumne z niego. Poznań ma piszące kobiety (Kazimiera Hłakowiczówna, Krystyna Kofta, Krystyna Miłobędzka, Marta Grundwald), ciekawych hip-hopowców (Przemysław Frencel „Hans”, Mezo, Liber), punkowców-rockmanów (Krzysztof Grabaż Grabowski), pisarzy s-f (Maciej Guzek, Michał Protasiuk), podróżników (Kazimierz Nowak), autorów świetnych, dziejących się w Poznaniu, powieści dla młodzieży (Julia Jaworska, *Jacek w Poznaniu*, Jerzy Przeździecki, *Solistka*, Ewa Przybylska, *Dzień kolibra*, Kazimierz Piekarczyk, *Węzeł na chustce*). Poznań miał swoją prasę literacko-kulturalną („Arkusz”, „Czas Kultury”, „Nurt”, „Nowy Nurt”, „Pro Arte”, „Prom”, „Próby”, „Tęcza”, „Wici”, „Zdrój”), od 1935 roku w Pałacu Działyńskich odbywają się Czwartki Literackie. Funkcjonowały nad Wartą grupy poetyckie: Zdrój, Łoza, Prom, Swantewit, Wierzbak. W 1957 roku odbył się Pierwszy Festiwal Młodej Poezji Polskiej, którego dalekim krewnym i sukcesorem jest cieszący się sympatią i poważaniem Festiwal Poznań Poetów (piąta edycja odbyła się w 2011 roku). Istniały w Poznaniu kabarety („Świt” Władysława Roguckiego, „Żdziebko” Roguckiego i Emila Zegadłowicza, „Tey” Zenona Laskowika). Artur Maria Swinarski ciepło wypowiadał się o poznańskiej publiczności: „Poznań! Tam właśnie w 1920 r. debiutowałem w *Zdroju*. [...] Potem przyszły moje najmiłsze lata. *Klub szyderców*, *Różowa kukulka*, wspaniałe kabarety. I jaka publiczność! W żadnym mieście takiej nie było” (cyt. za: Korczak 2001, s. 120).

Ale niewątpliwie ważną prawidłowość wyartykułował Filip Bajon w powieści *Białe niedźwiedzie nie lubią słonecznej pogody*: „To miasto nie jest najwdzięczniejszym miejscem w Polsce do szerzenia kultury” (Bajon 1971). W Poznaniu z powieści Bajona jeżdżą warszawy, wieczorami można posłuchać koncertów big-beatowych, „Wieczorem na placu Wolności świeci się reklama Delikatesów. Jest to wielka czerwona plama, z której jak z rogu obfitości spada co chwila zielony kokos”. W jednej ze scen Tadeusz mówi do Mikołaja, na pierwszy plan wysuwając budzącą zdziwienie, wybiórczą i krótką pamięć poznaniaków, łatwo ścinających stare drzewa: „dziwne miasto, przy całej swojej logice, przy funkcjonalnym rozmieszczeniu urzędów i placówek kulturalnych, przy

[...] fantastycznej precyzji, dzięki której wzniosło podówczas ratusz na przecięciu kierunków świata z osią Ziemi, teraz w tym samym miejscu układa szyny tramwajowe, ścinając stare drzewa” (Bajon 1971).

Także Witold Tyrakowski ilustrował stereotyp poznaniaka, solidnego, bez artystycznej duszy. Najwyraźniej sam nie wiedział dokładnie, czego brakuje mu w Poznaniu, więc sugerował, iż z tym miastem trzeba się zaprzyjaźnić, skoro nie da się nim zachłysnąć:

Poznałem miasto w targowym, krzywym zwierciadle – obracałem się na obszarze wyciecznym czterema punktami: MTP – plac Wolności, Dworzec i ZOO. [...] Starówka nie była jeszcze odbudowana, przed wojną raz tylko zabytki Poznania – jako dziecko – widziałem i zobaczenie ich po rekonstrukcji nie było większym przeżyciem. A w ogóle Poznania nie sposób poznać, nie zrywając się z nim, nie mieszkając w tym mieście na stałe. Dlaczego? Trudno ten subiektywny sąd umotywować. Myślę, że może dlatego, iż Poznań najszybciej się w każdej epoce unowocześniał. (Tyrakowski 1973, s. 100).

W kilku kolejnych akapitach chciałabym złożyć wiązkę literackich pomysłów, z których poznaniacy mogli uczynić mit, legendę, a przynajmniej przedmiot gorliwego pamiętania. Niemal zupełnie zapomniano, że mieszkała w Poznaniu Sofia Perez Casanova, poetka, nowelistka, dramatopisarka, autorka szkiców podróżniczych, dziennikarka i działaczka społeczna, zwana przez rodzinę Sofityną. Urodziła się 30 września 1861 we francuskim mieście A Coruña, zmarła w Poznaniu, 16 stycznia 1958. Regularnie publikowała w Hiszpanii, gdzie wydano jej dzieła zebrane, w latach 1915-1936 pisała dla tamtejszej gazety „ABC”. W roku 1887 wyszła za mąż za polskiego filozofa, Wincentego Lutosławskiego. Tłumaczyła na hiszpański z polskiego i rosyjskiego, przełożyła m.in. *Quo vadis* Sienkiewicza; sama była tłumaczona (m.in. *Gotas de agua* w przekładzie Antoniego Langego oraz *Quejas* – Tadeusza Micińskiego). Pierwszy zbiór jej wierszy – finansowany przez rodzinę królewską – ukazał się w roku 1885.

Poznań trafił pod pióro obcokrajowców. Kto pamięta, że Fillip Kallimach (1437-1496), który posiadał w Poznaniu dom przy Starym Rynku, napisał *Wiersze o dostojnikach poznańskich?* Ernsta Theodora Amadeusza Hoffmanna wspominamy w Poznaniu rokrocznie, gdyż stał się patronem odbywającego się od roku 2001 w operze Polsko-Niemieckiego Festiwalu Hoffmannowskiego. Tu niemiecki romantyk znalazł żonę, Michalinę Tekę Trzciniąską (Płomińska-Krawiec, E. Połczyńska 2004, s. 76). Katarzyna Liszkowska pisze, jak doszło do tego, że w karnawale 1802 został on wygnany z miasta: „Hoffmann – niezrównanego talentu rysownik – zabawił się z przyjaciółmi w karykaturowanie urzędników pruskich, co wywołało aferę sięgającą samego Berlina i poskutkowało karnym przeniesieniem do Płocka” (Liszkowska 2003, s. 30). Inny nie-

miecki romantyk, Heinrich Heine (1797-1856), w *Studie über Polen*, pisząc o poznańskiej operze, podkreślał prowincjonalność miasta:

Piękny gmach wybrali tutejsi mieszkańcy na siedzibę dla Muz, ale boskie panie nie wstąpiły w jego progi, wysłały jeno swe pokojówki, które stroją się w suknie chlebowawczyń i pędzą swój żywot na cierpliwych deskach scenicznych. [...] Ale być może, ten prowincjonalny teatr wydaje mi się tak zły, ponieważ przybywam wprost z Berlina i ostatnio widziałem tam panie Schröck i Stich. Nie chcę bynajmniej potępiać całego teatru poznańskiego; przyznaję nawet, że posiada on jeden niepospolity talent, dwie dobre siły i niektóre wcale niezłe. [...] Podczas przedstawienia Kotzebuego Książka kieszonkowa, którą tu wystawiano pod tytułem *Jan Grudziński, starosta rawski* [...] szorstka zazwyczaj polszczyzna dźwięczała w mych uszach jak język włoski, gdy przysłuchiwałem się ich śpiewowi. [...] Wszyscy Polacy, bawiący w Poznaniu, z uczucia patriotyzmu chodzili do teatru. Przeważna część szlachty polskiej, której dobra niezbyt są oddalone od Poznania, przybyła, aby ujrzeć polską sztukę. Pierwszy rząd zdobyły polskie piękności, jak kwiat przy kwiecie cisnąc się wesoło ku sobie i przedstawiając z parteru najwspanialszy widok.

(*Studia o Polsce*, przeł. Wacław Zawadzki)

Reiner Kunze (ur. 1933), kojarzony jako poeta zaangażowany i dysydent, stawiający znak jedności między etyką i poetyką (jak pisał o nim Piotr Wiktor Lorkowski), w wierszu *pomnik w Poznaniu 1956/68/70/80/81* upamiętnił monument poświęcony ofiarom Poznańskiego Czerwca:

Dwa krzyże połączone liną,
zacumowane na niebie:
Poznań i Gdańsk
Ale mnie się zdawało,
że robią ten znak krzyża wspólnie
Polska i Niemcy,
a polski orzeł
rozpościera skrzydło
nad nimi

(przeł. J. Ekier)

Wśród zagranicznych utworów z Poznaniem w tle wspomnijmy jeszcze nieprzełożoną na polski powieść dla młodzieży *The Silver Sword* (w amerykańskiej edycji: *Escape From Warsaw – Ucieczka z Warszawy*) Iana Serrailiera i apokaliptyczne opowiadanie Orsona Scotta Carda, *Poznańskie słonie* (Card 1999, s. 3-4).

Czas na wskazanie kilku mitogennych punktów w polskiej literaturze. Jakież obrazy znajdziemy w *Opisie obyczajów za panowania Augusta III* Jędrzeja

Kitowicza (1728-1804), w anegdotycznym dziele, kopalni wiedzy o wychowaniu, religii, obyczajach i tradycji dawnej Polski! Oto milicja w Poznaniu czasów saskich odstawia karabin i robi na drutach pończochy:

Inne także miasta pryncypalne miały swoją milicją różnaitą po polsku i po niemiecku ubraną, jako to miasto Kraków, Poznań i Toruń. Którzy nie będąc w takim rygorze służby jak żołnierz kompotowy, kiedy stali na poczcie przy bramie od rynku odległej, postawiwszy karabin, robili pończochy; widziałem to w Toruniu i w Poznaniu.

To w mieście nad Wartą Maria Komornicka (1876-1949) porzuciła siebie-kobietę. W sonecie zatytułowanym *Poznań* zestawiała poznańską i berlińską architekturę:

Place banalne, schludny trotuar i porządne gmachy,
Świadczące, że Berlin, choć niedokładnie, jest im znany.
Hotel „bequem” z okna Egipski fresk i strojne ściany –
doktór dworny jak poseł, ulicą fanfary.

Błażej Warkocki w przewodnikowym haśle adnotuje, że nie jest to reprezentatywny wiersz w twórczości Komornickiej. „Po pierwsze dlatego, że autorka tego bardzo regularnego sonetu jest już w pełni szalona (tak przynajmniej zapewniają lekarze), po drugie dlatego, że już nie jest kobietą, lecz mężczyzną – Piotrem Odmieńcem, a po trzecie dlatego, że tu właśnie ma być zapisany refleks słynnej *nocy poznańskiej*, podczas której dokonana się płciowa przemiana Marii. [...] W lipcu 1907 poetka wraz z matką jedzie do morskiego kąpieliska w Kołobrzegu. Po drodze zatrzymują się w poznańskim hotelu *Bazar*. I tutaj właśnie Maria, wedle relacji jej siostry Anieli, zażądała męskiego stroju” (por. Filipiak 2007).

Mit można by zbudować, pamiętając o Jerzym i Witoldzie Hulewiczach: „musi Cię ucieszyć i zainteresować, jako dodatni rozwój ruchu umysłowego naszej dzielnicy” – komentował Witold Hulewicz powołanie spółki Ostoja i przyjaźń ze Stanisławem Przybyszewskim w liście do przyjaciela, Zdzisława Bronisza, kiedy marzenie, by uczynić z Kościanek mekkę artystyczną Wielkopolski, stawało się rzeczywistością.

W Poznaniu odbywały się salonowe wieczorki literackie. Bibiana Moraczewska wspomina jeden, w którym uczestniczyła charyzmatyczna improwizatorka, Deotyma: „W całej powierzchowności Deotymy w chwili deklamacji było coś, jakby stała w śnie magnetycznym” (Moraczewska 1911, s. 56-57). Śledząc związaną z Poznaniem twórczość okolicznościową Deotymy, można by odnieść wrażenie, iż specjalizowała się w wierszykach pożegnalnych. 7 lutego 1883 została zaproszona do wygłoszenia odczytów w Teatrze Polskim. Odjeżdżając 15 lutego, skleciła taki wierszyk:

Kwiatami przywitana, kwiatami żegnana,
Będę je odżywiała moich łez kropelką
I opowiem nad Wisłą zaraz jako z rana,
Że Wielkopolska sercem do dziś dnia jest Wielką.

Poznaniacy zapomnieli o urokliwej *Wesołej gwiazdce* (Banaszak 2004) Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, podpisanej: „Poznań, Nowy Ratusz, grudzień 1948”. W Nowym Ratuszu (to niegdyś nazwa zamku cesarskiego przy ulicy Święty Marcin, zob.: Pazder 2003, s. 216); taką funkcję pełnił budynek do roku 1962) Gałczyński nocował prawdopodobnie podczas pobytu w Poznaniu.

Zakochani idziemy pod rękę
pod światłem Wielkiego Wozu.
A pamiętasz czarną udrękę,
gdy listy pisałem z obozu?

W snach jedynie widziałem wtedy
twoje oczy, Wisłę i most –
o, dni pełne strachu i biedy,
o, Kriegsgefangenenpost.

Tyle lat zmarnowanych w udręcę –
jak dwie siostry: groza i nuda.
Księżyc wisiał jak srebrne serce
na niemieckich kolczastych drutach, [...]

I znów ta uliczka pochyła,
i tych klonów pod śniegiem rząd.
Wesołych świąt, moja miła.
Miła moja! „Wesołych świąt”!

Legendy nie uczyniono z życia Stefana Andrzeja Borsukiewicza – poety, ucznia poznańskiego Liceum nr I, żołnierza Września 1939, który walczył nad Bzurą w 14. Poznańskiej Dywizji Piechoty (Borsukiewicz 2008, s. 26), a zginął podczas ćwiczeń w 1942 roku, kiedy nie rozwinął się jego spadochron.

Dziwne, że zapomniano też o powieści, która swego czasu wzbudzała najwyższe emocje. *Stenogramy Anny Jambor* to doskonały materiał na anegdotę. We wstępie do książki niejaka Kazimiera Różyc opowiada o tym, jak w lipcu 1944 r. w Zbójnej Górze na prośbę znajomej, której domem się opiekowała, uratowała walizkę z inicjałami „A.J”. Znalazła w niej 30 bloczków – efekt stenografowania życia przez dziewczynę, Annę Jambor. Tę mistyfikację literacką

skrzętnie zaplanował Kazimierz Bieroński (1889-1970) (Bieroński 1958, s. 237). Imię *Kazimiera* pojawiło się we wstępie jako pochodna imienia autora, zaś nazwisko *Róży* pochodzi od imienia żony pisarza, Róży. Wysoko ocenił tę książkę Tadeusz Konwicki. Nazwisko autora ujawnił w 1959 roku – wbrew woli Bierońskiego – jeden z recenzentów. *Stenogramy* – czytało osadzone w polskich realiach, wydane przez Iskry, saga Forsythów polskiego socjalizmu – to pisany w latach 1928-1932 dziennik dwudziestoletniej dziewczyny, która do Poznania przyjechała studiować. Krytycy często wskazywali na pustotę bohaterki, brak życia duchowego zastąpionego przez bogate życie erotyczne (Anna stosowała środki antykoncepcyjne – niektórym czytelnikom nie mieściło się to wówczas w głowie). W jednym z wpisów dzieli się pierwszymi „pознаńskimi” wrażeniami:

Poznań sprawia wrażenie bardzo solidnego i czystego miasta. Warszawa jest ruchliwa i brudna. Poznań – cichy i czysty. Wybrałabym jednak – Warszawę. Ludzie tutaj są ja-
cyś dziwnie powolni i ospali, nie mają takiego szyku i elegancji jak w Warszawie. By-
łyśmy dzisiaj w cukierni, u Dobskiego [...] Zauważyłam, że w Poznaniu ludzie zjadają
w cukierni moc ciastek. [...] Stryj opowiadał nam [...], że w okresie dewaluacji marki
w każdym domu w Poznaniu był bank i obowiązkowo jakaś cukiernia lub knajpa.

Przejdźmy z kolei do tekstów, w których Poznań ukazany został jako miasto źle pamiętające. W „Korzeniach” Izabeli Filipiak z tomu *Niebieska menażeria* powracają echa parady równości i mowa o poznańskiej synagodze. Ryszard Krynicki w wierszu *Miasto* dotyka problemu wymazania: na terenie dawnego cmentarza żydowskiego wybudowano budynki Międzynarodowych Targów Poznańskich, zaś w synagodze urządzono pływalnię (ten obiekt stanie się też bohaterem wiersza Agnieszki Kuciak, *Wroniecka*):

Nade wszystko ceni gospodarność, porządek i czystość:
zamieniło synagogę w miejską pływalnię,
na parkingach targowych
nie ma śladu po żydowskim cmentarzu

(Krynicki 1996, s. 294).

Ida Fink w opowiadaniu Julia obrazuje Poznań międzywojenny:

W drugim roku pobytu w P. zaszły dwa wypadki, które gwałtownie osłabiły jej sympatię dla miasta, które polubiła za czystość i porządek. Starszego syna, Dawida, pobili w szkole koledzy, wołając: „bij Żyda, bij Żyda”, i chłopak od tego czasu zaczął się garbić, jakby stale czekał na cios. Drugi wypadek miał miejsce w pięknym holu filharmonii i wymowę miał równie silną, choć dyskretniejszą w formie. W przerwie recitalu

znanego pianisty usłyszała Julia półgłosem wymówione zdanie: „Nawet tutaj nie można się od nich opędzić...” Zrezygnowała z dwóch ostatnich, ulubionych sonat Beethovena (była melomanką intuicyjną, bez wykształcenia) i opuściła gmach filharmonii, by więcej tam nie powrócić. (Fink 2003)

To urągliwy portret miasta. „Fink nie wystawia mu rachunku. Pokazuje tylko szkołę, w której bije się żydowskie dzieci, koncert z raniącymi uwagami odnoszącymi się do żydowskiego pochodzenia bohaterki, kawiarnię z antysemicką tabliczką. Być może była to kawiarnia Dobskiego, a «bij Żyda» wołano w Paderku [VI LO w Poznaniu – przyp. JR]. Fink w kilku słowach uchwyciła tę duszną, antysemicką atmosferę miasta, które początkowo polubiła za *czystość i porządek*. Miasta, w którym ukazywały się ohydne antysemickie pisma *Pająk i Pod Pręgierz*, w których Żydzi mieli twarze szczurów” – pisze Zbigniew Pałka w przewodnikowym haśle o autorce *Ogrodu pamięci*.

I na koniec zbierzmy kilka tekstów mówiących o Poznaniu jako Beocji i miejscu zapyziałym, jak w piosence Strachów na Lachy („Kocham cię / To zapyziałe miasto niech o tym wie”). Józef Ignacy Kraszewski pisał na florencki adres do Teofila Lenartowicza: „w Poznańskim [...] propagują francuszczyznę i niemczyznę i głupiznę”. W liście Stanisława Wyspiańskiego (1869-1907) do Tadeusza Stryjeńskiego dochodzą do głosu idiosynkrazje: „Poznań w ogóle nie robi wrażenia większego miasta jak na przykład Kielce w Królestwie, tylko prusactwo cokolwiek przywoitsze od moskali”. Cieszy się, że zobaczy Toruń i Wrocław. We wcześniejszym liście pisał do Stryjeńskiego: „Spieszę się do Poznania”. Miał bardzo się rozczarować, odsądzić miasto od czci i wiary, zobaczyć w nim ciemnogród, co wyraźnie brzmi w cytowanym wyżej liście z 1 września 1890 roku. 21-letni Wyspiański od trzech lat studiował malarstwo w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych (jej dyrektorem był Jan Matejko), miał za sobą prace w odnawianiu polichromii kościoła Mariackiego. Studiował wówczas na Uniwersytecie Jagiellońskim literaturę, historię i historię sztuki. W roku, z którego pochodzi list, odbył ważną podróż zagraniczną, podczas której oglądał dzieła sztuki we Włoszech, Szwajcarii, Francji, Niemczech. Może stąd tak surowa ocena Poznania:

Drogi Panie,

[...] Rzeczywiście żal bierze, jak mało jest rzeczy godnych uwagi w mieście – byłem w muzeum polskim. – Są parę sal z obrazami włoskimi różnego kalibru, a polskie portraity kasztelanów wiszą w sieni, (już mi się to nie podobało), – dalej inna część tego samego gmachu: na dole muzeum archeologiczne, (urny, popielice, czaszki et.cet.) zamknięte. – pierwsze piętro sala posiedzeń! – drugie zbiór rysunczków i kopii, i widoczków taki, że gdybym ja zaczął zbierać, tobym poważniejszy zbiór sobie złożył (między innymi rysunek Matejki, czepiec z XVI wieku) [...]. Podczas godzinnego po-

bytu w muzeum słyszałem z 50 razy wymienione nazwisko hr. Engeströma, trochę niemieckiego szwargotu i narzekania na Niemców ze strony służby i niedzielnych gości. W ogóle tu jest bieda i wielka bieda, ze wszystkim i we wszystkim. – takie to wszystko bojaźliwe, trwożne, tak obsypane tymi Niemcami jak makiem [...]. Gdyby nie to żem w hotelu (nie poznawszy wprzód miasta) z góry zapłacił do 4go, tobym już mógł wyjechać dalej stąd.

Poznań niesłusznie jawi się jako Beocja, gdyż nie może narzekać na brak literackich osobistości (nie sposób było wspomnieć ich wszystkich, ale przecież tutaj urodzili się także Zygmunt Bauman i Stanisław Barańczak) i literackich osobliwości (ciekawa poezja konkretna Małgorzaty Dawidek-Gryglickiej, jedna z rozpoznawalnych serii poetyckich redagowana w WBPiCAK przez Mariusza Grzebalskiego). Sęk w tym, że Poznań nie otacza troskliwą opieką zasobów pamięci, nie kultywuje *ars memoriae*, nie poszukuje straconego czasu, nie potrafi przydać sensu minionemu, nie buduje tradycji, nie chce obserwować minionej literackiej konstelacji – a zatem wszystko to traci. Można więc odnieść wrażenie, że brakowało w tym mieście sprężyny literackiej, że stanowiło wątpliwą ozdobą świata literackiego w Polsce, że cierpiało na chroniczny brak mocarzy. Stąd praca nad przewodnikiem była raczej szperaniem w zakurzonych archiwach niż sięganiem do oczywistych źródeł.

The Seine does not flow through Poznań

In the essay The Seine does not flow through Poznań I use materials gathered while working on the book The Poznań Literary Guide [Poznański przewodnik literacki] which will appear as a publication of the Media Rodzina Publishing House in 2012.

Władimir Toporow wrote about the osmosis of the urban and literary text. I asked myself a question what immanent is there in the text of Poznań that is transformed into literary texts about Poznań. Alfred Kerr in his Letters from Berlin reproached Berlin for the lack of clarity. I paraphrase Kerr's words in reference to Poznań: "The Seine does not flow through Poznań". May geography explain the condition of literature of Poznań? A stereotype of Poznań as a non-literary city was created by Poznań's dwellers themselves, who either don't remember about the literary past or remember worse than, for instance, in Cracow and Warsaw, not to say in Paris, Berlin or New York. Stanisław Wasylewski in The Warta River in Memories And Sketches suggested that Poznań had been losing its cultural identity with time. The submitted text portrays different modalities of looking at the city over the centuries

ADELA KOBELSKA

Poznańskie literaturoznawstwo międzywojenne w perspektywie antropologicznej – przyczynki do dziejów miasta

Antropologia literaturoznawstwa

Rozprawy i szkice literaturoznawcze analizowane były zazwyczaj jako przezroczyste teksty naukowe. Filologowie i teoretycy literatury czytali (i nierzadko nadal czytają) je w sposób skrajnie ergocentryczny, tj. zamykający się w tym, co zawarte w samym tekście. Co dawno stało się oczywiste dla antropologa i kulturoznawcy – złożoność kontekstu ludzkich czynności i ich wytworów, pozostaje zapoznane przez literaturoznawców. Polonistyczna (filologiczna) lektura tekstów literaturoznawczych odbywa się w przeważającej mierze wciąż bez brania pod uwagę tego, że teksty te są wytworami konkretnych podmiotów. Jest to lektura, która – ujmując rzecz ogólnie, nie uwzględnienia w społecznym czynnika humanistycznego tychże tekstów. Tego, że były one przedmiotami czynności konkretnych osób, ludzi żyjących w danym miejscu i czasie. Tego wreszcie, w jaki sposób autorzy tychże tekstów postrzegali swoje praktyki naukowe oraz jakie znaczenia przypisywali im i ich wytworom.

Polskie literaturoznawstwo jako dziedzina nie doczekało się jeszcze badacza, który przeczytałby powstające w ramach tej dyscypliny teksty chociażby tak, jak z tekstami antropologicznymi uczynił to Clifford Geertz, analizując dzieła Malinowskiego, Lévi-Straussa, Evansa-Pritcharda i Ruth Benedict (Geertz 2000). Co prawda, praca Geertza skupia się przede wszystkim na sposobach, w jaki antropologowie konstruuja teksty, ale jak pisze sam Geertz, „wątki biograficzne i historyczne w sposób nieunikniony w wielu miejscach wchodzą w zakres [...] wyводу” (Geertz 2000, s. 6) i stają się nieusuwalnym punktem odniesienia dla analizy tego, co i jak pojawia się w dziełach opisywanych przez Geertza antropologów. Teksty z dziedziny nauki o literaturze również warto poddawać takiej analizie. Czynnione są takie próby (Lewiński 2004), jednakże nadal nie powstała żadna szeroko zakrojona praca, której podtytuły mogłyby brzmieć „literaturoznawca jako autor”.

Istnienie tej luki zauważyła Danuta Ulicka, która postuluje stworzenie tzw. *antropologii literaturoznawstwa* (Ulicka 2005) oraz sama publikuje teksty pisane z takiej właśnie perspektywy. Antropologia literaturoznawstwa miałaby być według Ulickiej „opowieścią o opowieściach” (Ulicka 2005, s. 37), badaniem „faktów literaturoznawczych” w ich historycznych, kulturowych i biograficznych kontekstach (Ulicka 2005, s. 39). W tej perspektywie literaturoznawstwo potraktowane zostaje jako obszar specyficznych praktyk kulturowych. Takie właśnie podejście chciałabym wykorzystać, analizując poznańską międzywojenną naukę o literaturze.

Polskie literaturoznawstwo w dwudziestoleciu międzywojennym

Bohaterem moich badań jest Konstanty Troczyński, zapomniany dziś poznański teoretyk literatury, zamordowany w 1942 roku w Auschwitz, oraz krąg osób wywodzących się z środowiska młodopolonistycznego.

Konstanty Troczyński (1906-1942) i jego współpracownicy, a zarazem przyjaciele, z poznańskiego Koła Polonistów należeli do pokolenia, którego dorobek zadecydował o kształcie współczesnego polskiego literaturoznawstwa. W latach dwudziestych i trzydziestych refleksja teoretyczna była już wyraźnie oddzielana od innych typów namysłu o literaturze, a uprawiający ją badacze zaczęli stopniowo zyskiwać samowiedzę i poczucie przynależności do dziedziny odrębnej – niezależnej od filologii, krytyki literackiej, rozumianej w tradycyjny sposób historii literatury, psychologii, filozofii, estetyki.

Młodopoloniści z Poznania byli rówieśnikami Stefanii Skwarczyńskiej, Marii Renaty Mayenowej, Franciszka Siedleckiego, Stefana Żółkiewskiego, Kazimierza Budzyka, Dawida Hopensztanda. Ich nauczyciele i mentorzy – Kazimierz Wóycicki, Zygmunt Łempicki, a w Poznaniu przede wszystkim Tadeusz Grabowski – byli tymi, którzy tworzyli zręby nowoczesnego polskiego literaturoznawstwa akademickiego po 1918 roku. Młodsze pokolenie polonistów, wykształcone na polskich już uczelniach, dopełniło dzieła, ostatecznie znosząc hegemonię badań historyczno-filologicznych w wiedzy o literaturze. Bezpośrednim efektem zmiany było zniesienie dominacji starego paradygmatu przez teorię literatury.

Nie wchodząc tu bardziej szczegółowo w dzieje polskiej międzywojennej nauki o literaturze¹, chciałabym jedynie przywołać najważniejsze cechy, które odróżniały nowy paradygmat od wcześniejszego sposobu uprawiania badań literackich. Jest to ważne dla pokazania, że sposób myślenia o literaturze – po-

¹ Były one niejednokrotnie mniej lub bardziej wyczerpująco rekonstruowane (np. Górski 1964; Markiewicz 1985; Nycz 2002b; Ulicka 2008).

dobnie zresztą jak inne rodzaje wiedzy – nie może być traktowany uniwersalistycznie. Podlegał on historycznym transformacjom, których efektem jest to, jak dziś w różnych przestrzeniach kultury i w różnych dyskursach postrzegana i definiowana jest literatura. Aby ukazać, na czym polegała zmiana, która dokonała się za przyczyną przedwojennych teoretyków literatury, posłużę się znanym zestawieniem Kazimierza Górskiego (Górski 1964). Według niego dorobek międzywojennej literaturoznawczej refleksji zasadzał się na przekonaniu, że: 1) dzieło literackie należy pojmować jako specyficzny wytwór o charakterze artystycznym, 2) treść i forma są w dziele literackim nierozłącznie zespolone, 3) historia literatury nie jest częścią żadnej innej gałęzi badań historycznych i stanowi autonomiczną dyscyplinę, 4) biografia pisarza nie jest przedmiotem badania literaturoznawstwa, a jej związek z dziełem literackim może być istotny jedynie dla zrozumienia historycznego kontekstu dzieła, 5) bezcelowe jest podejmowanie badań nad genezą psychologiczną dzieła, jako że jakiegokolwiek twierdzenia w tym zakresie są niemożliwe do zweryfikowania, 6) badania genetyczne są celowe, o ile dotyczą ustalenia historycznego kontekstu dzieła, jego stosunku do tradycji literackiej lub odtworzenia faz powstawania utworu, 7) literaturoznawstwo, jeśli ma być nauką, może stawiać sobie wyłącznie cele poznawcze, zawieszając oceny o charakterze dydaktycznym czy moralnym. Wypracowanie określanego przez wymienione punkty podejścia zadecydowało o powstaniu dziedziny autonomicznej i wyzwoleniu myślenia o literaturze od dwóch charakterystycznych dla starego paradygmatu praktyk. Po pierwsze, od podporządkowywania twórczości literackiej namysłowi nad dziejami narodowymi (badanie „życia i dzieła” twórców wybitnych służyć miało w takiej optyce ukazywaniu najdonioślejszych przejawów ducha lub psychologii narodu). Po drugie, od dydaktyczno-moralizatorskiego wartościowania tekstów literackich, które nakazywało czytać utwory pod kątem ich społecznej i narodowej poprawności oraz przydatności, a nie z uwagi na ich wartości estetyczne wynikające ze immanentnej specyfiki poszczególnych typów sztuki słowa.

Zmiana sposobu myślenia o literaturze doprowadziła ostatecznie do wyłonienia się teorii literatury jako odrębnej dziedziny. Faza jej instytucjonalizacji przypada w Polsce na lata trzydzieste, a za głównych twórców polskiej teorii literatury uważani są Zygmunt Łempicki, Roman Ingarden, wileński krąg Manfreda Kridla, Stefania Skwarczyńska oraz członkowie Warszawskiego Koła Polonistów pod naukowym patronatem Kazimierza Wóycickiego. Mało kto pamięta, że w tym samym okresie w Poznaniu działał Troczyński i że był on drugą obok Stefanii Skwarczyńskiej osobą, która w dwudziestoleciu międzywojennym habilitowała się w zakresie „teorii literatury i metodologii badań literackich”. Dotychczas jako na centra wykształcania się refleksji teoretycznej w łonie polskiej nauki o literaturze zwracano uwagę głównie na Warszawę

i Wilno. Warto przypominać jednak także o tym, co równolegle działo się w Poznaniu. Tym bardziej, że wciąż brakuje poświęconych temu prac. Uwagę na ten fakt zwróciła ostatnio Seweryna Wysłouch, pisząc o Grabowskim i poznańskim Kole Polonistów (Wysłouch 2008).

Zapoznane, choć ważkie, jest chociażby dziedzictwo Troczyńskiego – po części zwyczajnie dlatego, że zmarł on przedwcześnie. Nie wiemy, jak potoczyłyby się losy polskiej teorii literatury, gdyby nie wojna. Stefan Żółkiewski wspominając po latach okoliczności, w jakich zakładano Instytut Badań Literackich, pisał: „Nie zasiedli już z nami przy stole dyskusyjnym ani Hopenstzand, ani Siedlecki. Nie zasiadł także Troczyński, który gdyby przeżył obóz koncentracyjny, byłby chyba pierwszym dyrektorem Instytutu” (Żółkiewski 1983, s. 491).

Badanie miasta

Dla bliskiego mi antropologicznego sposobu ujmowaniu praktyk naukowych, o którym była już mowa, kluczowe znaczenie zyskują nie tylko zaangażowane w te praktyki osoby i łączące je więzi, lecz także czas i przestrzeń, w których podejmowane są owe działania. Swoisty i niepowtarzalny chronotop wytwarzania wiedzy. Zwrócenie się ku lokalności jest też moim zdaniem nieuniknione, jeśli chce się rozpatrywać fakty naukowe w kontekście stylów myślowych determinowanych przez uwarunkowania i idee przewodnie danej kultury (Fleck 2007), a taką właśnie optykę pragnę przyjąć.

W perspektywie antropologii wiedzy naukowej badanie miasta musi być integralną częścią refleksji zmierzającej do zrozumienia kontekstów powstawania wytworów naukowych. Poprzez naświetlanie kontekstów istotnych dla losów konkretnych badaczy, pozwala bowiem analizować przyjmowane przez nich koncepcje z uwzględnieniem współczynnika humanistycznego. Punktem wyjściowym dla dalszych analiz środowiska, do którego należał Troczyński w sposób oczywisty stało się więc dla mnie badanie Poznania. Przedwojenne dzieje miasta i jego mieszkańców wskazują lokalne uwarunkowania, które należy wziąć pod uwagę, analizując zjawiska z obszaru praktyk naukowych.

Badanie miasta, w tym przypadku Poznania, odgrywać powinno więc, moim zdaniem, istotną rolę w próbach zrozumienia dziejów i znaczenia międzywojennego polskiego literaturoznawstwa, a zwłaszcza powstania w jego obrębie nowego paradygmatu, który najpełniej zrealizował się w wyodrębnieniu zupełnie nowej dziedziny, tj. teorii literatury. Jednocześnie ukierunkowane w taki sposób badanie Poznania kreuje kolejny wymiar, w jakim patrzymy na miasto, pozwala naświetlić jego historię bardziej wszechstronnie.

Poznań Troczyńskiego – bunt młodych

Troczyński należał do grupy studentów i absolwentów poznańskiej polonistyki rozpoczynających publiczną działalność na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych. Rolę inicjującą odegrało środowisko skupione wokół Koła Polonistów. W jego orbicie było wiele ważnych dla historii przedwojennego Poznania osób. Prócz Troczyńskiego m.in. Zenon Kosidowski, Wojciech Bąk, Jadwiga Popowska, Jan Ulatowski, Aleksander Janta-Pończyński, Józef Kisielewski, Stefan Balicki, Tadeusz Kraszewski, Tadeusz Markowski, Tadeusz Hernes i Czesław Latawiec.

Jako że nowo powstały Uniwersytet Poznański był miejscem nieobciążonym bagażem naukowych tradycji, a kadra wykładowca na uczelni sprzyjała nowym prądom badawczym, nie było aż tak wielu powodów do występowania przeciwko samemu sposobowi uprawiania nauki w poznańskiej uczelni. Ostre buntu młodych skierowało się w inną stronę. Głównym przedmiotem krytyki młodopolonistycznego środowiska stał się stan poznańskiego życia kulturalnego.

Troczyński, chwając publikacje badaczy związanych z Kołem Polonistów, zestawia wywołany przez nich ferment intelektualny z zastaną kulturą literacką miasta. Cieszy go nowe. To co się dzieje jest „radosne właśnie dlatego, że pozwala się spodziewać na przyszłość narastającej już poprawy poznańskiej krytyki literackiej, której obecny poziom znajduje w płaszczyźnie niezamierzonej parodii”. „Stan ten oczywiście w wielkiej mierze jest korelatem ogólnej kultury umysłowej Poznania, tego miasta, w którym dyktaturę duchową dzierżą wiecowi i partyjni krzykacze, sukursowani dzielnie przez publicystycznych obskurantów. Tak, jak dotychczas sprawy stoją. Poznań poczyna dopiero wyrastać z beockiego niemowlęctwa i nie może być inaczej w mieście, w którym największy nakład liczące pismo ma śmiałość cywilną publikowania „krytyk literackich”, które nie uszłyby autorowi na sucho nawet w Pacanowie, czy Ozorkowie i w ogóle w każdym mieście, w którym znajduje się choć jeden człowiek kulturalny”. I dalej pisze: „Jedyną pociechą w tym smutnym stanie rzeczy jest fakt, że kultura literacka posiada i odwrotną stronę medalu” (Troczyński 1929, s. 6). Mowa tu o środowisku polonistów i ich publikacjach, m.in. wydanej z okazji 10-lecia istnienia koła księdze pamiątkowej.

Młodzi mieli wielkie ambicje – chcieli wywołać naukowy i artystyczny ferment w pogrążonym w kulturalnym marazmie mieście. Z ważnych przedsięwzięć wspomnieć należy powołanie przez studentów grupy literackiej Łoża oraz założenie ukazującego się krótko na przełomie 1928 i 1929 „Życie Literackiego”. Jak wspominał po latach Aleksander Janta-Pończyński, było to projekt niezwykle ambitny i odważny, choć redakcję stanowili bardzo młodzi

studenci, a dwutygodnik z powodu zatargu redaktorów ze sponsorującym ich wydawcą utrzymał się tylko pół roku (Janta-Pończyński 1998, s. 239-251). Troczyński przywołując ten okres, pisał w latach trzydziestych: „Intelektualizm ten wypowiedział walkę zarówno uznawanym bezapelacyjnie autorytetom, jak i sprawdzianom wartościowań i ocen. Szedł więc on napoprzek tradycjonalizmowi wyznawanemu przez opinie miejską i zapowiadał gruntowną rewizję wszelkich skostnień myślowych i estetycznych środowiska” (Troczyński 1934, s. 3).

Kolejnym przedsięwzięciem, którego twórcy programowo poprzysięgli walczyć z poznańską mentalnością i kulturalnym bezwładem, był założony w 1931 roku przez Stefana Balickiego „Dwutygodnik Literacki”, który jednakże szybko upadł. Na jego miejsce pojawił się jednak szybko „Prom” wydawany przez nowo powstałą grupą poetycką o takiej samej nazwie. Do założycieli Promu należeli: Eugeniusz Morski, Edwin Herbert i Juliusz Kapuściński (piszący pod pseudonimem Zygmunt Psarski). Grupa wywodziła się ze środowisk uniwersyteckiego koła artystycznego Promethidion. Pismo „Prom” ukazywało się nieregularnie, ale aż do 1939 roku, mimo że sama grupa w 1933 połączyła się z Łożą. Fuzja grup zaowocowała utworzeniem Klubu Literackiego. Jego przewodniczącym został, należący do Łoży, Troczyński.

Powołanie klubu było zinstytucjonalizowaną formą buntu przeciwko anachronicznemu Związkowi Zawodowemu Literatów Polskich działającemu w Poznaniu. Do pierwszej otwartej konfrontacji doszło już wcześniej, w 1928 roku podczas zorganizowanego przez Łożę wieczoru autorskiego zatytułowanego „Współczesny Poznań Literacki”. Zaprezentowali się tam zarówno członkowie ZZLP, jak i pisarze niezrzeszeni. Spotkanie zakończyło się płomienną przemową piętnującą poczynania zarządu Związku, wygłoszoną nie przez kogo innego, jak Konstantego Troczyńskiego (Wysocka 1990, s. 141).

Rewolucja w ZZLP

Bunt młodych stopniowo zyskiwał poparcie innych twórców i w ZZLP powstał z tego powodu poważny konflikt. Ostatecznie w 1933 roku stary zarząd ZZLP złożył rezygnację a w regulaminie wprowadzono zmiany postulowane przez reformatorów. Sam Klub Literacki stał się częścią Związku. O tymczasowe objęcie prezesury poproszono prof. Tadeusza Grabowskiego. Złoty okres działalności poznańskiego oddziału ZZLP rozpoczął się, kiedy rok później na prezesa wybrano Zenon Kosidowskiego. Wiceprezesami zostali Konstanty Troczyński i Stefan Balicki (Turkowski 1983, s. 146-147). Dzięki staraniom nowego zarządu Związku „Dziennik Poznański” zaczął wydawać regularny dodatek literacki pod tytułem „Życie Literackie”, będący kontynuacją dawne-

go pisma Łoży. Ponadto z inicjatywy Kosidowskiego powołano do życia Zrzeszenia Związków Artystycznych, w którego skład weszły wszystkie organizacje kulturalne Poznania oraz wiele instytucji kulturalno-artystycznych z Wielkopolski, Śląska i Pomorza. Zrzeszenie miało swoją siedzibę w Pałacu Działyńskich, który na kilka lat stał się prawdziwym centrum działań kulturalnych promieniujących na cały obszar Ziem Zachodnich (Turkowski 1983, s. 148-150).

Przejęcie przez młodych władzy w ZZLP było początkiem odnowy poznańskiego życia literackiego. Co prawda nie udało się długo utrzymać owego dodatku o takim właśnie tytule, ale najzdolniejsi ze młodych twórców i badaczy mogli już liczyć na publikację w pismach ogólnopolskich. Stopniowo też zaczęli w końcu wydawać własne książki. Sukcesem środowiska było przyznanie Wojciechowi Bąkowi w 1934 r. nagrody Akademii Niezależnych (powołanej z inicjatywy „Wiadomości Literackich”) za tom *Brzemie niebieskie* (Pawlak 1971, s. 60-74). Nagroda dla Bąka była wydarzeniem przełomowym dla całego poznańskiego środowiska literackiego. Podobnie jak powrót do starej (zapoczątkowanej jeszcze w XIX wieku przez TPNP) tradycji czwartkowych spotkań w Pałacu Działyńskich. Ponownie zaczęto je organizować w 1934. Animatorem i gospodarzem odczytów był Zenon Kosidowski. Wieczory czwartkowe w odremontowanym staraniem nowych władz ZZLP (zwłaszcza Kosidowskiego) Pałacu Działyńskich okazały się wielkim sukcesem i zdołały obudzić wśród szerokich kręgów poznaniaków zainteresowanie współczesną literaturą i sztuką. Po raz pierwszy literatom udało się przyciągnąć i zaangażować w dyskusję naprawdę dużą publiczność. Dzięki tym spotkaniom Poznań włączył się też w ogólnopolski obieg kulturalny. W literackich czwartkach brali udział najbardziej znani polscy twórcy i naukowcy, a także lokalni początkujący artyści. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in.: Maria Dąbrowska, Jerzy Andrzejewski, Michał Choromański, Władysław Tatarkiewicz, Tadeusz Kotarbiński, Roman Ingarden i Bohdan Suchodolski. Tematy dyskusji były bardzo różnorodne, nierzadko tak frapujące bądź kontrowersyjne, że na spotkanie przybywały tłumy, a dyskusje toczyły się do późnej nocy. W Komitecie organizacyjnym czwartków zasiadali Kosidowski, Troczyński, Ulatowski, Bąk i Balicki. Wśród liczących się poznańskich literatów tamtego okresu, oprócz Bąka, byli m.in. Eugeniusz Morski, Arkady Fiedler, Jadwiga Popowska, Józef Kisielewski (Pawlak 1971, s. 75-81; Wysocka 1990, s. 143; Turkowski 1983, s. 145-150).

Gest śmiechu

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych prócz młodego pokolenia humanistów w Poznaniu pojawia się też druga grupa stanowiąca przeciwagę dla salonów kultuwających etos ziemiański oraz dla konserwatywno-narodo-

wego mieszczaństwa. Była to artystyczno-intelektualna cyganeria, która skupiała się wokół kolejno tworzonych kabaretów: *Żdziebka*, *Różowej Kukułki*, a wreszcie Klubu Szyderców Pod Kaktusem.

Pierwszą scenę, w 1928 r., stworzyli Władysław Roguski (malarz), Emil Zegadłowicz oraz Artur Maria Swinarski. Był to krótko działający klub artystyczno-literacki *Żdziebko* ulokowany w sali restauracji mieszczącej się przy operze. Zawołanie klubu brzmiało: „Precz z powagą, chodźmy nago, nie bójmy się słońca, ni śmiechu”. Współtworzyli go Wojciech Bąk, Jan Ulatowski, Aleksander Janta-Polczyński i Jan Gerżabek. Rozgłos zdobyły szopki Swinarskiego oraz jego *Wielkie pranie* – satyra polityczna przeciw endecji, poznańskim notablom i poznańskiemu kołtuństwu. Klub działał do połowy 1930 roku (Wysocka 1990, s. 143-144).

Kolejnym przedsięwzięciem kabaretowym była otwarta w 1932 roku – i działająca tylko kilka miesięcy – *Różowa Kukułka* pod dyrekcją Ludwika Pugeta. Oprócz niego, w kabarecie występował Swinarski i piosenkarka Tola Korian. Otwarcie *Różowej Kukułki* (najpierw mieściła się w kawiarni przy al. Marcinkowskiego, a następnie w lokalu restauracyjnym przy operze) odbiło się w mieście dużym echem – tym bardziej, że na jej scenie Puget prezentował – wzorowaną na tej z krakowskiego Zielonego Balonika – szopkę kukielkową, w której prześmiewczo przedstawiano znane poznańskie postacie (Leitgeber 1996, s. 161 i 163). Kabaret zachowywał jednak dość elitarny charakter (wstęp wyłącznie na zaproszenia) i nie wzbudził w mieście większego fermentu (dostrzegła go za to prasa warszawska i krakowska) (Wysocka 1990, s. 144).

Prowadzoną z największym rozmachem sceną kabaretową, także współtworzoną przez Swinarskiego, był Klub Szyderców – Pod Kaktusem. Otwarto go (lokal przy dzisiejszym Placu Wolności) w 1932 roku (wkrótce po zamknięciu *Różowej Kukułki*) dzięki staraniom Zygmunta Mąkowskiego, mecenaśa przedsięwzięcia. Wnętrze było zaaranżowane według projektu architekta Stanisława Kirkina, a dekoracje zmieniały się w zależności od wystawianego akurat programu (na cotygodniowych spotkaniach każdorazowo prezentowano inny). Twórcami działającego w lokalu kabaretu byli m.in. muzyk i profesor muzykologii UP, Lucjan Kamiński, karykaturzysta Henryk Smuczyński, satyryk Jerzy Gerżabek, polonista i prozaik Stefan Balicki, Gwidon Miklaszewski, Aleksander Janta-Polczyński, Jan Sztudynger i Juliusz Znaniecki (syn Floriana) (Turkowski 1983, s. 98). Do Pod Kaktusem wstęp mieli tylko członkowie klubu. Prezentowano program rozrywkowy z wstawkami satyrycznymi. Obśmiewano wsteczność mieszkańców Poznańskiego i lokalnych notabli, a także nacjonalistyczne zapędy Hitlera (Branicki 1998, s. 86). Satyra polityczna i obyczajowa na Poznańczyków nie była jednak bardzo zjadliwa, a publiczności schlebiano, obśmiewając czasem stereotypowe wady mieszkańców innych dzielnic Polski. Było to pierwsze kabaretowe przedsięwzięcie prowa-

dzione z prawdziwym rozmachem, dzięki czemu zdobyło w Poznaniu dużą popularność. Nie wystarczyło to niestety, by właściciele kawiarni zdołali przebić wysokość czynszu, jaki za atrakcyjny lokal w centrum miasta gotowa była zapłacić firma Stomil (1933) i w ten sposób, wraz z utratą sceny, rozpadł się Klub Szyderców (Wysocka 1990, s. 144; Turkowski 1983, s. 102). Złotą dekadę poznańskich kabaretów zamykała reaktywowana na krótko Różowa Kukułka, otwarta już po zamknięciu Pod Kaktusem. Szefował jej Puget (Turkowski 1983, s. 97 i 110).

Kabarety odwiedzali literaci, muzycy, plastycy, a także postępową kadrą akademicką, w tym prof. Florian Znaniecki (warto dodać, że jego syn Juliusz pisał teksty wystawiane w Klubie Pod Kaktusem). W tym kontekście pojawia się też nazwisko Troczyńskiego (Turkowski 1983, s. 121). Czytamy o Konstantym: „Cygan-intelektualista nie opuszczał żadnej z wesołych eskapad naszej paczki, od „Kaktusa” począwszy, na sławetnym lokalu „Cioci Adamczewskiej” skończywszy. Alkoholu raczej unikał” (Popowska 1971, s. 97). Spotkania w Klubie Pod Kaktusem przywoływała w swoich opowieściach, już po wojnie, była żona Troczyńskiego, Leokadia Bajonówna. Pisze o tym Filip Bajon, wspominając ciotkę: „Lata przedwojenne były dla niej czasem artystów przeklętych, na miarę Poznania przeklętych, czyli czasem niezapraszanych do nobliwych poznańskich domów z obawy, żeby nie narzygali do serwantki” (Bajon 2006, s. 217-218).

W działalność kabaretów tworzonych i odwiedzających je osób realizował się ów charakterystyczny dla okresu schyłku epoki modernizmu gest śmiechu (Nycz 1997a). Humor był sposobem na rozbicie zastanych form, Bergsonowską obroną dynamiki życia. Erotyka i żart występowały przeciw temu, co podniosłe i narodowe. Antywzorem dla postawy prześmiewcy był oczywiście etos mieszczański. Śmiech stanowił trywialny trywialny, ale zarazem poważny gest demaskacji w duchu Brzozowskiego. Kabaret funkcjonował jako nowa forma intelektualnej, aksjologicznej i artystycznej niezgoda na to, co zastane, arena walki młodych ze starymi. Endecko-klerykalne realia mieszczańskiego Poznania w sposób szczególny prowokowały do takich zmagania.

Communitas i humanitas

Lata międzywojenne, zwłaszcza w Poznaniu – mieście o przerwanej tradycji intelektualnej i artystycznej – były czasem przejścia (*betwixt and between*), okresem pomiędzy, kiedy nowe jeszcze się nie ukonstytuowało, a stare już odchodziło. Podobnie jak w innych środowiskach młodopolonistycznych, tak i w Poznaniu, nowa teoria literatury, nowa krytyka literacka i teatralna oraz nowa sztuka rodziły się w nieformalnych, często antyinstytucjonalnych gru-

pach – w twórczym napięciu między starymi strukturami a wspólnotą twórczą przez młodych intelektualistów, którzy jeszcze nie znaleźli swojego społecznego i instytucjonalnego zakorzenienia.

Młodzi musieli mierzyć się z zastanymi konwencjami, strukturami i dyskursami, zwłaszcza narodowo-patriotycznym i klerykalnym. Dla przykładu: formy prywatnego mecenatu były niedostępne dla tych, którzy przejawiali postawy lewicujące lub ateistyczne (Wysocka 1990, s. 136; Turkowski 1983, s. 228-229). Dlatego właśnie tak bardzo istotne jest, że młodzi poloniści od samego początku konsekwentnie dążyli nie tylko do „rewolucji estetycznej”, lecz także odpolitycznienia sztuki i nauki.

Czesław Łatawiec – ówczesny przewodniczący Koła – wspomina kilka jego interwencji. Pierwsza z nich dotyczyła tajnej instrukcji poznańskiej kurii biskupiej, która nakazywała szkołom powstrzymać młodzież od organizowania uroczystości ku czci zmarłego właśnie Żeromskiego. W odpowiedzi Koło Polonistów wydało odezwę do społeczeństwa, protestując przeciwko działaniom biskupa oraz zorganizowało cykl wykładów poświęconych pisarzowi. Kolejna interwencja Koła dotyczyła potajemnego rozwieszenia przez korporantów krzyży w salach wykładowych. Mimo że odbyło się to przy cichym poparciu rektora, Koło Polonistów złożyło na jego ręce oficjalny protest. W odpowiedzi jego członkowie otrzymali nagany, a przewodniczącemu odebrano stypendium. Odważnym wystąpieniem polonistów była też odmowa podpisania wydanego przez senat uczelni i popartego przez większość studentów oświadczenia potępiającego przewrót majowy. Koło Polonistów było jedyną organizacją studencką, która nie parafowała ani tego dokumentu, ani depeszy przeciwko wystawieniu kandydatury Piłsudskiego na prezydenta (Łatawiec 1976, s. 9).

Choć młodzi poloniści mieli różne poglądy (sam Troczyński we wczesnych latach studenckich związany był ze środowiskiem monarchistycznym), Koło było grupą apolityczną i światopoglądowo neutralną. Postulowano niezależność nauki i sztuki oraz ideały humanistycznego wolnomyślicielstwa i demokracji. Warto tu przywołać sytuację z 1935 roku, kiedy poloniści na czele z Troczyńskim, który znany był w Poznaniu ze swych prawicowych zapatrywań, stanęli w obronie Dawida Hopensztanda, warszawiaka żydowskiego pochodzenia, kiedy do sali, gdzie odbywały się obrady Zjazdu Kół Polonistycznych, wtargnęli antysemiccy bojówkarze (Rogalski, 1987, s. 28-29). Troczyński nie omieszkał też skomentować dosadnie tego incydentu na łamach prasy, bardzo wyraźnie wskazując, pod czyim adresem formułuje swoją krytykę (Troczyński 1935, s. 2-3). Jak po latach wspominał Żółkiewski, „dzięki (...) atmosferze przeciwnej tradycjonalizmowi, zacofaniu myśli i stylu życia, sprzyjającej ogólnoludzkemu braterstwu, tolerancji, potrzebie sprawiedliwości społecznej i pogardy dla przywilejów pieniądza i urodzenia; w atmosferze ciekawości intelektualnej, krytycyzmu i awangardowości wykształcił się ruch umysłowy

owej młodzieży (Żółkiewski 1983, s. 7)². Taki klimat intelektualny sprzyjał rozpatrywaniu literatury w oderwaniu od jej odniesień politycznych i narodowych – tzn. zachęcał do namysłu teoretycznego nad tym, czym w swej istocie jest literatura i literackość jako taka oraz jak należy je w związku z tym badać. Takie właśnie pytania stawiał sobie Troczyński.

Teoria w lokalnym kontekście

Podejście teoretyczne w literaturoznawstwie to umiejętność dystansowania się wobec lokalnego zakorzeniania literatury i badania literackości jako kryterium autonomicznego, jako wyróżnika specyficznej praktyki kulturowej, jaką jest literatura. W takim sensie ów gest poznawczy teoretyka literatury włącza się w szerszy nurt myślenia o człowieku. Teoretyzowanie/theorein oznacza źródłowo odrywanie się od lokalnego kontekstu, przekraczanie go, wychodzenie poza obręb kultury własnej. Grecki termin *theorein* [przyglądać się, kontemlować, rozważać] używany był w kontekście praktyki wysyłania przedstawiciela polis do innego miasta, by ten był tam świadkiem i uczestnikiem religijnej ceremonii (Clifford 1989). „Teoretyzowanie” oznaczało więc zmianę miejsca, było zdeterminowane przez pozycję/e zajmowane w przestrzeni przez konkretną jednostkę. Było podróżą oznaczającą przekraczanie granic, obserwowania Innego z perspektywy przybysza, nietutejszego, a jednocześnie spojrzaniem na to, co własne z oddalenia. Teoretyzowanie można więc rozumieć jako procedurę zmiany miejsca i perspektywy patrzenia – rezultat zdystansowania się wobec „centrum”, udania się w podróż (pod tym względem operacja myślowa, której dokonuje teoretyk, jest de facto działaniem charakterystycznym dla antropologa

Uprawianie teorii literatury można postrzegać jako działanie wpisane w pewien szerszy projekt kulturowy. Rodząca się w Europie Środkowej i Wschodniej w latach dwudziestych i trzydziestych nowa dziedzina, teoria literatury była odcięciem się od badania dzieł literackich w kontekście ich narodowych zobowiązań. Brak tego odcięcia doprowadziłby prawdopodobnie do tego, przed czym nie uchroniło się niemieckie literaturoznawstwo. Postdilttheyowski nurt idealistyczny w badaniach literackich w krótkim czasie został tam zdominowany przez nazistowską „narodową naukę o literaturze” (Skwarczyńska 1984, s. 155-158).

Przywołane we wcześniejszych partiach szkicu konteksty trzeba traktować jako elementy współwarunkujące dokonujący się w pracach literaturoznawczych

² Stefan Żółkiewski, z racji bliskich kontaktów między kołem warszawskim i poznańskim, przyjaźnił się z młodymi polonistami z Wielkopolski. Przypuszczać można, że to co pisał o warszawiakach, wolno więc rozciągnąć także na młodych literaturoznawców z Poznania.

Troczyńskiego zwrot ku badaniu literatury w sposób teoretyczny. Naukowych antycypacji (oraz inspiracji!) szukać należy u jego profesorów: Tadeusza Grabowskiego oraz Floriana Znanieckiego. Jednakże pozostałe lokalne uwarunkowania są nie mniej istotne. Są one ważne dla zrozumienia powodów, które mogły skłaniać do podejmowania prób przekraczania i znoszenia takiego postzegania twórczości literackiej, które traktowało ją prawie wyłącznie jako formę uobecniania się ducha narodu czy oceniało w kontekście patriotycznych obowiązków. Teoria literatury miała skupiać się na tym, co decyduje o „literackości”, na tym, co odróżnia literaturę od innych praktyk językowych. Pytanie, na ile istotny był wpływ kontekstu specyficznego miejskiego na pojawienie się i kształt poznańskiego wariantu literaturoznawstwa teoretycznego uprawianego przez Konstantego Troczyńskiego, pozostaje kwestią wymagającą dalszych badań.

***Poznań literary studies in interwar period: anthropological approach.
Excerpts from history of Poznań***

Author points an unexplored area of research on Poznań city. The history of literary studies in the interwar period, most of all the birth of theory of literature in Central and East Europe, is the new field which author presents. She proposes to investigate it due to the fact that Poznań seems to be forgotten as a center of development of a new modus in literary studies between the first and second world war. The subject is seen from an anthropological perspective and that results in exploring not only literary studies texts, but mostly the contexts of them being created. Analysis of a chronotope of literary studies leads to research on the history of Poznań as one of the most important elements that determine the background of theories and texts which the author wants to explore in her future work. The main subjects of the description are Konstanty Troczyński and Koło Polonistów (Polish Studies Students' Circle) in Poznań. Academic as well as non-academic practices of literary critics and theorists living in the city constitute the context of literary theories developed and texts created.

AGNIESZKA GAJEWSKA
ADRIANA KOVACHEVA
LUCYNA MARZEC

Wielkopolski Słownik Pisarek

Wielkopolski Słownik Pisarek to projekt badawczy Pracowni Krytyki Feministycznej Instytutu Filologii Polskiej UAM, którego pierwsza część (około 30 haseł) istniała przez cztery lata w formie elektronicznej na portalu internetowym pracowni, obecnie zaś wciąż rozbudowywany słownik znalazł miejsce na platformie internetowej Wikia, a jego adres to: www.pisarki.wikia.com. W tej chwili (maj 2011) można przeczytać około 65 haseł słownikowych różnej długości i przejrzeć 20 stron ogólnoinformacyjnych, ale słownik nieustannie poszerza swą objętość i zmienia szatę graficzną.

Pomysłodawczynią projektu jest prof. dr hab. Ewa Kraskowska, Pracownią Krytyki Feministycznej kieruje obecnie dr Agnieszka Gajewska. Oprócz osób zatrudnionych na uniwersytecie słownik współtworzą doktorantki i doktoranci Zakładu Teorii Literatury, Literatury XX Wieku i Sztuki Przekładu, studenci i studentki (Genderowe Koło Literaturoznawcze) oraz osoby z innych ośrodków akademickich, m.in. IBL PAN, a także osoby nie związane z akademią, ale zainteresowane życiem literackim, w tym rodziny i bliscy pisarek, a nawet, u naszej radości, same pisarki chcą wpływać na kształt i charakter haseł.

Pracownię Krytyki Feministycznej interesuje zgromadzenie, opracowanie i upowszechnienie wiedzy na temat udziału kobiet w kształtowaniu kultury literackiej regionu Wielkopolski – od wieków dawnych do czasów nam współczesnych. Szczególnie bliskie są nam dwa ubiegłe stulecia, czasy emancypacji i stopniowego wzrostu udziału kobiet w życiu publicznym, opartego na zwiększającym się dostępie do edukacji, zdobyciu praw wyborczych i czynnego wspierania organizacji podziemnych. Współpraca z nowo powstałym Interdyscyplinarnym Centrum Płci Kulturowej i Tożsamości UAM, w skład którego wchodzi osoby zainteresowane historią wychowania oraz badające działalność kobiet w wiekach dawnych pozwala mieć nadzieję, że wkrótce słownik coraz odważniej będzie się rozszerzał na wcześniejsze stulecia. Uwzględniamy także

pisarki najmłodsze, urodzone i tworzące w XXI wieku, czyli wpisujemy w projekt historycznoliteracki krytykę literacką.

Kobiety i Wielkopolska

Mimo rozwiniętych badań nad kulturą literacką Wielkopolski nie powstał jak dotąd słownik biograficzny wielkopolskich pisarek, felietonistek i publicystek. Nawet pobieżny przegląd literatury przedmiotu dowodzi, że w naszym regionie żyło i działało wiele kobiet zainteresowanych życiem politycznym, społecznym i literackim. Jednak Wielkopolski Słownik Biograficzny na kilka tysięcy haseł osobowych notuje jedynie 66 postaci kobiet, które przyczyniły się do rozwoju nie tylko kultury literackiej Wielkopolski. Znajdują się wśród nich przede wszystkim żony polskich władców, zaangażowane społecznie arystokratki i ziemianki, nauczycielki i bibliotekarki, a także artystki: malarki, tancerki, aktorki i reżyserki; oraz naukowczynie, często ze stopniem doktora (głównie z nauk przyrodniczych i medycznych: lekarki, etnografki i botaniczki). Najmniej liczną grupę stanowią, najbardziej nas interesujące, poetki, prozaiczki, powieściopisarki, felietonistki i dziennikarki.

„Wielkopolskość” naszego słownika oznacza, że przedmiotem badań staną się nie tylko pisarki typowo regionalne, których biografie i twórczość były lub są nierozzerwalnie związane z tym obszarem, jak na przykład Zofia Urbanowska, opisująca życie mieszkańców Konina, lecz również takie, które w swych biografjach posiadają wyłącznie „wielkopolskie epizody”: tu się na przykład urodziły (Wisława Szymborska), wychowały (Maria Dąbrowska), stąd „wyemigrowały” lub tu przybyły w jakiejś fazie życia (Narcyza Żmichowska, Dagny Przybyszewska, Kazimiera Hłakowiczówna). Interesują nas zarówno przyczyny ich przyjazdu do Wielkopolski, jak i motywy zmiany miejsca zamieszkania, charakterystyki regionu dokonywane na bieżąco (Gustawa Jarecka) oraz opisy wspomnieniowe (Jadwiga Żylińska). Zależy nam na tym, by z tych indywidualnych życiorysów i dokonań wyłonić historię regionu opowiedzianą z innego, jeszcze niepoznanego punktu widzenia.

Warto zwrócić uwagę, że Wielkopolski często działały kolektywnie, zakładając czasopisma kulturalno-artystyczne („Dwutygodnik dla Kobiet”, przekształcony później w „Tygodnik Beletrystyczny i Naukowy”, „Głos Wielkopolanek”), pracując nad wspólnymi projektami badawczymi (etnologiki: Bożena Stelmachowska i Wanda Brzeska, badały etnografię Pomorza, a dwie siostry: Zofia Szembekówna i Jadwiga Szeptycka opracowały słynne *Przyczynki do etnografii Wielkopolski*), czy też prowadząc wspólnie pensje oraz ośrodki kształcenia, jak np. Czytelnię dla Kobiet czy Pracownię Rzemieślniczą dla Kobiet. Liczne i wpływowe w naszym regionie były ziemianki ze środowisk konser-

watywnych, skupione wokół „Czasopisma dla Kobiet”, a także wyemancypowane nauczycielki języka polskiego zrzeszone w towarzystwie „Warta”. Podkreślimy, że odmienne poglądy polityczne nie przeszkadzały pod koniec XIX i na początku XX wieku obydwu grupom wspierać idei równouprawnienia kobiet, a w międzywojennej Wielkopolsce działały prężnie aż dwa (poznański i kaliski) kluby Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem. Niewiele jeszcze wiadomo o działalności robotnic i socjalistek wielkopolskich, możemy wymienić z nazwiska tylko Marię Kosztuską (Werę Kostrzewę) i mieszkającą w Poznaniu przez kilka miesięcy Różę Luksemburg. Interesują nas także kobiety współtworzące kulturę Wielkopolski, które nie miały polskich korzeni. To temat rzadko podejmowany przez regionalistów, skupionych często wokół działalności patriotycznej, oznaczającej w przypadku Polski zerwanie kontaktów z zaborcami.

Badanie historii regionu przy użyciu narzędzi krytyki feministycznej pozwoli, w naszym przekonaniu, odsłonić problemy związane z tożsamością narodową i ukazać wieloetniczność Wielkopolski, jej złożoną historię, odsłoni konflikty i trudności związane z współistnieniem organizacji kobiecych. W badaniach regionalnych najbardziej interesuje nas przestrzeń geograficzno-kulturalna rozumiana jako twór heterogeniczny, dynamiczny i zmieniający się. Natomiast łatwo zauważalna różnorodność pochodzenia społecznego omawianych w słowniku działaczek, ich wybory życiowe, przekonania polityczne mogą przyczynić się do poszerzenia skromnej liczby „sławnych Wielkopolanek” o kolejne wyraziste osobowości. Dzięki metodologiom poststrukturalistycznym dysponujemy narzędziami, które ułatwią nam badanie skomplikowanych kwestii związanych z klasą społeczną i pozwolą uniknąć uproszczonej aksjologii okresu PRL-u.

Kontekst i poetyka hasel

Obrana przez nas formuła encyklopedyczna jest tylko pozornie formatująca i metodologicznie ograniczająca. Zależy nam bowiem na wszechstronnej różnorodności, która pozwoli unikać hierarchizacji zjawisk kulturalnych, wykluczania jednych nazwisk i kanonizowania innych. W słowniku współlistnieją obok siebie autorki wybitne, docenione przez publiczność i krytykę, ale także pisarki nieznane szerszemu gronu odbiorców.

Mamy świadomość, że uprawiane przez kobiety pisarstwo często – teraz i w przeszłości – postrzegane bywa jako przynależne do literatury drugorzędnej, adresowanej do mniej wymagającego odbiorcy (niewykształconego, spragnionego łatwej rozrywki lub młodzieżowo-dziecięcego). Jeśli teksty kobiet z przeszłości, jak podkreśla Hanna Serkowska, wypadają gorzej na tle tekstów kanonicznych i dobrze zadomowionych w kulturze, konieczne jest badanie kontek-

stu, czyli: wielowiekowego wykluczenia kobiet z historii, ograniczonego dostępu kobiet do edukacji, tradycyjnego postrzegania ich ról społecznych i rodzinnych, czy branie pod uwagę ograniczeń związanych z pisaniem na zamówienie.

Zadając tekstom pisarek nieoczywiste pytania oraz podkreślając rolę, jaką pełnią w kulturowej edukacji szerokich kręgów społecznych, uda się być może przeformułować uznany kanon wielkopolskich tekstów literackich i odnaleźć odmienny, ciekawy i inspirujący nurt pisarski, zwłaszcza jeśli przyjrzymy się działalności krytyczek literackich, tłumaczek artystycznych czy publicystek kulturalnych.

Na zawartość słownika złożą się kilkadziesiąt haseł osobowych poprzedzonych wstępem o charakterze historycznoliterackim i teoretycznym. Poetyka haseł będzie zróżnicowana, tak jak zróżnicowany jest dorobek interesujących nas autorek. Bardziej niż o faktografię chodzi nam o mini-narracje biograficzno-interpretacyjne, mające zachęcić odbiorców zarówno do sięgnięcia po utwory omawianych pisarek, jak i do dalszych, bardziej szczegółowych badań nad ich życiem i twórczością. Interesuje nas zwiększenie dostępu do twórczości pisarek, upowszechnienie wiedzy o nich i wpisanie ich w historię regionu.

Problemy metodologiczne

Formuła Wielkopolskiego Słownika Pisarek generuje wiele problemów metodologicznych, które dotyczą anachroniczności badań, tradycji sporządzania notek biograficznych, badania dokumentów archiwalnych, wielojęzyczności, zasad doboru pisarek oraz zmieniających się granic regionu.

Nie bez znaczenia jest także świadomość pewnej anachroniczności formuły słownika. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że podobne badania na szeroką skalę były prowadzone w krajach zachodnich we wczesnych latach siedemdziesiątych XX wieku i wiązały się z potrzebą przywracania pamięci o twórczości kobiet w ramach tzw. *herstory*, czyli historii kobiet. W Polsce na początku lat dziewięćdziesiątych tego samego stulecia w krytyce feministycznej szeroko dyskutowana była formuła „literatury kobiecej”, jednak w jej obrębie nie wypracowano jednoznacznych zasad doboru tekstów literackich. Pozostaje nam więc przyjąć ogólne założenie, że badając twórczość kobiet interesuje nas nie tyle ich płeć (jakkolwiek rozumiana), lecz kulturowe konsekwencje przynależności do „drugiej płci”, czyli wielowiekowe wykluczenie kobiet z działalności społecznej i artystycznej, brak dostępu do edukacji (szczególnie studiów wyższych), zależność finansowa (w związku z pomijającym żony i córki prawem dziedziczenia i własności) i trudności z podjęciem pracy zawodowej. Wszystkie te elementy zadecydowały o nikłym wpływie pisarek na kształt życia literackiego Wielkopolski.

Zależy nam także na tym, by nałożyć na tę siatkę problemową kwestie związane z pochodzeniem społecznym oraz przynależnością etniczną/narodową i rozmaite ograniczenia związane z publikacją tekstów natury prawnej (zwłaszcza w okresie zaborów). Zdajemy sobie także sprawę z tego, że w pisarki regionalne często reprodukowały patriarchalne, etniczne i narodowe stereotypy, czyli nie zakładamy, że pisanie z pozycji marginesu głównego nurtu będzie wywrotowe, emancypacyjne i pełne tolerancji. Istotny w takich sytuacjach będzie dla nas kontekst – historia powstania tekstu literackiego, środowisko, przynależność klasowa.

Przyjęte przez nas założenia metodologiczne sprawiają, że nie zamierzamy budować wspólnej i jednorodnej kompozycji hasła. Interesuje nas indywidualne spotkanie z tekstami pisarek, eseistyczność, różnorodność stylistyczna i spersonalizowane interpretacje. Zależy nam na tym, by zachować indywidualny styl autorki lub autora hasła, nie ograniczać go ani formułą koniecznych danych biograficznych, ani bibliograficznych. Dowolność ta wiąże się z problemem, z którym boryka się od lat krytyka feministyczna, czyli kwestią wypracowania takiego warsztatu badawczego, który uwzględniłby współistnienie sfery publicznej i prywatnej, pozwalał opisać twórczość kobiet i ich wybory życiowe bez powielania współczesnych stereotypów kulturowych.

Wiele z tekstów artystycznych pisanych przez kobiety nigdy nie zostało opublikowanych, natomiast badanie materiałów archiwalnych wymaga szczególnej ostrożności i wielu zawodowych kompetencji. Zdajemy sobie sprawę z trudności w ustaleniu jaka część twórczości nie została rozpowszechniona, dlatego zakładamy, że praca nad słownikiem musi zakładać możliwość weryfikacji haseł, uzupełnianie ich o nowe informacje. Jednocześnie chciałybyśmy nawiązać współpracę z działami zbiorów specjalnych (np. Ośrodek Dokumentacji Wielkopolskiego Środowiska Literackiego w Bibliotece Raczyńskich), z muzeami pisarek (np. z Muzeum Marii Dąbrowskiej w Russowie), z archiwami państwowymi, stowarzyszeniami (np. Stowarzyszenie Pisarzy Polskich), a także z domami kultury i zaprosić te organizacje do włączenia się do projektu.

Kolejne wyzwanie dla budowania słownika stanowi wielojęzyczność pisarek wielkopolskich, zwłaszcza pisarek niemieckich i żydowskich (piszących w jidysz), a to oznacza konieczność promocji naszego projektu w Niemczech oraz podjęcie współpracy z badaczkami i badaczami kultury jidysz. Zdajemy sobie sprawę, że hasła w słowniku powinny zostać przetłumaczone na przykład na język angielski nie tylko w celu rozpowszechnienia wyników naszych badań, ale także dlatego, by odtworzyć wieloetniczną kulturę regionu i efektywnie współpracować z ośrodkami badawczymi w Niemczech.

Chciałybyśmy, aby formuła słownika była wielostronna i nie ograniczała miłośniczek i miłośników Wielkopolski, dlatego nie narzucamy zasad doboru pisarek, ich związki z regionem nie muszą być ściśle ani dokładnie udokumen-

owane. Projekt naszej mapy regionu musi być negocjowany ze zmieniającymi się historycznymi granicami i obszarami wpływów.

Wielkopolski Słownik Pisarek na stronie Wikii

Zdecydowałyśmy się wybrać Wikię z kilku powodów – przystępnego sposobu tworzenia i kształtowania przestrzeni internetowej, istniejących narzędzi umożliwiających współpracę licznej grupy autorów i autorek haseł słownikowych oraz możliwości zachowania autorskiej indywidualności tworzonych haseł.

Serwis Wikia umożliwiający bezpłatne uruchamianie projektów, opartych na oprogramowaniu MediaWiki, daje możliwość tworzenia strony internetowej za pomocą przeglądarki internetowej. Jedyne wymaganie techniczne, jakie twórczyni/twórca strony musi spełniać na Wikii, to umiejętność posługiwania się edytorem tekstowym, jakim jest na przykład program Microsoft Word. Stworzoną już stronę obsługuje się łatwo, a to oznacza, że jej treść może być szybko aktualizowana.

Encyklopedie na Wikii dają również możliwość współpracy przy uzupełnianiu i redagowaniu treści haseł. Obok łatwiej obsługi jest to drugi atut Wikii, istotny dla naszego projektu. Mając nadzieję, że w pisaniu Wielkopolskiego Słownika Pisarek będą współuczestniczyli autorzy i autorki z różnych ośrodków kulturalnych, nie tylko akademickich oraz zainteresowani odbiorcy, w Wikii mamy narzędzia, które tę współpracę znacznie ułatwią. Logując się na stronie, każdy uczestnik projektu ma możliwość dokonywania redakcji istniejących haseł, uzupełnienia tych haseł (na przykład następną pozycją bibliograficzną, linkiem, zdjęciem bądź innym materiałem graficznym) oraz stworzenia nowego hasła. Należy tu dodać, że wszystkie materiały oraz same hasła udostępniane są na podstawie licencji Creative Commons-BY-SA, na mocy której można udostępniać utwory, objęte prawami autorskimi. Zalogowani autorzy i redaktorzy haseł otrzymują informacje na swoją skrzynkę pocztową (zgodnie ze swoimi potrzebami raz w miesiącu, raz w tygodniu, codziennie) dotyczące zmian w hasłach, które tworzą, współtworzą bądź redagują. Mają również do dyspozycji forum, na którym mogą komunikować się i dyskutować. W ten sposób kształtuje się społeczność zaangażowana w tworzeniu Słownika, która może się dowolnie rozszerzać i która ma znaczny wpływ na formę i treść encyklopedii.

Autorzy i autorki Wielkopolskiego Słownika Pisarek, umieszczonego już na stronie Wikii, nie muszą również przestrzegać reguł obowiązujących na klasycznej Wikipedii, a mianowicie – obowiązującego neutralnego punktu widzenia na upublicznione fakty, który ogranicza własną interpretację oraz zakazu przedstawiania twórczości własnej. W monotematycznych encyklopediach

Wikii, uzupełniających skrótowe hasła wikipedii, jest miejsce na własne opinie i indywidualny styl autorski, który nie zawsze bywa neutralny. Nie istnieją również obowiązujące modele graficzne bądź wymagania, dotyczące formatowania haseł.

Taka pozorna dowolność może nie wzbudzać zaufania i może się wydawać mało wiarygodna. Warto jednak zaznaczyć, że treść i kształt projektu kontroluje cała społeczność redagująca Słownik oraz administrator Wikii. Wielkopolski Słownik Pisarek na stronach Wikii, a jest to pierwszy projekt naukowy na polskiej Wikii, stwarza zatem rzeczywistą przestrzeń, w której tworzy się wiedzę, a reguły tego procesu są owocem negocjacji między wszystkimi uczestnikami i uczestniczkami projektu.

Promocja słownika i wycieczki

Nasza inicjatywna cieszy się sporą popularnością: powstają o nas artykuły w prasie („Gazeta Wyborcza”, „Głos Wielkopolski”) i na portalach internetowych (Moje Miasto Poznań), poświęcono nam audycje radiowe (Radio Merkurs, studenckie Radio Afera), jesteśmy zapraszane na spotkania autorskie, w ostatnich miesiącach dwa wydawnictwa wyraziły chęć współpracy z nami (jedną z propozycji jest wydanie ilustrowanego albumu o Poznaniu kobiet).

Wynika to między innymi z tego, że popularyzujemy wiedzę ze słownika poprzez wycieczki szlakiem pisarek poznańskich/wielkopolskich (w tym roku zostałyśmy zaproszone przez Fundację Malta do tworzenia programu Nowe Sytuacje), a zapotrzebowanie na wiedzę o działalności i twórczości rośnie w naszym społeczeństwie, o czym świadczą takie akcje i wydawnictwa jak Krakowski Szlak Kobiet Fundacji Przestrzeń Kobiet czy działalność Sylwii Chutnik, pisarki i przewodniczki po Warszawie, autorki książki Warszawa kobiet. Przy okazji warto nadmienić, że ostatni numer Kroniki Miasta Poznania też poświęcony jest w całości Poznaniankom. Nasza praca wpisuje się w ogólnopolskie tendencje i wyróżnia nas spośród innych krajów europejskich, co zostało docenione przez Urząd Miasta Poznania, który dofinansował nasz słownik w ramach programu „Akademicki Poznań” w 2011 roku.

Greater Poland Women Writer's Dictionary

The following article aims to describe the activities focused on the project “Greater Poland Women Writer's Dictionary” which is created and managed by literary scholars and researchers from Pracownia Krytyki Feministycznej,

Adam Mickiewicz University in Poznan. The article presents project performers' work – i.e. compiling, analyzing and popularizing knowledge about women's participation in shaping the literary culture of the region in the 19th and 20th century through a web portal www.pisarki.wikia.com and in future through a book series. The imposed time constraints restrict studied phenomena to modernity understood as formation in which the impact of female factor has become one of the elements revolutionizing Western civilization. On a global scale, this process is well described on the basis of the social sciences and humanities, but still requires numerous researches on a smaller, local scale.

The article as well elaborates on the dictionary "Greater Polishness", which is comprehended not only typically as women writers' biographies and oeuvres inextricably linked to the region, but also as incidental episodes in women writers' lives and literary work. The overriding aim of the researchers is to identify on the basis of individual biographies and accomplishments a summary image of a culture that has its own unique characteristics, but is also a component of Polish and European culture. Femininity (as cultural term) also has contributed to the construction of different cultural dimensions of the region which is documented in literature itself.

JOANNA MINKSZTYM

Terra nie incognita

Miasto Poznań w badaniach pracowników Poznańskiego Muzeum Etnograficznego

Świadomość konieczności prowadzenia badań nad kulturą (a właściwie kultu-rami) mieszkańców Poznania towarzyszyła osobom związanym z muzealnictwem etnograficznym w naszym mieście od dawna, choć dotyczyła głównie kultury „typu ludowego”. „Wydaje się więc rzeczą konieczną szersze przebadanie problemu kultury i związanej z nią sztuki ludowej w Poznaniu. Wyniki tego rodzaju pracy dałyby niewątpliwie pełniejszy obraz życia poznańskiego społeczeństwa czy późniejszego proletariatu, czy wreszcie ludności wsi podmiejskich i określiłyby wkład tych warstw do dorobku kulturalnego miasta” – pisał w 1956 r. Stanisław Błaszczyk (1956, s. 265), Kierownik Muzeum Etnograficznego (Oddziału Muzeum Narodowego w Poznaniu), w latach 1950-1975.

Refleksję nad tematami badawczymi dotyczącymi Poznania podejmowaliśmy przez środowisko muzealników należałoby zacząć od działalności Heleny i Wiesławy Cichowicz (fot. 1) w ramach Towarzystwa Ludoznawczego, założonego dokładnie 100 lat temu przy poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk. W latach 1910-1939 panie Cichowicz zgromadziły kolekcję ok. 4500 eksponatów, która prezentowana była z przerwami od roku 1911 aż do wybuchu II wojny światowej w Muzeum im. Mielżyńskich, a następnie w Muzeum Wielkopolskim¹. Kolekcja ta stworzyła podwaliny dla muzealnictwa etnograficznego w Poznaniu i do dziś w zbiorach Muzeum Etnograficznego MNP zachowały się eksponaty wchodzące pierwotnie w jej skład. Co ciekawe, w zbiorach Towarzystwa znalazły się nie tylko obiekty ściśle etnograficzne, czy jak mówiono wówczas „ludoznawcze”, ale także cenne *posnaniana*, jak na przykład drewniana pasyjka z krzyża skazańców na Wildzie datowana na XVI

¹ Ostatnia zachowana księga inwentarzowa (MNP A 2388) kończy się na 1934 r. numerem inwentarzowym 4602. Ostatnio udało się ustalić, że rogatywka rewindykowana w 1948 r. nosiła numer inwentarzowy Z.L.i.H.i W.C. 5114/39 co oznacza, że tuż przed wybuchem wojny w zbiorach było około 5200 pozycji (*Sprawozdanie z działalności Muzeum Narodowego w Poznaniu w zakresie Działu Kultury i Sztuki Ludowej*, s. 4, archiwum Błaszczyka ME t.183). Należy jednak wziąć pod uwagę, że w około 720 przypadkach w inwentarzu zapisano sprzęt ekspozycyjny i magazynowy oraz książki, (por. Toroński 1987, s. 5, 26, 27).

wiek. Świadczyć by to mogło o pewnym, nieformalnym rozszerzaniu rozumienia pojęcia „ludoznawczy”, zbliżającym je bardziej do współczesnej antropologii kulturowej, niż tradycyjnie rozumianej etnografii. Podobnie interpretować można by (nie zapominając o istotnym w tym przypadku patriotycznym celu ekspozycji) uwzględnienie tzw. saloniku szlacheckiego na wystawie ludoznawczej prezentowanej w Muzeum Wielkopolskim od 1921 roku.

Z napisanego przez Wiesławę Cichowiczównę w 1911 roku *Przewodnika po zbiorach Towarzystwa Ludoznawczego* (Cichowicz 1911), wyraźnie wynika, że znaczna część zgromadzonych i wystawianych eksponatów dotyczyła kultury Bambrów poznańskich, a szczególnie odświętnego stroju bamberskiego, traktowanego już w owym czasie jako polski strój ludowy. Dział bamberski był najpełniej i najobficiej reprezentowany na wystawie, co podkreślać miało polski charakter Poznania (Błaszczuk 1956:268). Oprócz strojów i ich elementów kolekcja obejmowała także meble oraz drobniejsze elementy wyposażenia wnętrza. Dla tych właśnie zbiorów przeznaczono całą osobną salę w Muzeum im. Mielżyńskich, a także znaczną część późniejszej ekspozycji prezentowanej w latach 1921-1939 w Muzeum Wielkopolskim. Efektem pracy kolekcjonerskiej oraz badawczej Heleny i Wiesławy Cichowicz była także publikacja *Strój Bamberki* z 1937 roku – pierwszy dokładny i szczegółowy opis tegoż stroju, tym cenniejszy, że zaopatrzony w liczne rysunki i fotografie (Cichowicz 1937). Ta pionierska praca stanowiła wynik wieloletnich, żmudnych i trudnych badań terenowych oraz wywiadów przeprowadzanych bezpośrednio w rodzinach bamberskich, stąd obfituje w nazwy lokalne i gwarowe, cytowane dosłownie wypowiedzi informatorów oraz – niejako mimochodem – w bardzo wiele interesujących uwag o charakterze socjologicznym. Jest to tym cenniejsze, że panie Cichowicz nie posiadały żadnego przygotowania merytorycznego, ani też doświadczenia w prowadzeniu wywiadów i badań terenowych. Pamiętać też należy, że dystans kulturowy (przede wszystkim społeczny, ale także i językowy) pomiędzy badaczem, a respondentem był w tym przypadku szczególnie duży i z pewnością nie ułatwiał porozumienia.

Tematy badawcze związane z przestrzenią miejską Poznania realizowane były przez pracowników Muzeum Etnograficznego wielokrotnie także w okresie powojennym. Początkowo dotyczyły one zagadnień postrzeganych przez środowiska naukowe jako tradycyjnie stricte etnograficzne, a więc krzyży i kapliczek przydrożnych, plastyki oraz ubiorów ludowych.

Badania nad krzyżami i kapliczkami przydrożnymi w Wielkopolsce prowadził systematycznie, jeszcze w okresie przedwojennym, Stanisław Błaszczuk. Po II wojnie światowej ich celem była inwentaryzacja poznańskiej małej architektury sakralnej, a także zlokalizowanie we wnętrzach poznańskich kościołów zabytków (głównie rzeźb) sakralnych o cechach typowych dla sztuki ludowej. Badania te obejmowały zarówno niezwykle dokładnie prowadzone



fot. 1

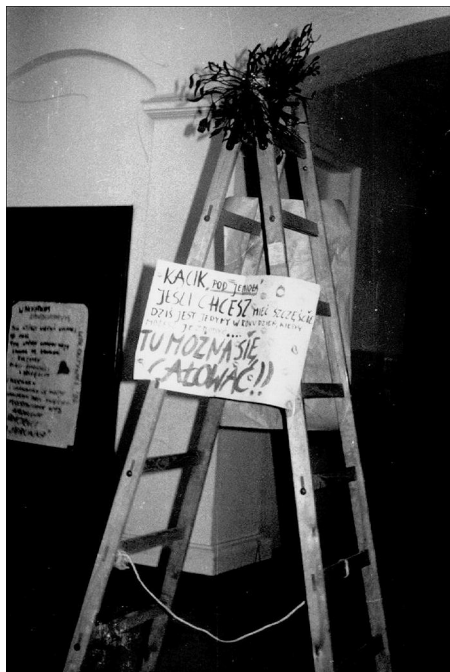


fot. 2

kwerendy biblioteczne i archiwalne, jak i badania terenowe. W trakcie kwerend, prowadzonych także w zachowanych materiałach poniemieckich, udało się dr. Błaszczkowi zgromadzić cenne informacje dotyczące „krzyża skazańców” na poznańskiej Wildzie oraz archiwalne zdjęcia i materiały odnoszące się do kilku innych poznańskich figur i kapliczek. Zinventaryzowane zostały i sfotografowane między innymi kapliczki na Winiarach z figurami: Chrystusa Frasobliwego (fot. 2), św. Wawrzyńca, św. Józefa i św. Idziego oraz kapliczka z figurą św. Wawrzyńca z Zegrza i Pieta z Poznania-Zagórze. W miarę możliwości dr Błaszczyk starał się dokumentować fotograficznie opisywane obiekty. Pamiętać należy, że część zdjęć wykonywał jeszcze na niewygodnych (ciężkich i kruchych) kliszach szklanych, a główny środek transportu stanowił wysłużony rower. Przeprowadzane przez niego wywiady cechowały się skrupulatnością, szczegółowością zebranych informacji i dokładnością w ich rejestracji w prowadzonych systematycznie zeszytach badań terenowych. Uzyskane w wywiadach informacje starał się weryfikować. Zeszyty te, wraz z archiwum fotograficznym i rękopiśmiennym, wchodzi obecnie w skład zbiorów archiwalnych Muzeum Etnograficznego w Poznaniu. Przy okazji badań dr Błaszczyk starał się lokalizować i pozyskiwać nowe eksponaty, jak na przykład pochodzące z połowy XIX wieku drewniane figury św. św. Józefa i Idziego (fot. 3) autorstwa Tadeusza Glogera z bamberskiej kapliczki fundowanej przez



fot. 3



fot. 4

rodzinę Hirschów przy ul. św. Leonarda na Winiarach. W wyniku tej działalności obie figury ofiarowane zostały w 1985 r. przez rodzinę Hirschów do zbiorów poznańskiego Muzeum Etnograficznego (MNP Esz 6203 i 6204). Zebrane przez dr. Błaszcyka materiały były wykorzystywane w jego własnych publikacjach oraz w pracy doktorskiej *Ludowa plastyka figuralna o charakterze kultowym w Wielkopolsce*, obronionej w 1971 roku w Instytucie Etnografii UAM oraz wydanej w serii Monografie Muzeum Narodowego w Poznaniu w 1975 roku pod tytułem *Ludowa plastyka kultowa w Wielkopolsce* (Błaszcyk 1971, 1975). Stały się one także punktem wyjścia do pracy magisterskiej Katarzyny Tietz *Kapliczki, krzyże i figury przydrożne na terenie miasta Poznania*, obronionej w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM (IEiAK) w 1986 roku. Ponadto w swoich zainteresowaniach plastyką ludową Stanisław Błaszcyk badał ludowe drzeworyty, miedzioryty, medale i obrazy z terenu Poznania, co znalazło odbicie w wielu jego pracach (Błaszcyk 1956, 1960, 1974, 1975).

Pogłębione badania dotyczące wyjątkowego zjawiska występowania i trwania, w tak dużym mieście jak Poznań, dwóch kobiecych strojów ludowych, użytkowanych przez przedstawicielki dwóch całkowicie różnych grup społecznych, prowadziła w latach 1960-1987 dr Zofia Grodecka, pracownik Działu Tkanin i Ubiorów Ludowych Muzeum Etnograficznego. O ile ubiory Bambrów

poznańskich doczekały się już wcześniej stosunkowo obszernych – aczkolwiek niepełnych – opracowań (por. Grodecka 1986, s. 9-10), to jednak właśnie dr Grodeckiej trzeba przypisać zasługę pierwszych szczegółowych badań i publikacji dotyczących wiejskiego stroju poznańskiego, który wcześniej był co najwyżej wzmiankowany. Jednym z ważnych celów badań było także pozyskanie obiektów umożliwiających odtworzenie przedwojennej kolekcji ubiorów zniszczonej w 99% przez okupanta niemieckiego, a następnie otwarcie ekspozycji ubiorów i haftów poznańskich. Badania zaowocowały publikacjami (Grodecka 1964, 1981, 1982) oraz ostatecznie rozprawą doktorską *Dwa typy stroju ludowego na terenie miasta Poznania w 19 i 20 wieku oraz ich funkcje społeczno-kultowe*, obronioną w IEiAK UAM w 1982 roku, a także książką pod tytułem *Stroje ludowe w dawnym i współczesnym Poznaniu*, wydaną w serii Monografie Muzeum Narodowego w Poznaniu w 1986 roku. Prace te poprzedziły prowadzone przez wiele lat dokładne studia materiałów źródłowych, archiwów (w tym kościelnych) oraz pogłębione badania terenowe wśród poznańskich Bambrów i użytkowniczek poznańskiego stroju wiejskiego wywodzących się głównie z przybyłych do miasta w pierwszym 20-leciu XX wieku mieszkanek podpoznańskich wsi. Opublikowane wyniki tych badań posłużyły w latach 2002-2003 w przygotowaniu kopii strojów bamberskich dla Towarzystwa Bambrów Poznańskich, które – dzięki aktywności Towarzystwa – funkcjonują obecnie w środkach masowego przekazu jako jedyny „tradycyjny strój poznański”. Zarzucone i zapomniane zostały w ostatnich latach dawne tradycje dotyczące wiejskiego stroju poznańskiego. Próby jego choćby symbolicznego, reaktywowania poprzez wprowadzenie na stałe dziewcząt w tym stroju do głównej poznańskiej procesji Bożego Ciała, w której zwyczajowo już idą kobiety w strojach bamberskich, podejmowane przez regionalistów, nie powiodły się.

Warto jednak wspomnieć, że wydane przez Muzeum Narodowe pocztówki ukazujące stroje bamberskie z kolekcji Muzeum Etnograficznego wpływają na wizerunek miasta i chętnie kupowane są przez zwiedzających jako „pamiątka z Poznania”.

Dostrzegając potrzebę prowadzenia badań etnologicznych na terenach miejskich, ale działając w ramach wyznaczonych przez ówczesne warunki polityczne, stworzono w poznańskim Muzeum Etnograficznym w 1983 roku Dział Kultury Miejskiej i Robotniczej mający dokumentować kulturę robotniczą Poznania. Ze względu jednak na tak sformułowany profil działu i jego silne polityczne nacechowanie, zgromadzono w nim niewiele eksponatów.

W latach 1989-1994 jako pracownik Muzeum Etnograficznego i równocześnie doktorantka w IEiAK UAM prowadziłam badania wśród młodzieży poznańskiej. Interesowało mnie jak ta grupa społeczna postrzega tradycyjne formy obrzędowe oraz w jaki sposób tworzy własne zwyczaje. Wynikiem eksploracji, w której zastosowałam wiele metod, w tym także metody socjologiczne,

był szereg artykułów oraz praca doktorska *Postawy młodzieży wobec wybranych elementów obrzędowości rodzinnej i dorocznej (Z uwzględnieniem nieformalnych zwyczajów młodzieżowych)*, obroniona w IEiAK UAM w 1994 roku (Dankowska 1994). Dalsze badania nad tą tematyką kontynuowałam aż do roku 2000 (por. Minksztym 1999, 2000a, 2000b, 2000c), głównie na terenie aglomeracji miejskiej Poznania, choć z uwzględnieniem danych porównawczych z kilku innych dużych miast (Warszawa, Kraków, Wrocław). Na podstawie analizy świąt i zwyczajów takich jak: Dzień Wagarowicza, Walentynki (fot. 4), Prima Aprilis, Dzień Kobiet, Dzień Chłopaka, Otrzęsiny, Połowinki, Studniówka, Bał Maturalny, Osiemnastka, próbowałam odszukać pewne tradycyjne schematy myślenia ukryte pod postacią zwyczajów i świąt młodzieżowych. Są one postrzegane przez samą młodzież jako opozycyjne wobec świąt i zwyczajów oficjalnych: „Święta młodzieżowe to takie, których dorośli nie obchodzą” – jak ujęła to jedna z moich respondentek. Ale jednak istnieją we względnie trwałej formie od lat, choć – w przeciwieństwie do świąt świata dorosłego obchodzonych mniej lub bardziej solennie przez całe życie – każda jednostka styka się z nimi tylko kilka razy w życiu, a potem z nich zwyczajnie „wyrasta”. Cóż jest w nich takiego, że młodzież, która często kontestuje święta państwowe, religijne czy nawet rodzinne, swoje święta organizuje sama, czasem ze sporym nakładem pracy i środków materialnych? Znak sprzeciwu? Urok szkolnej tradycji? Możliwość samookreślenia? Egzystencjalna potrzeba rytuału? Pretekst do przerwania codziennej rutyny? Czy młodzież (w tym i młodzież Poznania) świadoma jest, że tworząc własne, opozycyjne z założenia zwyczaje, w rzeczywistości rzadko kontestuje wartości kultury w jakich ją wychowano? Czy zdaje sobie sprawę z faktu, że powiela odwieczne zasady świętowania, że potwierdza tradycyjny podział ról męskich i żeńskich, że kieruje się modą i ulega globalizacji? Oczywiście wynikiem moich badań było raczej wyraźne sformułowanie powyższych pytań, niż próba jednoznacznej na nie odpowiedzi. Jednak dzięki położeniu nacisku na eksplorację terenową udało się choć częściowo uchwycić oraz udokumentować zespół świąt i zwyczajów młodzieżowych typowych dla miasta Poznania w ostatnich latach XX wieku.

Pracownicy Działu Kultury Miejskiej i Robotniczej poznańskiego Muzeum, pod koniec lat 90. XX wieku, wyszli na przeciw konieczności prowadzenia badań nad współczesną kulturą miejską. Ich prace wskazywały na rozszerzenie zainteresowań i zadań o tematykę z zakresu antropologii współczesności, co oczywiście przełożyło się na stopniowe wzbogacanie kolekcji. Niestety, możliwości finansowe w obecnej strukturze sprawiają, że próby nadążania przez Muzeum Etnograficzne za aktualnymi przekształceniami wzorów kulturowych ograniczone zostają głównie do wystaw czasowych poświęconych kulturowemu fenomenowi telefonu komórkowego i praktycznie nie znajdują swego odbicia w gromadzonych zbiorach.



fot. 5

W listopadzie 1999 roku Muzeum Etnograficzne zorganizowało prezentację „Wielkie pranie” poświęconą pracom hafciarskim Edwarda Jana Szumana. Pan Szuman, pochodzący z rodziny osiadłej od pokoleń na Zegrzu poświęcił wiele czasu na przeanalizowanie dawnej jednostki miary, tzw. „łockia poznańskiego” oraz odtworzenie haftów występujących w wiejskim stroju poznańskim. W swoim bogatym archiwum etnograficzno-historycznym pozostawił materiały potwierdzające jego spostrzeżenie, że według tej właśnie miary projektowane i komponowane były hafty na fartuchach w tymże stroju. Pan Szuman przekazał także naszemu muzeum szereg rękopiśmiennych materiałów dotyczących zwyczajów i tradycji, a także folkloru słownego, znanych mu z czasów dzieciństwa spędzonego w okresie międzywojennym na Zegrzu. Te interesujące i pieczołowicie zebrane materiały czekają na całościowe opracowanie.

Kolejną wystawą związaną bezpośrednio z historią miasta był „Salon rodziny Cichowiczów”. Ekspozycja ta, zrealizowana w okresie od 22.X.2000 do 31.VIII.2001 roku, stanowić miała formę przypomnienia tej niezwykle zasłużonej dla kultury Poznania rodziny. Stanowiła ona także próbę refleksji nad rolą i funkcją mieszczańskiego salonu towarzyskiego na przełomie XIX i XX wieku. Wystawę zorganizowano z okazji 90-lecia powołania do życia Towarzystwa Ludoznawczego w Poznaniu. Prezesem Towarzystwa przez wiele lat była bowiem pani Helena Cichowicz, która wraz z córką Wiesławą przyczyniła się do zainicjowania i rozwoju zbiorów etnograficznych w naszym mieście i regionie.

Wiosną 2001 roku Aneta Skibińska (obecnie Kierownik Muzeum Etnograficznego) i Witold Przewoźny (obecnie pracownik Działu Edukacji) przeprowadzili na poznańskiej Ławicy pilotażowe badania związane z zachowanym tam do dziś wielkanocnym zwyczajem „Żandarów”. Informację o istnieniu na terenie aglomeracji miejskiej Poznania klasycznego ludowego zwyczaju, kulturowanego od wielu lat przez samych mieszkańców tzw. Starej Ławicy, przekazała nam na początku 2001 roku mieszkanka tej dzielnicy, pani Dobrosława Gučia. Ze względu na archaiczne elementy zwyczaju wyraźnie nawiązującego do wiosennej magii płodności i obfitości oraz jego bogatą formę słowną, było to odkrycie sensacyjne. Nie do wiary – „dzicy” w Poznaniu! – dziwił się niejeden z luminarzy poznańskiej etnologii. Przebieg zwyczaju oraz towarzyszące mu przekonania światopoglądowe zarejestrowaliśmy w formie dokumentacji fotograficznej oraz wywiadów (fot. 5). Natychmiast też, jeszcze w 2001 roku, Muzeum Etnograficzne w Poznaniu zaprezentowało na wystawie „Zwyczaje wielkanocne” oryginalne kostiumy Żandarów” oraz przygotowaną przez nich inscenizację zwyczaju. Projekt ten nagłośnił i uświadomił mieszkańcom Poznania, a także przedstawicielom środowiska etnologicznego w naszym mieście, istnienie zwyczaju nie opisanego dotąd w podręcznikach. „Egzotyka”, która znajduje się czasem tuż za progiem, wzbudziła też zrozumiałe zainteresowanie mediów. Wkrótce ukazały się wzmianki na ten temat w poznańskiej prasie. W 2004 roku pracownik Muzeum Etnograficznego w Poznaniu Witold Przewoźny (2004, s. 127-128) opublikował pierwsze opracowanie tego zagadnienia w artykule „Kultura ludowa i tradycje regionalne”, stanowiącym rozdział pracy *Wielkopolska nasza kraina*, pod red. Włodzimierza Łęckiego. Dwa lata później, korzystając z zebranych przez nasze muzeum materiałów, o zwyczaju tym wspominał także Andrzej Brencz (2006, s. 203-207) w swojej pracy *Wielkopolski rok obrzędowy. Tradycja i zmiana*². W pracy tej znaleźć można także fotografie dokumentujące zwyczaj „Żandarów” pochodzące z archiwum Muzeum Etnograficznego. Obecnie dążymy do pozyskania kostiumów „Żandarów” do zbiorów poznańskiego Muzeum Etnograficznego w zamian za kopie.

W latach 2000-2002 zespół pracowników muzeum (Barbara Jancz-Kostuch, Justyna Kowalińska, Joanna Minksztym, Witold Przewoźny, Aneta Skibińska) prowadził w ramach grantu KBN „Przestrzeń kultowa w Wielkopolsce. Tradycja i współczesność” badania na terenie województwa wielkopolskiego i samego Poznania poświęcone dokumentacji figur, krzyży i kapliczek przydrożnych. Badania terenowe prowadzono w oparciu m.in. o materiały archiwalne Stanisława Błaszczyka. Zinventaryzowano ponownie w celach porównawczych

² W pracy tej pojawia się termin „ziandary”, jednakże w trakcie badań przeprowadzanych przez pracowników Muzeum Etnograficznego mieszkańcy poznańskiej Ławicy używali wyłącznie określenia „żandary” i taką formę zaakceptowali na wystawie.

część opisywanych przez niego kapliczek i krzyży przydrożnych oraz udokumentowano nowo powstające obiekty, w tym szczególnie najnowsze zjawisko jakim są tzw. krzyże powypadkowe. Przeprowadzono też szereg wywiadów na temat funkcjonowania małej architektury sakralnej w świadomości mieszkańców najbliższej okolicy, związanych z nią zwyczajów i przekonań typu magicznego oraz przyczyn jej fundowania i odnawiania. Badania zwieńczyła wystawa fotograficzna „Paweł Bryliński i inni. Krzyże i kapliczki przydrożne w krajobrazie wielkopolskim”, eksponowana w Muzeum Etnograficznym od sierpnia do października 2005 roku (Przewoźny 2005).

Muzeum Etnograficzne jest oddziałem Muzeum Narodowego w Poznaniu i zależne jest od możliwości finansowych całej naszej instytucji. Dlatego w naszych działaniach zobligowani jesteśmy w pierwszej kolejności do realizacji podstawowych zadań statutowych, a badania terenowe pozostają niestety od wielu lat głównie w sferze planów i marzeń.

Świadomi, że rozwój naszej dziedziny znacznie poszerza pole badawcze tradycyjnie przyznawane etnografii czy etnologii, w najbliższym czasie mamy nadzieję na podjęcie badań nad subkulturą poznańskich blokowisk oraz zachowanymi do dziś elementami pozostałymi po kulturze (w tym i architekturze) wiejskiej w Poznaniu. Przeprowadzenie tego typu badań, przynoszące oczywiste korzyści naukowe, posiadałoby także walor edukacyjny i odpowiedziałyby na zainteresowania mediów i szkół. Mając możliwość kształtowania poglądów młodzieży, przyczyniłoby się z pewnością do uzupełnienia jej wiedzy na temat lokalnej „małej ojczyzny”. Może, kontynuując dobre doświadczenia współpracy pomiędzy Muzeum Etnograficznym w Poznaniu, a Instytutem Etnografii UAM przy opracowywaniu *Kultury Ludowej Wielkopolski* pora by była ponownie podjąć wspólne działanie, tym razem na obszarze samego miasta, tak aby miejsce, w którym żyjemy nie stanowiło dla wielu jego mieszkańców *terra incognita*.

Terra not incognita. The City of Poznan as a research area of the Museum of Ethnography in Poznań

The city of Poznań has been an object of interest and field-work of many ethnologists working in or connected to the Museum of Ethnography, Department of the National Museum in Poznań, Poland. Already in 1911, when Helena and Wiesława Cichowicz opened the first ethnographical exhibition in Mielżyński Museum in Poznań, a great part of the exhibition hall was devoted to the culture of the ethnographic group called Bambers (Polish: Bambrzy) which was living in the city itself. Ms. Cichowicz's article treating the Bambers'

folk costume in great detail was published in 1937 as a result of long-lasting and sound field-work.

Stanisław Błaszczyk, who was the director of the Ethnographic Museum in Poznań since 1950 till 1975, was especially interested in folk sculpture and painting. His findings concerning folk religious images (including crosses and chapels located within the city limits as well as folk sculptures and paintings in Poznań churches) were published in many articles and finally in his doctoral dissertation.

Zofia Grodecka, who was a curator of the textiles department of the museum since 1960 till 1987, led extensive research projects concerning two folk costumes (Bambers' costume and so called 'Poznan-village' costume) used in the city of Poznań at the turn of the 19th and 20th centuries. Her research also ended with several publications and a doctoral dissertation devoted to the topic.

The Department of the Urban Culture was created in our museum in 1983, however it was politically oriented and as such didn't succeed in collecting many objects.

Joanna Minksztym, a curator of the textiles department since 1988, conducted a research among the city youth in the years 1989-2000, which resulted in many articles and a doctoral dissertation devoted to the urban youth's attitudes towards traditional and new customs.

Two researchers from our museum – Aneta Skibińska and Witold Przewoźny conducted the first, preliminary field-work devoted to the “Żandary” custom celebrated in Old Ławica district of Poznań. The discovery of this unknown and never before described by ethnologists custom was followed immediately by an exhibition and further publication by W. Przewoźny.

A group of museologists led a research project “The cult space in Wielkopolska. Tradition and contemporary times” sponsored by The Committee for Scientific Research in the years 2000-2002. The project dealt also with Poznań side-road crosses and chapels.

The Museum of Ethnography organized also several exhibitions devoted strictly to Poznań issues. The Museum plans to realize in the nearest future a research project devoted to subculture of Poznań multistory blocks' districts and another one looking for the relics of the folk culture in the contemporary urban life.

CZEŚĆ CZWARTA

KULTURA MIASTA
– POMIĘDZY INSTYTUCJĄ A CZŁOWIEKIEM

ALEKSANDRA HULEWSKA

Kultura miasta – pomiędzy instytucją a człowiekiem wprowadzenie

Poznań jako wyobrażenie i jako przestrzeń działania instytucji, ich tworzenia, projektowania czy wreszcie rewitalizowania. Bezduszna instytucja i bezbronny wobec niej człowiek, czy aktywny człowiek wobec zapomnianej i porzuconej instytucji? Jaką prawdę skrywa w tym względzie przestrzeń Poznania? Jaką rolę w życiu Poznaniaków odgrywają instytucje? Czy nasze miasto może się podobać młodym ludziom? Jeśli tak, to jak to wyrażają? Jakie miejsce w tej przestrzeni pomiędzy instytucją i człowiekiem przypada badaczom kultury, także tej miejskiej?

W myśleniu potocznym wielu Polaków nadal zaznacza się tendencja do tworzenia opozycji pomiędzy tzw. odgórną działalnością o charakterze zinstytucjonalizowanym a „oddolną”, spontaniczną aktywnością społeczną. Ta pierwsza niejednokrotnie bywa oceniana jako nadmiernie kontrolująca, zbiurokratyzowana, a także nieadekwatna do kluczowych potrzeb społecznych. Druga, przeciwnie, jest spostrzegana jako swobodna, twórcza i choć nie zawsze uporządkowana, to jednak wychodząca naprzeciw realnym potrzebom ludzi. Można przypuszczać, iż tego rodzaju przekonania są w dużej mierze pokłosiem reżimu politycznego PRL-u, który nie tworzył warunków do wykształcenia się w naszym społeczeństwie postaw zaufania wobec wszelkich organizacji o charakterze formalnym. Chcąc jednocześnie uchronić miejskie instytucje od negatywnych stereotypowych skojarzeń, warto budować partnerstwo pomiędzy nimi a mieszkańcami miast – adresatami ofert rozmaitych organizacji. Chodzi o to, by każda ze stron miała na uwadze fakt wzajemnej zależności: instytucje istnieją po to, by wspierać mieszkańców miast w różnorodnych obszarach ich życiowej aktywności, ci drudzy zaś – mogą z powodzeniem współtworzyć organizacje wytyczając nowe kierunki działań, włączając się w realizację kluczowych celów itd.

Warto podkreślić wkład, jaki do budowania i wzmocnienia współpracy pomiędzy jednostką a instytucją mogą obecnie wnieść badacze kultury. Wydaje się, iż są oni znakomicie przygotowani do pełnienia roli animatorów tego procesu. Dzięki rozległej wiedzy merytorycznej oraz kompetencjom metodologicznym, mogą prowadzić kompleksowe diagnozy potrzeb społecznych w zakresie oferty, jaką dynamika życia miejskiego proponuje swoim obecnym i przyszłym uczestnikom, a następnie projektować i na bieżąco modernizować tę ofertę dostosowując ją do nowych

oczekiwań. Mogą także pełnić funkcje doradcze w zakresie doboru skutecznych form zarządzania kulturą, w tym – promocji miasta. Badacze kultury mogą wreszcie podejmować działalność o charakterze interwencyjnym w obliczu problemów społecznych o podłożu międzykulturowym. Przed badaczami kultury stoi zatem współcześnie szereg nowych wyzwań w aspekcie szeroko pojętego animowania współpracy na linii: człowiek – instytucja. Ponieważ od jakości tej współpracy w ogromnym stopniu będzie zależał dalszy rozwój miast, poszerzenie przez badaczy kultury swojej tradycyjnej roli zawodowej o nowe zadania wydaje się nieoczekiwane.

REGINA PACANOWSKA
DARIUSZ GRALA

Poznań *know how*? Miasto w opiniach młodych ludzi

Wprowadzenie

W aktualnych uwarunkowaniach społeczno-gospodarczych, w dobie globalizacji i konkurencji między miastami, promocja miast staje się jednym z istotnych czynników decydujących o ich rozwoju (Florek 2006). Marketing terytorialny, marketing miejsc czy *city marketing*, w krajach europejskich obecny od lat siedemdziesiątych XX wieku, w Polsce jest jednak zjawiskiem stosunkowo nowym, w działaniach wizerunkowych miast obecnym zaledwie od dwudziestu lat. Równocześnie jednak należy do jednego z dynamiczniej rozwijających się obszarów wiedzy i działań praktycznych. Zapewniając wysoki standard usług komunalnych i zarazem odpowiednią jakość życia, miasta rywalizują o uwagę i zainteresowanie poszczególnych grup odbiorców – inwestorów, turystów, wykwalifikowanych pracowników czy samych mieszkańców. Jednym z głównych walorów miasta coraz częściej staje się atrakcyjny wizerunek, będący odbiciem tożsamości i stanowiący sumę wrażeń, odczuć i opinii, jaką o mieście mają indywidualni odbiorcy (por. Bagiński, Amurski 2009). „Obok tego, co miasto oferuje mieszkańcom i firmom, niesłychanie istotne jest to, z czym miasto się nam kojarzy” (patrz: *Raport na temat wielkich miast*, 2010).

Działania podejmowane w celu kształtowania wizerunku i promowania poszczególnych jednostek terytorialnych nierozzerwalnie związane są z funkcjonowaniem władz samorządowych (por. Glińska, Florek, Kowalewska 2009). W warunkach polskich celowe i świadome wykorzystywanie metod stosowanych w marketingu terytorialnym stało się możliwe wraz z wdrożeniem rozwiązań prawnych, które z władz samorządowych uczyniły prawdziwych gospodarzy na swoim terenie. Nie bez znaczenia dla jakości podejmowanych inicjatyw była także możliwość, zwłaszcza po wejściu do Unii Europejskiej, korzystania w większym niż do tej pory zakresie z dofinansowania ze środków z funduszy strukturalnych (patrz: *Raport na temat wielkich miast*, 2010).

Podjęmowane przez polskich samorządowców w okresie transformacji działania promocyjne, dla dużych aglomeracji stały się szansą na zaistnienie w skali regionalnej, krajowej czy międzynarodowej, dla mniejszych okazją do zintegrowania mieszkańców i kształtowania tożsamości lokalnych społeczności. Tradycyjnie największe znaczenie do działań promocyjnych przywiązuje się w dużych ośrodkach miejskich o znaczeniu ponadregionalnym i międzynarodowym. Poznań, stolica jednego z największych regionów kraju, stosunkowo długo czekał na profesjonalną i skuteczną kampanię promocyjną, jaką prowadzą ośrodki o podobnej randze i wielkości, jak Wrocław czy Trójmiasto. Kolejne akcje promocyjne inicjowane w tym mieście, zarówno przez samych samorządowców, jak i profesjonalne firmy PR wzbudzały szereg kontrowersji, nie zawsze znajdując akceptację i zrozumienie zwłaszcza wśród samych mieszkańców, o czym świadczą m.in. prowadzone na łamach prasy gorące polemiki i dyskusje. Jak zatem postrzegane są podejmowane przez władze miejskie działania promocyjne? Jak postrzegają Poznań młodzi ludzie, studiujący w mieście i podejmujący decyzje o podjęciu tutaj swojej pierwszej pracy? Jaki jest odbiór w tej grupie wiekowej kolejnych kampanii promocyjnych?

Podjęmując próbę uzyskania odpowiedzi na te pytania, zainicjowano wśród studentów trzech poznańskich uczelni pilotażowe badania ankietowe. Przygotowaną ankietę zaadresowano do ludzi młodych, którzy podejmując decyzję o rozpoczęciu nauki, pozostaniu w mieście na stałe, podjęciu pierwszej pracy czy rozpoczęciu własnej działalności gospodarczej, stanowiącym swoisty barometr atrakcyjności miasta, jako miejsca do życia, studiowania i realizacji planów zawodowych. Zapoczątkowane badania w zamierzeniu autorów stanowią wstęp do szerszego projektu badawczego, którego celem będzie uzyskanie oceny wizerunku miasta w świadomości młodzieży akademickiej Poznania, zarówno pod względem dostępnej oferty kulturalno-rekreacyjnej, usług edukacyjnych, jak i walorów gospodarczych miasta.

Od stolicy regionu do aglomeracji miejskiej Poznań w okresie transformacji

Mimo że ocena aglomeracji poznańskiej obfituje w szereg sprzeczności, dokonane w ostatnich dwudziestu latach w tym mieście przeobrażenia spowodowały, że Poznań utrzymał pozycję prężnego ośrodka gospodarczego, co potwierdzają zarówno dane statystyczne, jak i kolejne rankingi rozwoju największych polskich miast.

Poznań jako jedno z 5 największych miast kraju (po Warszawie, Łodzi, Krakowie i Wrocławiu), skutecznie rywalizuje z pozostałymi ośrodkami miejskimi, zarówno o napływ zagranicznych kapitałów, jak i korzystny klimat do

prowadzenia działalności gospodarczej. Łączna wartość inwestycji zagranicznych w tym mieście od 1990 roku wynosi 6,3 mld USD (ponad 11 tys. USD na mieszkańca), a w samym Poznaniu kapitał zainwestowało ponad 140 firm z 26 krajów świata. W końcu 2009 (III) w Poznaniu zarejestrowanych było 93 414 podmiotów gospodarczych, w tym 2 667 spółek handlowych z udziałem kapitału zagranicznego. Poznań, podobnie jak i całe województwo wielkopolskie tradycyjnie postrzegany jest jako region o wyższym niż średnia krajowa poziomie gospodarowania i sprawnej organizacji życia społecznego. Przykładowo wartość PKB wytworzonego w mieście w 2006 roku wynosiła 31,8 mld zł (3 miejsce w Polsce), co w przeliczeniu na 1 mieszkańca dawało 56,1 zł i drugie miejsce w kraju po Warszawie .

Stosunkowo korzystnie, zwłaszcza w porównaniu do innych wielkich miast w Polsce, przedstawia się także sytuacja demograficzna, określana poprzez analizę struktury wieku, współczynnik urodzeń oraz wskaźnik obciążenia demograficznego. Odsetek osób w wieku poprodukcyjnym w Poznaniu wynosi 16,7%, zaś na 1000 mieszkańców przypada 9,5 urodzeń. Z kolei wskaźnik obciążenia demograficznego (liczba osób młodszych i starszych przypadających na 1 osobę w wieku produkcyjnym) wynosi 0,48 (na 2 osoby w wieku produkcyjnym przypada 1 osoba młodsza lub starsza) (*Raport na temat wielkich miast Polski*). W porównaniu z okresem PRL-u, od 1990 roku w Poznaniu można zaobserwować jednak stałą spadkową tendencję zaludnienia. O ile w 1990 roku liczba ludności wynosiła 590 101, w końcu 2009 roku (VI) – 556 022. W przedziale wiekowym 19-24 lat jest to spadek o 2,7% (z 52 285 w 1990 roku do 50 869 w 2008). Zjawisko ubytku liczby ludności, związane zarówno z ujemnym przyrostem naturalnym, jak również w przypadku stolicy Wielkopolski, ujemnym saldem migracji, dotyczy jednak wielu wielkich miast. Powyższe tendencje należy rozpatrywać także w kontekście znacznego wzrostu w tym samym okresie liczby ludności gmin podmiejskich Poznania, w praktyce obszaru całego poznańskiego powiatu ziemskiego. Ponad 50% ludności powiatu poznańskiego stanowi ludność napływowa, z czego 44% przybyło po 1989 roku. Z kolei liczba ludności w wieku produkcyjnym w samym Poznaniu od 1995 wzrosła jedynie o 7%, zaś na terenie powiatu o 22%. Takie zjawisko przemieszczania się ludności wielkich miast na tereny podmiejskie, charakterystyczne jest dla gmin otaczających wszystkie duże miasta w Polsce. Wiąże się to bezpośrednio ze wzrostem zamożności mieszkańców Poznania, preferencjami dotyczącymi sposobu mieszkania (dom jednorodzinny), jak też różnicą w cenach działek i podatków, poprawą dostępności komunikacyjnej czy alokacją zakładów przemysłowych poza obręb miasta przy równoczesnym wroście liczby miejsc pracy w gminach sąsiednich (Miejska Pracownia Urbanistyczna).

Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza znacząca pozycja Poznania jako ośrodka akademickiego, która stała się dla autorów istotną przesłanką do przepro-

wadzenia badań ankietowych właśnie w grupie młodzieży akademickiej. Po 1990 roku znacząco wzrosła bowiem w mieście liczba studiującej młodzieży, jak również liczba samych szkół wyższych. Obecnie w stolicy Wielkopolski działa 25 wyższych uczelni, w tym 8 publicznych, w których studiuje ponad 140 tys. młodych ludzi, a więc przeszło 100 tys. więcej niż na początku lat dziewięćdziesiątych. Na terenie samego miasta w grupie wiekowej 25-29 lat odnotowano wzrost liczby absolwentów szkół wyższych o 55% (z 36 963 w 1990 do 57 185 w 2008 roku). Spośród największych miast polskich Poznań przoduje pod względem liczby studentów na 1000 mieszkańców (254), wypierając Kraków (245) oraz Wrocław. Młodzież akademicka Poznania stanowi dla miasta i jego mieszkańców – według określenia dziennikarzy „Gazety Wyborczej” – „prawdziwą żyłę złota”, co potwierdziły badania ankietowe przeprowadzone przez Wydział Rozwoju Miasta Urzędu Miejskiego. Według szacunków z 2005 roku studenci wydawali w mieście od 1 do 1,5 mld zł rocznie. Dzięki obecności młodzieży akademickiej zarabiają zarówno właściciele prywatnych kwater (w domach studenckich jest tylko 11 tys. miejsc), kin (w okresie roku akademickiego liczba sprzedanych biletów wzrasta o kilkadziesiąt procent), lokali gastronomicznych czy samej komunikacji miejskiej (kilkanaście procent dochodów to opłaty wnoszone przez studentów) („Gazeta Wyborcza” z 02.10.2005). Biorąc pod uwagę powyższe dane, sposób postrzegania miasta właśnie przez tę grupę wiekową ma istotne znaczenie.

Wysoką pozycję Poznania potwierdzają popularne w ostatnim czasie rankingi atrakcyjności największych miast w Polsce. I tak Poznań zajął pierwsze miejsce w badaniach dotyczących jakości życia w miastach („Przekrój” 2009) oraz rankingu Nordea Metrox za rok 2009. Otrzymał także ocenę A (najwyższą) w rankingach atrakcyjności miast prowadzonych przez Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych Uniwersytetu Warszawskiego. Podobnie wysoką pozycję stolicy Wielkopolski potwierdził przygotowany przez Pricewaterhouse Coopers raport na temat polskich metropolii. Analiza potencjału rozwojowego siedmiu największych miast dotyczyła, zgodnie z przyjętą metodologią, siedmiu odmiennych rodzajów kapitału: ludzkiego i społecznego, jakości życia, kultury i wizerunku, instytucjonalno-demokratycznego, atrakcyjności inwestycyjnej oraz źródeł finansowania. Interesujący nas, z uwagi na podjęty problem badawczy, kapitał kultury i wizerunku uzyskał według autorów raportu ocenę umiarkowanie dobrą. Wśród podstawowych wskaźników użytych do pomiaru powyższego kapitału znalazły się: analiza internetu, liczba odwiedzających miasto turystów (około 750 tys. rocznie), skala przedsiębiorczości (wysoki odsetek osób prowadzących własną działalność gospodarczą – 11,6%) oraz stopień akceptacji dla władz miejskich (niskie poparcie dla urzędującego prezydenta – w I turze wyborów na poziomie 37%).

Mocne strony Poznania	Słabe strony Poznania
Sprawne instytucje i dobrze zarządzane finanse miasta Tradycyjne atuty: przedsiębiorczość i etos pracy Wysoka jakość życia Wysoka jakość edukacji Młoda społeczność Kultura życia codziennego Pozyskiwanie środków z UE Finansowanie rynkowe	Umiarkowanie korzystne warunki do inwestowania Niska atrakcyjność wizerunkowa miasta Ograniczenia w komunikacji lotniczej z Polską i światem Niska aktywność społeczna Bezpieczeństwo (zgłaszanie każdego przestępstwa, szybkie wprowadzanie monitoringu) Kultura wysoka

Źródło: Michał Jabłoński, *Konkurencyjność największych polskich miast*

Metoda badań

Wizerunek miasta, jego tożsamość stają się w ostatnich latach coraz częściej przedmiotem różnych prac i projektów badawczych. W najszerszym zakresie dotyczy on największych aglomeracji, jak Wrocław, Kraków czy Łódź, gdzie prowadzone są one w sposób cykliczny. Badania dotyczące postrzegania miasta, stały się jednak nieodłącznym elementem działań wizerunkowych także w mniejszych miastach, i miejscowościach, stanowiąc wstęp do opracowywania strategii promocyjnych. Jedną z najczęściej stosowanych metod poznawania wizerunku miasta w świadomości określonej grupy społecznej są badania ankietowe (*Wizerunek Wrocławia*, 2009). Wraz z możliwością wykorzystania internetu w ostatnim czasie stały się one możliwe na stosunkowo szeroką skalę i przy niewielkim nakładzie środków.

Zamysł ukazania sposobu postrzegania Poznania przez młodzież akademicką zrodził się podczas rozmów prowadzonych ze studentami na prowadzonych przez autorów zajęciach dydaktycznych. W trakcie dyskusji i nierzadko gorących polemik, zwłaszcza dotyczących oceny prowadzonych w stolicy Wielkopolski kampanii promocyjnych czy porównywania rozwoju takich miast, jak Wrocław czy Poznań, wielokrotnie pojawiały się propozycje, aby przeprowadzić badania ankietowe. Wychodząc naprzeciw tym oczekiwaniom, zapoczątkowano badania pilotażowe.

W realizowanej, wstępnej fazie projektu, której wyniki zostaną zaprezentowane poniżej, wykorzystano metodę bezpośrednią, ankietową. Narzędziem badawczym był kwestionariusz ankietowy, składający się z 15 pytań, w większości o charakterze zamkniętym, skierowany do studentów, zarówno mieszkających w Poznaniu, dojeżdżających, jak i przyjeżdżających studiować w Polsce z za-

granicy (m.in. studenci Instytutu Wschodniego UAM). W opracowanym na potrzeby pilotażowe i testowe formularzu ankiety zamieszczono pytania o dwójakim charakterze. W pierwszej grupie pytania dotyczyły sposobu postrzegania kampanii promocyjnych Poznania, w drugiej pytania związane były ze sposobem postrzegania miasta przez młodzież akademicką Poznania.

Badania przeprowadzono na losowej próbie 143 studentów, uczących się na studiach stacjonarnych w największych uczelniach publicznych Poznania. W badaniach ankietowych udział wzięli studenci największych poznańskich uczelni: Uniwersytetu Ekonomicznego, (27% respondentów), Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (33%) i Politechniki Poznańskiej (39%). W grupie studentów reprezentujących UAM i PP dominowały osoby mieszkające w Poznaniu (35% badanych) oraz z Wielkopolski (32%); studenci z innych regionów stanowili 19%. Pod względem struktury wiekowej zdecydowanie przeważali studenci II i III roku studiów, stanowiący w przedziale wiekowym 20-23 lata 65% badanych. W gronie respondentów wskazanych wyżej dwóch uczelni mężczyźni stanowili 44%, kobiety 28%. Interpretując wyniki należy pamiętać, że struktura wieku jest zdominowana przez ludzi młodych, a struktura płci przez mężczyzn. Wszyscy respondenci byli studentami studiów stacjonarnych, nie przeprowadzono jak do tej pory badań w innych grupach młodzieży uczącej się czy pracującej.

Pewnym zaskoczeniem dla autorów była wysoka samoświadomość badanej grupy (ponad 60% badanych prawidłowo wskazało liczbę studiujących obecnie w Poznaniu). Z drugiej strony ludzie młodzi wykazali niewielki krytycyzm wobec otaczającej ich rzeczywistości (dominowały identyczne, mało zróżnicowane odpowiedzi) oraz przeciętna staranność w wypełnianiu ankiet – dwa końcowe pytania otwarte, o charakterze testu skojarzeń swobodnych, w większości pozostawały bez odpowiedzi. W ankietach nie zabrakło także elementów humorystycznych, na przykład zamiast rogalí marcińskich, pojawiały się „marcelińskie”. Z kolei w ankietach, w których respondentami byli studenci PP, w odpowiedziach dotyczących marek poznańskich dominowało piwo najprzeróżniejszych producentów, niekoniecznie związanych z Poznaniem, jak Warka czy Żubr, oraz autobusy Solaris. To właśnie także w tej grupie ulubionym miejscem Poznania były tereny spacerowe nad Wartą.

Jeśli chodzi o sposób liczenia odpowiedzi, pewna trudność związana była z pytaniem dotyczącym marek kojarzonych z Poznaniem. Część respondentów wskazując markę Lech, nie precyzowała czy chodzi o nazwę piwa czy klubu sportowego. W związku z tym nie można było precyzyjnie ustalić, jaki produkt został wytypowany w odpowiedzi. Podobnie problem dotyczył wskazania jednoznacznie kojarzącej się z Poznaniem dyscypliny sportowej (część spośród badanych osób łącznie traktowała kajakarstwo i wioślarstwo, bądź też używała ogólnego określenia sporty motorowe).

Poznań raczej lubiany i akceptowany

Poznań, stolica regionu wielkopolskiego, od 1998 roku także województwa, to miasto z tradycjami, siedziba licznych szkół wyższych i instytucji publicznych. Pod względem ogólnego wizerunku oceniane w rankingu Pricewaterhouse Coopers jako „umiarkowanie dobrze”, postrzegane jest też jako miasto dynamiczne, o wysokim etosie pracy. Badania potwierdziły ten stereotyp w postrzeganiu miasta i jego mieszkańców. Przeszło 50% respondentów, na pytanie o podanie określeń kojarzonych z Poznaniem zaznaczyło „zamożność – gospodarność – innowacyjność”, a 1/3 badanych studentów „pracowitość – uczciwość – punktualność”. Na dalszych miejscach znalazły się „megalomania – oszczędność – nietolerancja” (25% wskazań) oraz „inwestycje zagraniczne – nowe technologie – turystyka biznesowa” (19%). Podstawą nastawienia do miasta i sposobu postrzegania mieszkańców przez ludzi młodych są więc cechy tradycyjnie przypisywane Poznaniakom.

W trakcie badań w ramach testu skojarzeń swobodnych: „Lubię Poznań/nie lubię Poznania” pojawiło się wiele najprzeróżniejszych spostrzeżeń, ujawniły się pozytywne, choć nie brakło i negatywnych skojarzeń związanych z miastem. Studenci najczęściej określali Poznań mianem „miasta przyjaznego studentom”, miasta, które „sprzyja studentom”, „miasta o unikalnej atmosferze miasta akademickiego” oraz miasta „stwarzającego możliwości rozwoju” czy miasta, gdzie są „przyjazne warunki do pracy, nauki i spędzania wolnego czasu”. Co więcej, nie zabrakło także bezpośrednich, ale jakże wymownych w swojej prostocie odpowiedzi: „Lubię Poznań, bo tu się urodziłem” czy: „Bo mieszkam tu całe życie”. Negatywne opinie młodzieży akademickiej dotyczące Poznania w większości związane były z uciążliwością życia w dużym mieście, o czym poniżej i stanem infrastruktury drogowej czy brakiem terenów zielonych oraz zaniedbanych terenów miasta, jak Grochowe Łąki czy Garbary.

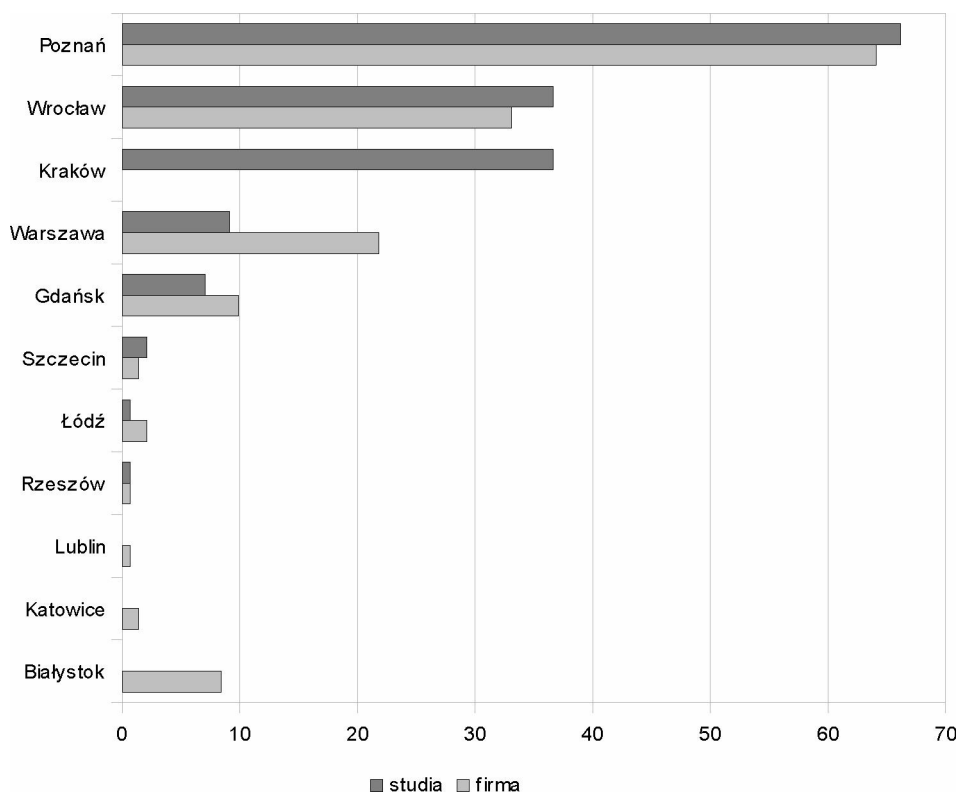
Dla większości respondentów Poznań to miasto także atrakcyjne turystycznie. Wśród najważniejszych wizytówek turystycznych Poznania znalazły się miejsca i budynki związane z historycznym centrum. I tak najważniejszym obiektem w mieście dla młodzieży akademickiej jest Stary Rynek z Ratuszem oraz staromiejskie kamieniczki (65% wskazań). Obok historycznych budynków znalazły się także najnowsze obiekty miasta – Malta oraz centrum handlowe Stary Browar, które wygrały rywalizację z zabytkami tej rangi, co Ostrów Tumski, zajmując kolejno drugą i trzecią lokatę. Wśród charakterystycznych miejsc Poznania znalazły się także na dalszych miejscach Katedra, Zamek Cesarski oraz poznańskie koziółki. Z kolei najbardziej znanym i lubianym miejscem spacerowym dla młodzieży akademickiej okazały się obok Malty, tereny spacerowe nad Wartą, poznańska Cytadela, Park Sołacki i Palmiarnia.

Pomiary subiektywnych odczuć niedogodności życia w mieście były prowadzone w wielu miastach (*Wizerunek Wrocławia*, 2009). Poznań w opinii studentów jest miastem dalekim od ideału. Wśród jego mankamentów wymieniane są najczęściej problemy komunikacyjne, związane tak z infrastrukturą drogową, „opłakany stanem parkingów”, jak i komunikacją miejską (niepunktualne tramwaje, trudności z zakupem biletów tramwajowych, wysokie ceny biletów/„czasowe bilety”). Studenci doświadczają także uciążliwości życia wielkomiejskiego, zwracają bowiem uwagę na hałas, tłok, korki uliczne, a więc problemy charakterystyczne dla wszystkich dużych miast. Wśród atutów miasta dominowały wskazania dotyczące bogactwa oferty kulturalnej oraz różnorodnych możliwości spędzania wolnego czasu czy bogactwa oferty edukacyjnej. Zwracano także uwagę na liczne podejmowane w mieście inwestycje.

Dla sposobu postrzegania Poznania przez młodzież akademicką ważne jest także postrzeganie miasta jako miejsca szans i możliwości, rozwoju własnej przedsiębiorczości. W opinii większości badanych studentów Poznań jest miastem atrakcyjnym, zarówno jako miejsce do studiowania, jak i zamieszkania. Poznań otrzymał bowiem największą liczbę wskazań (65% odpowiedzi), jako miasto, gdzie młodzi ludzie chcieliby założyć firmę. Wyprzedził tym samym Wrocław (35%) oraz Warszawę czy Gdańsk. Poznańscy studenci poleciliby także stolicę Wielkopolski jako najlepsze miejsce do studiowania (2/3 badanych respondentów). W dalszej kolejności za atrakcyjne ośrodki akademickie uznane zostały Wrocław, Kraków i Warszawa. Na taki dobór odpowiedzi wpływ miało zapewne miejsce zamieszkania studentów, w większości pochodzących, jak zaznaczono wcześniej, z Wielkopolski.

Studenci poznańscy wskazywali także marki/produkty konsumpcyjne kojarzone z Poznaniem. Najbardziej popularna okazała się marka Lech, choć wystąpiły tu trudności z rozróżnieniem czy chodzi o nazwę piwa czy popularnego w Poznaniu klubu sportowego. Pozostałe marki przegrywały z Lechem bardzo wyraźnie. Na miejscu drugim uplasował się rogal marciński, nie spełniający kryterium produktu konsumpcyjnego konkretnej firmy. Kolejną prawdziwie poznańską marką konsumpcyjną wskazaną przez badanych jest biżuteria Kruka. Jest to pewnym zaskoczeniem, gdyż w oparciu o ogólnopolskie badania prowadzone od 6 lat przez AC Nielsen i SMG/KRC, należałoby się spodziewać wskazania Allegro albo Komputronika, jako marek poznańskich robiących furorę wśród młodych Polaków, którzy z usług tych właśnie firm korzystają. Biżuterię firmy KRUK kupują osoby raczej zamożne i produkty jubilerskie nie są pozycjonowane na studentów. Pewien niedosyt budzi fakt, że bardzo stare marki poznańskie takie jak krem Nivea (wymyślony przez poznańskiego farmaceutę i około 80 lat wytwarzany w Poznaniu) oraz Goplana dostrzega się jedynie w stopniu minimalnym.

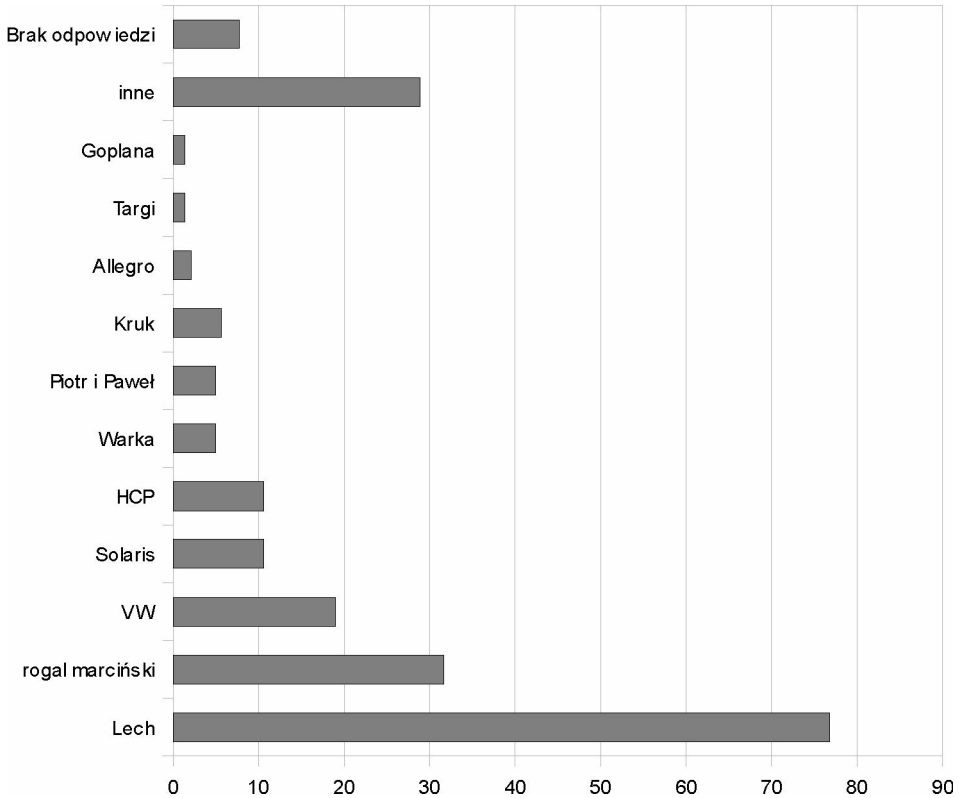
Pytanie dotyczące marek ujawniło występowanie znacznego deficytu marek poznańskich. Jako markę konsumpcyjną podawano bowiem Międzynarodowe



Wyniki ankiety: Miasto w opiniach ludzi młodych

Odpowiedź na pytania: „Które z miast poleciłbyś jako najlepsze miejsce do studiowania?”
oraz: „W którym z miast prowadziłbyś firmę?”

Targi Poznańskie MTP czy autobusy Solaris albo Zakłady Cegielskiego. Spora grupa studentów wskazała także na przykład Volkswaagen podany przez 19% badanych (marka niemiecka i ze względu na własność i lokalizację, w Poznaniu odbywa się tylko montaż finalny aut, do których części są przysyłane z wielu filii koncernu, a koncepcja marki jest opracowywana we Wolsburgu), Solaris – autobusy projektowane i wytwarzane w Bolechowie pod Poznaniem, Warka – brand piwa tylko rozlewany w poznańskim browarze, należący do Kompanii Piwowarskiej (właściciele nie są Poznaniakami) a samo piwo wywodzi się z Warki, rogal marciński – produkt regionalny, który nie jest marką, ani też produktem na wyłączność konkretnej firmy, tylko jest elementem dziedzictwa kulturowego regionu poznańskiego i mogą go produkować różne cukiernie, które spełnia rygorystyczne przepisy. W rezultacie otrzymaliśmy rozmaite odpowiedzi, często trudne do zaklasyfikowania.



Wyniki ankiety: Miasto w opiniach ludzi młodych
Odpowiedź na pytanie: „Jaka marka/produkt kojarzy Ci się z Poznaniem?”

Podsumowując, z Poznaniem kojarzony jest najczęściej Lech, co pokrywa się z wynikiem badań ogólnopolskich AC Nielsen – rankingu najbardziej wartościowych marek polskich publikowanym przez dziennik „Rzeczpospolita” na koniec roku, w którym piwo Lech jest od 6 lat niezmiennie obliczane jako najbardziej wartościowa marka poznańska.

Poznań *know how*?

Istotnym elementem działań wizerunkowych miast jest ich promocja. W stolicy Wielkopolski działania podejmowane w tym zakresie nie były jak do tej pory najmocniejszą stroną władz miejskich. Co więcej, w opiniach obserwatorów i komentatorów prasowych zasłużyły sobie na miano „pięty achillesowej Poznania”. Niska jest także aprobaata dla urzędującego prezydenta (w I turze wyborów jedynie 37%), pośrednio więc także dla działania władz miejskich.

Mimo sprzecznych ocen i opinii dotyczących ostatniej kampanii promocyjnej, aktualne hasło promocyjne Poznania „Poznań know how” wskazało poprawnie aż 75% ankietowanych młodych ludzi, co należy uznać za duży sukces. Potwierdzałyby to przeprowadzone w formie telefonicznego wywiadu badania rozpoznawalności działań promocyjnych polskich miast, gdzie Poznań uplasował się w ścisłej czołówce za Krakowem (32%), a przed Wrocławiem (29%) (Skuteczne działania promocyjne. PRNews.pl). Większość spośród ankietowanych studentów zapytana czy dostrzega kolejne akcje promocyjne, odpowiedziała twierdząco (63%), równocześnie jednak ponad 30% na analogiczne pytanie udzieliła negatywnej odpowiedzi. Dla porównania podać można, że wykazywana w badaniach ankietowych znajomość hasła promocyjnego Leszna: „Leszno – tu chce się żyć”, miasta o zdecydowanie innym statusie i liczebności (60 tys. mieszkańców) wykazało jedynie 40% leszczynian i zaledwie 1,5% poza Lesznem; zaś logo 8% leszczynian i 1% poza Lesznem (Analiza promocji Leszna). Dodajmy jednak, że wysoka rozpoznawalność hasła promocyjnego Poznania nie oznacza równocześnie jego akceptacji. Mimo że nie pytaliśmy o ocenę hasła, w ankietach nie zabrakło indywidualnych spostrzeżeń, dopisywano komentarze o „gwiazdkach z lodówki”, „sklepu z mrożonkami”, wskazywano „niebieski znaczek” oraz logo – „gwiazdę przypominającą aptek”.

!!!

Nieodłącznym elementem kształtowania wizerunku miasta jest działalność kulturalna. Do najbardziej rozpoznawalnych imprez kulturalnych, wykorzystywanych w działaniach promocyjnych, zaliczone zostały (według kolejności wskazań): Urodziny ulicy Św. Marcin (70%), Festiwal Teatrów Ulicznych Malta (47%) oraz Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego (12%). Młodzi ludzie pozytywnie opiniują ofertę kulturalno-rozrywkową miasta. Ulubione miejsca spędzania wolnego czasu to dla młodych ludzi (według kolejności wskazań): kina (Multikino (31%), Muza, CinemaCity, Kinopolis, Plaza i Malta), puby (Proletaryat, Kultowa i Van Gogh) i kluby studenckie (Czekolada, Pod Minogą, Słodownia, SQ, Czytelnia, Terytorium, Blue Note, Akademik i Eskulap).

Istotnym aspektem mającym wpływ na odbiór miasta przez ludzi młodych jest także obecność i charakter szkolnictwa wyższego. Jednym z przedsięwzięć ostatniej kampanii promocyjnej Poznania była promocja miasta, jako wiodącego ośrodka akademickiego. Według 40% badanych władze miejskie raczej dobrze promują akademicki Poznań, zdaniem 26% raczej nie. Równocześnie 80% studentów nie kojarzy zupełnie programu „Akademicki Poznań”, odpowiadając z rozbrajającą szczerością: „nie słyszałem”, „pojęcia nie mam”, „pierwsze słyszę”. Jest to o tyle zaskakujące, że w ramach podpisanej umowy między Urzędem Miejskim a wszystkimi uczelniami wyższymi Poznania, program ten ma wspomagać uczelnie w sferze dydaktycznej (pozyskiwanie wykładowców nowych specjalności czy organizowanie wykładów wybitnych osobistości) oraz naukowo-badawczej (stypendia i projekty badawcze). Dziwi więc, że studenci

nie wiedzą o tego typu inicjatywach. Jedną z akcji prowadzonych w ramach powyższego programu „Akademicki Poznań” są także działania skierowane do maturzystów pod hasłem „Poznań przyciąga najlepszych”, których skuteczność potwierdziły ankiety prowadzone przez agencję badawczą Pentor Research. Kampania prezentuje Poznań jako miasto nowoczesne i dobre do studiowania, a co najważniejsze, oferujące ciekawe perspektywy, zarówno dla uczących, jak i absolwentów (Skuteczne działania promocyjne). Tym bardziej zastanawia więc fakt, że tego typu działań nie zaobserwowali studenci z grupy objętej badaniem.

Wśród młodzieży akademickiej pozytywne skojarzenia budzi także wykorzystywanie w promocji miasta imprez sportowych. Zdecydowana większość badanych, bo 60% wskazała piłkę nożną, jako dyscyplinę sportową, z którą kojarzą Poznań. Na dalszych miejscach uplasowały się kajakarstwo, wioślarstwo i sporty motorowe. Zwracają uwagę także odpowiedzi udzielone przez młodych ludzi na pytanie dotyczące promowania imprez sportowych w Poznaniu. Na pytanie „czy imprezy sportowe są dobrze promowane” otrzymaliśmy niemal tyle samo pozytywnych, co negatywnych odpowiedzi. Wynik ten zaskakuje w kontekście wypowiedzi przedstawicieli władz miejskich. Według nich właśnie promocja imprez sportowych oceniana jest jako jedno z najbardziej udanych przedsięwzięć marketingowych miasta.

Wnioski

Podsumowując można stwierdzić, że poznańscy studenci postrzegają Poznań analogicznie jak inne badane grupy. Badania potwierdziły pewien stereotyp w postrzeganiu miasta przez młodzież akademicką, jako miejsca stwarzającego możliwości rozwoju i przyjaznego studentom. Miasta, które można polecić jako zachęcające do studiowania oraz założenia własnej firmy. Charakterystyczne, że respondentom najbardziej podoba się połączenie tradycji z nowoczesnością. Obok powszechnie rozpoznawalnego centrum miasta, jakim od wieków jest Stary Rynek z ratuszem, wśród najważniejszych obiektów znalazły się Stary Browar oraz Malta. Z badań wyłania się pozytywny obraz miasta, negatywne opinie dotyczą uciążliwości i bolączek związanych nieodłącznie z życiem w wielkim mieście, gdzie dla studentów najtrudniejsze do zaakceptowania są wysokie ceny biletów komunikacji miejskiej, jak i sama komunikacja. Prezentowane wyniki badań mają jednak charakter pilotażowy i stanowią wstęp do większego projektu badawczego, tak aby poznać wizerunek miasta funkcjonujący w świadomości różnych grup odbiorców

Poznan know how? City in the opinions of young people

The image of the city, its identity become in recent years increasingly been subject to different work and research projects. In a wide range it concerns the largest urban agglomerations which are leading them in the cyclical way. Research on the perception of the city, however became the inherent element of image operations also in smaller cities and towns, acting in an introduction to the development of promotional strategies. One of the most commonly used methods for exploring the city's image in the minds of a particular social group are surveys. The article presents the preliminary results of a broader research project, whose aim is to assess the city's image in the opinion of young people studying in it. A survey for a pilot was conducted on a random sample of 143 students studying full-time programs in the largest public universities in Poznań – Adam Mickiewicz University, Poznan University of Economics and Technical University of Poznan. The prepared questionnaire form was addressed to young people who are deciding to start learning, staying in the city permanently, taking their first jobs or starting their own business, may constitute a kind of barometer of the attractiveness of the city as a place to live, study and implementation of career plans. In the phase carried out, preliminary of the project a direct survey method was used. The research tool was a questionnaire consisting of 15 questions, most of them about closed character, targeted to students, both living and traveling to Poznan. As developed for the pilot test survey form contained questions about twofold character. In the first group questions concerned the way of perceiving promotional campaigns of Poznań, in second questions were related to the perception of the city by university students of Poznań. Initiated examinations in planning authors constitute the admission to a wider research project, whose aim is to assess the city's image in the minds of students of Poznan, both in terms of the accessible cultural-recreational offer, educational services, as well as economic advantages of the city.

JACEK SCHMIDT
WOJCIECH DOHNAL
FILIP SCHMIDT¹

Niedokończony projekt

Badania poznańskich i wielkopolskich instytucji kultury w latach 2006-2007

Wprowadzenie

Wiosną 2006 roku, w Instytucie Kulturoznawstwa UAM zrodził się projekt kompleksowego badania empirycznego sektora kultury w Poznaniu i Wielkopolsce. Powołano do życia interdyscyplinarny zespół badawczy, na czele którego stanął dyrektor Instytutu Kulturoznawstwa, prof. dr hab. Jacek Sójka. W jego skład weszli kulturoznawcy, socjologowie, prawnicy, ekonomiści oraz etnologowie. Zainteresowaniami badawczymi objęto dziewiętnaście instytucji kultury podlegających samorządowi wojewódzkiemu, wśród których znalazło się sześć instytucji artystycznych², dziewięć instytucji muzealnych³ oraz cztery instytucje upowszechniania kultury⁴. Odmiennosc profili działania poszczególnych instytucji, określonych przez nich misji zdefiniowanych w statutach, różnice w ich potencjale materialnym oraz wielkości i strukturze zatrudnionego personelu, a także charakterystykach adresatów ich oferty kulturalnej były poważnym wyzwaniem dla badaczy formułujących założenia metodologiczne i metodyczne badań empirycznych.

¹ Filip Schmidt był w 2010 roku stypendystą Fundacji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

² Filharmonia Poznańska im. T. Szeligowskiego, Teatr Wielki im. St. Moniuszki, Polski Teatr Tańca – Balet Poznański, Teatr Nowy i T. Łomnickiego, Teatr im. A. Fredry w Gnieźnie i Teatr im. W. Bogusławskiego w Kaliszu.

³ Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie, Muzeum Martyrologiczne w Żabikowie, Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej w Kaliszu, Muzeum Okręgowe w Koninie, Muzeum Okręgowe w Lesznie, Muzeum Okręgowe w Pile, Muzeum: Zespół Pałacowo-Parkowy w Dobrzycy i Narodowe Muzeum Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie.

⁴ Centrum Kultury i Sztuki w Koninie, Centrum Kultury i Sztuki w Lesznie, Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu i Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu.

Naczelną ideą projektu stało się wdrożenie procedur triangulacyjnych. W wymiarze źródłowym triangulacja polegała na pozyskiwaniu, a następnie konfrontowaniu danych zarówno ze źródeł wywołanych – badań terenowych jak i źródeł zastanych – na przykład sprawozdań z działalności instytucji i innych materiałów urzędowych. W wymiarze metodycznym triangulacja była realizowana poprzez równoległe zastosowanie metod ilościowych i jakościowych – sondaży ankietowych oraz wywiadów pogłębionych. Pośrednio ideą triangulacyjną było też przyjęcie założenia badania instytucji kultury z kilku odmiennych perspektyw: ocen i opisów działań prezentowanych przez samych menedżerów kultury, a także zewnętrznych animatorów kultury, ocen i charakterystyk uczestnictwa w kulturze wyrażanych przez klientów badanych instytucji kultury, wreszcie percepcji działalności tych instytucji wśród mieszkańców Poznania.

Realizacja projektu i jego efekty

Czas realizacji całego przedsięwzięcia badawczego miał przypaść na lata 2006-2008. Projekt został podzielony na kilka etapów. Etap pierwszy, który realizowano między majem a wrześniem 2006 roku, polegał na analizie źródeł zastanych – dokumentów związanych z funkcjonowaniem instytucji kultury oraz serii wywiadów pogłębionych z menedżerami kultury – wszystkimi dyrektorami badanych instytucji i/lub ich zastępcami. Wszystkie działania związane z tą fazą projektu zostały zrealizowane (Kieliszewski, Schmidt 2006, s. 24-25). Etap drugi, zrealizowany w znacznej części jesienią i zimą 2006 roku, polegał na badaniu rzeczywistych i potencjalnych odbiorców oferty instytucji kultury. Przebadano wówczas klientów teatrów i filharmonii, ale także animatorów kultury związanych z muzeami, centrami kultury i sztuki oraz Wojewódzką Biblioteką Publiczną i Centrum Animacji Kultury. Przeprowadzono też sondażowe, reprezentatywne badanie ankietowe wśród mieszkańców Poznania.

Jeszcze w 2006 roku etnologowie opracowali, mieszczące się w drugim etapie, założenia do dalszego badania klientów instytucji muzealnych. Przedstawili też program jakościowego badania kultury organizacyjnej wszystkich instytucji kultury (etap czwarty). Przedmiotem tego badania miały być „wzory podstawowych założeń, które zespoły pracownicze poszczególnych instytucji kultury wymyśliły, odkryły lub rozwinęły w uczeniu się rozwiązywania problemów zewnętrznego przystosowania i wewnętrznej integracji, a które w praktyce okazały się trafne i dlatego nowi pracownicy instytucji uczą się ich jako poprawnej drogi postrzegania, myślenia i odczuwania w odniesieniu do tych problemów. Wzory te mogą być odkrywane poprzez analizę artefaktów, wartości i norm” (Kieliszewski, Schmidt 2006, s. 23). Głównym efektem praktycznym tych badań miało być opracowanie zaleceń, których wdrożenie usprawniłoby

działanie badanych instytucji oraz doprecyzowanie zasad prowadzenia integralnej polityki kulturalnej przez władze samorządowe. Projekt ten, pomimo przychylności ze strony radnych sejmiku wojewódzkiego, nie znalazł uznania w oczach komisji konkursowej Urzędu Marszałkowskiego w styczniu 2008 roku. W 2007 roku Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM przeprowadził jeszcze badania klientów imprez plenerowych w muzeach (Brzezińska, Schmidt, 2007), a potem badania zostały zawieszono.

Nie doszło do realizacji szeregu zamierzeń badawczych wspólnie projektowanych przez kulturoznawców i etnologów: kompleksowej analizy SWOT i opracowania rekomendacji, organizacji warsztatów i szkoleń dla osób działających w sektorze kultury, rozszerzenia pola badawczego na inne placówki kultury w Poznaniu i Wielkopolsce (etapy: trzeci, piąty, szósty i siódmy). Wszystkie opisywane działania miały zostać zwieńczone opracowaniem dokumentu „Nowa strategia kultury dla Wielkopolski”.

Skala realizacji omawianego projektu uwidacznia się już w liczbie badaczy (naukowców i studentów – ankierów), którzy wzięli udział w badaniach ilościowych i jakościowych. W badania jakościowe przeprowadzone wśród menedżerów kultury był zaangażowany zespół liczący 14 osób, głównie kulturoznawców (badaczy i studentów), ale także 2 etnologów. W sondażu instytucji artystycznych uczestniczyło 4 kulturoznawców, 2 etnologów, 1 socjolog oraz zespół ankierki – 120 studentów kulturoznawstwa. Z kolei sondaż wśród mieszkańców Poznania przeprowadził zespół, w skład którego weszło: 2 etnologów, 2 kulturoznawców, 1 socjolog oraz grupa ankierów – 100 studentów etnologii. Wreszcie w sondażu instytucji muzealnych (badania plenerowe) uczestniczyło 2 etnologów i 1 socjolog oraz 26 studentów etnologii. Podsumowując, w całym przedsięwzięciu uczestniczyło około 260 badaczy!

Równie imponująca jest wielkość próby badawczej – 2533 osoby, w tym: 2107 klientów instytucji kultury, 25 menedżerów kultury oraz 401 osób, które można określić jako szeroko rozumianych animatorów kultury (także „pośredników” w dostępie do oferty kulturalnej). Badania menedżerów kultury objęły 19 dyrektorów instytucji kultury oraz 6 ich zastępców. W sondażu instytucji artystycznych teatralnych i filharmonii uczestniczyło 1138 osób (w tym 769 klientów indywidualnych i 369 klientów szkolnych – „zbiorowych”), w sondażu „poznańskim” – 396 mieszkańców miasta, w sondażu instytucji muzealnych (badania plenerowe) – 573 klientów, wreszcie w sondażach muzeów oraz centrów kultury i sztuki – 401 animatorów kultury

Bezpośrednim, roboczym efektem opisywanego projektu jest siedem niepublikowanych raportów badawczych, dokumentujących realizację badań empirycznych we wszystkich 19 instytucjach kultury (Dohnal 2006; Jaśkiewicz 2006a; Kieliszewski, Pietruszewski 2006a; Schmidt, Dohnal 2006a; Schmidt, Schmidt 2006; Schmidt, Schmidt 2007; Brzezińska, Schmidt 2007). Raporty

te, napisane przez kulturoznawców, etnologów i socjologa, liczą 409 stron. Jesienią 2006 roku, w Instytucie Kulturoznawstwa odbyła się też dyskusja z udziałem dyrektorów badanych instytucji, przeprowadzono też serie konstruktywnych narad roboczych z udziałem urzędników Urzędu Marszałkowskiego.

W czasopiśmie „Przegląd Wielkopolski” (2006, nr 3 [73]) opublikowano podsumowania trzech raportów – sprawozdań z wywiadów z dyrektorami wszystkich badanych instytucji kultury, często również z ich zastępcami (Jaśkiewicz 2006b; Schmidt, Dohnal 2006b; Kieliszewski, Pietruszewski 2006b) oraz opis całości projektu badawczego (Kieliszewski, Schmidt 2006).

Trudno oszacować przydatność rezultatów opisywanych badań, aczkolwiek wedle naszej wiedzy wnioski z poszczególnych raportów są wykorzystywane w prowadzeniu polityki kulturalnej przez wojewódzkie władze samorządowe, a także uwzględniane przez menedżerów kultury w niektórych muzeach i teatrach.

Wyniki

Poniżej przedstawimy wybrane, przykładowe wyniki niepublikowanych części badania prowadzonych z udziałem etnologów i socjologa. Wyniki te należy traktować jedynie jako egzemplifikację istnienia obszernych zasobów informacyjnych zawartych w bazach danych i raportach. Trzeba też dodać, że w związku z zawieszeniem realizacji projektu wiele zebranych danych empirycznych nie zostało poddanych pogłębionym procedurom analitycznym, w szczególności triangulacyjnym ale także analizom korelacyjnym i czynnikowym.

Sondażowe badania ankietowe wśród klientów instytucji kultury (teatry i filharmonia)

Dla potrzeb badania w próbie badawczej (N=1138) wyróżniono dwie kategorie odbiorców oferty teatralnej i filharmonii: klientów indywidualnych (N=769) oraz klientów zbiorowych – grupy szkolne i in. (N=369). Sondaże przeprowadzono przed rozpoczęciem 25 spektakli lub koncertów w sześciu instytucjach kultury. Badanie ujawniło, że blisko 40% odbiorców omawianej oferty kulturalnej stanowi młodzież w wieku szkolnym, a jeśli połączymy omawianą grupę z klientami – studentami to okazuje się, że ludzie młodzi tworzą najliczniejszą grupę przebadanych klientów (blisko $\frac{2}{3}$). Z kolei wśród klientów aktywnych zawodowo najliczniej reprezentowane są osoby z wykształceniem wyższym i niepełnym wyższym (ponad połowa badanych), a w dalszej kolejności średnim maturalnym (ponad $\frac{1}{3}$ respondentów). Ponad połowa z nich to specjaliści, do których zaliczono lekarzy, nauczycieli, prawników, artystów, informaty-

ków. Dochody netto gospodarstw domowych klientów teatrów poznańskich, wynoszące około 3150 PLN są zdecydowanie wyższe od średnich dochodów netto na gospodarstwo domowe w województwie wielkopolskim (około 1970 PLN w 2003 roku).

Zaskakuje niska częstotliwość korzystania osób badanych z oferty kulturalnej na przestrzeni ostatnich 12 miesięcy. W grupie klientów indywidualnych około połowa, a w grupie klientów szkolnych około o $\frac{2}{3}$ respondentów w omawianym okresie najwyżej raz odwiedziło instytucję, w której poddano ich badaniu. Ponadto około 15% klientów indywidualnych oraz 19% klientów zbiorowych zadeklarowało dwukrotny pobyt w badanej instytucji w ciągu roku. Częstsze wizyty są rzadsze jednakże istnieje grupa regularnie odwiedzająca instytucje, których dotyczyło badanie – co dziewiąty klient zadeklarował, iż bywa w teatrze więcej niż sześć razy w roku. Wyjątek stanowią klienci Filharmonii – ponad połowa z nich (indywidualni odbiorcy oferty) deklaruje wielokrotne wizyty w tej instytucji na przestrzeni roku.

Ponad 80% klientów Poznańskiego Teatru Tańca i Filharmonii oraz blisko $\frac{3}{4}$ klientów Teatrów Wielkiego i Nowego korzysta z propozycji innych instytucji kulturalnych. Te i inne dane wskazują, że efekty działań poszczególnych instytucji kulturalnych skierowane do odbiorców nie powinny być postrzegane jako konkurencyjne względem siebie, ale raczej komplementarne. To uzupełnianie się dotyczy również instytucji kultury, które nie były objęte badaniami, np. Teatru Polskiego. Ponadto widoczna jest asymetria w zakresie równoległego korzystania z ofert poszczególnych instytucji: klienci Polskiego Teatru Tańca i Filharmonii są zdecydowanie częściej odbiorcami ofert teatrów niż klienci teatrów uczestnikami koncertów i przedstawień baletowych.

Blisko 70% klientów badanych instytucji zadeklarowało odczuwanie potrzeby częstszej obecności w badanych instytucjach aniżeli ma to miejsce w chwili obecnej. Ważnymi przyczynami rzadkich odwiedzin placówek kulturalnych są: brak wolnego czasu lub inne powody nie związane z instytucją (blisko 70% wskazań), zbyt wysoki koszt biletów (blisko 40% wskazań) oraz odległość dzieląca miejsce zamieszkania i instytucje kultury (blisko 30% wskazań).

Osoby badane wysoko oceniają repertuar instytucji, w której przeprowadzono badanie. Około 40% klientów uznała repertuar za „zdecydowanie urozmaicony i ciekawy” a kolejne 38% za „raczej urozmaicony i ciekawy”. Wskaźniki te są jeszcze wyższe w grupie klientów szkolnych. Głosy, które negatywnie oceniały propozycje należały do rzadkości.

Na tym tle dość zaskakujące wyniki przyniosły odpowiedzi klientów indywidualnych na temat ich znajomości repertuaru odwiedzanej instytucji. Blisko 60% klientów Poznańskiego Teatru Tańca (PTT), mniej więcej co trzeci klient każdego z pozostałych teatrów i co czwarty bywalec Filharmonii deklaruje całkowitą nieznajomość oferty kulturalnej placówki, w której przeprowadzono

badanie. Z kolei odsetek respondentów deklarujących posiadanie pełnej wiedzy na temat repertuaru wynosi w większości instytucji, poza PTT i Teatrem w Gnieźnie, od 35 do 40%. Klienci szkolni deklarują jeszcze niższy poziom wiedzy na temat repertuaru niż klienci indywidualni.

Najcenniejszym źródłem wiedzy klientów indywidualnych o repertuarze badanych instytucji jest Internet (ponad 50% wskazań), ulotki i foldery dystrybuowane w instytucjach (40%), reklamy przed budynkami placówek (blisko 25%) oraz informacje pozyskiwane od rodziny i znajomych (ponad 20%). Deklaracje klientów szkolnych są podobne ale dochodzi tu jeszcze jedno, najistotniejsze źródło wiedzy o repertuarze – osoba nauczyciela (ponad 50%).

Niezależnie od wyżej przedstawionych informacji pozyskano m.in. deklaracje na temat kryteriów, którymi kierują się klienci instytucji kulturalnych w wyborze spektaklu/koncertu, odczuwanych braków w ofercie, ogólnych motywacji do uczestnictwa w kulturze, czy tak szczegółowych kwestii jak sposoby zakupu biletów i oceny ich ceny. Ich omówienie wykracza poza ramy tego opracowania.

*Sondażowe badania ankietowe wśród mieszkańców Poznania
na temat instytucji kultury (teatrów i filharmonii)*

Wyniki uzyskane podczas sondażu na reprezentatywnej próbie poznańskiej (N=396) dobrze korespondują z danymi empirycznymi pozyskanymi w trakcie badań przeprowadzonych wśród uczestników spektakli i koncertów. Taki stan rzeczy pozwolił na wyciągnięcie uprawnionych, bardziej ogólnych wniosków diagnostycznych w toku dalszych analiz całości realizowanego przedsięwzięcia. Na szczególną uwagę zasługują następujące wyniki:

1) Stosunkowo wyraźny podział mieszkańców Poznania na kilkuprocentową elitę, chodzącą często i do większości badanych instytucji kulturalnych, około 25% chodzących choć raz w roku do jednej lub dwóch badanych instytucji oraz resztę poznaniaków, którzy nie wiedzą o istnieniu tych instytucji lub znają je, ale w nich nie bywają lub też nie byli w nich na przestrzeni ostatniego roku.

2) Czynnikiem najsilniej różnicującym te kategorie respondentów jest wykształcenie: w grupie „chodzących do teatrów” dominują osoby z wyższym, a w dalszej kolejności średnim wykształceniem, a w grupie „nie chodzących” – osoby z wykształceniem średnim, zawodowym i podstawowym. Drugim ważnym czynnikiem okazał się dochód, który jest wyższy w grupie „chodzących do teatru”, jednak drugorzędny w stosunku do wykształcenia.

3) Osoby chodzące do teatrów/filharmonii są ogólnie aktywne kulturalnie – korzystają z oferty innych, podobnych instytucji kulturalnych. Z kolei osoby nie bywające w badanych instytucji są ogólnie dość bierne jeśli chodzi o inne formy uczestnictwa w kulturze.

4) Oferta kulturalna poszczególnych badanych instytucji nie jest konkurencyjna względem siebie, ale raczej komplementarna – spośród „chodzących do teatru” niemal połowa była w ostatnim roku klientami przynajmniej dwóch marszałkowskich instytucji kultury.

5) Osoby korzystające z oferty kulturalnej badanych instytucji wysoko ją oceniają, a ich rzadsze w stosunku do potrzeb wizyty w teatrach/filharmonii wynikają z przyczyn nie związanych z ofertą lub ewentualnie z kwestii finansowych. Z kolei wśród osób nie korzystających z tej oferty bardzo liczna jest grupa, która nie czuje się w tym względzie ograniczana niezależnymi od niej czynnikami, zwłaszcza związanymi z samą ofertą teatrów lub jej dostępnością. Osoby te nie odwiedzają teatrów z powodu braku zainteresowania tą formą spędzania wolnego czasu, aczkolwiek nie należy lekceważyć nierzadko też wskazywanego czynnika finansowego.

Sondażowe badania ankietowe na temat oferty edukacyjnej muzeów

Głównym celem badania było poznanie opinii odbiorców na temat wystawieniczo-edukacyjnej działalności muzeów. Z powodu trudności w bezpośrednim dotarciu do reprezentatywnej grupy klientów, podjęto decyzję o ograniczeniu zakresu prowadzonego sondażu do opinii nauczycieli – opiekunów zorganizowanych grup dzieci i młodzieży szkolnej. To one bowiem stanowią najliczniejszą (70-90% spośród ponad 400 tys. ogółu zwiedzających), a zarazem najbardziej specyficzne grono odbiorców oferty placówek muzealnych. Opinia nauczycieli ma nie tylko decydujący wpływ na frekwencję w muzeach, zatem winna być szczególnie uważnie wysłuchana przez ich dyrektorów, ale stanowi także najdonioślejszy głos w społecznej ocenie oferty instytucji muzealnych.

W badaniach dążono do uzyskania odpowiedzi na następujące pytania:

1. W jakim zakresie nauczyciele różnych typów szkół korzystają z oferty edukacyjnej muzeów wielkopolskich, skąd czerpią wiedzę na jej temat i jak oceniają politykę informacyjną muzeów w tym zakresie?

2. Jaka jest ocena oferty edukacyjnej poszczególnych muzeów z uwzględnieniem różnych form tej działalności?

3. Jakie są oczekiwania i postulaty nauczycieli w odniesieniu do działalności edukacyjnej muzeów? Poznanie odpowiedzi na powyższe pytania miało doprowadzić do uzyskania możliwie wszechstronnej opinii badanych na temat wszystkich aspektów działalności edukacyjno-oświatowej poszczególnych muzeów, a tym samym pozwolić określić ich silne i słabe strony w tym zakresie.

W badaniu udział wzięło 182 nauczycieli (N=182) reprezentujących różne typy placówek oświatowych, głównie szkół podstawowych i gimnazjalnych. Ponad połowa z nich chodzi do muzeów średnio raz w roku, blisko ¼ bada-

nych odwiedza je dwukrotnie, a zaledwie nieco więcej niż co dziesiąta szkoła bywa w muzeach 3-5 razy w roku. Niestety, niemal równie wysoki jest odsetek nauczycieli, którzy w ostatnim roku nie odwiedzili muzeum z młodzieżą ani razu. Warto dodać, że zdecydowana większość nauczycieli (ponad 80%) deklaruje zainteresowanie częstszymi wizytami w placówkach muzealnych, wskazując jednak równocześnie na to, że główną barierą, która im to uniemożliwia są wysokie koszty (transport, ubezpieczenie, bilety wstępu).

Zainteresowanie ofertą edukacyjną muzeów oraz częstotliwość korzystania z niej przez dzieci i młodzież szkolną są związane z oczekiwaniami, jakie pod jej adresem kierują nauczyciele. Okazuje się, że najczęstszą motywacją uczniowskich wizyt w placówkach muzealnych jest dążenie do rozbudzenia u dzieci i młodzieży potrzeby kontaktu z dziełami sztuki – zabytkami (blisko 90% wskazań). Niemal równie często wskazywanym celem jest umożliwienie młodym ludziom twórczego uczestnictwa w życiu kulturalnym (ponad 2/3 wskazań), nieco rzadziej wyrabianie wrażliwości estetycznej wśród uczniów (blisko 45% wskazań). Co ciekawe, motywy te dominują wśród nauczycieli ze wszystkich poziomów nauczania.

Realizacji tych celów służą zróżnicowane formy korzystania z oferty muzealnej, przy czym wyraźnie najpowszechniejszą z nich jest zwiedzanie wystaw stałych i czasowych (blisko 70%), udział w lekcjach muzealnych oraz warsztatach i pokazach praktycznych. Nieco rzadszy jest natomiast udział w imprezach plenerowych, co wprost wynika z faktu, iż tylko niektóre muzea je organizują.

Należy podkreślić, że zdecydowana większość nauczycieli (blisko 90%) krytycznie ocenia atrakcyjność oferty edukacyjnej muzeów. W przeważającej części składają się na nią bowiem statyczne i mało urozmaicone wykłady, którym nie towarzyszy, bądź jest zbyt ograniczona, możliwość bezpośredniego kontaktu z zabytkami. Brak satysfakcji z oferty edukacyjnej może wynikać także z tego, że znaczna część nauczycieli (około 40%) czuje się niedoinformowana odnośnie do działalności muzeów.

Na tym tle naturalna wydaje się powszechnie formułowana opinia o potrzebie uatrakcyjnienia oferty muzealnej pod kątem oczekiwań dzieci i młodzieży. Wszyscy ankietowani nauczyciele (99%) wyrazili przekonanie, że najbardziej pożądane byłoby przekształcenie istniejących sal muzealnych we „wnętrza z epoki”. Bogata scenografia zyskałaby jeszcze bardziej, gdyby do prezentacji treści nauczania wprowadzono na szerszą skalę środki multimedialne (dźwięk, film, komputer). Oczekiwanie takie wyraziło ponad 96% ankietowanych. Niemal równie często (88,2%) postulowano powszechniejszy dostęp do eksponatów. Jednoznacznie wskazuje to na potrzebę wprowadzania nowych rozwiązań. Współczesny odbiorca szkolny pragnie odwiedzać nowoczesne muzea narracyjne, tj. placówki, które poprzez odpowiednio dobraną scenografię, stosowanie zaawansowanych środków multimedialnych i dostępność zabytków oferują

nową jakość obcowania z kulturą. Takie muzea z pewnością potrafiłyby przyciągnąć szerokie rzesze klientów, także tych, którzy dotąd rzadko je odwiedzali.

*Sondażowe badania ankietowe wśród klientów
muzealnych imprez plenerowych*

Ponad połowa wszystkich osób badanych (N=573) podczas pięciu muzealnych imprez plenerowych przyznała, że na przestrzeni ostatniego roku nie odwiedziła muzeum, a kolejne 20% było w badanym muzeum tylko raz. Taki stan rzeczy można wytłumaczyć dwoma czynnikami. Po pierwsze, ponad połowa osób badanych – uczestników imprez plenerowych nie odczuwa większych potrzeb jeśli chodzi o korzystanie z oferty muzealnej. Taką diagnozę potwierdza fakt, że ponad połowa (55%) respondentów w ogóle nie zna oferty muzealnej i nie jest nią zainteresowana. Osoby te traktują swoje okazjonalne uczestnictwo w masowej imprezie plenerowej jedynie jako jedną z form ludycznego spędzania czasu i są zainteresowane przede wszystkim korzystaniem z tego typu oferty (imprezy plenerowe i pokazy rzemiosł). Po drugie, w przypadku osób, które chciałyby częściej bywać w muzeum, nie odwiedzanie tej placówki wiąże się przede wszystkim z brakiem czasu lub innymi przyczynami nie związanymi bezpośrednio z treścią oferty (m.in. oddalenie muzeum od miejsca zamieszkania) – na to wskazało blisko 80% respondentów.

W świetle powyższego nie może dziwić mało krytyczny stosunek do oferty muzealnej – 70% respondentów uznało, że jest ona ciekawa i urozmaicona, a kolejne 17% nie potrafi sformułować własnej oceny na ten temat. Można zakładać, że dalsze badania, które obejmą odbiorców innych form oferty muzealnej niż imprezy plenerowe, ujawnią bardziej krytyczny stosunek do działalności muzeów.

Na uwagę zasługują też informacje na temat źródeł wiedzy respondentów odnośnie do oferty muzealnej. Wynika z nich, że muzealne przedsięwzięcia kulturalne nie są należycie promowane w mediach – tylko nieliczni znajdują informacje na ten temat w telewizji lub radiu. W tej sytuacji głównym źródłem informacji pozostaje promocja realizowana przez same muzea w formie folderów i ulotek (75,2% wskazań) lub plakatów (27,7%) oraz inwencja klientów poszukujących tej wiedzy na stronach internetowych muzeów (37,4%) i/lub informacje przekazywane drogą ustną przez rodzinę i znajomych (35,8%).

Do muzeum respondenci najczęściej wybierają się z rodziną i znajomymi: z całą rodziną (39,6%), z żoną / mężem lub partnerem (38,4%), ze znajomymi lub innymi osobami (38,6%). Tylko nieliczni zjawiają się tam samotnie. Dane te nie mogą budzić zdziwienia biorąc pod uwagę oczekiwania jakie respondenci wiążą z wizytą w muzeum i ich zainteresowania. Największym zaintereso-

waniem respondentów cieszą się imprezy plenerowe i festyny (270 wskazań), dopiero na drugim miejscu znajduje się stała oferta wystawiennicza muzeów (164 wskazania) oraz pokazy rzemiosł itp. (161 wskazań). 28,2% osób badanych (162 wskazania) traktuje pobyt w muzeum wyłącznie jako przyjemny sposób na spędzanie czasu wolnego.

Wybierając się do muzeum zdecydowana większość respondentów bierze pod uwagę temat wystawy (aż 365 wskazań, co stanowi 63% wszystkich odpowiedzi), a także aranżację wystawy (165 wskazań, czyli 28,7% wszystkich odpowiedzi). Znacznie mniejszą wagę odgrywa tu cena biletu (104 wskazania), fachowość przewodników (120 wskazań) czy uprzejmy personel (61 wskazań).

Zakończenie

Opisywany projekt jest znakomitą ilustracją integracji celów i zadań o charakterze naukowo-poznawczym, które z natury rzeczy stymulują przedstawicieli nauki do realizacji badań empirycznych z potrzebami społeczno-praktycznymi, jakie odczuwają władze samorządowe, które w ostatniej dekadzie uznały rozwój kultury za jeden ze swoich priorytetów. Wydaje się, że współpraca w ramach projektu przyniosła ponadto szereg wymiernych korzyści obydwu stronom – badaczom i samorządowcom, znacznie wykraczających poza stawiane w nim zadania poznawcze. Mowa tu o nawiązaniu kontaktów interpersonalnych, które sprzyjają wymianie informacji i doświadczeń, a także poszerzaniu obszarów współpracy między placówkami naukowymi a instytucjami kultury. Dobrym tego przykładem jest przygotowywana w chwili obecnej umowa o współpracy między Muzeum w Szreniawie a Instytutem Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM, która m.in. przewiduje współdziałanie studentów etnologii w organizacji wystaw i imprez plenerowych.

Uczestnictwo w projekcie było cennym doświadczeniem dla etnologów – pracowników, a zwłaszcza studentów, którzy po raz pierwszy mieli okazję uczestniczyć w badaniach wielkomijskich o profilu kulturowym, który dotąd interesował głównie kulturoznawców i socjologów. Za szczególnie wartościowe należy uznać doświadczenia studentów wyniesione z pobytu w instytucjach kultury – zapoznanie się „od środka” z ich działalnością, a także swoisty trening ankietarski, który odbyli podczas badań sondażowych o charakterze ilościowym.

Unfinished Project. Study of cultural institutions in Poznań and Wielkopolska Province 2006-2007

The article discusses the interdisciplinary project of comprehensive research into the functioning of nineteen cultural institutions (museums, theaters, libraries and cultural centers, a concert hall and an opera house) which are subordinated to the Wielkopolska Province local government. In 2006-2007 the project was partly implemented by a team of researchers led by Prof. Jacek Sójka, Head of the Institute of Cultural Studies at Adam Mickiewicz University in Poznań. The research team consisted of cultural scientists, sociologists, lawyers, economists and ethnologists.

The main objective of the research, carried out using both quantitative and qualitative methods – questionnaire surveys and in-depth interviews, was to develop recommendations for a new strategy for culture in Wielkopolska region. The article discusses the first stage of the research (carried out in 2006-2007), which was devoted to the analysis of documents related to the functioning of cultural institutions and interviews with their managers, and research surveys among actual and potential audience of offers of these institutions.

The results of the research conducted in theaters and a concert hall revealed that the dominant (nearly 2/3) group among the audience are young people. But while most viewers visited theaters on average once a year, there was a significant group (about 50%) of music lovers who frequented the Philharmonic fairly regularly. Respondents declared a need for more frequent presence in the cultural institutions, and they evaluated their repertoire highly.

Museum studies clearly showed that the most frequent visitors of these institutions are kids and school children (70-90% of total visitors). They usually visit museums once a year and the most popular attendance pattern is to visit permanent and temporary exhibitions, participate in museum educational classes and outdoor events. Educational offer of museums is considered unattractive and a need for narrative and interactive museums has been stated.

In turn, the majority of open-air events (festivities) participants are people who visit museums rather rarely. They usually go there less than once a year and declare that they do not have enough time. They seem to be uninterested in museums and regard their participation in outdoor events primarily as a form of carnivalesque leisure.

The project, although incomplete, has brought many valuable findings. Its results may be a good source of information for people responsible for cultural policy in the region. The research also led to closer cooperation between researchers and local authorities. In addition, it was a valuable experience for the participants, especially for students carrying out surveys.

PRZEMYSŁAW KIELISZEWSKI
PIOTR LANDSBERG
MARCIN POPRAWSKI

Jakiej kultury chcą młodzi poznaniacy? Badanie uczestnictwa w kulturze poznańskich studentów

Co i dlaczego badamy?

Od 2005 roku w Instytucie Kulturoznawstwa UAM rozwija się zespół, który z czasem uzyskał dla swych badań postać centrum uniwersyteckiego pod nazwą Regionalne Obserwatorium Kultury UAM. Prowadzone są w jego ramach projekty badawcze nastawione na ich użyteczność w zarządzaniu kulturą i prowadzeniu polityki kulturalnej głównie przez samorządy, instytucje, ale też jednostki podległe Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Badania społeczne i kulturoznawcze, badania kultury organizacyjnej instytucji kultury i organizacji społecznych, potrzeb i opinii mieszkańców, ich uczestnictwa w kulturze, są nieodzownym elementem znanego z teorii zarządzania modelu partycypacyjnego. Stanowi on wyjątkową alternatywę dla obecnych praktyk zarządzania szczególnie publicznym sektorem kultury. Chodzi tu zarówno o zarządzanie, które ma miejsce na poziomie samorządów jak i samych instytucji. Również nasze doświadczenia dydaktyczne – uniwersyteckie jak i w prowadzeniu licznych warsztatów dla praktyków zarządzających działalnością kulturalną – skłaniają nas do konstatacji o nieodzownej potrzebie zarówno badań jak i podnoszenia kompetencji z nich wynikających.

Poznań jest miejscem, na terenie którego od lat prowadzone są badania nad kulturą. Z miastem związane są losy wielu znanych intelektualistów, między innymi Floriana Znanieckiego, Zygmunta Baumana, czy Jerzego Kmity. Środowiska humanistów aspirują do realizacji ambitnych projektów, do których zaliczyć można chociażby poprzedzającą Kongres Kultury Polskiej konferencję „Instytucje Kultury w czasach kryzysu” (por. red. Sójka, Wieliszewski, Landsberg, Poprawski 2009) czy też konferencję naukową „Projekt: miasto Poznań”, służącą ukazaniu różnych perspektyw spojrzenia mieszkańców na

swoje otoczenie. Rezultatem poznańskiej refleksji nad kulturą są wydawane tu publikacje. Wzrostowi intelektualnego fermentu służą także inicjatywy eksperckie, do których należy między innymi Regionalne Obserwatorium Kultury UAM skupiające badaczy oraz doświadczonych praktyków z zakresu zarządzania instytucjami kultury i projektami kulturalnymi.

Diagnoza miasta

Kultura i jej instytucje wielokrotnie stanowiły przedmiot badań empirycznych, prowadzonych zarówno przez jednostki naukowe, jak i organizacje pozarządowe. Wśród najistotniejszych opracowań, będących ich efektami, wskazać można: „Raport z badań nad instytucjami kultury” dla których organizatorem jest samorząd Województwa Wielkopolskiego, zlecony przez Zarząd Województwa Wielkopolskiego. Badania zrealizowane zostały przez pracowników naukowych instytutów: kulturoznawstwa oraz etnologii i antropologii kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, a obejmowały między innymi instytucje kultury, znajdujące się w Poznaniu. Ogólnopolski projekt badawczy „Instytucje upowszechniania kultury w XXI wieku: wartość, konieczność czy przeżytek (red. Sójka, Poprawski, Kieliszewski 2011), zlecony przez Narodowe Centrum Kultury Stowarzyszeniu Wielkopolan „Bona Fide”. Jego przedmiotem była diagnoza oraz możliwości transformacji instytucji, których statutowa działalność obejmuje upowszechnianie kultury i edukację kulturalną. „Jakość życia w Poznaniu” – badania przeprowadzone pięciokrotnie przez Centrum Badania Jakości Życia Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza na zlecenie władz miasta. Obejmowały one swym zakresem wiele różnych wskaźników, między innymi komunikację, bezpieczeństwo, zdrowie, czas wolny (w tym aktywność kulturalną), edukację i zaangażowanie obywatelskie.

Jak badamy?

Problem wyboru odpowiedniej metody badawczej jest nie tylko dylematem wynikającym z pewnych przekonań i podejścia badacza do rzeczywistości społecznej – wynika także z samego przedmiotu badania. Przejawia się to w odpowiedzi na proste (z pozoru) pytanie: co i kogo chcemy badać? Nie ma jednej, właściwej i pełnej metody badania kultury podobnie jak nie ma jednej definicji i zakresu pojęciowego słowa „kultura”.

Z pewnością dużo racji jest w stwierdzeniu Aarona Cicourela, że „liczby przemawiają do biurokratyczno-technologicznego społeczeństwa” (Silverman 2007, s. 63). Wykresy, korelacje, procenty mogą się wydawać bardziej przeje-

rzyste, rzetelne, obiektywne niż dane nieujęte w sposób liczbowy. Należy jednak cały czas pamiętać, iż narzędzia jakościowe mogą badać te sfery rzeczywistości społecznej, których statystyki i tak zwane „twarde” dane nie są w stanie zmierzyć. Posiadając wiedzę dotyczącą zarówno zalet i wad stosowania poszczególnych metod, warto opierać się szczególnie na dwóch zasadach, które sformułowała Marie Jahoda: „1. Dla uchwycenia rzeczywistości społecznej wskazane jest jednoczesne korzystanie z metod jakościowych i ilościowych; 2. Powinno się gromadzić zarówno obiektywne fakty jak i subiektywne opinie” (Flick 2011, s. 77). Mimo naszej preferencji na rzecz metod jakościowych oraz kilkunastu projektów badawczych¹ realizowanych z użyciem kilku różnych metod, postanowiliśmy zaprezentować w niniejszym artykule fragmenty projektu badawczego realizowanego w oparciu o badania o charakterze ilościowym z elementami jakościowymi, po to by zarysować zasadnicze trendy w preferencjach kulturalnych osób studiujących w Poznaniu². Do niniejszej ilustracji dobraliśmy znaczącą część wyników badań, które charakteryzują zasadnicze preferencje. Badania nad aktywnością kulturalną studentów poznańskich uczelni przeprowadzone zostały na przełomie maja i czerwca 2010 roku. Wzięło w nich udział blisko 700 osób³.

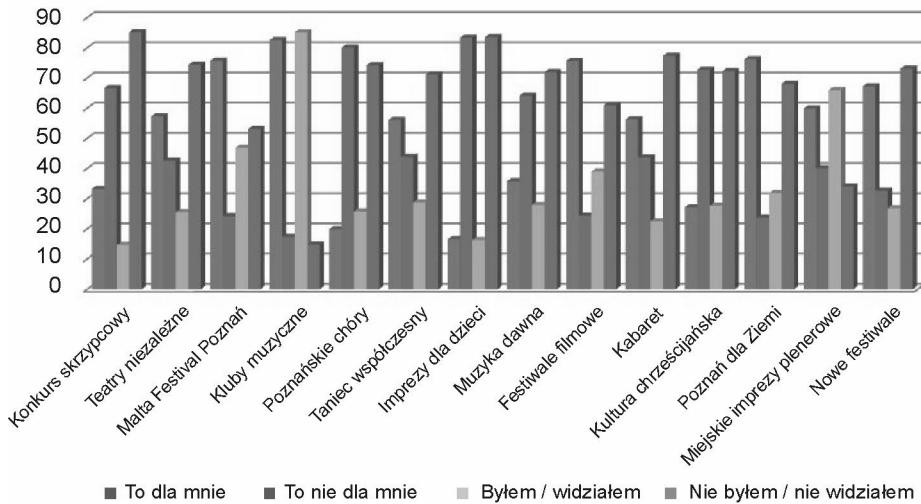
Wydarzenia kulturalne? Byłem, widziałem

Osobom badanym przedstawiona została lista odbywających się w Poznaniu przedsięwzięć oraz rozpoznawalnych zjawisk kulturalnych. Były wśród nich

¹ Zespół badawczy i jego członkowie zrealizowali m.in.: w roku 2006 badania 19 instytucji kultury dla Samorządu Województwa Wielkopolskiego, w roku 2007, badania na temat współpracy z samorządem wojewódzkim 100 organizacji pozarządowych działających w dziedzinie kultury. W roku 2008 brał udział w badaniach pod kierunkiem prof. dr hab. Wojciecha Burszty: „Czas wolny, świadomość kulturalna i kompetencje kulturalne. Zróżnicowanie i stan kultury w Polsce” – Koordynacja regionów Wielkopolska, północna część Lubuskiego – Gorzów, Zachodniopomorskie – Szczecin, Świnoujście. W tym samym roku zespół realizował projekt dla Instytutu A. Mickiewicza pod kierunkiem prof. J.S. Wojciechowskiego – „Promocja kultury polskiej za granicą – rola i możliwości państwa, stan obecny, perspektywy”. W roku 2009 zrealizowano badania w ramach projektu „Instytucje upowszechniania kultury w XXI w. Przeżytek, czy nowa jakość” sfinansowanego z programu ministerialnego „Obserwatorium Kultury NCK”, w roku 2010 – badania w ramach programu „«Obserwatorium Kultury» MKiDN: Kulturalne potencjały i deficyty miast powiatowych w Wielkopolsce”, oraz opracowanie „Programu rozwoju kultury w Województwie Wielkopolskim na lata 2011-2020”.

² Badania prowadzone były z inicjatywy firmy Profile, kierowanej przez Krzysztofa Nowaka, któremu dziękujemy za zgodę na opublikowanie ich wyników.

³ Studenci reprezentowali uczelnie zarówno publiczne (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Uniwersytet Ekonomiczny, Uniwersytet Medyczny, Uniwersytet Przyrodniczy, Akademię Muzyczną, Akademię Sztuk Pięknych, Akademię Wychowania Fizycznego), jak i prywatne (Wyższą Szkołę Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, Wyższą Szkołę Bankową, Wyższą Szkołę Pedagogiki i Administracji). W omawianej grupie znaleźli się studenci wszystkich lat. Różnorodna była także reprezentacja kierunków studiów, od humanistycznych (filozofia, socjologia, kulturoznawstwo, prawo, politologia, psychologia, filologie) i artystycznych (malarstwo, grafika, fotografia, kompozycja, kierunki instrumentalne) poprzez ekonomiczne (zarządzanie, finanse i rachunkowość) i przyrodnicze (biotechnologia, technologia żywienia), po rozmaite kierunki techniczne i medyczne.



Źródło: opracowanie własne

między innymi koncerty skierowane do miłośników muzyki klasycznej, festiwale teatralne i filmowe, imprezy dla dzieci, miejskie imprezy plenerowe. Oprócz wydarzeń odbywających się od wielu lat, mocno zakorzenionych w świadomości mieszkańców, lista zawierała przedsięwzięcia nowe, obecne na kulturalnej mapie miasta stosunkowo krótko. Były tu zarówno imprezy skutecznie wypromowane, skierowane do dużej liczby odbiorców, jak i takie, które zasługują na miano „niszowych”. Zadaniem respondentów było udzielenie odpowiedzi na pytanie: „Które spośród wymienionych wydarzeń odpowiadają Twoim potrzebom kulturalnym i gustowi?”. Kafeteria odpowiedzi pozwoliła na określenie zarówno potencjalnego zainteresowania danym przedsięwzięciem (odpowiedzi: „To dla mnie” lub: „To nie dla mnie”), ale także deklarowanego w nim udziału („Byłem / widziałem” lub: „Nie byłem / nie widziałem”).

Największym zainteresowaniem badanej grupy studentów cieszą się kluby muzyczne. Odpowiedzi „To dla mnie” udzieliło w tym przypadku aż 82,6% respondentów. Udział w klubowych koncertach zadeklarowało przy tym ponad 85% badanych. Bardzo duże zainteresowanie badanej grupy wzbudzają także koncerty z cyklu Poznań dla Ziemi (76,2%), „Malta Festiwal” (75,8%)⁴, Festiwale Filmowe (75,7%). Swój udział w wymienionych przedsięwzięciach zadeklarowało odpowiednio: 31,9%, 46,9% i 39%. Nieco mniejszym zainteresowaniem studentów poznańskich uczelni cieszyły się: nowo powstałe festiwale (61,3%), miejskie imprezy plenerowe (59,9%), imprezy kabaretowe (56,3%)

⁴ Przy analizie wysokiego wyniku odpowiedzi wskazujących na Malta Festiwal należy wziąć pod uwagę fakt, że badania realizowane były w okresie trwania festiwalu i bardzo wzmożonej aktywności promocyjnej organizatorów wydarzenia.

oraz Warsztaty Tańca Współczesnego (56,1%). Według deklaracji, uczestniczyło w nich odpowiednio: 26,9%, 66%, 22,6% i 28,8% badanej grupy studentów⁵.

Uwagę zwraca fakt, iż najczęściej odsetek osób deklarujących udział w określonym wydarzeniu jest niższy od odsetka osób wykazujących swoje nim zainteresowanie. Występuje tu oczywisty dysonans pomiędzy zainteresowaniami określonymi dziedzinami kultury, a podejmowaniem działań, mających na celu ich realizację. Jest to jednocześnie wyraźny sygnał dla organizatorów przedsięwzięć kulturalnych, że istnieją grupy, które są potencjalnie gotowe do udziału w oferowanych wydarzeniach, ale potrzebują do tego lepszej/innej zachęty.

W ogólnym zestawieniu tylko w przypadku nielicznych imprez wskaźniki te sytuują się w odwrotnej proporcji. Jest tak w przypadku przytaczanych już klubów muzycznych (82,6% i 85,2%), koncertów poznańskich chórów (19,9% i 25,8%), miejskich imprez plenerowych (59,9% i 66%) oraz w nieznacznym stopniu imprez chrześcijańskich (27,2% i 27,7%). Można sądzić, że przedsięwzięcia te w jakimś stopniu nie spełniły oczekiwań swoich odbiorców.

Istotne, niszowe? Nie znam, nie wiem

Uczestnicy badań poproszeni zostali także o wskazanie od 1 do 3 nazw poznańskich imprez lub zjawisk, nie ujętych we wcześniejszym zestawieniu, jednak istotnych z ich punktu widzenia. Zebrane wyniki obrazują, iż niewiele jest takich przedsięwzięć, którymi byłaby zainteresowana większa grupa osób. Wśród nich wymienić można: Juwenalia, Festiwal Muzyki Klubowej i Elektronicznej „Global Gathering”, którego pierwsza edycja w Poznaniu miała miejsce na początku czerwca 2010 roku, Jarmark Świętojański, Festiwal Kultury Studenckiej „Artenalia”, poznańską Noc Muzeów, nocne maratony filmowe w Multikinie, coroczną wystawę fotograficzną „Word Press Photo”.

Podobną sytuację zaobserwować można analizując odpowiedzi na inne otwarte pytanie, w którym respondenci poproszeni zostali o wskazanie mało znanych niszowych imprez, miejsc, inicjatyw kulturalnych, a które ich zdaniem są interesujące i warto promować. Wśród odpowiedzi znalazły się niemal wyłącznie pojedyncze wskazania. Tylko kilka miejsc i imprez dostrzeżone zostały przez niewielkie grupy badanych, których odsetek nierzadko przekracza 1% całej próby. Do nich należą: Squat „Rozbrat”, który za wart promowania uznało najwięcej osób (1,5% badanych), poznańska Cytadela (0,95%), poznańskie forty (0,9%) a także wskazywane wcześniej: Festiwal Kultury Studenckiej „Artenalia” oraz Juwenalia, które trudno uznać za „imprezę niszową”.

⁵ Interesującą jest też analiza preferencji w tym zakresie studentów poszczególnych kierunków studiów, na których omówienie nie starczyło tu miejsca.

Względnie częste jej pojawianie się Juwenaliów w omawianym kontekście, stawia kompetencje kulturowe części badanych w świetle mało korzystnym.

Prezentowane wyniki ukazują ponadto, iż w przypadku potrzeby wykazania inwencji przez osoby badane, co polegało na wskazaniu własnych propozycji miejsc lub imprez wartych zainteresowania, dochodzi do głosu niezwykle silna indywidualizacja gustów. Mało jest przykładów przedsięwzięć, w których udział byłby podzielany przez większą liczbę osób z badanej próby. Zgodne jest to z bardziej ogólną tendencją współczesnej kultury, akcentującej prawo do samostanowienia, „bycia sobą”, skłaniającej do realizacji własnych ideałów autentyczności.

Sytuacja poznańskiej kultury w opiniach badanych

Osobom badanym przedstawione zostały tezy, dotyczące poznańskiej kultury, co, do których mieli wyrazić swoją opinię. Przykładem jednej z nich była teza dotycząca potrzeb kulturalnych respondentów i stopnia ich zaspokojenia ze strony organizatorów tego rodzaju przedsięwzięć. Ponad 60% opowiedziało się pozytywnie: a blisko 7% zgodziło się z twierdzeniem, iż w Poznaniu jest dużo imprez kulturalnych, spełniających potrzeby osoby badanej, w sposób zdecydowany.

Respondenci oceniali także stopień dostępności do informacji o imprezach kulturalnych odbywających się w mieście. Ponad połowa badanych zgodziła się ze stwierdzeniem, iż są one łatwo dostępne. Sprecyzowanego zdania w tej kwestii nie miało blisko 18%, natomiast niewiele ponad 30% ustosunkowało się do niniejszego zagadnienia negatywnie.

Celem ankiety było również uzyskanie informacji na temat źródeł pozyskiwania przez młodych mieszkańców Poznania informacji na temat wydarzeń kulturalnych odbywających się w mieście. Dla ułatwienia wskazania tych źródeł, zaproponowano ankietowanym dość różnorodny katalog możliwości do wyboru. Zbiorcza ilość opinii wskazanych dla każdej ze wskazanych możliwości wynosi odpowiednio ponad 80% dla plakatów, afiszy i billboardów. Ponad 54% respondentów wskazała, jako źródło informacji o wydarzeniach rekomendacje od znajomych. Wyniki w granicach między 31 a 27% zyskała każda z proponowanych kategorii w zakresie: portale informacyjne, internetowe portale społecznościowe oraz jako trzecia w tej kolejności radio i telewizja. W dalszej kolejności wskazywano darmowe gazety (np. „Aktivist”, „Metro”) na poziomie 17,8%, oraz ulotki – 15,2%. Kolejnym, już słabiej rozpowszechnionym źródłem informacji dla młodszych mieszkańców Poznania były codzienne gazety, z wynikiem na poziomie 12% wskazań, dalej fora internetowe 11,3%. Najmniejsze zainteresowanie, jako źródła informacji wzbudziły news-

lettery wysyłane przez organizatorów mailem (6%) a także inne formy rozpowszechniania informacji nie wskazane w ankiecie do wyboru.

Przedmiotem badań była także ogólna ocena kosztów, jakie osoby badane muszą ponieść, chcąc uczestniczyć w poznańskich imprezach kulturalnych. Niemalże połowa respondentów jest zdania, że przedsięwzięcia kulturalne odbywające się w Poznaniu są zbyt drogie. Wyrobionego zdania na ten temat nie ma ponad 21%, a blisko 30% z proponowanym twierdzeniem się nie zgadza.

Interesująco przedstawiają się także opinie, dotyczące aktywności własnego środowiska. Z tezą, iż na tle środowisk studenckich innych miast studenci poznańscy są mniej zaangażowani w życie kulturalne, a raczej skupieni są na karierze i prostych rozrywkach, zgodziło się blisko 35% badanych. Dalsze blisko 30% nie miało na ten temat wyrobionego zdania, a pozostałe blisko 37% wyraziło opinię odmienną.

Podobnie, w sposób zrównoważony, rozłożyły się także oceny, dotyczące poznańskich twórców. Z tezą, iż w Poznaniu mieszka i działa wielu wybitnych artystów w skali kraju zgodziło się 25% studentów. Ponad połowa – 52,8% nie miała na ten temat sprecyzowanej opinii, a ponad 22% uznała, że z tezą tą nie może się zgodzić.

Zdecydowanie mniej opinii neutralnych, wyrażonych zostało w kwestii bardziej zasadniczej. Chodziło w niej mianowicie o ocenę rozwoju miasta i wyznaczenia dalszego jego kierunku. Względem tezy, iż „miasto jest już zadbane, rozwinięte materialnie w wystarczającym stopniu, i nadszedł czas na silne inwestowanie w kulturę”, wyrobionego zdania nie miało jedynie 16% respondentów. Ponad 55% pozytywnie ustosunkowało się do przedmiotowej kwestii, przy czym aż w 15%, aprobatą ta była zdecydowana. Negatywny stosunek do przedstawianej tezy ujawniło ponad 28% badanych, przy czym zaledwie w 4%, charakter sprzeciwu był zdecydowany. Wysoki poziom pozytywnych wskazań świadczy o względnej satysfakcji studentów poznańskich uczelni z jakości życia, na co wpływa dostępność i jakość usług z zakresu kultury.

W prezentowanych wynikach uwagę zwracać może kilka aspektów. Pierwszym jest wysoki odsetek wskazań neutralnych, mówiący o dużej liczbie osób nie zajmujących wobec przedstawionych kwestiach żadnego stanowiska. Ponad połowa respondentów nie miała zdania na temat mieszkających w Poznaniu artystów i ich znaczenia dla polskiej kultury. Prawdopodobnie jest to wynik tego, że większość respondentów nie wiedziała, których artystów należy kojarzyć z miastem, nie zaś problemu polegającego na tym, czy można nazwać ich „wybitnymi artystami”. Świadczyć może to nie tylko o braku zainteresowania kulturą, ale także braku promocji kultury, poprzez identyfikację znanych osób z tej sfery z miastem.

Kolejną, wartą odnotowania kwestią jest wysoki odsetek wskazań pozytywnie oceniających poznańską kulturę. Ponad 60% studentów poznańskich uczel-

ni jest dumna z poziomu życia kulturalnego w Poznaniu, prawie tyle samo jest zdania, że w mieście mają miejsce wydarzenia, które zaspokajają potrzeby badanych. Blisko połowa respondentów jest zdania, że poznaniaków cechuje umiejętność organizowania dużych i dobrych imprez kulturalnych, również blisko połowa uważa, że informacje o tych imprezach są łatwo dostępne.

Trudno jednak nie zauważyć, iż stwierdzenia, które uzyskały najwięcej wskazań „zdecydowanie się z tym zgadzam” i „zgadzam się z tym” są tymi, które mieszczą się w autostereotypie mieszkańców Poznania. Wśród jego zasadniczych elementów na szczególną uwagę zasługują: poczucie dumy z miasta, w którym się mieszka, dobrą organizację i określoną hierarchę wartości, dającą pierwszeństwo rozwojowi gospodarczemu.

Nie oznacza to, że wyniki przeprowadzonych badań nie przenoszą poczucia niezadowolenia. Ponad 20% badanych studentów nie zgodziło się z tezą, że w Poznaniu jest dużo imprez kulturalnych, spełniających ich potrzeby, a ponad 30% z tym, że informacje o odbywających się w mieście imprezach kulturalnych są łatwo dostępne. Blisko 30% nie uważa, że władze miasta właściwie wpływają na kierunki rozwoju kultury w Poznaniu, i uwzględniają ich oczekiwania i potrzeby. Blisko połowa skłonna jest do narzekań z powodu finansowej niedostępności oferty kulturalnej, a zdecydowana większość jest zdania, że kultura w Poznaniu potrzebuje wpuszczenia „świeżego powietrza”. Blisko 40% uważa, że studenci w Poznaniu są mniej zaangażowani w życie kulturalne, niż ma to miejsce w innych miastach. Przytaczane wskaźniki świadczą o tym, że wśród studentów istnieją takie grupy osób, które poza tym, że są krytyczne wobec własnej postawy (mniej aktywnej, niż ma to miejsce w przypadku studentów innych miast), to wyrażają się też mało pochlebnie o proponowanej ofercie i zapewnieniach o przystępności i przyjazności poznańskiej kultury. Być może część z nich to osoby, które po prostu lubią narzekać, jednak z pewnością znajdują się wśród nich też takie, które dysponują większą wiedzą o kulturze i szerszą skalą odniesień w ocenie wydarzeń i zjawisk.

Braki w ofercie kulturalnej

Respondenci zapytani zostali także o braki w ofercie kulturalnej Poznania. Studentom poznańskich uczelni najbardziej brakuje darmowych koncertów. Deficyt taki dostrzega zdecydowana większość badanych, to jest blisko 60%. Na drugiej pozycji, jeśli brać pod uwagę liczbę wskazań, lokuje się brak miejsc, które w ciekawy sposób byłyby zaaranżowane do pełnienia funkcji kulturalnych. Tego rodzaju przestrzeni brakuje ponad 36% respondentom. W dalszej kolejności, co do wskazań deficytów kulturalnych Poznania uznać należy przedsięwzięcia z udziałem młodych pomysłowych twórców (ponad

27%), spektakle teatralne z udziałem znanych twórców (24% wskazań) oraz zbyt małą liczbę dobrych klubów muzycznych (ponad 23% wskazań). Zaskakujące w tej sytuacji wydawać się może to, że co piąty badany stwierdził, że brakuje w Poznaniu miejsc, gdzie można realizować własne pomysły. Wydaje się, że typem instytucji, która mogłaby odpowiedzieć na tego rodzaju potrzeby jest standardowy dom kultury, którego zasadniczym celem jest animowanie amatorskiego ruchu kulturalnego. W kontekście potrzeby artystycznej ekspresji, jaką zdradziło prawie 20% badanych, nie dziwi ocena obecnych w Poznaniu form edukacji kulturalnych. Ponad 16% respondentów uznało, że są one przestarzałe, a ich tradycje sięgają domów kultury w PRL.

Zważywszy na fakt, iż Poznań jest miastem, w którym przypada jeden z wyższych wskaźników liczby sal kinowych na mieszkańca w Europie, w przytoczonych wynikach nie zaskakuje stosunkowo niski odsetek osób, postrzegających małą liczbę kin studyjnych, jako znaczący deficyt. Kategoria braku małych kin wskazana została zaledwie przez niecałe 16% badanych. Można więc uznać, że funkcjonujące w Poznaniu multipleksy w znacznej mierze zaspokajają potrzeby studentów. Nie oznacza to, że grupom osób starszych taka forma projekcji odpowiada. Sam fakt, że co dziesiąty student uznał liczbę małych kin, jako zbyt niską, świadczy też o tym, że w badanej próbie istnieje dość wąska grupa osób, ceniących bardziej konwencjonalną, (choć paradoksalnie mogącą dziś uchodzić za bardziej wyrafinowaną) formę uczestnictwa w kulturze filmowej. Niedosyt na podobnym poziomie wykazują także melomani. Zbyt rzadkie organizowanie koncertów gwiazd muzyki klasycznej wskazało niecałe 14% respondentów. Najmniej wskazań dotyczyło imprez dla dzieci, na co z pewnością wpływ miał fakt, iż próba obejmowała wyłącznie studentów, którzy z reguły dalecy są od zainteresowania ofertą dla najmłodszych.

Przeprowadzka do innego miasta?

W badaniach próbowano także określić, na ile kultura jest istotna dla studentów poznańskich uczelni. W tym celu, w kwestionariuszu posłużono się pytaniem warunkowym: „Jeśli kiedykolwiek rozważałabyś przeprowadzkę do innego miasta, co byłoby dla Ciebie najistotniejsze przy wyborze nowego miejsca zamieszkania?”. Zebrane wyniki pozwalają sądzić, że interesująca oferta kulturalna, to potencjalnie jeden z mniej istotnych elementów, jakie mogą być brane pod uwagę w przypadku planowania nowego miejsca zamieszkania. Biorąc pod uwagę złożone deklaracje, oferta kulturalna miasta byłaby brana pod uwagę tylko w przypadku niespełna 18% badanych. W przedstawionych wynikach, uwagę zwraca przede wszystkim duża różnica liczby wskazań pomiędzy najważniejszym ze wskaźników, a pozostałymi. Atrakcyjna, dobrze płatna pra-

Jeśli kiedykolwiek rozważałabyś przeprowadzkę do innego miasta, co byłoby dla Ciebie najistotniejsze przy wyborze nowego miejsca zamieszkania?	
atrakcyjna, dobrze płatna praca	73,7%
walory estetyczne (np. wygląd miasta)	31,1%
dobra i wygodna sieć komunikacji	14,3%
ciekawa dla mnie, bogata oferta kulturalna	17,2%
ceny nieruchomości wynajmu lokum	25,6%
miasto przyjazne dla rowerzystów	6,5%
przyjazna atmosfera dla młodych osób i ich inicjatyw	21,4%

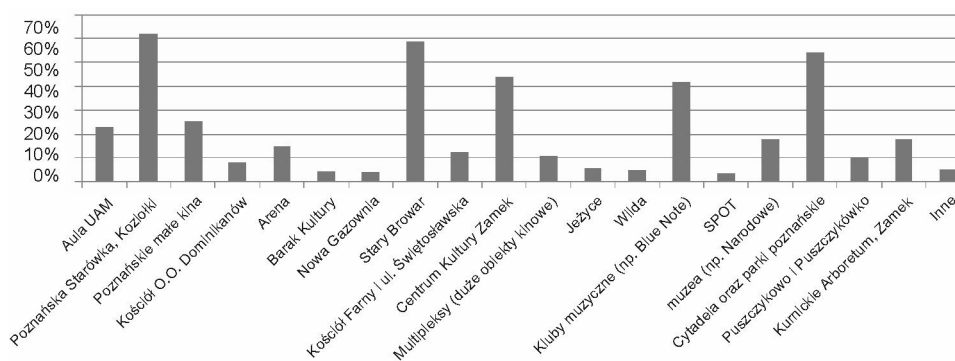
Źródło: opracowanie własne

ca istotna byłaby dla trzech na czterech badanych. Blisko co trzeci respondent brałby pod uwagę wygląd miasta, jego walory estetyczne, tylko co czwarty ceny nieruchomości, prawie co piąty – przyjazną atmosferę dla młodych osób i ich inicjatyw. Na podstawie przytaczanych wyników, trudno stwierdzić po prostu, że „dla młodych ludzi liczą się wyłącznie pieniądze i kariera”. W takiej sytuacji inaczej wyglądałyby wskazania dotyczące cen nieruchomości, których było o $\frac{2}{3}$ mniej. Wydaje się, że w przypadku omawianych wyników możliwe są dwie interpretacje. Być może praca i pieniądze wydają się studentom poznańskich uczelni kwestią podstawową, której rozwiązanie powoduje dopiero namysł nad kolejnymi problemami, z którymi trzeba się będzie w życiu zmierzyć. W tej sytuacji, kultura staje się przyjemnym dodatkiem, po który być może sięgną, mając zaspokojone pilniejsze potrzeby. Patrząc jednak z innej strony na omawiane wyniki, należy wziąć po uwagę przede wszystkim to, że pytanie dotyczyło opuszczenia Poznania na rzecz innego miasta. Prawdopodobnym jest, że część osób czuje się z miastem związana w tak mocny sposób, że tylko atrakcyjna i dobrze płatna praca, są w stanie skłonić ich do zmiany miejsca zamieszkania. Nie zmienia to faktu, że w hierarchii potrzeb studentów poznańskich uczelni, korzystanie z dóbr kultury pozostaje na dalszym planie, co może wydawać się niepokojące.

Studentów poproszono również o wskazanie jednego miasta, które posiada najciekawszą dla respondenta ofertę kulturalną. W ankiecie zaproponowano wybór spośród dziewięciu miast, pozostawiono również respondentowi możliwość wpisania własnej propozycji miasta nie uwzględnionego wśród wyżej zaproponowanych. Najwięcej osób wskazało na Wrocław (25,8%), Kraków

(22,5%) i Poznań (21,8%), sporo osób wskazało również ofertę kulturalną Warszawy (17,4%). Oferta kulturalna Gdańska zyskała znacznie mniejszą aprobatę (4,6%), pozostałe miasta zyskały od 0,8% (Lublin) do 1,8% (Toruń) wskazań: Łódź (1,3%), Katowice na poziomie 1%. Szczególną uwagę zwraca wysoka pozycja Wrocławia, ale również częste wskazywanie atrakcyjności oferty kulturalnej Poznania. Interesująca jest również nieadekwatna w odniesieniu do realnej, bogatej oferty – ocena propozycji kulturalnych w Warszawie i niespodziewanie niska pozycja w tym rankingu tak dużych i aktywnych kulturalnie miast, jak Gdańsk, a zwłaszcza Łódź.

Osoby badane zachęcono do próby podjęcia krótkiej, hasłowej charakterystyki „stylu życia” poznaniaków, określenia na czym zdaniem respondenta on polega. Oczywiście wiele z odpowiedzi ma cechy stereotypu, lub wskazuje powszechnie podzielane schematy myślenia o sposobach spędzania czasu wolnego. Jednak łączna ilość ważnych odpowiedzi w tym zakresie obejmuje szeroki zakres zagadnień i możliwych kategorii oraz typów cech i działań, przypisywanych stylowi życia mieszkańców Poznania. Pytanie to wzbudziło u respondentów wielorakie skojarzenia, które dość trudno poddają się systematyzacji, wszelako stanowią dobry materiał pogłówny.



Źródło: opracowanie własne

Kulturalne miejsca

Respondenci poproszeni zostali o określenie miejsc, które uważają za atrakcyjne pod względem kulturalnym i warte zarekomendowania osobom, spoza Poznania. Wśród obiektów wskazywanych najczęściej są: starówka (ponad 60% wskazań) i Stary Browar (blisko 60%). Wysoką pozycję zajęły także poznańskie parki wraz z Cytadelą, które są postrzegane, jako atrakcyjne pod względem kulturalnym przez ponad połowę respondentów, a także wskazane przez ponad 40% Centrum Kultury „Zamek” oraz poznańskie kluby muzyczne. Warto za-

uważyć, że każde z tych miejsc w pewien sposób łączy funkcję kulturalną z inną: rekreacyjną, handlową czy gastronomiczną. Można, zatem uznać, że w opinii studentów poznańskich uczelni, na atrakcyjność miejsca wpływa nie tylko obecność dzieł sztuki, unikatowe walory architektoniczne, czy też fakt, iż odbywają się w nim ważne wydarzenia artystyczne. Istotne jest również to, aby dana przestrzeń przy okazji służyła towarzyskim spotkaniom z przyjaciółmi, konsumpcji, czy też wypoczynkowi. Tezę powyższą wzmacnia fakt stosunkowo niewielkiej liczby wskazań w przypadku miejsc ewidentnie kojarzących się z kulturą, w tym także ofertą przygotowaną z myślą o ludziach młodych.

Zakończenie

Wyniki sondażu przeprowadzonego wśród studentów poznańskich uczelni dają pewien obraz tego, jaką rolę w ich życiu odgrywiają wydarzenia kulturalne. Czynnikiem najbardziej różnicującym osoby badane w tym zakresie jest kierunek studiów. Większą aktywność wykazują respondenci zainteresowani dyscyplinami humanistycznymi niż przyrodniczymi. Na podstawie wypracowanych zestawień stwierdzić można ponadto, iż osoby badane częściej deklarują zainteresowanie uczestnictwem w określonych przedsięwzięciach, niż realnie biorą w nich udział. Wiele spośród osób badanych prezentuje neutralne postawy wobec rozmaitych wydarzeń, zjawisk i miejsc związanych z kulturą. Świadczy to może o braku zainteresowania wieloma spośród problemów, będących przedmiotem badań. Biorąc pod uwagę pozytywne i negatywne oceny kulturalnego życia Poznania, w większości kwestii bilans ten ma wynik dodatni. Największym deficytem poznańskiej kultury jest w opinii respondentów zbyt mała liczba darmowych koncertów. Wynik ten nie dziwi, z uwagi na perspektywę dobrej (w ocenie osób badanych) rozrywki, niewymagającej od uczestników żadnych nakładów finansowych. Oferta kulturalna Poznania jest przez studentów postrzegana, jako atrakcyjna, o czym świadczy wysoka jej pozycja wśród innych polskich miast. W wyrażanych opiniach, dotyczących kulturalnego życia Poznania, niemal nieobecne są kwestie związane z działającymi w mieście instytucjami kultury. Pewną nadzieję pozostawia fakt, że ostatecznie większość osób badanych chciałaby, aby w przyszłości, aby kultura odgrywała większą rolę w życiu mieszkańców miasta.

Przedstawione w zarysie badania ilościowe stanowią pierwszy etap działań badawczych poświęconych rozpoznaniu preferencji kulturalnych mieszkańców miasta. Ich pogłębieniu będą służyć dalsze badania o charakterze jakościowym, które podejmuje Regionalne Obserwatorium Kultury UAM.

***What culture young inhabitants of Poznań want?
Survey of the participation in culture – the case of students from Poznan***

The article summarizes the research project based on the survey with 700 students of public universities and private schools located in Poznan, Poland. The field of research is participation in culture, access to cultural events, evaluation of the quality of cultural life and policies in the city. The responders were asked to share their experience of participation in cultural events, than evaluation and identification of appropriate cultural offer for their needs. They were asked to quantify niche, under valuated cultural events worth of attention and support. Most attractive cultural locations in the city were indicated by respondents. The object of interest was students' access to information, type and form of information channels through which invitations to participation are successfully transmitted. The survey responders were asked also to assess the quality of cultural life in Poznan in different aspects of the cultural field. Responders were comparing their city to others, according to the quality of cultural life; they were presenting possible reason of their hypothetic relocation to other big city in Poland. The quantitative survey with qualitative ingredients is only an initial part of the research that will continue within the activity of new research centre settled in Poznan: AMU Regional Culture Observatory.

PATRYCJA MIKOŁAJCZAK

Rozważania na temat znaczenia architektury muzeów w oparciu o projekt Muzeum Powstania Wielkopolskiego w Parku Drwęskich w Poznaniu

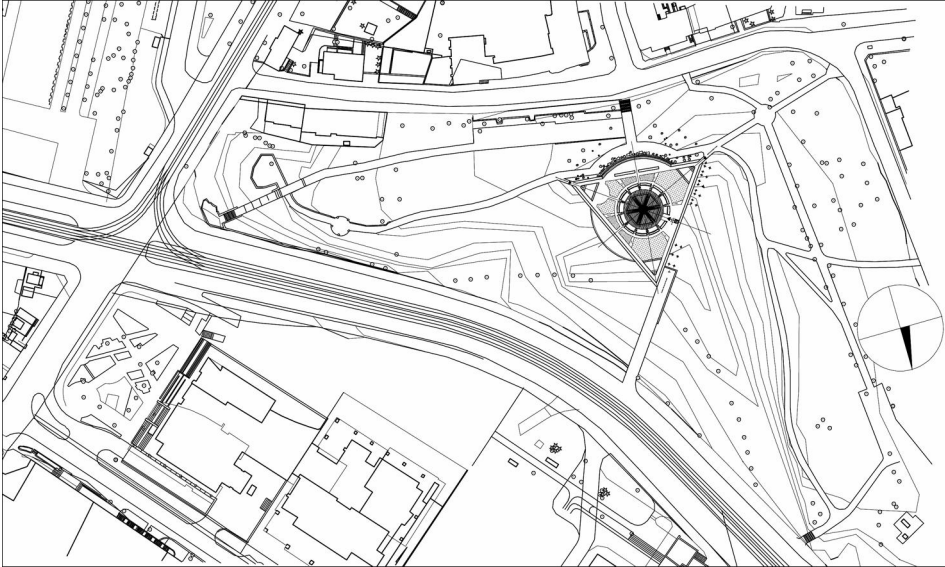
Umiejscowienie Muzeum Powstania Wielkopolskiego

Ze względu na to, iż kulturalne i handlowe centrum miasta Poznań – z uwagi na umiejscowienie Starego Browaru oraz Międzynarodowych Targów Poznańskich – współcześnie przeniosło się z historycznego Starego Miasta w okolice ulicy Półwiejskiej, projektowane Muzeum Powstania Wielkopolskiego zaproponowałam usytuować w Parku Izabeli i Jaromira Drwęskich (il. 1 i 2).



1. Park Izabeli i Jaromira Drwęskich, Poznań
(jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie ilustracje wykonała autorka tekstu)

Z moich obserwacji wynika, iż miejsce to jest w tej chwili mało atrakcyjne dla mieszkańców Poznania; obecnie pełni raczej funkcję połączenia komunikacyjnego między Górną Wildą a Śródmieściem. Parkowi Drwęskich zagraża wizja wyparcia ze świadomości społecznej poznaniaków. Budowa obiektu użyteczności publicznej w sercu parku mogłaby spowodować jego uatrakcyjnienie, a tym samym ożywienie zapomnianego zakątka miasta.



2. Umiejscowienie projektowanego obiektu na mapie miasta Poznania

Opinie specjalistów dotyczące umieszczania obiektów muzealnych w parkach są pozytywne. Wybitni architekci zajmujący się tematyką muzealną, zwykle uznają za doskonałą ideę połączenia spaceru ze zwiedzaniem. Korzystna dla zwiedzających byłaby także bliskość komunikacji – dworzec PKP, PKS, przystanki tramwajowe i autobusowe. Możliwe byłoby złożenie wizyty w muzeum również przez osoby będące w mieście przez krótki czas.

Chociaż w miejscu tym nie odegrały się istotne dla powstania wielkopolskiego wydarzenia, mój wybór uzasadnia także fakt, iż Park Drwęskich jest pozostałością po przedpolu fortyfikacyjnym, ma więc konotacje obronne. Nieopodal natomiast, w miejscu, w którym wznosi się siedziba Banku WBK, znajdował się słynny fort Grölmann, będący ważną ikoną dla Powstańców. Można zatem uznać, że miejsce to posiada wyraźny kontekst historyczny. Przede wszystkim jednak poznaniacy kojarzą park z Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich wzniesionym w 1965 roku.

Jedno z założeń projektowych dotyczyło możliwie jak najmniejszego ingerowania w zieleń oraz zachowanie znanego poznaniakom kształtu parku poprzez schowanie części budynku pod ziemią. Bryłę muzeum, dostrzec można by jedynie z siedmiometrowej skarpy wewnątrz parku, a z ulicy Królowej Jadwigi widać byłoby otaczające mury.

Inspiracje

Przygotowując się merytorycznie do projektowania muzeum historycznego, miałam szczególny wzgląd na podobne tematycznie realizacje. Nadmienić mogę tutaj między innymi – znajdujące się na naszym, rodzimym gruncie – Muzeum Powstania Warszawskiego, którego otwarcie odbiło się echem wśród historyków, muzealników i architektów.

Niemale znaczenie dla kształtu ideowego Muzeum Powstania Wielkopolskiego miał fakt, iż udało mi się odwiedzić Muzeum Holokaustu w Berlinie zaprojektowane przez Daniela Libeskinda. Moje zastrzeżenia wzbudziło tu jedynie dość powierzchowne połączenie dosłownej ekspozycji z architekturą o wymowie symbolicznej. Starłam się więc uniknąć we własnym projekcie podobnego wrażenia, stąd wyraźne rozgraniczenie dwóch przestrzeni; w strefie wystawienniczej architektura jest bardziej subtelna.

Bezpośrednią jednak inspirację dla trójkątnego kształtu muzeum stanowiły plany historyczne fortyfikacji poznańskich, przede wszystkim okolice dzisiejszego Parku Drwęskich. Zależało mi na tym, by widz miał jednoznaczne skojarzenia z architekturą obronną.

Bryła nawiązuje więc do „zęba” fortyfikacji (il. 3) oraz wpisuje się w istniejącą skarpe (il. 4), częściowo zagłębiając w niej swe funkcje. Decyzja umieszczenia części obiektu pod ziemią jest kompromisem pomiędzy zapotrzebowaniem architektury muzealnej na monumentalizm a niewralgicznym punktem, jakim jest obszar zieleni w centrum wielkiego miasta. Pragnęłam dokonać „nieinwazyjnej” ingerencji w teren parku, dlatego analizowałam zależność między upływem czasu a architekturą, która – im starsza – tym bardziej upodabnia się i wpisuje w otaczający ją pejzaż. Elementy krajobrazu zaś chętnie zagarniają i podporządkowują sobie stare mury (il. 5 i 6). Zdecydowałam więc, że dach muzeum powinien częściowo być pokryty trawą, a krzewy i drzewa swobodnie rosnące w parku, stopniowo winny przeradzać się w coraz bardziej uporządkowany układ.

Koncept – idea „miejsca”

Śledząc idee przyświecające innym obiektom pokrewnym „mojemu”, bliskie wydało mi się zdanie Johna R. Goslinga¹ biorącego udział w konkursie na projekt Europejskiego Centrum Solidarności. Zauważył on, że ECS to „miejsce” a nie muzeum z eksponatami. Stwierdzenie to wydało mi się na tyle trafne, iż zawartą w nim myśl postanowiłam przekuć na projekt.

¹ Aspekt muzeum jako „miejsca” poruszony został przez Johna R. Goslinga w artykule *Tworzenie niezwykłych przestrzeni wymaga inteligentnych rozwiązań* [4], „Architektura & Biznes” nr 9/2005.



3. Forty w Poznaniu z widocznymi „zębami” – reditami. Stan z 1871 r.
fot.: www.moje-hobby.info



4. Park Drwęskich. Charakterystyczny kształt to pozostałość po przedpolu fortyfikacyjnym,
fot. na podst.: www.zumi.pl



5. Wpływ czasu na stan fortyfikacji,
Cytadela, Poznań

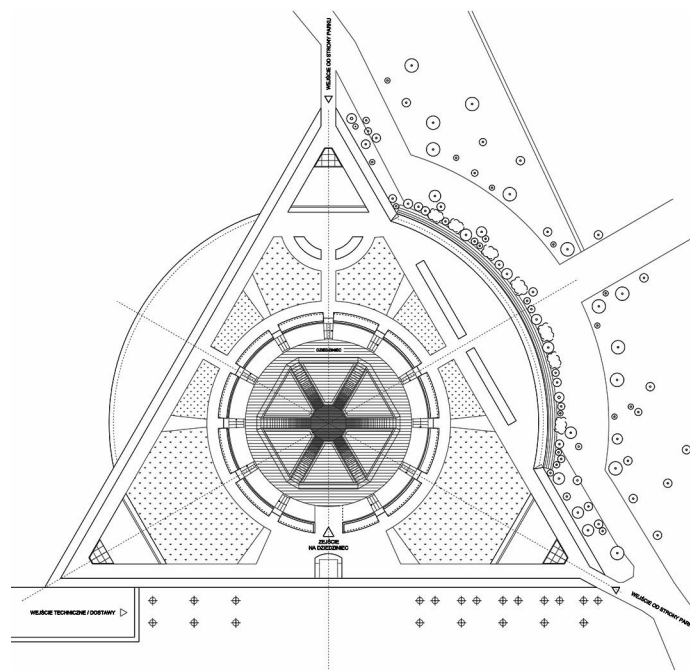


6. Muzeum Uzbrojenia, Oddział Wielkopolskiego Muzeum Walk Niepodległościowych, Cytadela, Poznań

W efekcie koncepcja Muzeum Powstania Wielkopolskiego czerpie z idei architektury łączącej w sobie cechy pomnika; architektury będącej znakiem – symbolem w przestrzeni – „miejscem”. Stąd też wybór mocnego, wyrazistego planu na bazie trójkąta, który mógłby być rozpoznawalny przez mieszkańców miasta, z tym miastem identyfikowany. Chciałam, aby obiekt ten utożsamiany był bardziej z formą architektoniczną, aniżeli z eksponatami wystawionymi w gablotach.

Kiciński podaje, że podobne podejście do zagadnień architektury muzealnej sprawdza się szczególnie w przypadku, gdy najistotniejsza jest strategia podnoszenia atrakcyjności miejsca oraz strategia tożsamości mieszkańców miejscowości, w której powstaje obiekt muzealny².

² Andrzej Kiciński w książce *Muzea. Strategie i dylematy rozwoju* porusza istotę rangi założeń strategicznych dla formy architektonicznej muzeów; wymieniane przeze mnie strategie są zaledwie ułamkiem jego dywagacji



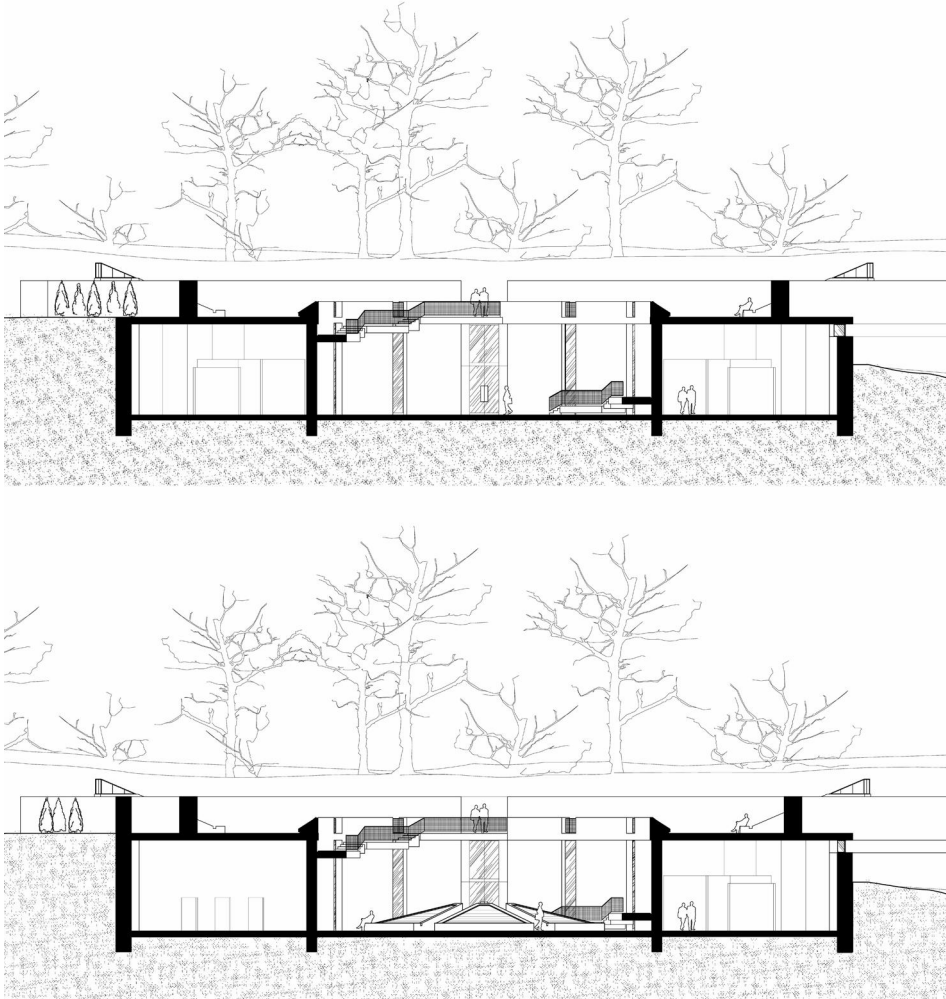
7. Rzut. Strefa zewnętrzna projektowanego muzeum

Poznając podłoże ideologiczne innych, istniejących muzeów o charakterze upamiętniającym, zdałam sobie sprawę, jak istotny jest kontekst historyczny dla każdego z nich. Szacunek projektanta dla historii sprawia, iż jego projekt może być wyjątkowy, niepowtarzalny.

Najistotniejszymi czynnikami wpływającymi na kształt mojego projektu okazały się więc idee przyświecające ruchowi społecznemu, jakim było powstanie. Chciałam sprawić, aby wyjątkowość tamtych wydarzeń stała się namacalna. Pragnęłam stworzyć miejsce, które łączyłoby w sobie przeszłość z terażniejszością, aby zwiedzający mogli na własne potrzeby zaczerpnąć z dawnych wydarzeń jakieś wartości ponadczasowe, nie tylko czysto estetyczne.

Poprzez architekturę chciałam opowiedzieć pewną historię, podkreślić dlaczego powstanie zakończyło się sukcesem strony polskiej; co miało wpływ na to, że po tylu nieudanych próbach ta okazała się udana. Wydarzenie – powstanie wielkopolskie – było punktem wyjścia do rozważań ideowych. Problem, jak w architekturze wyrazić i „przedmiotować” zwycięstwo stał się podstawowym zagadnieniem w moim przedsięwzięciu. Po dalszych rozważaniach i zagłębieniu się w faktach historycznych, na pierwszy plan wysunął się problem

na temat współistnienia różnorodnych strategii w świecie muzealnictwa; tożsamości, podnoszenia atrakcyjności miejsca, perfekcyjnej ekspozycji, przyjemnego zwiedzania, aktywnego uczestnictwa oraz ograniczonych nakładów i samofinansowania.

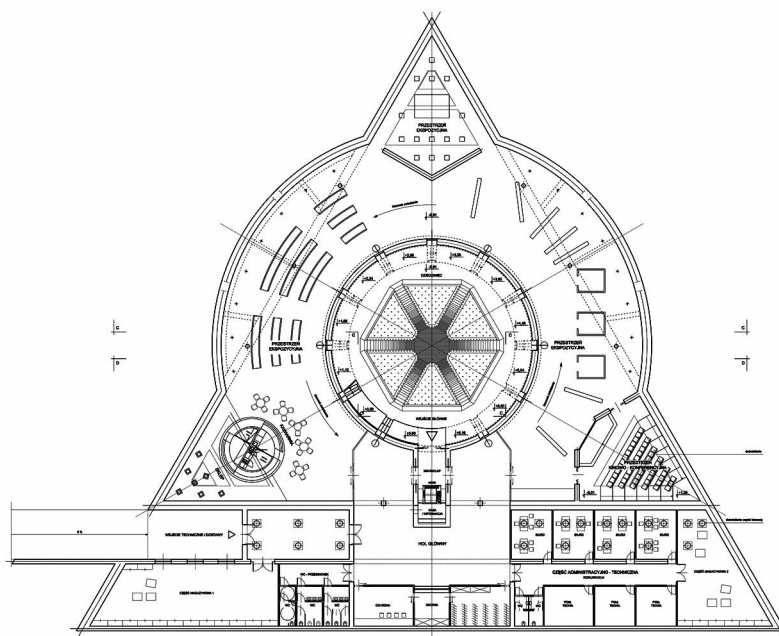


8. Przekroje przez projektowane Muzeum Powstania Wielkopolskiego

komunikacji międzyludzkiej. Marek Rezler, autor okolicznościowej publikacji z okazji dziewięćdziesiątej rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego³, podkreśla że dla właściwego zorganizowania akcji o charakterze narodowo-wyzwoleńczej ważnych było kilka elementów: gotowość społeczeństwa, przygotowanie kadry i wojska, wcześniejsze wdrażanie w życie idei pracy organicznikowskiej czy struktura polityczna, która jednoczyła walczące społeczeństwo.

Za klucz do zagadki wyjątkowości powstania uznałam właśnie komunikację – porozumienie, które kryje się, według mnie we wszystkich elementach, skła-

³ Marek Rezler, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Spojrzenie po 90 latach*.



9. Rzut. Strefa wewnętrzna projektowanego muzeum

dających się na efekt końcowy powstania. Gdyby nie sprzęgnięcie sił wielu ludzi, z różnych środowisk i z odmiennym bagażem doświadczeń – powstanie nie miałoby szans na zwycięstwo.

Obiekt muzeum podzieliłam na dwie strefy – strefę wewnętrzną, podziemną (il. 7 i 8), która pełni funkcję muzealną w tradycyjnym pojęciu oraz strefę zewnętrzną (il. 8 i 9) nadziemną – dachu wraz z dziedzińcem – o znaczeniu symbolicznym i upamiętniającym. Wejście do muzeum ma charakter tak zwanej „śluzi psychologicznej”⁴, stanowi przegrodę między światem codziennym a światem muzealnym. Obrys trójkąta, na który składa się forma muzeum, tworzy żelbetowa, biała „opaska” – mur, chroniący zwiedzających przed zgiełkiem ruchliwych ulic, otaczających park. Mur ten we fragmencie, od strony południowej, czyli od strony parku, przeistacza się w rząd siedzisk, służących odpoczynkowi.

Wejście do obiektu to sygnał wkroczenia w przestrzeń, która obiecuje dostarczyć nowe bodźce, dlatego do budynku dostać się można schodząc stopniowo w głąb parku pod ziemię, gdzie prowadzą schody wykreślone na obwodzie okręgu. Schodząc, zwiedzający będzie miał coraz wyraźniejszy wgląd do sal ekspozycyjnych wewnątrz muzeum; pozwalają na to ogromne okna.

⁴ Jak pisze Andrzej Kiciński w książce *Muzea. Strategie i dylematy rozwoju*: „Śluzi psychologicznej” „służy również przejściu z przestrzeni zewnętrznej „negatywnej” do wewnętrznej, wystawowej „pozytywnej”.

Dziedziniec (il. 9) – usytuowany w centrum obiektu pełni funkcje wprowadzające, należy do tzw. „strefy pośredniej”⁵; jest też najistotniejszym punktem muzeum – jego sercem. Znalazło się tam sześć form, do środka których prowadzą pochylnie. Formy te upamiętniają zasłużone podczas walk wyzwolenczych grupy powstańców, o czym świadczą umieszczone w centrum napisy – hasła: LOTNICY, SKAUCI, SAPERZY, PIECHURZY, KRYPTOŁODZY, oraz UŁANI⁶. Ta część muzeum jest narracją samą w sobie; z założenia nie potrzebuje elementów dodatkowych; ma nosić cechy pomnika, czyli skłaniać ku refleksjom.

Dopiero teraz zwiedzający przechodzi do strefy wewnętrznej muzeum. Dalej „scenariusz” zakłada bardziej tradycyjną formę zwiedzania. Wnętrze muzeum – z pewnymi wyjątkami, o których mowa będzie później – jest przestrzenią bez konstrukcyjnego rozdzielania na konkretne sale.

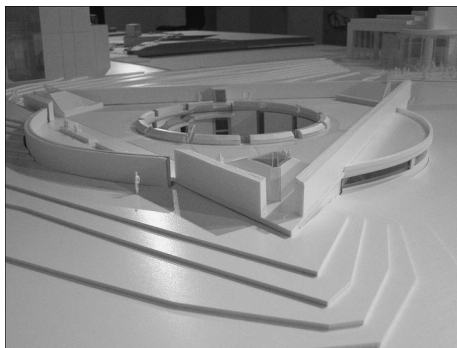
Ma to oczywiście swoje wady i zalety; otwartość – stałość planu w obiektach pełniących funkcje wystawiennicze zawsze była przedmiotem sporów pomiędzy architektami czy muzealnikami. Spiralny, a raczej obwodowy układ zwiedzania podziemnej części muzeum pozwala bez problemu orientować się w jego wnętrzach, zapewniając też właściwą „chronologiczną” kolejność oglądania ekspozycji, co jest szczególnie istotne w przypadku muzeów historycznych. Ekspozycja wewnątrz muzeum może być więc spójną całością, skrupulatnie skonstruowaną opowieścią na temat wydarzeń powstania wielkopolskiego. Zależy mi na tym, by na ekspozycję – której zakres i ostateczną formę pozostawiam jako kwestię otwartą – składały się atrakcyjne dla widza elementy multimedialne oraz interaktywne, dobrze współgrające i nieprzytłaczające pamiętek, będących materialnym świadectwem wydarzeń historycznych. Założyłam, że architektura wnętrza muzeum będzie pełniła rolę tła dla eksponatów.

Przestrzeń komunikacyjna zrytmizowana została tutaj przez ustawione naprzemiennie kolumny oraz przeszklenia, poprzez które widać dziedziniec wewnętrzny – serce muzeum oraz ludzi, poruszających się na terenie dziedzińca. Przeszklenia stanowią główne źródło naturalnego światła.

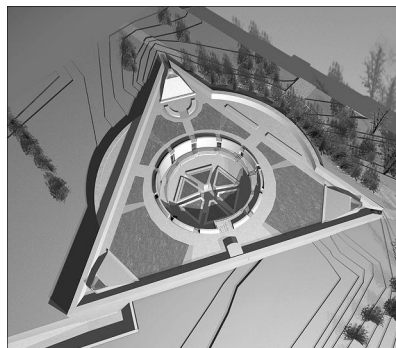
Wewnątrz dostępnej dla publiczności części muzeum przewidziano szatnię, toalety, sklep z pamiątkami i książkami, łączący także funkcje kawiarniane. W części ekspozycyjnej o układzie spirali znajduje się także sala kinowo-konferencyjna. Można wyodrębnić również pomieszczenia dla najmłodszych o funkcji edukacyjnej. Zależało mi na zachowaniu odpowiednich proporcji między częścią ekspozycyjną muzeum a częścią komercyjną. Właśnie sala kinowo-

⁵ Zagadnienie „strefy pośredniej” związane jest bezpośrednio z pojęciem „śluzy psychologicznej”; oznacza strefę pomiędzy przestrzenią zewnętrzną – negatywną a wewnętrzną – pozytywną, czyli wystawową; źródło: Andrzej Kiciński, *Muzea. Strategie i dylematy rozwoju*.

⁶ Przy selekcji wyżej wymienionych grup powstańców kierowałam się wyborami autorki książki *Trzynastu wspaniałych. Powstanie wielkopolskie w życiu i losach powstańców oraz ich rodzin* Dainy Kolbuszowskiej.



10. Widok od strony parku – widoczne jedno z wejść prowadzących na dach muzeum



11. Widok z góry

-konferencyjna, kawiarnia-sklep oraz osobna sala ekspozycyjna umieszczone zostały w charakterystycznych, „strategicznych” punktach przestrzeni muzeum – wierzchołkach trójkąta. Te trzy przestrzenie są jedynymi, dostępnymi dla publiczności, konstrukcyjnie wydzielonymi salami. Miejsca te posiadają dodatkowe doświetlenie górne, które wyraźnie zarysowuje się w nadziemnej – zewnętrznej strefie muzeum w postaci „wyłaniających się z ziemi” ostrosłupów.

Muzeum zaopatrzone jest w dwa obszerne magazyny, dostępne dla samochodów dostawczych z ulicy Królowej Jadwigi, a także w pomieszczenia administracyjne, konserwatorskie i techniczne (doświetlone górnymi świetlikami) oraz toalety dla personelu.

Przewidziane zostały podjazdy dla niepełnosprawnych tam, gdzie było to konieczne (dziedziniec) oraz winda, której szyb łączy część nadziemną z hollem wejściowym wewnątrz budynku.

Taki układ bryły muzeum ma też walory czysto praktyczne, ponieważ płaszczyny dachu, sal ekspozycyjnych a także ze skarpy na terenie parku rozpościera się widok na dziedziniec usytuowany w centrum, może więc służyć on m.in. jako miejsce uroczystości rocznicowych, zebrań, spektakli czy inscenizacji na wolnym powietrzu oraz ekspozycji plenerowych.

Jednym z priorytetów projektowych było wyjście naprzeciw jak najliczniejszemu gronu odbiorców; otwarcie przestrzeni muzeum w maksymalnym wymiarze. Dlatego też część nadziemna oraz dziedziniec centralny mogłyby być dostępne dla zwiedzających o każdej porze dnia i nocy. Architektura ta ma więc szansę zaistnieć również po zmroku, co wiązałoby się to oczywiście z zapewnieniem odpowiedniej, całodobowej ochrony, pilnującej obiekt.

Podsumowanie

Przy wyborze środków projektowych opierałam się przede wszystkim na hipotetycznej użyteczności projektu. W roku 2009 Wielkopoleanie obchodzili ważną, 90. rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego. Nigdy wcześniej żadna rocznica związana z tym powstaniem nie była obchodzona tak spektakularnie. Na Placu Wolności, Starym Rynku, w Muzeum Narodowym, oraz w Parku Drwęskich w Poznaniu, ale też w innych miastach, biorących czynny udział w walkach powstańczych, odbyły się wystawy, inscenizacje i uroczystości upamiętniające te wydarzenia. Do druku oddano publikacje opisujące m.in. bohaterów powstania. Wszystko to może świadczyć o gotowości i potrzebie społeczeństwa, aby upamiętniać nie tylko ciemne, tragiczne strony naszej historii, ale również przypominać o tych jej kartach, z których możemy być dumni. Dlatego zdecydowałam się wyjść naprzeciw tym potrzebom, stąd zrodził się pomysł na projekt Muzeum Powstania Wielkopolskiego.

Ponadto, tematyka muzeum jako instytucji wydała mi się wyjątkowo odpowiednia dla uwzględnienia socjologicznego aspektu projektu. Mając na uwadze kwestie odbioru architektury muzeów przez współczesną publiczność, starałam się stworzyć obiekt, który byłby ważnym elementem

Przedstawiony projekt jest magisterską pracą dyplomową, która powstała na poznańskiej Akademii Sztuk Pięknych na Wydziale Architektury i Wzornictwa pod okiem promotora prof. ASP Eugeniusza Matejki. Pracę recenzował dr Piotr Szwiec.

Plansze oraz makieta eksponowane były na wystawie dyplomów ASP na terenie Słodowni Starego Browaru w Poznaniu w lipcu 2009 roku. Dyplom otrzymał ocenę celującą.

Tekst jest skrótem części pisemnej pracy magisterskiej autorki „Znaczenie architektury muzeów i przedmiotów ekspozycyjnych dla kształtowania wartości estetycznych, historycznych i tożsamościowych”.

Great Poland Uprising Museum in Drwęskich Park in Poznań

This text tell us about Great Poland Uprising Museum in Drwęskich Park in Poznań city, which was a students diploma work of authors text. Article tell us about social need to have a thematic museum rising on the city zone. First of all describe and justifies: design dilemmas, chose right place and also final shape of architecture. It touch problems of modern museums particularly in the context of those institutions on Polish terrain.

IZABELLA MAIN

Etnograficzne projekty badawcze o Poznaniu: rewitalizacja przestrzeni i przestrzenie pamięci (komunikat)

Wprowadzenie

Komunikat zawiera opis badań prowadzonych w ramach zajęć dydaktycznych dotyczących miasta realizowanych w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Badanie miasta może dotyczyć zamieszkujących je różnych zbiorowości, przestrzeni miejskiej bądź interakcji między nimi. W omawianych projektach badawczych nacisk położony był na badanie relacji między ludźmi i przestrzenią miasta, w obrębie dwóch odmiennych tematów. (1) Rewitalizacja opuszczonych przestrzeni w celu pełnienia funkcji społecznych i kulturalnych. (2) Przestrzenie pamięci (przestrzenie symboliczne), np. pomniki i muzea historyczne, oraz wpływ ludzi na ich powstanie a następnie ich odbiór przez różne grupy i jednostki. W komunikacie zarysuję strategie badawcze, uzyskane efekty, oraz poruszę kwestie kompetencji antropologów odnośnie badania zbiorowości i przestrzeni miejskich oraz użyteczności rezultatów badań.

Projekty rewitalizacyjne

W ramach zajęć „Rewitalizacja przestrzeni”, prowadzonych w roku akademickim 2004/2005 zaproponowałam badania terenowe dotyczące budynków w Poznaniu, które są pustostanami lub ich obecna funkcja pozostaje kontrowersyjna. Celem było wskazanie na takie kwestie jak: czy i które budynki warto zachować w mieście, czyli zrewitalizować oraz jakie powinny w nich powstać przestrzenie i dlaczego (np. o funkcjach społecznych, kulturalnych, edukacyjnych; biurowe, handlowe). W ciągu ostatnich kilku lat debaty dotyczące rewitalizacji w odniesieniu do konkretnych obiektów toczono na łamach prasy poznańskiej, jak i podczas spotkań otwartych m.in. z konserwatorem zabytków.

Jedną z moich inspiracji do zajęcia się rewitalizacją w Poznaniu było uczestniczenie w projekcie rewitalizacyjnym podczas pracy w Małopolskim Instytucie Kultury w Krakowie – w ramach międzynarodowego stowarzyszenia ACCR (Europejska Sieć Żywych Zabytków). Należą do niego obiekty – dawne klasztory, dwory, pałace, fabryki w różnych państwach Europy – które zostały zrewitalizowane i obecnie służą edukacji o dziedzictwie regionalnym dla dzieci i dorosłych, promocji sztuki np. wizualnej, przygotowaniu przedstawień teatralnych, nauce zapomnianych zawodów itd. (www.accr-europe.org/, dostęp: 16.04.2010; *autoportret* 2003, nr 3: rewitalizacja). Podczas wizyty studyjnej zwiedzałam obiekty w Belgii. Jeden z nich to Grand Hornu – dawna fabryka przekształcona na centrum sztuki. Jednocześnie odbywają się w niej warsztaty dla dzieci i dorosłych z robotniczej dzielnicy wokół fabryki. Celem jest dotarcie z bogatą ofertą edukacyjną, a także pokazanie sztuki współczesnej różnym grupom społecznym. Ponadto, kilka osób z tej dzielnicy znalazło zatrudnienie w centrum sztuki. Jego powstanie było rezultatem kilkuletnich badań miejscowych potrzeb i szukania możliwości ich zaspokojenia, poprzez rewitalizację dawnej zdewastowanej fabryki. Dzięki temu powstał „żywy zabytek”.

Ideę tak rozumianej rewitalizacji przedstawiłam studentom Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej podczas zajęć. W rezultacie badań zebrali oni informacje dotyczące przeszłości i stanu obecnego wybranych obiektów w Poznaniu oraz zaprojektowali nowe zastosowania budynków. Każdy projekt miał formę prezentacji w PowerPoint, składającej się z części historycznej, opisu i dokumentacji fotograficznej dawnego i obecnego wyglądu obiektu oraz potencjalnych funkcji i przekształceń. Omówię poniżej dwa przykłady.

Rewitalizacja synagogi, obecnie basenu przy ul. Woronieckiej na pewno stanowi duże wyzwanie. Autorki projektu, A. Antoniewska, M. Furmaniak, A. Kałamejko-Ziółkowska, I. Sagan-Walczak, napisały: „W przypadku obiektów sakralnych, rewitalizacja przestrzeni, jest *de facto* rewitalizacją znaczeń. Nie można więc zajmować się budynkiem, nie biorąc pod uwagę tego wszystkiego, co się w nim i z nim działo przez cały ten okres, kiedy pozostawał „martwy”... Jeśli podjąć próbę rewitalizacji synagogi, to tylko poprzez ożywienie któregoś z pierwotnych sensów spotkania: człowieka z absolutem, człowieka z człowiekiem, człowieka z samym sobą. Bowiem synagoga jest w swej istocie miejscem spotkań”.

Celem autorek projektu było prześledzenie przemian symbolicznych jak i ich materialnych przejawów przypisanych synagodze na przestrzeni wieków oraz znalezienie nowych funkcji dla żydowskich obiektów sakralnych. Przedstawiono historię pierwszych świątyń, przedmioty kultu religijnego, architekturę i wyposażenie synagog, poznańskie synagogi i szkoły. Spotkano się z przedstawicielami gminy żydowskiej, próbowano nawiązać kontakt ze środowiskami zainteresowanymi przyszłością budynku dawnej synagogi. Jako

pierwszy krok do rewitalizacji tej budowli autorki zaproponowały stworzenie namiotów spotkania¹, w których różne instytucje i związki religijne mogłyby zacieśniać wzajemne relacje w celu poznania, pojednania i zbliżenia.

Pomysł jest o tyle ciekawy, że mógłby zwiększyć zainteresowanie poznania-ków stanem synagogi, wywołać dyskusje, umożliwić spotkanie i współpracę osób zainteresowanych zmianą jej funkcji (obecnie pływalnia) i dzięki temu przywrócić budynkowi funkcję nawiązującą, za sprawą spotkań międzyreligijnych do jej dawnego, sakralnego charakter. W ten sposób doszłoby do ożywienia – dawne znaczenie budynku zostałyby dostosowane do współczesności.

Drugi projekt rewitalizacji, wykonany przez D. Marszałek, T. Kosiek, A. Mielcarek, dotyczy bunkra przy ul. Czarna Rola. Schron ten zbudowany został przez Niemców w okresie II wojny światowej. Bunkier ma wartość kulturową, znaczenie historyczne, oryginalną architekturę, dużą kubaturę, która stwarza wiele możliwości zagospodarowania. Autorzy projektu zaprezentowali historię budowli, stan obecny i szereg pomysłów na jej rewitalizację. Przykładowo, na zewnątrz mogłaby się znaleźć instalacja ścianki wspinaczkowej, a na jednej z kondygnacji – klub sportowy, miejsce na sprzęt, szatnie i inne potrzebne pomieszczenia. Przy ciekawie zaprojektowanym wystroju wnętrza, schron znakomicie nadawałby się na lokal o niepowtarzalnej atmosferze. Mogłoby tam powstać miejsce związane z rozrywką: pub, kasyno, sale taneczne. Ze względu na lokalizację i specyfikę architektoniczną, ewentualne niedogodności związane z hałasem byłyby minimalne. Inna propozycja to miejsce na instalacje artystyczne: przedstawienia teatrów off-owych, galeria sztuki.

W projekcie tym studenci nie uwzględnili opinii i potrzeb mieszkańców okolicznych bloków. Zaproponowali najpierw ciekawe sposoby ożywienia obecnie pustego miejsca, które następnie trzeba by poddać dyskusji. Idea rewitalizacji zakłada bowiem takie przekształcenie obiektu by służył on potrzebom społeczności. Niezwykle ważne są zatem rozmowy z mieszkańcami okolicy. Kolejne opracowania obiektów dotyczyły m.in. starej drukarni, stadionu Warty, kamienicy z kinem Malta, kamienic przy Starym Rynku, gazowni.

Celem pracy nad projektami rewitalizacji było zwiększenie świadomości uczestników zajęć o znaczeniu obiektów historycznych w mieście, poszerzenie wiedzy na temat określonych budynków oraz wskazanie potrzeby refleksji nad kształtowaniem przestrzeni i potrzebami społecznymi. To ostatnie zagadnienie związane z postulatem przeznaczania opuszczonych obiektów na cele społeczne (edukacyjne, rozrywkowe, artystyczne) oraz koniecznością konsultowania takich przedsięwzięć znalazło mniejsze zrozumienie wśród studentów. A przecież w takich konsultacjach właśnie etnologowie mogliby brać udział ze względu

¹ Synagoga to równocześnie miejsce spotkania (Ben Kneset), nauki i modlitwy. Była zatem miejscem zebrania gminy żydowskiej, nauki czyli miejscem studiowania Tory i Talmudu, oraz miejscem modlitwy czyli bożnicą. Za: E. Bergman, *Synagoga, w: Żydzi w Polsce. Leksykon*, red. J. Tomaszewski, XXX, 2001, s. 460-469.

na swoje kompetencje. Docierając do poszczególnych mieszkańców, prowadząc codzienne obserwacje życia dzielnicy, w której obiekt się znajduje, mogą dostarczyć bogatszych danych dotyczących potrzeb mieszkańców, niż miałyby to miejsce w przypadku wypełnianej anonimowo ankiety (badania ankietowe mogłyby pomóc ustalić zasięg zainteresowania przekształcenia obiektu) czy dyskusji zbiorowej organizowanej przez władze dzielnicy czy miasta.

Pozostaje mieć nadzieję, że coraz mniej będzie się działo w mieście bez nas – mieszkańców. Ostatnia inicjatywa władz miasta Poznań – likwidacja galerii Inner Spaces (przykład rewitalizacji piwnic przy ul. Jackowskiego 5) – pokazuje, że nadal ważniejsza bywa komercja niż sztuka (<http://innerspaces.pl/intro.html>, dostęp: 16.03.2010).

Przestrzenie pamięci

W ramach tego zagadnienia odbywały się zajęcia fakultatywne dotyczące pomników i pamięci społecznej, powstała praca licencjacka, prowadziłam też własne badania. Za przestrzenie pamięci uznaję pomniki, ale także place i ulice, których nazwy mają często znaczenie historyczne, polityczne i społeczne. Zmiany nazw obiektów związane są często ze zmianą systemów politycznych. Do przestrzeni pamięci zaliczam też muzea historyczne. Odwołuję się tu do koncepcji *lieux de memoire* (miejsc pamięci)² Pierre'a Nory (Nora 1996-1997; Szpociński 2008).

Zacznę od przedstawienia badań Katarzyny Laurentowskiej dotyczących powstania i odbioru społecznego pomnika Karola Marcinkowskiego w Poznaniu³. Pomniki Marcinkowskiego (dwa: na skrzyżowaniu Al. Marcinkowskiego i ul. 23 Lutego oraz przed wejściem do I LO im Marcinkowskiego) powstały dopiero w 2005 r. Plany budowy pomnika Marcinkowskiemu sformułowano już po jego śmierci w 1846 r., potem, w różnych momentach historycznych do pomysłu wracano, dopiero jednak w 150. rocznicę śmierci Marcinkowskiego radni Poznania podjęli decyzję o budowie monumentu (1996 r.). Mimo deklaracji pomnik nie powstał też na 200. rocznicę urodzin w 2000 r., wzniesiono go dopiero w 2005 r. Konkurs wygrał projekt prof. Stanisława Radwańskiego (z Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku), który jednak spotkał się z krytyką poznaniaków, natomiast po zmianach został zaakceptowany. Pomnik na Al. Marcinkowskiego ma ponad 5 metrów wysokości a figura Marcinkowskiego, odlana w brązie mierzy 3 metry. Jak wspomniano, w tym

² Nora od lat 70. XX wieku prowadził badania nad miejscami pamięci, terminu tego nie zdefiniował; jednak na podstawie opisów konkretnych miejsc i zjawisk można przyjąć, że są to zinstytucjonalizowane formy pamięci (archiwa, pomniki, obchody uroczystości, książki o znaczeniu historycznym czy ideowym dla ludzkości czy narodu). Od tego czasu okazało się wiele prac analizujących miejsca pamięci w różnych krajach.

³ Obrona pracy licencjackiej p. K. Laurentowskiej miała miejsce w czerwcu 2006 r.

samym roku odsłonięto drugi pomnik, przed I LO, z inicjatywy absolwentów „Marcinka”.

Bardzo ciekawą część pracy Laurentowskiej stanowi próba przedstawienia odbioru społecznego pomnika na Al. Marcinkowskiego. Debaty dotyczyły formy pomnika, jego lokalizacji czy samej potrzeby budowy kolejnego monumentu w Poznaniu. Mimo, że autor pomnika wprowadził wiele zmian sugerowanych podczas dyskusji, po odsłonięciu pomnika głosy krytyki nie ustały. Autorka pracy przeprowadziła wywiady ze studentami ASP, uczelni sąsiadującej z monumentem. Oto jedna z opinii: „nie podoba mi się pomnik Karola Marcinkowskiego. Nie wiem czy on siedzi, czy klęczy i kto wymyśla takie dziwne pozy” (Laurentowska, s. 39). Natomiast członkowie komitetu budowy pomnika wyrażali się o jego formie pozytywnie. Autorka próbowała też uzyskać opinie studentów pracowni rzeźby na ASP na temat tego jak mógłby wyglądać ów pomnik. Co ciekawe, studenci nie chcieli niczego zaproponować. Trudno stwierdzić czy z braku zainteresowania pomnikami, czy z braku czasu i chęci do jakiegokolwiek działania.

Kolejna część omawianej pracy dotyczyła uroczystości odsłonięcia pomnika. Prawdopodobnie, ze względu na okres wakacji, godzinę południową, dzień roboczy ceremonia nie wzbudziła zainteresowania poznaniaków. Taki stan wywołał żal wśród niektórych inicjatorów budowy pomnika. Zdaniem historyków Marcinkowski to wzór cnót po dzień dzisiejszy. Jednakże wielu poznaniaków nie wie kim był Marcinkowski, stąd trudno oczekiwać by osoby te były zainteresowane jego pomnikiem – jego powstanie było spełnieniem oczekiwań raczej niewielkiej grupy mieszkańców Poznania. Badanie odbioru społecznego pomników w mieście jest trudnym przedsięwzięciem, chętnie wypowiadają się inicjatorzy, zaś uzyskanie opinii przechodniów czy mieszkańców okolicznych ulic okazuje się dużo trudniejsze. Moim zdaniem kwestia potrzeby budowania tradycyjnych pomników jest bardzo dyskusyjna, niektórzy wskazują że warto je zastąpić wydarzeniami artystycznymi czy projektami społecznymi ku pamięci osoby czy wydarzenia.

Ostatnim projektem, który chciałabym przedstawić są moje obecne badania nad pamięcią Czerwca 1956 r. Interesuje mnie zarówno pamięć instytucjonalna, stowarzyszeń kombatanatów, jak i indywidualna mieszkańców Poznania. Pamięć instytucjonalna wyraża się w uroczystościach organizowanych przez władze miasta. Szczególnie uroczyście obchodzono 50. rocznicę Czerwca, w obchodach wzięli udział prezydenci Polski, Niemiec, Czech, Węgier i Słowacji. Z tej okazji ukazał się m.in. album *Echa Czerwca*, w którym szczegółowo opisano i pokazano uroczystości w Poznaniu (Gorzelańczyk, passim). Ponadto ukazały się publikacje naukowe i popularnonaukowe.

Muzeum Powstania Poznańskiego otwarto w 2007 r., w pomieszczeniach piwnicznych Centrum Kultury Zamek. Organizatorem Muzeum jest Rada Miasta

Poznania, stanowi ono oddział Wielkopolskiego Muzeum Walk Niepodległościowych. Zanim powstało obecne Muzeum Poznańskiego Czerwca, istniała na terenie Centrum Kultury Zamek Izba Pamięci⁴. Dużą rolę w powstaniu muzeum odegrali kombatancki Czerwca. Obecnie działają trzy stowarzyszenia: Związek Powstańców Poznańskiego Czerwca 1956 r. „Niepokonani”, Stowarzyszenie „Poznański Czerwiec 56” i Związek Kombatantów i Uczestników Powstania Poznańskiego Czerwca 1956 r. Członkowie stowarzyszeń m.in. prowadzą działalność upamiętniającą, popularyzatorską i edukacyjną. Pamięć powstania poznańskiego nie jest jednoznaczna, jest stale negocjowana, zmienia się przez kontakt uczestników z instytucjami i innymi uczestnikami czy świadkami. To, że działają obecnie trzy stowarzyszenia odzwierciedla m.in. „odmienne pamięci” Czerwca 1956.

Poznańskie rodziny mają swoją rodzinną pamięć Czerwca 1956, czasem przekazywaną między pokoleniami, czasem przemilczaną. W trakcie wywiadów z poznaniakami widoczne jest, że rodziny, które doświadczyły bezpośrednio tego wydarzenia przez udział czy stratę bliskiego, pamiętały i przetwarzały tę pamięć zupełnie inaczej niż te, dla których było to mało istotne wydarzenie (np. w porównaniu z II wojną światową). Emocjonalna i osobista relacja z Czerwcem 1956 czasem przekładała się na kultywowanie pamięci, prelekcje w szkołach czy udział w obchodach, a czasem wręcz na odmowę mówienia o tym osobom spoza kręgu rodziny. Pamięć Czerwca jest zatem wielowątkowa, niejednoznaczna, czasem prowadzi do konfliktów, uwikłane są w nią jednostki i instytucje. W badaniach pamięci Poznańskiego Czerwca odnoszą się do kwestii przekazu międzypokoleniowego, związku wydarzeń politycznych z codziennością i przyczyn pojawiania się różnych pamięci wydarzeń historycznych.

Rekapituluując ten krótki komunikat z badań dotyczących miasta Poznania chciałabym podkreślić, że opisane projekty badawcze stanowią niewielki wycinek całego spektrum badań z zakresu antropologii miasta. Jedną z trudności napotkanych podczas prowadzenia zajęć było skłonienie studentów do pracy nie tylko nad przestrzenią, ale też nad relacją między przestrzenią a człowiekiem. Badanie relacji między człowiekiem i przestrzenią jest tym bardziej istotne gdyż to właśnie antropologowie mają kompetencje by z ludźmi o przestrzeni rozmawiać, by badać znaczenie przestrzeni dla mieszkańców, jej wpływ na ich codzienność, na relacje międzyludzkie, styl i estetykę życia.

⁴ Informacje uzyskane od Pani Barbary Fabiańskiej, kuratorki wystawy, podczas rozmowy w maju 2008 r. oraz ze strony internetowej Muzeum: www.muzeumniepodleglosci.poznan.pl/ (dostęp 26.05.2008)

***Ethnographic research projects about Poznan: revitalization of spaces
and places of memory***

This short paper presents a few research projects conducted by students and the author – a lecturer in the Institute of Ethnology and Cultural Anthropology at Adam Mickiewicz University in Poznań during last years. These projects concerned two issues: revitalization of buildings in Poznań and sites of memory. The conducted research aimed at emphasizing the link between people and space, the impact of spaces upon communities and vice versa. The results were both PowerPoint presentations and a BA thesis.

BIBLIOGRAFIA

- Amit V. (red.)
2007 *Going first class? New approaches to privileged travel and movement*, New York, Oxford: Berghahn Books.
- Anders P.
2007 *Patroni wielkopolskich ulic*, Poznań: WBPiCAK.
- Augé M.
2008 *Nie-Miejsca. Wprowadzenie do antropologii nadnowoczesności* (fragmenty) (przeł. Adam Dziadek), „Teksty Drugie” 4, s. 127-140.
- Bagiński E., Amurski L.
2009 *Wizerunek Wrocławia*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej.
- Bajon F.
2006 *Cień po dniu*, Warszawa: Jeden Świat.
- Bajon F.
1971 *Białe niedźwiedzie nie lubią słonecznej pogody*, Warszawa: Czytelnik.
- Banaszak Z.
2004 *Konstanty Ildefons Gałczyński w Wielkopolsce*, „Przegląd Wielkopolski” 63-64: 1-2 (63-64), s. 50-53.
- Bańka A.
2002 *Spoleczna psychologia środowiskowa*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bauman Z.
1997 *Wśród nas, nieznanomych – czyli o obcych w (po)nowoczesnym mieście*, w: A. Zeidler-Janiszewska (red.), *Pisanie miasta. Czytanie miasta*, Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora, s. 157-158.
- Bell A. P.
2004 *Psychologia środowiskowa* (przeł. Anna Jurkiewicz), Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Berghe P. L. van den
2006 *Łączenie paradygmatów: biologia i nauki społeczne* (przeł. B. Szacka), w: A. Jasińska-Kania, L. M. Nijakowski i in. (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*, wybór i opracowanie, Warszawa: Wydawnictwo Scholar, s. 197-210.
- Bieroński K.
1998 *Stenogramy Anny Jambor*, Warszawa: Iskry.
- Blakely E. J., Snyder, M. G.
1997 *Fortress America: Gated Communities in the United States*, Washington: D.C. The Brookings Institution.
- Błaszczak St.
1956 *Ludowe oblicze Poznania*, w: K. Malinowski (red.), *Dziesięć wieków Poznania*, t. 3, Poznań: Wydawnictwo Sztuka, s. 265-269.

- 1960 *Plastyka*, w: J. Burszta (red.), *Kultura ludowa Wielkopolski*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, s. 563-650.
- 1971 *Ludowa plastyka figuralna o charakterze kultowym w Wielkopolsce*, Poznań: Instytut Etnografii UAM (niepublikowany maszynopis pracy doktorskiej).
- 1975 *Ludowa plastyka kultowa w Wielkopolsce*, Poznań: Muzeum Narodowe w Poznaniu.
- Błaszczak St., Grodecka Z.
1974 *Wielkopolska sztuka ludowa* (informator wystawy), Poznań: Muzeum Narodowe w Poznaniu.
- Bojarski L.
2010 *Robotnicy ZNTK grożą: Złożymy wniosek o upadłość*, „Gazeta Wyborcza. Poznań”, 28.05.2010.
- Borowiak P.
2011 *Płowdów w nazwach. Historia i współczesność w toponimii zapisane*, Toruń-Poznań: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Borsukiewicz S. A.
2007 *Rozpięty nad wiosną*, w: G. Sowiński (red.), *Kontrasty. Powrót. Próba całości*, Poznań: Media Rodzina.
- Bradbury M. (red.)
2002 *Atlas literatury* (przeł. Błasiak, A., Gostyńska, D., Jędrzejczak, M., Libucha, I.), Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Branicki W.
1998 *Szczun: z Filipem Bajonem o Poznaniu, o jego wielkopolskiej trylogii filmowej rozmowy prawie o wszystkim*, Poznań: Wydawnictwo „W Drodze”.
- Brencz A.
2006 *Wielkopolski rok obrzędowy. Tradycja i zmiana*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Brzozowska B.
2008 *Spadkobiercy Flâneura. Spacer jako twórczość kulturowa – współczesne reprezentacje*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Burzyńska A., Markowski M. P.
2006 *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.
- Card O. S.
1999 *Poznańskie słonie* (przeł. A. Nakonieczny), „Nowa Fantastyka”.
- Castells M.
2007 *Spoleczeństwo sieci*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Chwieduk A.
2010 *Note de terrain. L'anthropologue et l'agence matrimoniale: une métamorphose*, „Ethnologie française. Pologne Polska. Après le communisme”, t. 60, Paris: Presses Universitaires de France, s. 267-271.
- Cichocki R., Podemski K.
1999 *Miasto w świadomości swoich mieszkańców*, Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Cichowicz. W.
1919 *Przewodnik po zbiorach Towarzystwa Ludoznawczego*, Poznań: bw.
1937 *Strój Bamberki*, w: *XXV-lecie zbiorów ludoznawczych im. Heleny i Wiesławy Cichowicz w Poznaniu*, Poznań: bw., s.15-36.

- Dohnal W., Schmidt J.
2006 *Z badań nad muzeami*, „Przegląd Wielkopolski”, 73: 3, s. 26-40.
- Dworecki Z.
1994 *Poznań i poznaniacy w latach II RP*, Poznań: Media Rodzina.
- Faist T.
2000 *Transnationalization in international migration: implications for the study of citizenship and culture*, „Ethnic and Racial Studies”, 23: 2.
- Filipiak I.
2007 *Maria Komornicka i obszary odmienności*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Fink I.
2003 *Odplywający ogród*, Warszawa: W.A.B.
- Fleck L.
2007 *Style myślowe i fakty. Artykuły i świadectwa*, Warszawa: Wyd. IFiS PAN.
- Friedmann J.
1995 *Where we stand: a decade of world city research*, w: P.L. Knox and P. Tylor, *World Cities in a World Systems*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Geertz C.
2000 *Dzieło i życie. Antropolog jako autor* (tłum. E. Dżurak, S. Sikora), Warszawa: KR.
- Gendźwił A.
2006 *Geograficzne badania map poznawczych przestrzeni miejskiej*, w: T. Duda, M. Fuhrmann, A. Gendźwił, A. Izdebski, K. Kuzko, M. Pieniążek (red.), *Dynamika przestrzeni miejskiej*, Poznań-Warszawa: Wydawnictwo Poznańskie, s. 95-106.
2008 *Poznanie miasta, pamiętanie miasta*, w: A. Gendźwił, K. Kuzko, M. Fuhrmann, T. Duda (red.), *Człowiek w mieście: symbioza – adaptacja – konflikt*, Warszawa: Dom Wydawniczy „Elipsa”, s. 105-117.
- Glińska E., Florek M., Kowalewska, A.
2009 *Wizerunek miasta. Od koncepcji do wdrożenia*, Poznań: Wolters Kluwer Polska.
- Goffman E.
1975 *Charakterystyka instytucji totalnych*, w: W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki (red.), *Elementy teorii socjologicznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 150-177.
2000 *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Gołębski G. (red.)
2002 *Kompendium wiedzy o turystyce*, Warszawa-Poznań: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gorzelańczyk W. (red.)
2006 *Echa Czerwca. Kronika Obchodów 50. Rocznicy Powstania Poznańskiego 1956 roku*, Poznań: Wydawnictwo Miejskie.
- Gosling J. R.
2005 *Tworzenie niezwykłych przestrzeni wymaga inteligentnych rozwiązań*, „Architektura & Biznes”, 9.
- Gould P.
1966 *On mental maps*, Ann Arbor: University of Michigan.

Górczak Z.

2003 *Poznań*, w: *Britannica. Edycja polska*, t. 34 (Po-Pr), Poznań: Wydawnictwo Kurpisz, s. 206-210.

Górski K.

1964 *Z historii i teorii literatury*, Warszawa: PWN.

Grodecka Z.

1964 *Wystawa ludowego haftu wielkopolskiego* (informator wystawy), Poznań: Muzeum Narodowe w Poznaniu.

1981 *Ozdobne kieszenie – niekonwencjonalny element stroju bamberskiego*, „Studia Muzealne Muzeum Narodowego w Poznaniu”, z.14, s. 223-230.

1982 *Dwa stroje w jednym mieście – strój bamberski i strój poznański*, „Lud”, 66, s. 151-177.

Grzymała-Kazłowska, A., Łodziński, S. (red.)

2008 *Problemy integracji imigrantów. Koncepcje, badania, polityki*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

Hammersley, M., Atkinson, P.

2000 *Metody badań terenowych*, Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.

Handke K.

1992 *Polskie nazewnictwo miejskie*, Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.

Hastrup K.

2008 *Droga do antropologii. Między doświadczeniem a teorią* (przeł. E. Klekot), Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Heine H.

1997 *Studie über Polen*, w: *Sämtliche Schriften*, t. 2, München: bw.

Hessel F.

2001 *Flâneur w Berlinie* (przeł. S. Lisiecka), „Literatura na Świecie”, 8-9, s. 157-162.

Huysen A.

2009 *Berlińskie pustki*, w: M. Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Kraków: Universitas.

Ittelson W. H.

1978 *Environmental perception and urban experience*, „Environment and Behavior”, 10, s. 193-213.

Jakubowska M., Mazur, N.

2009 *Budomelina czyli niebezpieczny wieżowiec*, „Gazeta Wyborcza Poznań”, 30.07. 2009.

Jałowiecki B., Łukowski W. (red.)

2007 *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*, Warszawa: Wydawnictwo Scholar.

Jałowiecki B., Szczepański M.S.

2002 *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Janta-Pończyński A.

1998 *Duch niespokojny*, Poznań: Media Rodzina.

Jaśkiewicz Z.

2006 *Z badań nad instytucjami artystycznymi*, „Przegląd Wielkopolski”, 73:3, s. 47-55.

Jaroszevska-Brudnicka R.

2004 *Zróźnicowanie przestrzeni społecznej Torunia*, Toruń: Wydawnictwo UMK.

Jędrzejczyk D.

2001 *Wprowadzenie do geografii humanistycznej*, Warszawa: WGiSR UW.

2004 *Geografia humanistyczna miasta*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.

Kaczmarczyk P. (red.)

2010 *Mobilność i migracje w dobie transformacji. Wyzwania metodologiczne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Kaczmarek J.

2008 *Archeologia miasta Poznania*. T. I: *Stan badań i materiały*, Poznań: Prymasowskie Wydawnictwo „Gaudentium”.

Kaleniewicz A., Szymanowski Z.

2005 *Poznań i okolice*, Bielsko-Biała: Pascal.

Kapuściński R.

2003 *Autoportret reportera*, Kraków: Wydawnictwo Znak.

Kawka Z.

2004 *Postawy wobec środowiska naturalnego – komponent emocjonalno-oceniający*, w: E. Rokicka, P. Starosta (red.), *Postawy mieszkańców gmin polskich wobec środowiska naturalnego*, Łódź: Wydawnictwo UŁ, s. 77-105.

Kerr A.

2002 *Listy z Berlina* (przeł. M. Przybyłowska), „Literatura na Świecie”, 8-9.

Kiciński A.

2004 *Muzea. Strategie i dylematy rozwoju*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej.

Kieliszewski P., Pietruszewski M.

2006 *Z badań nad centrami kultury i sztuki*, „Przegląd Wielkopolski”, 73:3, s. 41-46.

Kieliszewski P., Schmidt J.

2006 *Wprowadzenie*, „Przegląd Wielkopolski”, 73:3, s. 20-25.

Kitchin R.

1994 *Cognitive maps: what are they and why study them?*, „Journal of Environmental Psychology”, 14, s. 1-19.

Kolbuszowska D.

2008 *Trzynastu wspaniałych. Powstanie wielkopolskie w życiu i losach powstańców oraz ich rodzin*, Poznań: Wydawnictwo Media Rodzina.

Kolska K.

2006 *Co ze studentami Schola Posnaniensis?*, „Gazeta Wyborcza Poznań”, 04.04.2006.

Kolska K., Poznański P.

2011 *126 tys. poznańskich studentów zaczyna naukę*, „Gazeta Wyborcza”, 02.10.2008.

Konecki K.

2000 *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Korczak J.

2001 *Artura Marii wloty i upadki*, w: *Pamięć ci wszystko wybaczy*, Poznań: Media Rodzina.

Krajewski K.

2008 *Poczucie bezpieczeństwa mieszkańców wielkich miast. Kraków na tle innych miast europejskich*, Kraków: Wydawnictwo UJ.

Krajewski M. (red.)

2007 *Wizualność miasta. Wytwarzanie miejskiej ikonosfery*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe.

Kraus P.

2005 *Muzeum Powstania Warszawskiego*, „Architektura & Biznes”, 10.

Krynicki R.

1996 *Miasto*, w: *Magnetyczny punkt. Wybrane wiersze i przekłady*, Warszawa: Cis.

Kurczewska J.

2004 *Robocze ideologie lokalności. Stare i nowe schematy*, w: J. Kurczewska (red.), *Oblicza lokalności. Tradycja i współczesność*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, s. 88-129.

Kurnatowska Z.

2008 *Początki i rozwój państwa*, w: M. Kobusiewicz (red.), *Pradzieje Wielkopolski od epoki kamienia do średniowiecza*, Poznań: Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk Oddział w Poznaniu, s. 297-395.

Latawiec Cz.

1976 *Spotkanie z Konstantym Troczyńskim*, „Nurt”, 4, s. 9.

Leitgeber S.

1996 *Z „Jamy Michalikowej” do Poznania*, „Kronika Miasta Poznania”, 4, s. 160-164.

Leśniewski N.

1997 *Miasto i jego miejsca*, w: A. Zeidler-Janiszewska (red.), *Pisanie miasta. Czytanie miasta*, Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora, s. 51-62.

Lewicka M.

2004 *Ewaluatywna mapa Warszawy: Warszawa na tle innych miast*, w: J. Grzelak, T. Zarycki (red.), *Spółeczna mapa Warszawy. Interdyscyplinarne studium metropolii warszawskiej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 316-336.

Lewiński D.

2004 *Strukturalistyczna wyobraźnia metateoretyczna. O procesach paradygmatyzacji polskiej nauki o literaturze po 1958 roku*, Kraków: Universitas.

Luczys P.

2009 *Mapa jako narzędzie klasyfikacji danych w socjologii. Poza przestrzenną lokalizację wyobrażeń*, w: Ż. Leszkowicz-Baczyńska, J. Nyćkowiak (red.), *Rocznik Lubuski. Współczesna wizja miasta w teorii i praktyce społecznej*, t. 35, cz. 2, Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, s. 27-69.

Łuczak A.

2006 *Wizerunek jako element strategii marketingowej miasta*, w: T. Markowski (red.), *Marketing terytorialny*, Warszawa: PAN KPZP.

Maciejewski J.

1992 *Dzieje poznańskiej polonistyki uniwersyteckiej*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

- Mandurowicz W. (red.)
2007 *Percepcja współczesnej przestrzeni miejskiej*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Markiewicz H.
1985 *Polska nauka o literaturze*, Warszawa: PWN.
- Markowski M. P.
2006 *Badania kulturowe*, w: Burzyńska, A., Markowski, M. P. (red.), *Teorie literatury XX wieku. Antologia*, Kraków: Universitas.
- Marody M.
1998 *Postawa*, w: W. Kwaśniewicz i in. (red.), *Encyklopedia Socjologii*, t. 3 (O-R), Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 151-155.
- Mazur N.
2010 *Kotlet z ku(ltu)ry. Komu odbije się czkawka?*, „Gazeta Wyborcza Poznań”, 16.02.2010.
- Michałowski A.
2006 *Znalezisko zapinki typu A.96 z Poznania-Naramowic*, w: E. Cnotliwy, A. Janowski, K. Kowalski, S. Słowiński (red.), *Nie tylko archeologia. Księga poświęcona pamięci Eugeniusza „Gwidona” Wilguckiego*, Szczecin: Muzeum Narodowe w Szczecinie, s. 135-140.
- Minksztym J.
1999 *Elementy ludyczne w młodzieżowych obchodach Dnia Wagarowicza*, „Zabawy i zabawki”, 1-4, s. 99-110.
2000a *Flowers are for Girls (The Gender Differences in Youth Celebrations in Poland)*, „Ethnologia Polona”, 21, s. 65-74.
2000b *Święta narodowe a młodzież*, w: D. Skotarczak (red.), *Z problematyki przemian kultury polskiej w XX wieku*, Poznań: Instytut Historii UAM, s. 239-256.
- Moraczewska B.
1911 *Dziennik*, Poznań: bmw.
- Mroziński J.
1959 „*Żdziebko*”, „*Różowa Kukulka*” i „*Klub Szyderców*”, w: K. Rudzki (red.), *Dymek z papierosa czyli wspomnienia o scenach, scenkach i nadszcenkach*, Warszawa: Iskry.
- Mrugalska-Banaszak M.
1999 *Wilda. Dzielnica Poznania 1253-1939*, Poznań: Wydawnictwo Miejskie.
- Nora P. (red.)
1996-7 *Realms of Memory. Rethinking the French Past*, New York: Columbia University Press.
- Nycz R.
2002a *Gest śmiechu. Z przemian świadomości literackiej początku wieku XX (do pierwszej wojny światowej)*, w: R. Nycz (red.), *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław: Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 191-220.
2002b *Literaturologia. Spojrzenie wstecz na dzieje nowoczesnej myśli teoretycznej w Polsce*, w: R. Nycz (red.), *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wrocław: Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 191-220.
- Obarska M.
2008 *Zamknięte osiedla – kulturowy i socjologiczny fenomen getta*, „Kultura miasta”, 1, s. 36-42.
- Okely J.
2008 *Knowing without notes*, w: H. Narmala, E. Hirish and J. Okely (red.), *Knowing How to*

Know. Fieldwork in the Ethnographic Present, New York-Oxford: The EASA Series, Bergham Books, s. 55-74.

Okopień-Sławińska A.

2001 *Relacje osobowe w literackiej komunikacji*, w: A. Okopień-Sławińska (red.), *Semantyka wypowiedzi poetyckiej. (Preliminaria)*, Kraków: Universitas, s. 100-116.

Okólski M.

2009 *Polska jako aktor na europejskiej scenie migracyjnej*, w: M. Duszczyk, M. Lesińska (red.), *Współczesne migracje. Dylematy Europy i Polski*, Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami, s. 7-14.

Pawlak E.

1971 *Życie literackie Poznania w latach 1917-1939*, Poznań: PWN.

Pazder J.

2003 *Zamek jako Nowy Ratusz i ośrodek kultury*, w: red. J. Pazder i E. Zimmermann (red.), *Kaiserschloss Posen. Zamek cesarski w Poznaniu. Od „pruskiej warowni” na wchodzie do Centrum Kultury Zamek*, Poczdam-Poznań: Fundacja PreuBische Schlösser und Gärten Berlin-Brandenburg, Centrum Kultury ZAMEK.

Pelczyński G., Vorbrich R.

2004 *Antropologia wobec fotografii i filmu*, Poznań: Biblioteka Telgte.

Pilichowski A.

2004 *Postawy wobec środowiska naturalnego – komponent poznawczy*, w: E. Rokicka, P. Starosta (red.), *Postawy mieszkańców gmin polskich wobec środowiska naturalnego*, Łódź: Wydawnictwo UŁ, s. 125-141.

Pink S.

2009 *Etnografia wizualna. Obrazy, media i przedstawienie w badaniach*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pluta J. (red.)

2006 *My, Wrocławianie. Społeczna przestrzeń miasta*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.

Płomińska-Krawiec E., Połczyńska E.

2004 *E.T.A. Hoffmann w Poznaniu 1800-1802*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

Popczyk M.

2008 *Estetyczne przestrzenie ekspozycji muzealnych. Artefakty przyrody i dzieła sztuki*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.

Popczyk M. (red.)

2005 *Muzeum sztuki. Antologia*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.

Popowska J.

1971 *Konstantyn*, w: T. Kraszewski (red.), *50 lat poznańskiego oddziału Związku Literatów Polskich. 1921-1971. Księga jubileuszowa*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, s. 95-100.

Przewoźny W.

2004 *Kultura ludowa i tradycje regionalne*, w: W. Łęcki (red.), *Wielkopolska nasza kraina*. Poznań: Wydawnictwo Kurpisz, s. 64-132.

2005 *Paweł Bryliński i inni. Krzyże i kapliczki przydrożne w krajobrazie wielkopolskim* (informator wystawy), Poznań: Muzeum Narodowe w Poznaniu.

- Przygodzki Cz. (red.)
2006 *Rozwój miast i regionów w procesie integracji europejskiej*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Rasmussen S. E.
1999 *Odczuwanie architektury*, Warszawa: Wydawnictwo Murator sp. z o.o.
- Rewitalizacja
2003 „Autoportret. Pismo o dobrej przestrzeni”, 3.
- Rezler M.
2008 *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Spojrzenie po 90 latach*, Poznań, Dom Wydawniczy Rebis
- Rogalski A.
1987 *Wspomnienia i przypomnienia*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Rokicka E.
2004 *Postawy wobec środowiska naturalnego – komponent behawioralny*, w: E. Rokicka, P. Starosta (red.), *Postawy mieszkańców gmin polskich wobec środowiska naturalnego*, Łódź: Wydawnictwo UŁ, s. 107-124.
- Rosaldo R.
1988 *Ideology, Place, and People without Culture*, „Cultural Anthropology” 3:1, s. 77-87.
- Rottermund A.
1999 *Kreowanie obrazu Polski w świecie – muzealnictwo*, w: A. Kukliński, K. Pawłowska (red.), *Kreowanie obrazu Polski w świecie*, Nowy Sącz: Wyższa Szkoła Biznesu – National-Louis University w Nowym Sączu, s. 189-194.
- Sałowacka S.
2007 *Centrum Poznania się wyludnia*, „Gazeta Wyborcza. Poznań”, 02.04.2007.
2008 *W powiecie zamieszka 100 tysięcy imigrantów*, „Gazeta Wyborcza. Poznań”, 05.05.2008.
- Schlögel K.
2009 *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce* (przeł. I. Drozdowska, Ł. Musiał), Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Siemiński W.
1992 *Spoleczne wartościowanie przestrzeni małych miast polskich*, w: B. Jałowiecki, H. Libura (red.), *Percepcja i waloryzacja środowiska naturalnego i antropogenicznego*, Warszawa: Wydawnictwo UW, s. 137-173.
- Silverman D.
2007 *Interpretacja danych jakościowych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Skwarczyńska S.
1984 *Kierunki w badaniach literackich*, Warszawa: PWN.
- Sobol E.
1996 *Podręczny słownik języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sójka, J. Kieliszewski P., Poprawski M. (red.)
2009 *Instytucje upowszechniania kultury w XXI wieku. Przeżytek czy nowa jakość?*, w: Seria Instytutu Kulturoznawstwa UAM „Studia kulturoznawcze. Polityka Kulturalna”, Poznań: Bogucki Wydawnictwo Naukowe.

- Sójka, J. Kieliszewski P., Landsberg P., Poprawski M.
2009 *Instytucje kultury w czasach kryzysu*, w: Seria Instytutu Kulturoznawstwa UAM „Studia kulturoznawcze. Polityka Kulturalna”, Poznań: Bogucki Wydawnictwo Naukowe.
- Staszczak Z. (red.)
1987 *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Szczepański J.
1972 *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Stola D.
2010 *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949-1989*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Szczepański M. N.
2002 *Dekalog regionu i miasta nowoczesnego. Twarzą do siebie*, w: E. Nycz i in. (red.), *Dziełdżictwo i perspektywy miasta oraz jego mieszkańców*, Opole: Instytut Śląski Sp. z o.o., s. 55-59.
- Szpociński A.
2008 *Miejsca pamięci (lieux de mémoire) „Sites of Memory”*. „Teksty Drugie”, 4, s. 11-20.
- Toporow W.
2000 *Miasto i mit*, (przeł. B. Żyłko), Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Toroński Z.
1987 *Muzeum Etnograficzne w Poznaniu (Historia, działalność)*, w: H. Kondziela (red.), *Muzeum Etnograficzne w Poznaniu, Oddział Muzeum Narodowego. Historia, zbiory, działalność*, Poznań: Muzeum Narodowe w Poznaniu.
- Troczyński K.
1929 *Z polonistyki poznańskiej. Młode pokolenie*, „Dziennik Poznański”, 299, s. 6.
1934 *Życie literackie Poznania*, „Dziennik Poznański”, 76, s. 2-3.
1935 *Polonistyka najmłodsza. Refleksje po Zjeździe Polonistów w Poznaniu*, „Dziennik Poznański”, 276, s. 2-3.
- Trybuś J.
2005 *Z widokiem na nadzieję. Muzeum Holokaustu w Jerozolimie*, „Architektura & Biznes”, 10.
- Turkowski L.
1983 *Księga mojego miasta*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Tyrakowski W.
1973 *Między Śnieżnikiem a Wolinem*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Uherek Z.
1998 *Badania nad miastem w Czechach. Podążanie w kierunku antropologii miasta*, „Journal of Urban Ethnology”, nr 3, Warszawa: Muzeum Niepodległości.
- Ulicka, D.
2005 *O funkcji poznawczej „literatury” i „wiedzy o literaturze” (tezy do przyszłej antropologii literaturoznawstwa)*, „Teksty Drugie”, 5, s. 26-40.
2007 *Literaturoznawcze dyskursy możliwe. Studia z dziejów nowoczesnej teorii literatury w Europie Środkowo-Wschodniej*, Kraków: Universitas.
2008 *Tradycje nowoczesnego literaturoznawstwa polskiego*, w: D. Ulicka, M. Adamiak (red.), *Tradycje polskiej nauki o literaturze. Warszawskie Koło Polonistów po 70 latach*, Warszawa: Wydział Polonistyki UW, s. 13-26.

Ustawa z dnia 13 czerwca 2003 r. o cudzoziemcach (Dz. U. z 2006 r., Nr 234, poz. 1694 z późn. zm.) wraz z rozporządzeniami.

Wallis A.

1971 *Socjologia i kształtowanie przestrzeni*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Węclawowicz G.

2007 *Geografia społeczna miast. Nowe wydanie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Wiesiołowski J.

1999 *Dom Kallimacha i tajemnicza córka gliniarza*, „Kronika Miasta Poznania”, 66: 4, s. 264-277.

Wiesiołowski J.

1995 *Poznań w literaturze. Literatura w Poznaniu*, „Kronika Miasta Poznania”, 63: 44, Poznań: Wydawnictwo Miejskie.

Winiarski B., Winiarska F.

2006 *Druga połowa XX stulecia. Polityka gospodarcza w podzielonym świecie*, w: B. Winiarski, *Polityka gospodarcza*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 133-137.

Wysłouch S.

2008 *Przekreślona tradycja. Tadeusz Grabowski i Poznańskie Koło Polonistów*, w: D. Ulicka, M. Adamiak (red.), *Tradycje polskiej nauki o literaturze. Warszawskie Koło Polonistów po 70 latach*, Warszawa: Wydział Polonistyki UW, s. 67-80.

Wysocka B.

1990 *Kultura literacka Wielkopolski w latach 1919-1939*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Yi-Fu Tuan

1987 *Przestrzeń i miejsce*, (przekł. A. Morawińska), Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Załęcki P., Olechnicki K.

1997 *Słownik socjologiczny*, Toruń: Wydawnictwo Graffiti BC.

Zawistowicz-Adamska K.

1958 *Spoleczność wiejska. Wspomnienia i materiały z badań terenowych Zaborów 1937-38*. Wydanie II poprawione i uzupełnione, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

Zedler-Janiszewska A. (red.)

2007 *Pisanie miasta – czytanie miasta*, Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.

Żółkiewski S.

1983 *Cetno i lichy*, Warszawa: Książka i Wiedza.

Żytnicki P., Mazur N.

2010 *Anarchiści świętują: Rozbrat zostaje!*, „Gazeta Wyborcza Poznań”, 27.04.2010.

Publikacje i źródła internetowe:

Clifford J.

1989 *Notes on Travel and Theories*, “*Inscriptions, 5: Travelling Theories and Travelling Theorists*”, w: www2.ucsc.edu/culturalstudies/PUBS/Inscriptions/vol_5/clifford.html, data dostępu 25.01.2012.

Luczys P., Nyćkowiak J., Rosińska M.

2008 *Ulicami mojego miasta*, w: www.brzytwa.pl/?go=Controller.Page.Article.AView&id=25, data dostępu 30.01.2012.

Mikołajczyk A.

- 2007 *Raport o stanie marketingu miejsc w regionach i miastach Polski*, w: <http://brief4poland.pl/Content/showfullanswer/e4515627705c7743,1,x,x,raport-o-stanie-marketingu-miejsc-w-regionach-i-miastach-polski-cz-wprowadzenie>, data dostępu 03.04.2011.
Raport na temat wielkich miast Polski, oprac. Pricewaterhouse Coopers, w: www.pwc.com/pl/pl/wielkie-miasta-polski, data dostępu 03.04.2010.
Skuteczne działania promocyjne Poznania, w: <http://prnews.pl/marketing-i-pr/skuteczne-dzialania-promocyjne-poznania-49444/drukuj>, data dostępu: 03.04.2011.

Prace i materiały niepublikowane:

Brzezińska A. W., Schmidt J.

- 2011 *Raport z badań instytucji kultury, dla których organizatorem jest Marszałek województwa wielkopolskiego. Muzea w Wielkopolsce: badania ankietowe wśród uczestników imprez plenerowych*, Poznań (niepublikowany tekst w dyspozycji Urzędu Marszałkowskiego oraz Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM).

Dankowska J.

- 1994 *Postawy młodzieży wobec wybranych elementów obrzędowości rodzinnej i dorocznej. (Z uwzględnieniem nieformalnych zwyczajów młodzieżowych)*, Poznań: Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM (niepublikowany maszynopis pracy doktorskiej).

Dohnal W.

- 2006 *Raport z badań instytucji kultury, dla których organizatorem jest Marszałek województwa wielkopolskiego. Działalność edukacyjna muzeów wielkopolskich w opiniach nauczycieli*, Poznań (niepublikowany tekst w dyspozycji Urzędu Marszałkowskiego, Instytutu Kulturoznawstwa UAM).

Jaśkiewicz Z.

- 2006 *Raport z badań instytucji kultury, dla których organizatorem jest Marszałek województwa wielkopolskiego. Profil badanych instytucji: teatry i filharmonia*, Poznań (niepublikowany tekst w dyspozycji Urzędu Marszałkowskiego oraz Instytutu Kulturoznawstwa UAM).

Kieliszewski P., Pietruszewski M.

- 2006 *Raport z badań instytucji kultury, dla których organizatorem jest Marszałek województwa wielkopolskiego. Profil badanych instytucji: Centra Kultury i Sztuki oraz Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury*, Poznań (niepublikowany tekst w dyspozycji Urzędu Marszałkowskiego, Instytutu Kulturoznawstwa UAM).

Laurentowska K.

- 2007 *Pomnik Karola Marcinkowskiego w Poznaniu – powstanie i odbiór społeczny*, Poznań: Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM (niepublikowany maszynopis pracy licencjackiej).

Schmidt J., Dohnal W.

- 2006 *Raport z badań instytucji kultury, dla których organizatorem jest Marszałek województwa wielkopolskiego. Profil badanych instytucji: muzea*, Poznań (niepublikowany tekst w dyspozycji Urzędu Marszałkowskiego, Instytutu Kulturoznawstwa oraz Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM).

Schmidt J., Schmidt F.

- 2006 *Raport częściowy z drugiego etapu badań instytucji kultury, dla których organizatorem jest Marszałek województwa wielkopolskiego. Profil badanych instytucji: teatry i filharmonia. Sondażowe badania ankietowe wśród klientów instytucji kultury*, Poznań (niepublikowany tekst w dyspozycji Urzędu Marszałkowskiego, Instytutu Kulturoznawstwa oraz Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM).

- 2007 *Raport częściowy z drugiego etapu badań instytucji kultury, dla których organizatorem jest Marszałek województwa wielkopolskiego. Profil badanych instytucji: teatry i filharmonia. Sondażowe badania ankietowe wśród mieszkańców Poznania kultury*, Poznań (niepublikowany tekst w dyspozycji Urzędu Marszałkowskiego, Instytutu Kulturoznawstwa oraz Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM).

NOTY O AUTORACH

Bloch Natalia, dr, adiunkt w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adam Mickiewicza w Poznaniu, członkini Centrum Badań Migracyjnych UAM. Zajmuje się zagadnieniami z zakresu studiów migracyjnych i uchodźczych, zwłaszcza w wymiarze tożsamościowym. Prowadziła wieloletnie badania terenowe wśród uchodźców tybetańskich w Indiach.

Borowiak Patryk, doktorant w Zakładzie Języków Południowosłowiańskich Instytutu Filologii Słowiańskiej UAM. Przedmiotem zainteresowań naukowych autora są toponimia Słowian Południowych, szeroko pojmowana chrematonimia oraz nazewnictwo miejskie Poznania.

Brzezińska Anna Weronika, dr, adiunkt w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM. Etnolożka i instruktorka rękodzieła artystycznego. Członkini Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego i Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Plecionkarzy i Wikliniarzy. Redaktor naczelna Atlasu Polskich Strojów Ludowych oraz członkini redakcji Przeglądu Wielkopolskiego. Kierunki badań: dziedzictwo kulturowe polskiej wsi i przemiany wiejskiego krajobrazu kulturowego, konstruowanie tożsamości regionalnej w warunkach przerwanej ciągłości kulturowej, współczesny ruch regionalny i animacja kultury lokalnej, współczesne inspiracje polskim folklorem i sztuką ludową we wzornictwie przemysłowym, społeczny kontekst funkcjonowania tradycyjnego rzemiosła i rękodzieła. Współredaktorka książek poświęconych tematyce edukacji regionalnej i kulturowej. Poznanianka z urodzenia i z przekonania.

Chwieduk Agnieszka, dr, adiunkt w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM, Członkini PTPN i PTL. Zajmuje się zagadnieniem tożsamości (grup etnicznych, lokalnych i wyznaniowych) i jej związków z kulturą w kontekście studiów europejskich. Ponadto interesuje się zastosowaniem metod jakościowych w antropologii. Prowadziła badania terenowe w Alzacji, Francji, Polsce (m.in. w biurze matrymonialnym) i ostatnio w Rumunii. Zainteresowania problematyką lokalności, szczególnie w mieście, realizowała także jako jeden z koordynatorów projektu: „Cudzoziemcy w Polsce. Heterogeniczność kulturowa ośrodków wielkomiejskich na przykładzie Poznania”. Autorka książek: *Alzacczycy. Dylematy tożsamości* (2006) oraz *Francuska antropologia kulturowa wobec problemów współczesnego świata* (współautor: dr Adam Pomieciński, 2008).

Dohnal Wojciech, dr, adiunkt w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM, zainteresowania naukowe: antropologia polityki, historia myśli antropologicznej, antropologia miasta. Autor książki *Antropologiczne koncepcje plemienia* (2001), uczestnik badań terenowych w kraju i za granicą (Afryka Zachodnia, Kazachstan).

Gajewska Agnieszka, dr, kierowniczka Pracowni Krytyki Feministycznej UAM, sekretarz naukowy Interdyscyplinarnego Centrum Badań Płci Kulturowej i Tożsamości. Literaturoznawczyni, autorka książki *Hasło: Feminizm* (2008). Zredagowała podręcznik akademicki *Kompozycja i genologia. Ćwiczenia z poetyki* (2010) oraz z Tomaszem Mizerkiewiczem *Ćwiczenia z poetyki* (2006). Prowadzi ćwiczenia z poetyki, teorii literatury i literatury współczesnej. Opiekunka naukowa Genderowego Koła Literaturoznawczego. W 2009 roku

zorganizowała I Akademycki Kongres Feministyczny, stała współpracowniczką Fundacji Barak Kultury, w której prowadzi projekt Salon w Różach: Inspiracje.

Grała Dariusz, dr, adiunkt w Zakładzie Międzynarodowych Stosunków Politycznych i Gospodarczych w Instytucie Wschodnim UAM,, specjalizacja w zakresie badań nad stosunkami gospodarczymi Polski z państwami Europy Wschodniej w czasach najnowszych, przedsiębiorczość oraz polityka reform gospodarczych podczas transformacji systemowej.

Hulewska Aleksandra, dr, adiunkt psychologii społecznej, psychoterapeuta, trener. Przez wiele lat mieszkała i pracowała w Poznaniu (Zakład Psychologii Społecznej Instytutu Psychologii UAM). Obecnie jest adiunktem w Katedrze Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej WSZE we Wrocławiu. Jej zainteresowania naukowe dotyczą głównie stosowanej psychologii społecznej – w takich dziedzinach, jak edukacja (m.in. edukacja kulturowa), zarządzanie oraz medycyna. Od wielu lat zajmuje się także psychologią płci i rodzaju, zarówno w wymiarze naukowo-badawczym, jak i praktycznym (m.in. prowadząc warsztaty rozwoju osobistego dla kobiet).

Jankowska Dobrochna, prof. dr hab. archeolog, profesor akademicki, wykładowca w Instytucie Prahistorii UAM. Zajmuje się problematyką epoki kamienia, szczególnie zagadnieniami mezolitu i neolitu strefy okołobałtyckiej. Autorka kilkudziesięciu książek i artykułów naukowych. Wypromowała ponad 70 magistrów i 4 doktorów.

Kieliszewski Przemysław, dr nauk humanistycznych, prawnik, adiunkt w Instytucie Kulturoznawstwa UAM, współpracownik Regionalnego Obserwatorium Kultury, manager projektów kulturalnych w Polsce i za granicą. Reprezentował organizacje pozarządowe w komisji konkursowej ds. kultury przy Prezydencie Miasta Poznania. Współrealizował badania m.in. dla Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego (2006-07), MKiDN i IAM (2008). Jest autorem dysertacji *Polityka kulturalna wobec rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, publikacji i raportów w tym zakresie*. Koordynator Konferencji „Instytucje kultury w czasach kryzysu” (Poznań 2009). Kierownik zespołu ds. kultury Rady Metropolii Poznańskiej (2010), współautor Programu Strategicznego Rozwoju Kultury dla Wojew. Wielkopolskiego, badań i raportu „Kulturalne potencjały i deficyty miast powiatowych” (2010). Koordynator merytoryczny nowatorskiego projektu szkoleń „Instytucje kultury XXI w” realizowanego z EFS w woj. Kujawsko-Pomorskim.

Kobelska Adela, doktorantka w Instytucie Kultury Polskiej UW, absolwentka Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych, w ramach których ukończyła najpierw kulturoznawstwo, a następnie filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim. Publikowała m.in. w „Przeglądzie Humanistycznym”, „Ruchu Literackim” i „Przestrzeniach Teorii”. Członkini warszawskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego. Pochodzi z Poznania.

Kovacheva Adriana, mgr, teoretyczka przekładu, tłumaczka i literaturoznawczyni. Pisze doktorat o recepcji poezji polskiej w języku bułgarskim w okresie 1956-1989. Interesuje się międzykulturowymi dialogami poetyckimi, zagadnieniami wielojęzyczności oraz różnorodnymi formami refrakcji literackich. Uczestniczy w projekcie Wielkopolski Słownik Pisarek.

Landsberg Piotr, kulturoznawca, pracownik Departamentu Kultury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego. Zajmuje się problematyką związaną z instytucjami kultury oraz uczestnictwem w kulturze. W latach 2006-2007 był koordynatorem badań sektora kultury w Wielkopolsce z ramienia Urzędu Marszałkowskiego. Współautor wielu publikacji w tym zakresie. Współautor badań m.in. pod kierunkiem prof. A. Burszty, czy J. Sójki, a także opracowań i raportów, m.in. „Instytucje upowszechniania kultury. Przeżytek czy nowa jakość” (2009), „Instytucje kultury w XXI wieku” (2009), „Kulturalne potencjały i deficyty miast powiatowych” (2010). Trener szkoleń w ramach nowatorskiego projektu szkoleń „Instytucje kultury XXI wieku”, realizowanego z EFS w woj. Kujawsko-Pomorskim. Złożył pracę doktorską w Instytucie Kulturoznawstwa UAM.

Lucys Piotr, doktorant w Instytucie Socjologii UAM; zainteresowania badawcze: socjologia miasta i przestrzeni, geografia humanistyczna, kartografia poznawcza, historia idei, metodologia nauk społecznych; urodzony poznaniak.

Main Izabella, dr, adiunkt w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM. Wśród zainteresowań badawczych wymienić mogą antropologię miasta, antropologię pamięci, studia migracyjne, antropologię zdrowia. Do Poznania przeniosła się z Krakowa, a wcześniej mieszkała m.in. w Budapeszcie i Lublinie – przeprowadzki najczęściej spowodowane były nowymi możliwościami realizowania pasji badawczych.

Makohonienko Mirosław, dr hab., archeolog i geograf, adiunkt w Instytucie Geoekologii i Geoinformacji UAM. Specjalizuje się w zakresie archeologii środowiskowej paleoekologii czwartorzędu. Prowadzi badania nad rekonstrukcją krajobrazu naturalnego i kulturowego na niżu środkowoeuropejskim oraz we wschodniej Azji. Autor dwóch monografii i 90 artykułów naukowych.

Marzec Lucyna, mgr, pracę doktorską o gatunkach pisarstwa historycznego Jadwigi Żylińskiej pisze pod kierunkiem prof. dr hab. Ewy Kraskowskiej (grant promotorski KBN N N103 441140.) Za pracę magisterską, poświęconą twórczości Zofii Nałkowskiej, otrzymała wyróżnienie w konkursie im. J.J. Lipskiego i nagrodę w konkursie na najlepszą pracę magisterską z zakresu gender studies Podypłomowych Gender Studies IBL PAN. Stypendystka Ministra Edukacji (2006/2007), Fundacji Rodziny Kulczyków (2007/2008), Fundacji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (na rok 2011). Redaguje czasopismo „uniGENDER” (www.unigender.org) i Wielkopolski Słownik Pisarek (www.pisarki.wikia.com). Od kilku lat organizuje wycieczki po Poznaniu śladami kobiet związanych z regionem, m.in. w ramach Festiwalu No Women No Art i Malta Festival Poznań.

Michałowski Andrzej, dr, archeolog, adiunkt w Instytucie Prahistorii UAM. Specjalizuje się w problematyce okresu przedrzymskiego oraz wpływów rzymskich. Główne pola zainteresowań badawczych to studia nad budownictwem i rozplanowaniem osad oraz nad problematyką rozwoju kulturowego Wielkopolski w młodszym okresie przedrzymskim, ze szczególnym naciskiem na kwestie powiązań tych terenów ze strefą kultury jastorfskiej. Autor dwóch książek i kilkudziesięciu artykułów naukowych.

Mikołajczak Patrycja, mgr, absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu (obecnie: Uniwersytet Artystyczny). Od 2009 roku asystent w Pracowni Projektowania Detalu w Zakładzie Technik na ASP w Poznaniu a od 2010 roku – asystent w Pracowni Projektowania

zStruktur Krajobrazu Regionalnego, prowadzonej przez dr hab. Piotra Szwieca. W pracy badawczej interesują ją zagadnienia związane z detalami w architekturze regionalnej. Na co dzień czynny zawodowo architekt wnętrz, od roku 2010 współpracuje z arch. wnętrz, Joanną Bozacką i arch. wnętrz Piotrem Sudakiem. Ma na swoim koncie projekty wnętrz, wystaw oraz obiektów małej architektury.

Minksztym Joanna, dr, pracownik Działu Tkanin i Ubiorów Ludowych Muzeum Etnograficznego, Oddziału Muzeum Narodowego w Poznaniu od 1988 r. Rozprawę doktorską, poświęconą nieformalnym zwyczajom młodzieży wielkomejskiej, obroniła w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM w 1994 roku. Była stypendystką Cambridge Hospitality Scheme (Open Society Institute and Soros Foundations) w Wielkiej Brytanii oraz rocznego stypendium Fulbright Research Award (J. William Fulbright Foreign Scholarship Board and the Polish-U.S. Fulbright Commission) na University of Arizona w Tucson, USA. Jej zainteresowania zawodowe koncentrują się wokół problematyki funkcji i symboliki ubiorów ludowych, biżuterii etnicznej, przekształceń wzorów kulturowych oraz zagadnień związanych z historią muzealnictwa etnograficznego w Poznaniu. Jest autorką książek *Textiles and National Identity among Ukrainians in Poland* oraz *Tajemnice obyczajów i tradycji polskich*, a także kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularnonaukowych.

Pacanowska Regina, absolwentka Wydziału Historycznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii (1999), adiunkt w Zakładzie Historii Gospodarczej IH UAM; specjalność naukowa: historia społeczno-gospodarcza Polski XX wieku ze szczególnym uwzględnieniem problematyki gospodarki lokalnej i regionalnej; autorka ponad 30 publikacji poświęconych tradycjom samorządu terytorialnego w Polsce, funkcjonowaniu władz samorządowych w okresie II Rzeczypospolitej oraz historii bankowości (banki komunalne i spółdzielczy sektor bankowy), przygotowuje rozprawę habilitacyjną „Wielkopolski samorząd terytorialny okresu transformacji w rozwoju społeczno-gospodarczym regionu”.

Palmowska Karolina, absolwentka kulturoznawstwa na UAM w Poznaniu i była studentka etnologii i antropologii kulturowej na UMK w Toruniu, obecnie magistrantka tego kierunku na UAM w Poznaniu. W obszarze jej zainteresowań naukowych znajduje się wykorzystanie badań jakościowych w designie i strategiach reklamowych oraz zagadnienia z obszaru antropologii pisma i antropologii wizualnej, a także problem stereotypu i nierówności społecznej oraz komunikacji międzykulturowej.

Pomieczński Adam, dr, adiunkt w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM w Poznaniu, zajmuje się zagadnieniami kultury współczesnej – głównie nowymi ruchami społecznymi, anarchizmem, globalizacją i antropologią miasta. Jest członkiem Komisji Antropologii Miasta w Komitecie Badań Etnologicznych PAN. Opublikował m.in. książki: *Reklama w kulturze współczesnej. Studium Antropologiczne* (2005), *Francuska antropologia kulturowa wobec problemów współczesnego świata* (współautor: Agnieszka Chwieduk) (2008), *Zanikające granice. Antropologizacja nauki i jej dyskursów* (współautor Sławomir Sikora), (2009), *Oblicza buntu. Praktyki i teorie sprzeciwu w kulturze współczesnej* (współautor Waldemar Kuligowski), (2011).

Poprawski Marcin, dr nauk humanistycznych, muzykolog, menedżer projektów i instytucji kulturalnych; adiunkt na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w Instytucie

Kulturoznawstwa oraz w Collegium Polonicum UAM-EUV; w latach 2003-2005 współtwórca i dyrektor organizacyjny samorządowej instytucji kultury; od roku 2006 wykładowca Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, członek zespołów badawczych w zakresie polityki kulturalnej i zarządzania w kulturze, współautor strategii, ekspertyz i szkoleń dla samorządów i instytucji, autor publikacji z zakresu nauk o kulturze, zarządzania oraz estetyki, współzałożyciel SOK. Samorządowego Obserwatorium Kultury i Regionalnego Obserwatorium Kultury – Centrum Badawczego UAM.

Pyżewicz Katarzyna, dr, archeolog, adiunkt w Instytucie Prahistorii UAM. Zajmuje się wykorzystywaniem analiz mikroskopowych materiałów krzemianych i badań eksperymentalnych w procesie interpretacyjnym danych archeologicznych oraz szeroko rozumianą problematyką górnego i schyłkowego paleolitu oraz mezolitu. Autorka kilkunastu artykułów naukowych. Współorganizator licznych, cyklicznych warsztatów archeologii eksperymentalnej.

Roszak Joanna, dr, adiunkt w Instytucie Sławistyki Polskiej Akademii Nauk. Urodziła się w 1981 roku w Poznaniu. W 2009 roku na poznańskiej polonistyce obroniła doktorat Synteza mowy Tymoteusza Karpowicza. Autorka książki *Południk spotkania. Paul Celan w polskiej poezji powojennej* (2009). Autorka tomów poetyckich *Tintinnabuli* (2006) i *Lele* (2009). Pod jej redakcją ukaże się w 2012 *Poznański przewodnik literacki*.

Rybarczyk Katarzyna, studentka etnologii i antropologii kulturowej. Interesuje się dziedzictwem kulturowym małych miast i wsi; obrzędowością rodzinną i doroczną; pamięcią zbiorową i jednostkową; antropologią miasta i przestrzeni. Tegoroczna stypendystka Fundacji Rodziny Kulczyków. Uwielbia muzykę folkową.

Schmidt Filip, mgr, doktorant w Instytucie Socjologii UAM w Poznaniu, stypendysta Fundacji UAM w 2010 roku i DAAD w 2009 roku. Zajmuje się przede wszystkim przemianami intymności i codziennością związków intymnych, przedmiotami i materialnością w ujęciu socjologicznym oraz socjologicznymi teoriami działania i kultury.

Schmidt Jacek, dr hab. Prof. UAM, antropolog kulturowy/etnolog, adiunkt w Zakładzie Studiów Europejskich i Krytyki Kulturowej Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM oraz sekretarz Centrum Badań Migracyjnych UAM. Obszary zainteresowań badawczych: kontakt kulturowy (zarówno w wymiarze interetnicznym jak i społecznym), stereotypy etniczne i regionalne, procesy i konflikty etniczne oraz subetniczne, problematyka pograniczy różnego typu, kwestie tożsamości, migracje ludności; metodologia nauk humanistycznych.

Smykowski Mikołaj, student etnologii i antropologii kulturowej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (I rok studiów magisterskich). Jego zainteresowania naukowe oscylują wokół takich zagadnień jak: kategoria pamięci w badaniach antropologicznych, świadkowie wydarzeń traumatogennych, kulturowe sposoby radzenia sobie z traumą, zagłada i jej kulturowe następstwa, antropologia rzeczy, antropologia współczesności. W badaniach miasta interesuje go społeczne tworzenie przestrzeni.

Stańda Bartosz, absolwent etnologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. W swoich pracach badawczych koncentruje się przede wszystkim na polskiej wsi, ale mimo to miasto

nie jest mu obce. Kiedy trzeba, broni swoje rodzinne miasto przed złośliwymi komentarzami Krakusów, Wrocławiaków czy Warszawiaków.

Stec Julia, absolwentka poznańskiej etnologii. W Poznaniu mieszka od 2006 roku, gdzie przyjechała na studia. Zainteresowania badawcze: antropologia wizualna, ze szczególnym uwzględnieniem filmu etnograficznego, kultura współczesna.

Walentyłowicz-Moryl Katarzyna, mgr socjologii, obecnie doktorantka na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Zielonogórskiego na kierunku historia. Zainteresowania badawcze: socjologia języka, socjologia zdrowia, analiza statystyczna; od kilku lat współtworzy zespół badawczy wraz z poznaniakami.

Wróblewska Urszula, dr, adiunkt w Zakładzie Historii Wychowania Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku. Zajmuje się zagadnieniami z zakresu oświaty mniejszości w II RP, historycznymi zmianami obrazów dzieciństwa oraz przemianami obywatelstwa szkolnej. Prowadzi kwerendy i badania terenowe nad minionymi procesami edukacyjnymi oraz podejmuje próby przełożenia teorii na praktykę w zakresie edukacji muzealnej. Była studentką poznańskiej etnologii w ramach programu MOST – od tamtej pory Poznań jest jej „drugim” miastem.

Książka jest efektem debaty przedstawicieli poznańskiego środowiska naukowego i kulturalnego, której głównym celem stała się wymiana doświadczeń badawczych, dotyczących naszego miasta – Poznania. Dobór tekstów pozwala poznać różne podejścia badawcze, teoretyczne inspiracje i ich praktyczne realizacje. Pomysły na to, w jaki sposób można badać miasto, na co zwracać uwagę, jak dokumentować jego zmieniające się różne oblicza prezentują antropolodzy kultury, archeolodzy, architektami, etnologzy, geografowie, historycy, językoznawcy, muzealnicy, pedagodzy, socjologzy i psychologzy. Ilu w tym gronie przedstawicieli dziedzin nauki, dyscyplin i subdyscyplin – tyle różnych perspektyw badawczych, metod, technik badawczych i dokumentacyjnych, sposobów interpretacji. Mimo odmienności poglądów jedno nas łączy – jesteśmy POZNANIAKAMI. Z urodzenia i wyboru, przez zasiedzenie i zamieszkanie, poprzez użytkowanie przestrzeni, przemierzanie ulic, podziwianie miasta i narzekanie na nie.

*Anna Weronika Brzezińska
Agnieszka Chwieduk*

ISBN 978-83-62490-07-3



9 788362 490073 >